

Ellen G. White Estate

SŁUŻBA DOBROCZYNNNA



ELLEN G. WHITE

Służba dobroczynna

Ellen G. White

2015

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book	i
Słowo od wydawcy polskiego	v
Słowo od wydawcy amerykańskiego	viii
Część 1 — Boża filozofia cierpienia i niedostatku	11
Rozdział 1 — Dlaczego istnieją niedostatki i nędza?	12
Rozdział 2 — Współczucie Chrystusa dla cierpiącej ludzkości	19
Część 2 — Boży program dla kościoła	23
Rozdział 3 — Bożym przepisem 58. rozdział Księgi Izajasza	25
Rozdział 4 — Na tym polega prawdziwa religijność	30
Rozdział 5 — Przypowieść o dobrym Samarytaninie	36
Część 3 — Nowotestamentowy wzór	43
Rozdział 6 — Przykład dla nas w służbie dobroczynności ..	44
Rozdział 7 — Wizyty domowe — nowotestamentowy plan.	49
Rozdział 8 — Tabita — jej służba i wpływ	54
Część 4 — Ewangelizacja w sąsiedztwie	57
Rozdział 9 — Rodzaje pracy w ramach ewangelizacji w sąsiedztwie	58
Rozdział 10 — Uprzejmość kluczem do serca	66
Rozdział 11 — Jak odwiedzać ludzi i co robić podczas odwiedzin?	71
Rozdział 12 — Skuteczność odwiedzin ewangelizacyjnych.	79
Rozdział 13 — Zorganizowanie Kościoła do służby dobroczynnej	86
Część 5 — Niesienie pomocy cierpiącym ludziom	95
Rozdział 14 — W ślady Mistrza	96
Rozdział 15 — Służba medyczna w domach	102
Rozdział 16 — Przygotowanie na kryzys i nieszczęścia w czasach końca	109
Część 6 — Tabita — ruch dobroczynny w kościele	115
Rozdział 17 — Kobiety powołane do działania	116
Rozdział 18 — Kwalifikacje kobiet do służby	121
Rozdział 19 — Wpływ wywierany przez chrześcijanki ...	127
Część 7 — Ubodzy	135
Rozdział 20 — Służba na rzecz ubogich	136

Rozdział 21 — Ubodzy w Kościele	143
Rozdział 22 — Ubodzy ze świata	152
Rozdział 23 — Pomaganie ubogim, by mogli stać się samowystarczalni	157
Rozdział 24 — Ubodzy powołani do dobroczynności	164
Część 8 — Nieszczęśnicy	169
Rozdział 25 — Nasze obowiązki wobec nieszczęśników ..	170
Rozdział 26 — Pomoc i wsparcie dla wdów	174
Rozdział 27 — Troska o sieroty	179
Rozdział 28 — Adoptowanie dzieci	189
Rozdział 29 — Opieka nad osobami w podeszłym wieku .	193
Rozdział 30 — Nasze obowiązki wobec niewidomych....	195
Część 9 — Wyrzutki społeczeństwa	199
Rozdział 31 — Praca na rzecz wyrzutków społeczeństwa .	200
Rozdział 32 — Ostrzeżenie	206
Rozdział 33 — Wezwanie do równowagi w działaniu	209
Część 10 — Środki finansowe na dzieło dobroczynności	215
Rozdział 34 — Nasza osobista odpowiedzialność	216
Rozdział 35 — Wypuszczenie strumieni szczodrości	220
Rozdział 36 — Specjalne fundusze na dzieło dobroczynności	223
Rozdział 37 — Bogactwo pogan	227
Rozdział 38 — Sprzedaż żywności	233
Rozdział 39 — Zakazane metody pozyskiwania pieniędzy	237
Część 11 — Owoce służby dobroczynnej	241
Rozdział 40 — Wpływ służby dobroczynnej w sąsiedztwie	242
Rozdział 41 — Przekazywanie błogosławieństw	246
Rozdział 42 — Nagroda doczesna i wieczna	254
Dodatek	261
I — Osobiste doświadczenia Ellen G. White w działalności dobroczynnej	261
II — Praktyczna działalność Ellen G. White w ramach oddziału dobroczynności Tabita	263
III — Służba dobroczynna w przeciągu wielu lat	266
IV — Pionierska działalność w Australii	268
V — Postawa Ellen G. White wobec potrzebujących ...	277
VI — List do osieroconych dzieci	279

Słowo od wydawcy polskiego

Książka, którą trzymasz w swoich rękach, opublikowana przez Wydawnictwo „Znaki Czasu”, wychodzi naprzeciw potrzebom współczesnego człowieka, a przede wszystkim ludu Bożego. Zostaliśmy wezwani do miłowania Boga nade wszystko, „a bliźniego swego, jak siebie samego”. [Łukasza 10,27](#). Świat pełen jest cierpienia, chorób, niedostatku i biedy. Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel, podczas ziemskiego życia pokazał nam swoim przykładem, jak mamy wychodzić na spotkanie potrzeb otaczającego nas świata. On sam powiedział:

— „Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu”. [Marka 10,45](#).

W natchnionym komentarzu do tych słów czytamy: „Naśladowcy Chrystusa są powołani do świadczenia usług. Nasz Pan uczy, że służenie jest właściwym celem życia. Chrystus pracował i służył ludziom, żąda zatem od swoich wiernych, by służyli Bogu i bliźnim. Tutaj Jezus dał światu tak wysokie pojęcie o życiu, jakiego świat nigdy nie posiadał. Człowiek żyjący po to, by służyć i być pożytecznym — jednoczy się z Chrystusem. Służenie jest ogniwem łączącym nas z Bogiem i ludźmi. Chrystus rozdziela sługom swój majątek, z jakiego powinni sumiennie korzystać dla dobra Pana. Każdemu słudze przydziela jego pracę. Każdy ma coś do wykonania. Każdy ma w planie Bożym swoje miejsce. Każdy powinien w łączności z Chrystusem działać dla zbawienia dusz. Przygotowane dla nas miejsce w niebie jest nie mniej pewne, niż to, że tu na ziemi każdy ma pewne dzieło wykonać dla Pana”. — [Przypowieści Chrystusa 209](#).

Książka porusza wiele bardzo ważnych zagadnień dotyczących życia i służby chrześcijan. Mówi o Bożej filozofii cierpienia i niedostatku. Bóg nie zaplanował cierpienia, nędzy, chorób czy niedostatku. Nie On jest autorem grzechu. Nie było Jego zamiarem, aby jeden człowiek miał nadmiar doczesnych dóbr, podczas gdy dzieci jego bliźnich wołają o chleb. Bogactwo tych, którzy je posiadają, nie po-

[8]

winno zaspokajać egoistycznych pragnień, lecz służyć tym, którzy są w potrzebie. Chrystus swoim życiem i służbą udowodnił, że jako Pan Całego Wszechświata, utożsamił się z każdym człowiekiem, który był w potrzebie. Życiem i służbą Jezus dał przykład swoim naśladowcom, jak mają traktować tych, którzy są w potrzebie. Apostoł Jakub napisał: „Czystą i nieskałaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,27](#). Ellen G. White, komentując te słowa, napisała:

— „Dobre uczynki — uprzejme słowa, czyny dobroczynności, zainteresowanie losem ubogich, potrzebujących i uciskanych — są owocem, którego oczekuje od nas Chrystus. Gdy serca wzbierają współczuciem dla ludzi obciążonych zniechęceniem i smutkiem, gdy ręce rozdają ubogim, gdy nadzy są odziewani, a obcym przybyszom daje się miejsce przy stole i w sercu, wówczas aniołowie przybliżają się, a niebo odpowiada na to”. — [Testimonies for the Church II, 25](#).

— „Ujrzałam, że zgodnie z opatrnością Bożą wdowy i sieroty, niewidomi i głusi oraz kalecy i dotknięci rozmaitymi nieszczęściami zostali w szczególny sposób powierzeni Kościołowi chrześcijańskiemu. Bóg uczynił to, by wypróbować swój lud i rozwijać charakter wierzących. Aniołowie Boży przyglądają się, jak traktujemy tych, którzy potrzebują naszego współczucia, miłości i bezinteresownej dobroczynności. To jest Boża próba naszego charakteru. Jeśli posiadamy prawdziwą biblijną religijność, powinniśmy odczuwać, że mamy dług miłości, uprzejmości i zainteresowania wobec Chrystusa oraz Jego braci i sióstr. Tak więc będąc grzesznikami niegodnymi Jego łaski, nie możemy nie wyrażać wdzięczności za Jego niezmierną miłość do nas przez okazywanie zainteresowania i niesamolubnej miłości tym, którzy są naszymi braćmi, a którym powodzi się gorzej niż nam”. — [Testimonies for the Church III, 511](#).

W dzisiejszych czasach, tak jak w czasach Jezusa, chrześcijanie zadają to samo pytanie:

— „A kto jest bliźnim moim?” [Łukasza 10,29](#).

[9] Czytając słynną przypowieść Chrystusa o dobrym Samarytanie, opowiedzianą w rozmowie ze znawcą prawa, która to przypowieść była odpowiedzią na pytanie uczonego, Zbawiciel stwierdził, że bliźnim jest każdy, kto jest w potrzebie. Jezus Chrystus nakazał uczonemu:

— „Idź, i ty czyn podobnie”. [Łukasza 10,37](#).

Działania, czynów, a nie słów tylko, oczekuje Bóg od swoich naśladowców. „Nauka ta jest nie mniej potrzebna dziś, niż gdy wpływała z ust Jezusa. Egoizm i zimny formalizm prawie zdusiły żar miłości, rozpraszając tym samym łaskę, która powinna napełniać wonnością charakter. Wielu uważających się za wyznawców Chrystusa zapomniało, że chrześcijanie powinni być przedstawicielami Chrystusa. O ile nie ma z naszej strony praktycznego poświęcenia się dla dobra innych, czy to w gronie rodziny, czy wśród sąsiadów, czy w Kościele lub gdziekolwiek moglibyśmy się znaleźć, to jakiegokolwiek nie byłoby nasze wyznanie, nie jesteśmy chrześcijanami.

(...) gdy dzieci Boże okazują miłosierdzie, życzliwość i miłość wobec wszystkich ludzi, świadczą o charakterze ustaw nieba. Potwierdzają fakt, iż „prawo Pana [jest] doskonałe — krzepi ducha”. [Psalmów 19,8 \(BT\)](#). Kto zaniedbuje okazywania tej miłości, łamie prawo, któremu deklaruje cześć. Duch, jaki przejawiamy w stosunku do naszych braci, określa, jakiego ducha żywimy wobec Boga. Miłość Boża w sercu jest jedynym źródłem miłości do naszych bliźnich”. — [Życie Jezusa 454-455](#).

Książka Służba dobroczynna w języku polskim ukazuje się po raz pierwszy, dlatego tym bardziej jest godna polecenia dla wszystkich naśladowców Jezusa Chrystusa. Jestem przekonany, że pozycja ta stanie się wielkim natchnieniem i błogosławieństwem dla wszystkich, którzy kochają Boga nade wszystko, a bliźniego jak siebie samego.

Pastor Paweł Lazar

— dyrektor Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej w Polsce

Słowo od wydawcy amerykańskiego

Książka *Służba dobroczynna* to zbiór zaleceń *Ducha Proroctwa* dotyczących delikatnego dzieła docierania do serc ludzi i pozyskiwania dusz dla Zbawiciela przez niesienie pomocy bliźnim.

Jest to ten rodzaj służby ewangelizacyjnej, który wielu adwentyistów dnia siódmego zna bardzo powierzchownie, a przecież jest to praca wskazana przez Boga jako najbardziej stosowny sposób przedstawiania Chrystusa i chrześcijaństwa ludziom na całym świecie. Jest to dzieło, z którym wiąże się obietnica obfitej nagrody.

Autorka ukazała nam tego rodzaju służbę nie tylko w postaci zwartej i uporządkowanej teorii, ale także w przeciągu lat. Pomimo obowiązków rodzinnych i obowiązków związanych z zadaniami, do których powołał ją Bóg, często nieświadomie dawała przykład takiej służby, gdy z nakazu serca niosła pomoc potrzebującym. Autobiograficzny zapis zaangażowania Ellen G. White w ramach działalności dobroczynnej, utrwalony w jej dzienniku i listach, a przedstawiony w dodatku do niniejszej książki, zasługuje na uważne przeczytanie przed lekturą zasadniczej części publikacji. Pozwoli on czytelnikowi zrozumieć, że dobroczynność, do której powołany został Kościół, to nie tylko zorganizowana działalność charytatywna, ale także nacechowana miłością służba ewangelizacyjna — najwyższy rodzaj dobroczynnej ewangelizacji.

[11] Podczas kompilowania rad *Ducha Proroctwa* dotyczących tej ważnej dziedziny działalności chrześcijańskiej wybrano fragmenty wypowiedzi z wielkiego zasobu cennych rad spisanych w ciągu siedmiu dziesięcioleci. Pochodzą one nie tylko z powszechnie dostępnych książek, ale także z tysięcy artykułów Ellen G. White, które ukazały się w czasopismach kościelnych, jak również świadectw wydanych w formie broszur oraz nieopublikowanych rękopisów autorki. Fragmenty wypowiedzi wybrane z rozmaitych źródeł pochodzących z różnych okresów czasami prowadzą czytelnika tą samą ścieżką, by podkreślić pewne ważne elementy niezbędne dla rozwinięcia tematu. Takich powtórzeń, choć ograniczonych do minimum, nie dało się

zupełnie uniknąć w tego rodzaju kompilacji, jako że kompilatorzy muszą się ograniczyć w swojej pracy do wybierania fragmentów tekstu pasujących do tematyki, układania ich w logicznym porządku i zaopatrywania w nagłówki.

Byłoby bardzo trudne, a właściwie niemożliwe zawarcie w jednej niewielkiej książce ogromnej ilości instrukcji udzielonych przez Ellen G. White w związku z tym szczególnym rodzajem działalności i zasługujących na ukazanie się w takim tomie. Nie jest łatwo dokonać wyboru materiału i nakreślić linię podziału między sąsiedzką pomocą a działalnością misyjną czy oddzielić pracę szlachetnych adwentystek w szerszym aspekcie od ściśle zdefiniowanego zadania mającego na celu przede wszystkim misję. W działaniach naśladowców Bożych takie poczynania łączą się ze sobą w różnych obowiązkach codziennego życia.

Należy zwrócić uwagę na wyrażenia często występujące w książce takie jak *medyczna praca misyjna* czy *dzieło chrześcijańskiej pomocy*. Otóż uważne studium pism Ellen G. White pozwala stwierdzić, że wyrażenie *medyczna praca misyjna* jest stosowane przez autorkę jako obejmujące zawodową służbę poświęconych lekarzy i pielęgniarek, ale jego znaczenie daleko wykracza poza te granice i obejmuje wszelkie czyny miłosierdzia i bezinteresownej uprzejmości. *Dzieło chrześcijańskiej pomocy* jest wyrażeniem częściej używanym przez adwentystów dnia siódmego w początkach istnienia Kościoła niż obecnie, a odnosi się do tego rodzaju działalności, jaki został opisany w niniejszej publikacji.

Ważne jest, by czytelnik studiował pouczenia w ich odpowiednim kontekście. Na przykład studium rad dotyczących posiłków (wieczery) spożywanych w zborach świadczy, że choć zostaliśmy ostrzeżeni przed uleganiem pokusie pobłażania apetytowi i umiłowania przyjemności jako środka służącego gromadzeniu funduszy, to jednak przywilejem grup zborowych jest uczestniczenie w przygotowaniu i sprzedaży zdrowej żywności pod warunkiem, że działalność ta jest prowadzona należycie i w stosownym miejscu.

Z wyjątkiem nielicznych przypadków, w których jedno czy dwa zdania wyraźnie ujmują jakąś zasadę, kompilatorzy starali się uwzględnić odpowiedni kontekst każdej wypowiedzi, by upewnić czytelnika we właściwym zrozumieniu wybranego fragmentu tekstu. [12]

W każdym przypadku podana została data publikacji źródłowego dzieła.

Niniejsza kompilacja została przygotowana przez kustoszy dzieł Ellen G. White, których obowiązkiem jest opieka nad pismami autorki i ich publikowanie. Praca została wykonana w całkowitej zgodzie z instrukcjami Ellen G. White udzielonymi kustoszom co do drukowania kompilacji z jej rękopisów, które zawierają pouczenia Pana przekazane dla niej Jego ludowi. Oby tom tych pouczeń skierowanych do adwentystów dnia siódmego — zarówno pracowników Kościoła, jak i pozostałych wyznawców — zachęcił cały Kościół do korzystania z możliwości służby w najbliższym otoczeniu. Oby pouczenia te kierowały inteligentną i sumienną służbą miłosierdzia, której efektem będzie obfite żniwo dusz dla królestwa Bożego.

Wydawcy i Kustosze Publikacji Ellen G. White

Waszyngton

10 wrzesień 1951

Część 1 — Boża filozofia cierpienia i niedostatku

[13]

Grzech zgasił miłość, którą Bóg umieścił w sercu człowieka. Działem Kościoła jest tę miłość ponownie wzniecić. Kościół ma współdziałać z Bogiem w wykorzenianiu egoizmu z ludzkiego serca oraz umieszczaniu w jego miejsce dobroci, która gościła w ludzkim sercu w jego pierwotnym stanie doskonałości. — [Letter 134, 1902](#).

[14]

„Gdyż nie braknie ubogich na tej ziemi, i dlatego nakazuję ci: W ziemi swojej otwieraj szczerze swoją rękę przed swoim bratem, przed nędzarzem i biedakiem”. [5 Mojżeszowa 15,11](#).

[15] **Rozdział 1 — Dlaczego istnieją niedostatki i nędza?**

Błogosławieni miłosierni — Pan Jezus powiedział:

— „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. [Mateusza 5,7](#).

Nigdy tak bardzo jak obecnie nie było potrzebne okazywanie miłosierdzia. Biedni są wszędzie wokół nas — nędzarze, uciśnieni, zasmuceni, gotowi upaść i zginąć.

Ci, którzy zdobyli bogactwo, osiągnęli je dzięki talentom danym im przez Boga, ale talenty te, pozwalające zdobywać dobra materialne, zostały im ofiarowane po to, by mogli nieść pomoc ludziom dotkniętym niedostatkiem. Dary te zostały im przekazane przez Tego, który sprawia, że słońce świeci, a deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, aby dzięki żyzności ziemi ludzie mogli uzyskać obfite zaopatrzenie celem zaspokojenia swoich potrzeb. Pola zostały pobłogosławione przez Boga.

„W swojej dobroci przygotowałeś je dla ubogiego”. [Psalmy 68,10 \(UPG\)](#). — [The Signs of the Times, 13 czerwiec 1892](#).

Cierpienia i nędza nie są zamierzone przez Najwyższego —

Wielu narzeka na Boga z tego powodu, że świat pełen jest niedostatku i cierpienia. Ale On nigdy nie chciał, by istnieć miała nędza. Nigdy nie było Jego planem, by jeden człowiek miał nadmiar i żył w luksusie, podczas gdy dzieci innych ludzi wołają o chleb. Pan jest Bogiem dobroczynności. — [Testimonies for the Church VI, 273](#).

[16] Bóg uczynił ludzi swymi szafarzami, więc nie należy Go obwiniać za cierpienia, nędzę, ubóstwo i niedostatek dotykające ludzkość. Pan odpowiednio zaopatrzył wszystkich. Tysiącom ludzi powierzył wielkie zapasy, przy pomocy których mają zaspokajać palące potrzeby bliźnich. Jednak ci, których Bóg uczynił swymi szafarzami, nie zdali egzaminu, gdyż nie troszczyli się należycie o cierpiących i potrzebujących.

Gdy ludzie obdarzeni przez niebiosa wielkim bogactwem zaniedbują realizację Bożego planu i nie troszczą się o biednych i uciskanych, Pan jest niezadowolony i wkrótce z pewnością ich na-

wiedzi. Nie mają oni usprawiedliwienia, gdy odmawiają bliźnim pomocy, której niesienie Bóg pozostawił w ich zakresie działania. Znieważają Go, a Szatan wykorzystuje to, by błędnie przedstawiać charakter Boga jako surowego sędziego, który dopuszcza, by ci, których stworzył, niepotrzebnie cierpieli. To błędne przedstawienie Bożego charakteru ma pozór prawdy, a skutek pokusy nieprzyjaciela serca ludzi stają się zatwardziałe — nieczułe na Boga. Szatan oskarża Boga o zło, do którego sam nakłania ludzi, gdy kusi ich, by odmawiali swych środków materialnych cierpiącym. W ten sposób przypisuje on Bogu własne cechy charakteru. — [The Review and Herald, 26 czerwiec 1894.](#)

Cierpienie i niedostatek nie są nieuchronne — Gdyby ludzie wypełniali swój obowiązek wiernych szafarzy dóbr swego Pana, nie byłoby wołania o chleb, nikt nie cierpiałby niedostatku oraz nikt nie doświadczałby nagości i braków. To niewierność ludzi powoduje stan cierpienia, w którym pogrążona jest ludzkość. Gdyby ci, których Bóg uczynił szafarzami, wykorzystywali dobra Pańskie w takim celu, w jakim On im je dał, ten stan cierpienia nie istniałby. Pan poddaje ludzi próbie, dając im obfitość dóbr, podobnie jak poddał próbie bogacza w ewangelicznej przypowieści. Jeśli okazujemy się niewierni w mamonie nieprawości, kto powierzy nam prawdziwe bogactwa? To ci, którzy zdadzą egzamin na ziemi — okażą się wierni i posłuszni słowom Pana w kwestii miłosierdzia oraz używać będą swoich środków dla rozwoju Jego królestwa — usłyszą z Jego ust:

— „Dobrze, słuگو dobry i wierny!” [Mateusza 25,21.](#) — [The Review and Herald, 26 czerwiec 1894.](#)

Niektórzy są bogaci, a inni biedni — Powód, dla którego Bóg pozwala, by niektórzy członkowie ludzkiej rodziny byli tak bogaci, a inni tak biedni, pozostanie dla ludzi tajemnicą na zawsze, jeśli nie wejdą we właściwą relację z Bogiem i nie będą wykonywać Jego planów, zamiast postępować zgodnie z własnymi egoistycznymi poglądami. — [Testimonies to Ministers and Gospel Workers 280.](#)

Pobudzanie do okazywania miłości i miłosierdzia — W opatrności Bożej wydarzenia zostały tak zaaranżowane, by biedni zawsze byli wśród nas w celu nieustannego rozwijania w ludzkich sercach skłonności do okazywania miłosierdzia i miłości. Człowiek ma rozwijać w sobie wrażliwość i współczucie charakterystyczne

dla Chrystusa. Nie wolno mu izolować się od zasmuconych, uciśnionych, potrzebujących pomocy i biednych. — [The Signs of the Times, 13 czerwiec 1892.](#)

Rozwijanie Bożego charakteru w człowieku — Podczas gdy świat potrzebuje współczucia, modlitw i wsparcia ludu Bożego — gdy potrzebuje ujrzeć Chrystusa w życiu Jego wyznawców, lud Boży równie pilnie potrzebuje okazji do okazywania współczucia, poprawienia skuteczności w modlitwie oraz rozwijania charakteru na podobieństwo boskiego wzoru.

Aby dać nam takie okazje, Bóg umieścił wśród nas ubogich, nieszczęśliwych, chorych i cierpiących. Są oni dziedzictwem Chrystusa dla Kościoła, a więc należy się o nich troszczyć, tak jak On troszczyłby się. W ten sposób Bóg usuwa żużel i oczyszcza złoto, dając nam tę wysoką kulturę serca i charakteru, której potrzebujemy.

Pan mógłby pełnić swoje dzieło bez naszej współpracy. Nie jest On zależny od nas — naszych pieniędzy, naszego czasu czy naszej pracy. Ale Kościół jest bardzo cenny w Jego oczach. Jest jak skrzynia zawierająca Jego skarby i zagroda chroniąca Jego trzodę, a więc pragnie On widzieć go bez skazy, zmazy czy czegokolwiek w tym rodzaju. Tęskni za nim z niewysłowioną miłością. Dlatego dał nam możliwości działania dla Niego i przyjmuje naszą pracę jako przejaw naszej miłości i wierności. — [Testimonies for the Church VI, 261.](#)

Abyśmy mogli zrozumieć miłosierdzie Boże — Zarówno biedni, jak i bogaci są przedmiotem szczególnej Bożej troski i Bożego zainteresowania. Gdyby nie bieda nie mielibyśmy możliwości zrozumienia miłosierdzia i miłości Boga — nie mielibyśmy żadnego sposobu, by poznać współczującego i litościwego Niebiańskiego Ojca. — [Letter 83, 1902.](#)

Bóg udziela nam dóbr, byśmy mogli obdarzać nimi innych ludzi — Bóg daje nam swoje błogosławieństwa, abyśmy mogli ich udzielać innym. Gdy prosimy Go o codzienny chleb, On spogląda na nasze serca, by zobaczyć, czy podzielimy się tym chlebem z bardziej potrzebującymi. Gdy modlimy się: Bądź miłościw mnie grzesznemu, On zwraca uwagę na to, czy okażemy współczucie naszym bliźnim. To jest dowód naszej więzi z Bogiem, iż jesteśmy miłosierni, jak miłosierny jest nasz Ojciec w niebie. — [Testimonies for the Church VI, 283-284.](#)

Skapstwo hamuje duchowy rozwój — Nic nie wysysa uduchowienia z duszy tak szybko jak zamknięcie się jej w egoizmie i trosce o siebie. Ci, którzy pobłażają sobie i zaniedbują troskę o dusze i ciała ludzi, za których Chrystus oddał życie, nie spożywają chleba żywota i nie piją wody ze źródła zbawienia. Są suchymi i pozbawionymi soków jak drzewo, które nie rodzi owoców. Tacy ludzie są duchowymi karłami zużywającymi swoje środki tylko dla siebie. Jednak „co człowiek sieje, to i żąć będzie”. [Galacjan 6,7.](#) — [The Review and Herald, 15 stycznia 1895.](#)

Gdy bogaci zaniedbują dzieło miłosierdzia, jakie Bóg dla nich zaplanował, stają się pyszni, czują się coraz bardziej samowystarczalni i coraz więcej pobłażają sobie, podczas gdy ich serce twardnieje. Odseparowują się od ubogich tylko dlatego, że są oni ubodzy, a w ten sposób prowokują ich do zazdrości i zawiści. Wielu biednych popada w rozgoryczenie. Wzbiera w nich nienawiść do tych, którzy mają wszystko, podczas gdy oni sami nie mają nic.

Bóg ocenia czyny, a każdy, kto był niewierny w swoim szafarstwie i zaniedbał naprawienia zła, jakie mógł naprawić, nie zyska uznania niebiańskiego dworu. Ci, którzy są obojętni na potrzeby biedaków, zostaną uznani za niewiernych szafarzy i opisani jako wrogowie Boga i ludzi. Ci, którzy sprzeniewierzają środki powierzone im przez Boga w celu pomagania potrzebującym, dowodzą, że nie mają więzi z Chrystusem, gdyż nie objawiają Jego wrażliwości wobec tych, którym gorzej się powodzi. — [The Review and Herald, 10 grudnia 1895.](#)

Gdyby bogaci szli śladami Jezusa — Bogacz jest szafarzem Bożym. Jeśli idzie śladami Chrystusa, wiodąc pokorne i pobożne życie, wówczas staje się dzięki przemianie charakteru człowiekiem cichym i pokornego serca. Uświadamia sobie, że to, co posiada, zostało mu jedynie wypożyczone. Czuje, że święty depozyt został mu dany po to, by mógł w imieniu Chrystusa pomagać potrzebującym i cierpiącym. To dzieło przyniesie nagrodę w postaci talentów i skarbów złożonych u tronu Bożego. Tak więc bogacz może odnieść duchowy sukces w życiu jako wierny szafarz dóbr Pańskich. — [Manuscript 22, 1898.](#)

Cierpienie jako środek doskonalenia charakteru — Słowa Zbawiciela zawierają pocieszenie dla cierpiących i upośledzonych. Nasze smutki nie pozostaną bez odpowiedzi, albowiem Bóg „nie-

umyślnie trapi i zasmuca synów ludzkich”. [Treny 3,33](#). Natomiast jeśli dopuszcza próby lub cierpienia, to jedynie „dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości”. [Hebrajczyków 12,10](#). Najbardziej ciężkie i gorzkie doświadczenia stają się dla wierzących błogosławieństwem. Należy podkreślić, że nieszczęście zatruwające radość ziemską jest właśnie środkiem wychowawczym kierującym naszą uwagę ku niebu. Wielu ludzi nigdy nie poznałoby Chrystusa, gdyby nie smutek i cierpienie, jakie nakłoniły ich do szukania pociechy u Niego. — [Nauki z Góry Błogosławienia 15](#).

Trudy życia są Bożymi narzędziami usuwającymi nieczystość i szorstkość z naszego charakteru. Ociosywanie, wyrównywanie, cyzelowanie, gładzenie i polerowanie to bolesny proces. Nie jest przyjemnie, gdy zostajemy przyciśnięci do tarczy szlifierskiej. Ale właśnie tak kamień zostaje przygotowany, by zająć miejsce w niebiańskiej świątyni. Pan nie pracuje tak uważnie i starannie nad żadnym bezużytecznym materiałem. Tylko Jego drogocenne kamienie są szlifowane, by pasowały do Jego pałacu.

Pan będzie działał na rzecz wszystkich, którzy pokładają w Nim ufność. Ważne zwycięstwa zostaną odniesione przez wiernych. Nauczą się oni cennych lekcji i zdobędą cenne doświadczenia. — [Thoughts from the Mount of Blessing 10-11](#).

Choroba i nieszczęście nie są przejawem Bożego niezadowolenia — „A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie jego, mówiąc:

— Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus:

— Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże”. [Jana 9,1-3](#). (...).

[20] Według powszechnego mniemania Żydów kara za grzechy następowała w tym życiu. Wszelkie strapienia traktowano jako karę za złe uczynki popełnione bądź przez dotkniętego cierpieniem, bądź przez jego rodziców. Jest prawdą, że wszystkie cierpienia są wynikiem złamania Bożego prawa, lecz ta prawda została wypaczona. Szatan, autor grzechu i wszelkich jego skutków, zasugerował ludziom, że choroby i śmierć pochodzą od Boga jako arbitralnie przez Niego wyznaczone kary za grzech. Wskutek tego człowiek dotknięty poważnymi utrapieniami lub nieszczęściem miał dodatkowy ciężar — opinię wielkiego grzesznika. (...).

Bóg udzielił nauki, która miała temu zapobiec. Historia Hioba ukazywała, że cierpienie przychodzi od Szatana i że uchylane jest dzięki miłosierdziu Bożemu. Izrael nie zrozumiał jednak tej lekcji. Ten sam błąd, za który Bóg zganił przyjaciół Hioba, powtórzyli Żydzi przez odrzucenie Chrystusa.

Pogląd Żydów na taki związek między grzechem a cierpieniem podzielali również uczniowie Chrystusa. Choć Jezus sprostował ten błąd, nie wytłumaczył jednak przyczyny ludzkich cierpień, mówiąc im tylko o tym, jaki będzie ich wynik — dzięki nim objawione zostaną dzieła Boże.

— „Póki jestem na świecie, jestem światłością świata” ([Jana 9,5](#)) — powiedział.

Teraz pomazał oczy niewidomego i posłał go do sadzawki Syloe, aby je umył. I wzrok został mu przywrócony. W ten praktyczny sposób Jezus dał odpowiedź uczniom, tak jak zwykł odpowiadać na pytania zadawane z ciekawości. Uczniowie nie byli powołani do roztrząsania kwestii, czy ktoś zgrzeszył, czy też nie, lecz mieli zrozumieć moc i miłosierdzie Boga w przywróceniu wzroku niewidomemu. — [Życie Jezusa 426](#).

Chrystus ma być widziany i słyszany w nas — Bóg zaplanował, że chorzy, ubodzy i opętani usłyszą Jego głos za naszym pośrednictwem. Pragnie On za pośrednictwem swoich sług nieść pocieszenie, jakiego świat nigdy dotąd nie widział. Jego wyznawcy mają przekazywać bliźnim Jego słowa:

— „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie!” [Jana 14,1](#).

Pan będzie działał przez każdego, kto pozwoli Mu przez siebie działać, nie tylko głosząc Słowo, ale także usługując biednym i niosąc nadzieję sercom bezradnych. Mamy wypełniać naszą rolę, łagodząc nędzę tego życia. Tajemnice tego życia są tak samo ciemne i chmurne, jak były przed tysiącami lat. Każdy z nas ma coś do zrobienia:

— „Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą”. [Izajasza 60,1](#).

Potrzebujący i cierpiący są wokół nas. Musimy starać się im pomóc. Dzięki łasce Chrystusa zapieczętowane źródła gorliwej chrześcijańskiej pracy mają być odpieczętowane. W mocy Tego, który

posiada wszelką moc, mamy pracować jak nigdy dotąd. — [Manuscript 65b, 1898.](#)

Rozdział 2 — Współczucie Chrystusa dla cierpiącej [22] ludzkości

Jezus cierpi wraz z cierpiącą ludzkością — Chrystus utożsamia się z cierpiącą ludzkością. Skarcił swoich rodaków za to, że źle traktowali bliźnich. Zaniechanie czy wyzyskiwanie słabych i najbardziej błędzących wierzących jest według Niego równoznaczne z krzywdzeniem Jego samego. Natomiast dobroć okazana im jest jakoby okazana Jemu. On nie pozostawił nas w niewiedzy co do naszego obowiązku, ale raz po raz powtarza tę samą naukę przy pomocy różnych środków wyrazu i z innej perspektywy. Przenosi ową pouczającą scenę do wielkiego dnia ostatecznego i oświadcza, że sposób traktowania najmniejszych z Jego braci zostanie pochwalony albo potępiony, tak jakby to Jego samego tak właśnie potraktowano. Powiada:

— „Mnie to uczyniliście”. [Mateusza 25,40 \(SŻ\)](#). Albo:

— „Mnie jej [pomocy] pozbawiliście”. [Mateusza 25,45 \(SŻ\)](#).

On jest naszym Zastępcą i Poręczycielem. On zajmuje miejsce ludzkości, a więc zostaje dotknięty, tak jak dotknięty jest najsłabszy z Jego wyznawców. Takie jest współczucie Chrystusa, które nigdy nie pozwala Mu obojętnie przyglądać się cierpieniu zadawanemu Jego dzieciom. Najmniejsza rana zadana słowem, gestem lub czynem nie jest obojętna sercu Tego, który oddał życie za upadłą ludzkość. Pamiętajmy, że Chrystus jest wielkim sercem, z którego życiodajna krew płynie do wszystkich organów ciała. On jest głową, z której rozchodzą się wszystkie nerwy do najmniejszych i najodleglejszych członków organizmu. Gdy cierpi jeden członek tego ciała, z którym Chrystus jest w tak tajemniczy sposób powiązany, wtedy pulsujący ból jest odczuwany przez naszego Zbawiciela.

Czy Kościół powstanie? Czy jego członkowie będą współodczuwać z Chrystusem, aby posiadli Jego wrażliwość dla wszystkich owiec i jagniąt Jego trzody? Dla nich Majestat Nieba ogołocił się ze wszystkiego. Dla nich przyszedł na skażony i skalany przekleństwem świat, trudził się dniem i nocą nauczaniem oraz dźwiganie [23]

i niesieniem wiecznej radości niewdzięcznym i nieposłusznym ludziom. Dla nich stał się ubogi, aby dzięki Jego ubóstwu stali się bogaci. Dla nich wyrzekł się siebie. Dla nich zniósł niedostatek, sztyderstwa, pogardę, cierpienie i śmierć. Dla nich przyjął postać sługi. To jest nasz wzór. Czy będziemy Go naśladować? Czy będziemy się troszczyć o Jego dziedzictwo? Czy będziemy okazywać czułą troskę o błądzących, kuszonych i doświadczanych? — [Letter 45, 1894](#).

Zna i czuje nasze słabości — Chrystus, nasz Zastępca i Poręczyciel, był mężem boleści obeznanym z cierpieniem. Jego ludzkie życie było jedną nieprzerwaną udręką dla dobra dziedzictwa, które nabył za nieskończoną cenę. On zna i czuje nasze słabości. Z powodu wartości, jaką mają w Jego oczach ludzie nabyci za cenę Jego krwi, przyjęci jako Jego dzieci, otacza ich swoją czułą troską. W celu zaspokojenia ich doczesnych i duchowych potrzeb poleca ich swemu Kościołowi, mówiąc:

— „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#). — [Manuscript 40, 1899](#).

Jezus przyszedł, by łagodzić cierpienia — Nasz świat jest wielkim szpitalem, ale Chrystus przyszedł, aby uzdrowić chorych i ogłosić wyzwolenie więźniom Szatana. Jezus sam w sobie był zdrowy i silny. Udzielał swego życia chorym, nieszczęśliwym i opętanym przez demony. Nie odwrócił się od żadnego z tych, którzy przyszli do Niego, aby otrzymać Jego uzdrawiającą moc. Wiedział, że ci, którzy prosili Go o pomoc, sami sprowadzili na siebie chorobę, ale nie odmawiał im uzdrowienia. A gdy moc Chrystusa wlewała się w te biedne dusze, one uświadamiały sobie grzech i wiele z nich zostało uzdrowionych zarówno z chorób duchowych, jak i fizycznych. Ewangelia wciąż posiada tę samą moc, dlatego więc dzisiaj nie moglibyśmy doświadczać tych samych jej skutków?

Chrystus odczuwa ból każdego cierpiącego. Gdy złe duchy uszkadzają ludzkie ciało, Chrystus doświadcza tego przekleństwa. Gdy gorączka trawi nurt życia, On również cierpi. Dziś tak samo jest gotów uzdrowić chorego jak podczas swego pobytu na ziemi. Słudzy Chrystusa są Jego przedstawicielami i kanałami Jego działania. Przez nich pragnie przekazywać swą uzdrawiającą moc. — [Życie Jezusa 745-746](#).

Chrystus został dotknięty przez wszystkie cierpienia i pokusy znane człowiekowi. Nikt urodzony z niewiasty nie był bardziej kuszony. Nikt nie nosił większego brzemienia na swych barkach. Brzemieniem tym były grzechy świata i wszystkie cierpienia ludzkości. Nikt nie odczuwał większego współczucia dla człowieka niż On. Ponieważ dzielił wszystkie doświadczenia, którymi jest nawiedzany świat, odczuwał coś więcej niż zwykłą litość — współczuł kuszonym, obciążonym i walczącym. — [Wychowanie 56](#).

Jezus docierał do bogatych i biednych — Chrystus stał się ubogim człowiekiem, abyśmy przez Jego ubóstwo mogli się stać bogatymi w piękno charakteru i być tak jak On wonią życia ku życiu. Stając się ubogim, mógł współczuć biednym. Jego człowieczeństwo wpływało na ich człowieczeństwo oraz pomagało im osiągnąć doskonałość w postaci właściwych nawyków i szlachetnego charakteru. On mógł nauczyć ich, jak mogą odłożyć sobie w niebie nieprzemijające skarby. Wódz Niebiańskich Zastępów utożsamiał się z ludźmi, stając się uczestnikiem ich cierpień i ucisków, aby dzięki objawieniu Jego charakteru w nieskalanej czystości mogli oni stać się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, które jest na świecie w pożądliwościach. Jednak Chrystus stał się także radością dla bogatych, gdyż mógł nauczyć ich, jak mają poświęcać swoje ziemskie dobra, by przyczyniać się do ratowania dusz ginących w ciemnościach błędu. — [Letter 150, 1899](#).

Pielęgnowanie Chrystusowego współczucia — Czułe współczucie naszego Zbawiciela zwracało się ku upadłej i cierpiącej ludzkości. Jeśli chcecie być Jego naśladowcami, musicie pielęgnować współczucie. Obojętność wobec ludzkiej nędzy musi być zastąpiona żywotnym zainteresowaniem losem cierpiących. Wdowy, sieroty, chorzy i umierający zawsze potrzebują pomocy. Oto sposobność głoszenia ewangelii — wywyższania Jezusa jako nadziei i pociechy wszystkich ludzi. Gdy niesiona jest pomoc w fizycznym cierpieniu i okazywane jest żywe zainteresowanie losem uciśnionych, serce otwiera się i można w nie wlać niebiański balsam. Jeśli patrzysz na Jezusa i czerpiesz od Niego wiedzę, siłę i łaskę, możesz udzielać Jego pociechy innym, gdyż Pocieszyciel jest z tobą. — [The Medical Missionary, styczeń 1891](#).

Wy, którzy nazywacie się dziećmi światłości, przeczytajcie [58. rozdział](#) Księgi Izajasza. Przeczytajcie go wielokrotnie wy, którzy tak bardzo obawiacie się narazić na niedogodności związane z pomaganiem potrzebującym. Wy, których serca i domy są zbyt małe, by pomieścić bezdomnych, przeczytajcie ten rozdział. Wy, którzy patrzycie na sieroty i wdowy uciskane żelazną ręką biedy i wyzyskiwane przez zeświecczonych ludzi bez serca, przeczytajcie ten rozdział. Czyżbyście obawiali się, że wyrze on na was wpływ, który przysporzy wam pracy? Przeczytajcie go. Być może wasze obawy są bezpodstawne, a waszym udziałem stanie się błogosławieństwo poznawane i dostrzegane przez was dzień po dniu. Ale nawet gdyby było inaczej i gdyby miało to wam dołożyć pracy, możecie polegać na Tym, który obiecał:

— „Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi”. [Izajasza 58,8](#). Ukazano mi, iż powodem, dla którego ludowi Bożemu brakuje uduchowienia i wiary, jest płytkość spowodowana egoizmem. Prorok zwraca się do tych, którzy świętują szabat — nie grzeszników czy niewierzących, ale tych, którzy uważają się za wielce pobożnych. Bogu nie zależy na pompatyczności waszych nabożeństw i publicznych modlitw, ale na czynieniu tego, co prawe — czynieniu właściwych rzeczy we właściwym czasie. Zależy Mu na tym, byście mniej troszczyli się o samych siebie, a więcej okazywali dobroczynności bliźnim. Nasza dusza musi się otworzyć. Wtedy Bóg uczyni ją podobną do nawodnionego ogrodu, który nigdy nie wysycha. — [Testimonies for the Church II, 35-36](#).

„Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,27](#).

Rozdział 3 — Bożym przepisem **58. rozdział** Księgi Izajasza

[27]

Rozdział wskazujący naszą pracę — Cały **58. rozdział** Księgi Izajasza powinien być rozumiany jako przesłanie na nasz czas i wykładany raz po raz. — [Special Testimonies, series B II, 5.](#)

Co mówi Pan w **58. rozdziale** Księgi Izajasza? Cały ten rozdział ma najwyższe znaczenie. — [Testimonies for the Church VIII, 159.](#)

Polecono mi skierować uwagę naszego ludu na **58. rozdział** Księgi Izajasza. Przeczytajcie ten rozdział uważnie i zrozumcie, jakiego rodzaju służba wniosłaby życie w nasze zbory. Dzieło ewangelii ma być pełnione za pośrednictwem naszej szczodrości i naszej pracy. Gdy spotykacie cierpiących ludzi potrzebujących pomocy, udzielcie im jej. Gdy spotykacie głodnych, nakarmcie ich. Czyniąc to, będziecie pracować tak, jak pełnił swoją służbę Chrystus. Święte dzieło naszego Pana było dziełem dobroczynności. Niechaj nasz lud wszędzie uczestniczy w tej pracy. — [Manuscript 7, 1908.](#)

Plan działania — Proszę, przeczytajcie **58. rozdział** Księgi Izajasza. „Czy to jest post, w którym mam upodobanie, dzień, w którym człowiek umartwia swoją duszę, że się zwiesza swoją głowę jak sito-wie, wkłada wór i kładzie się w popiele? Czy coś takiego nazwiesz postem i dniem miłym Panu? Lecz to jest post, w którym mam upodobanie: że się rozwiązuje bezprawne więzy, że się zr ywa powrozy jarzma, wypuszcza na wolność uciśnionych i łamie wszelkie jarzmo, że podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przydziejesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą. Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzychał o pomoc, odpowie: Oto jestem! Gdy usuniesz spośród siebie jarzmo, szydercze pokazywanie palcem i bezecne mówienie, gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wzejdzie w ciemności, a twój

[28]

zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają”. [Izajasza 58,5-11](#). To jest specjalne dzieło, które obecnie mamy do wykonania. Wszystkie nasze modlitwy i dietetyczny reżim nie zdadzą się na nic, jeśli nie przystąpimy zdecydowanie do tej pracy. Spoczywają na nas święte obowiązki. Nasza powinność została wyraźnie określona. Pan przemówił przez swego proroka. Jego myśli i Jego drogi nie są takie, jakimi chcieliby je postrzegać ślepi i egoistyczni śmiertelnicy. Pan patrzy na serce. Jeśli mieszka tam egoizm, On o tym wie. Możemy usiłować ukryć nasz prawdziwy charakter przed naszymi braćmi i siostrami, ale Bóg zna go dobrze. Przed Nim niczego nie możemy ukryć.

Post, który Bóg akceptuje, został opisany. Polega on na dzieleniu się chlebem z głodnymi i udzielaniu schronienia biedakom pozbawionym dachu nad głową. Nie czekajcie, aż potrzebujący przyjdą do was. To nie oni mają działać, by do was dotrzeć i doprosić się waszej pomocy. To wy macie ich szukać i przyprowadzać do swojego domu. Wy macie rozglądać się za nimi z potrzeby swojej duszy. Jedną rękę macie wyciągnąć i przez wiarę uchwycić potężne ramie niosące zbawienie, a drugą rękę miłości macie wyciągać ku uciskanym i nieść im uwolnienie. Nie możecie jedną ręką trzymać się ramienia Bożego, podczas gdy druga jest zajęta wyłącznie waszymi egoistycznymi sprawami.

[29] Jeśli zaangażujecie się w to dzieło miłosierdzia i miłości, czy okaże się ono zbyt trudne dla was? Czy zawiedziecie i ugniecie się pod ciężarem, a wasze rodziny zostaną pozbawione waszego wsparcia i wpływu? O nie! Bóg starannie usunął wszelkie wątpliwości w tej kwestii, składając wam obietnicę pod warunkiem waszego posłuszeństwa. Ta obietnica obejmuje wszystko, czego mogą pragnąć najbardziej wymagający i najbardziej wahający się:

— „Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi”. [Izajasza 58,8](#).

Musicie wierzyć, że Ten, który złożył obietnicę, jest wierny i dotrzyma jej. Bóg może odnowić wasze fizyczne siły. Więcej, twierdzi, że to uczyni. A Jego obietnica nie kończy się na tym:

— „Twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą”. [Izajasza 58,8](#). Bóg otoczy was murami. Ale to jeszcze nie wszystko:

— „Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzychał o pomoc, odpowie: Oto jestem!” [Izajasza 58,9](#).

Gdy odrzucisz ucisk, zaprzestasz próżnej mowy i duszą przybliżysz się ku głodnym, „wtedy twoje światło wzejdzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają”. [Izajasza 58,10-11](#). — [Testimonies for the Church II, 33-35](#).

Podwójna reformacja w 58. rozdziale Księgi Izajasza — Praca opisana w tych słowach [w [58. rozdziale](#) Księgi Izajasza] jest pracą, której Bóg wymaga od swego ludu. Jest to służba wyznaczona przez samego Boga. Z dziełem obrony przykazań Bożych, naprawiania wyłomu uczynionego w prawie Bożym, mamy połączyć współczucie okazywane dla cierpiącej ludzkości. Mamy okazywać największą miłość Bogu, wywyższając Jego pamiętkę deptaną przez nieuświęconych, a jednocześnie mamy okazywać miłosierdzie, dobroczynność i największe współczucie dla upadłej ludzkości:

— „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. [3 Mojżeszowa 19,18](#).

Jako lud musimy podjąć to dzieło. Miłość okazywana upadłej ludzkości nadaje znaczenie i moc prawdzie. — [Special Testimonies, series A X, 3-4](#).

Prawdziwa interpretacja ewangelii — Jedynie przez niesamolubne zainteresowanie potrzebującymi pomocy możemy praktycznie prezentować prawdy ewangelii. „Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i nasyćcie, a nie daliście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie”. [Jakuba 2,15-17](#). „Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość”. [1 Koryntian 13,13](#).

W głoszeniu ewangelii potrzeba czegoś znacznie więcej niż kazań. Nieświadomych trzeba oświecić, zniechęconych — podźwignąć, chorych — uleczyć. Ludzki głos ma spełniać swoją rolę w

dziele Bożym. Słowa pełne czułości, współczucia i miłości mają świadczyć o prawdzie. Gorliwe i serdeczne modlitwy mają przywoływać aniołów. (...).

Pan da wam powodzenie w tym dziele (...). Jest ono związane z praktycznym codziennym życiem. Połączenie dzieła Chrystusa dla ciała oraz Jego dzieła dla duszy jest prawdziwym wyjaśnieniem ewangelii. — [The Review and Herald, 4 marzec 1902.](#)

Rada jest wyraźna — Nie mam żadnych obaw o tych pracowników, którzy angażują się w dzieło przedstawione w [58. rozdziale](#) Księgi Izajasza. Rozdział ten jest jednoznaczny i wystarczy, by oświecić każdego, kto pragnie czynić wolę Bożą. Każdy znajdzie dość okazji, by być błogosławieństwem dla bliźnich. Przesłanie trzeciego anioła nie jest na drugim miejscu w tym dziele, ale ma mu towarzyszyć. Może się pojawić i realnie istnieje niebezpieczeństwo ukrywania wielkich zasad prawdy podczas pełnienia dzieła, które ma być wykonywane. To dzieło ma być dla przesłania tym, czym ramię jest dla ciała. Duchowe potrzeby duszy muszą być stawiane na pierwszym miejscu. — [Letter 24, 1898.](#)

Dzieło wyznaczone nam przez Boga — Nie jestem w stanie zbyt usilnie nalegać na wszystkich członków naszego Kościoła, wszystkich będących prawdziwymi misjonarzami, wszystkich wierzących w przesłanie trzeciego anioła i wszystkich odwracających stopy od przestępowania szabatu, by rozważyli przesłanie [58. rozdziału](#) Księgi Izajasza. Dzieło dobroczynności ukazane w tym rozdziale jest dziełem, jakiego Bóg oczekuje od swego ludu w obecnym czasie. Jest to dzieło, które On wyznaczył. Nie zostaliśmy pozostawieni w niewiedzy co do zastosowania tego przesłania i czasu jego szczególnego wypełnienia, bowiem czytamy: „Twoi ludzie odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń i nazwą cię naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać”. [Izajasza 58,12.](#) Bóg ma swoją pamiętkę — szabat, siódmy dzień tygodnia — znak Jego dzieła dokonanego podczas stworzenia świata. Ten znak został obalony przez człowieka grzechu. Lud Boży ma szczególne zadanie do wykonania dotyczące naprawy wyłomu dokonanego w prawie Bożym. Im bliżej jesteśmy końca, tym pilniejsze staje się to dzieło. Wszyscy, którzy miłują Boga, pokażą, iż noszą Jego znak, zachowując Jego przykazania.

(...). Gdy Kościół przyjmuje pracę daną mu przez Boga, otrzymuje obietnicę:

— „Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą”. [Izajasza 58,8](#).
— [Testimonies for the Church VI, 265-267](#).

[32] **Rozdział 4 — Na tym polega prawdziwa religijność**

Definicja prawdziwej religijności — Czym jest czysta religia? Chrystus nauczył nas, że prawdziwą religijnością jest okazywanie litości, współczucia i miłości w rodzinie, Kościele i świecie. Takiej religijności należy uczyć dzieci, gdyż jest ona autentyczna. Uczcie je, iż nie mają skupiać myśli na samych sobie, ale gdziekolwiek pojawiają się potrzebujący i cierpiący, tam jest dla nich pole pracy misyjnej. — [The Review and Herald, 12 listopad 1895](#).

„Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,27](#). Dobre uczynki — uprzejme słowa, akty dobroczynności oraz zainteresowanie losem ubogich, potrzebujących i uciskanych — są owocem, którego oczekuje od nas Chrystus. Gdy serca okazują współczucie ludziom uginającym się pod ciężarem zniechęcenia i smutku, gdy ręce rozdają dobra ubogim, gdy nadzy są odziewani, a obcym przybyszom daje się miejsce przy stole i w sercu, wówczas aniołowie przybliżają się, a niebo odpowiada na taką postawę. — [Testimonies for the Church II, 25](#).

Boży test naszej religijności — Ukazano mi pewne sprawy związane z naszymi obowiązkami wobec potrzebujących, więc czuję się zobowiązana o nich teraz napisać.

[33] Ujrzałam, że zgodnie z opatrnością Bożą wdowy i sieroty, niewidomi i głusi, kalecy i dotknięci różnymi nieszczęściami zostali w szczególności powierzeni Kościołowi chrześcijańskiemu. Bóg uczynił to, by wypróbować swój lud i rozwijać charaktery wierzących. Aniołowie Boży przyglądają się, jak traktujemy tych, którzy potrzebują naszego współczucia, miłości i bezinteresownej dobroczynności. To jest Boża próba naszego charakteru. Jeśli praktykujemy prawdziwą biblijną religijność, powinniśmy odczuwać, że wobec Chrystusa oraz Jego braci i sióstr mamy dług w postaci miłości, życzliwości i zainteresowania. Tak więc będąc grzesznikami niegodnymi Jego łaski, nie możemy nie objawiać wdzięczności za

Jego niezmierną miłość do nas przez okazywanie zainteresowania i niesamolubnej miłości tym, którzy są naszymi braćmi, a którym powodzi się gorzej niż nam. — [Testimonies for the Church III, 511](#).

Jak świeci twoje światło? — Ci, którzy powinni być światłością świata, wysyłają ledwie słabe i zanikające promienie. Czym jest światło, którym mamy świecić? Jest ono pobożnością, dobrocią, prawdą, miłosierdziem i miłością. Jest objawianiem prawdy w charakterze i życiu. Moc oddziaływania ewangelii jest zależna od osobistej pobożności tych, którzy w nią wierzą, a Bóg przez śmierć swego umiłowanego Syna zapewnił środki, dzięki którym każdy może zostać w pełni przysposobiony do pełnienia wszelkiego dobrego dzieła. — [The Review and Herald, 24 marzec 1891](#).

Znak odróżniający prawdziwą religijność od fałszywej — Prawdziwe współczucie do bliźniego ma być znakiem wyróżniającym tych, którzy miłują Boga i boją się Go, spośród tych, którzy nie zwracają uwagi na Jego prawo. Jakżeż wielkie współczucie okazał Chrystus, przychodząc na ten świat, by oddać życie w ofierze za umierającą ludzkość! Jego religia prowadziła ludzi do wykonywania prawdziwej medycznej pracy misyjnej*. On był uzdrawiającą mocą. Powiedział:

— „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”. [Mateusza 9,13](#).

Taką próbą posłużył się Wielki Autor Prawdy, by odróżnić prawdziwą religijność od fałszywej. — [Manuscript 117, 1903](#).

Praktyczne współczucie próbą czystości — Szatan gra o życie każdej duszy. Wie, że praktyczne współczucie jest próbą czystości i niesamolubności serca. Dołoży wszelkich starań, by zamknąć nasze serca na potrzeby innych, aby w końcu nie poruszał nas nawet widok cudzego cierpienia. Użyje wszelkich możliwych sposobów, by nie dopuścić do wyrażania miłości i współczucia. W ten sposób doprowadził do klęski Judasza, który zajmował się wyłącznie tym, co mogło przynieść mu osobiste korzyści. Pod tym względem Judasz mógłby być reprezentantem wielu współczesnych chrześcijan. Powinniśmy uważnie przestudiować jego przypadek. Jesteśmy blisko Chrystusa podobnie jak on. Jednak jeśli tak jak Judasz przez

* Czytelnik powinien pamiętać, że wyrażenie medyczna praca misyjna, często używane przez Ellen G. White, obejmowało znacznie więcej niż profesjonalną opiekę medyczną, uwzględniając wszelkie przejawy miłosierdzia i bezinteresownej życzliwości (przyp. red. amer.).

przebywanie z Chrystusem nie staniemy się jedno z Nim oraz jeśli w naszych sercach nie rozwinie się szczerze współczucie dla tych, za których On oddał życie, grozi nam niebezpieczeństwo, że tak jak Judasz będziemy poza Chrystusem i staniemy się igraszką szatańskich pokus.

Powinniśmy wystrzegać się najmniejszego odstępstwa od sprawiedliwości, gdyż jedno przestępstwo i jedno zaniedbanie w okazywaniu ducha Chrystusowego otwiera drogę do kolejnego i jeszcze jednego, aż umysł zostanie opanowany przez zasady wroga. Pielęgnowany duch egoizmu staje się niszczącą namiętnością, którą może pokonać wyłącznie moc Chrystusa. — [Testimonies for the Church VI, 264-265](#).

Czystą religijnością jest pełnienie uczynków miłosierdzia i miłości — Prawdziwą pobożność mierzy się czynami. Wyznanie nic nie znaczy podobnie jak zajmowane stanowisko. Jedynie charakter podobny do charakteru Chrystusa jest dowodem, przez który mamy świadczyć przed ludźmi, że Bóg posłał swego Syna na świat. Ci, którzy wyznają, że są chrześcijanami, ale nie postępują tak, jak postępowałby Chrystus na ich miejscu, wielce szkodzą sprawie Bożej. Źle reprezentują swojego Zbawiciela i stoją pod fałszywą flagą. (...).

Czysta i nieskalana religijność to nie sentyment, ale czyny miłosierdzia i miłości. Taka religijność jest niezbędna dla zdrowia i szczęścia. Wkracza do skażonej świątyni duszy i biczem wypędza grzesznych intruzów. Gdy zasiada na tronie, uświęca wszystko przez swoją obecność, oświecając serce jasnymi promieniami Słońca Sprawiedliwości. Otwiera okna duszy ku niebu, wpuszczając do wnętrza blask Bożej miłości. Wraz z nią przychodzą spokój i opanowanie. Fizyczne, umysłowe i moralne siły wzrastają dzięki atmosferze nieba, która jest żywą i aktywną energią napełniającą duszę. W ten sposób zostaje w nas ukształtowany Chrystus, nadzieja chwały. — [The Review and Herald, 15 październik 1901](#).

Mozolna praca oraz cierpliwe trwanie w czynieniu dobra wymagające wyrzeczeń i trudu to chwalebne dzieło zyskujące uznanie niebios. Wierna praca jest bardziej ceniona przez Boga niż najgorliwsze i najbardziej podniosłe nabożeństwo. Współpraca z Chrystusem jest prawdziwym nabożeństwem. Modlitwy na pokaz, wezwania i przemowy to tani towar, którego wszędzie jest pod dostatkiem. Ale owoce w postaci dobrych uczynków oraz troski o potrzebują-

cych, sieroty i wdowy to autentyczne owoce wyrastające w naturalny sposób na dobrym drzewie. — [Testimonies for the Church II, 24](#).

Czy jesteśmy dziećmi Pana? — Bóg akceptuje nas nie ze względu na chwilowe uniesienia w czasie nabożeństwa. Emocjonalne porywy pobożności nie czynią nas dziećmi Bożymi. Bóg wzywa nas, byśmy działali zgodnie z prawdziwymi, mocnymi i trwałymi zasadami. Gdy ukształtowany jest w nas Chrystus, nadzieja chwały, będzie się On objawiał w naszym charakterze podobnym do Jego charakteru. Mamy reprezentować Chrystusa przed światem, jak Chrystus reprezentował Ojca. — [The Review and Herald, 11 stycznia 1898](#).

Powinniśmy okazywać chrześcijańskie ciepło i serdeczność nie tak, jakbyśmy robili coś nadzwyczajnego, ale tak jak powinniśmy oczekiwać od każdego prawdziwego chrześcijanina, gdybyśmy sami znaleźli się w trudnej sytuacji. — [Letter 68, 1898](#).

Nie ustawać w czynieniu dobra — Wielokrotnie nasze wysiłki na rzecz dobra bliźnich mogą być zlekceważone i pozornie zmarnowane. Jednak nie powinno to być wymówką dla nas i nie powinno nas skłaniać do ustawiania w czynieniu dobra. Jakżeż często Jezus poszukiwał owocu na roślinie, o którą się troszczył, ale nie znajdował tam nic prócz liści! Możemy być rozczarowani rezultatami nawet naszych najlepszych starań, ale nie powinno nas to czynić obojętnymi na cudzą biedę i biernymi wobec niej.

— „Przeklnijcie Meroz, rzekł anioł Pana, przeklnijcie jego mieszkańców za to, że nie przyszli na pomoc Panu. Na pomoc Panu wśród bohaterów”. [Sędziów 5,23](#). — [Testimonies for the Church III, 525](#).

Działając dla innych, działamy dla Chrystusa — Z tego, co mi ukazano, świętujący szabat stają się coraz bardziej egoistyczni w miarę bogacenia się. Ich miłość do Chrystusa i Jego ludu słabnie. Nie dostrzegają potrzeb biednych ani nie odczuwają ich cierpienia i smutku. Nie zdają sobie sprawy z tego, że zaniedbując ubogich i cierpiących, zaniedbują Chrystusa, a wychodząc naprzeciw potrzebom i cierpieniom biednych w miarę posiadanych możliwości, służą Mu. (...). „Wtedy powie i tym po lewicy:

— Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem przychodniem, a nie przyjęliście mnie, nagim, a nie przyodzialiście mnie, chorym i w

więzieniu i nie odwiedziliście mnie. Wtedy i oni mu odpowiedzą, mówiąc:

— Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym albo pragnącym, albo przychodniem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu i nie usłużyliśmy ci? Wtedy im odpowie tymi słowy:

— Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście.

I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego”. *Mateusza 25,41-46*. W tych słowach Jezus utożsamia się ze swoim cierpiącym ludem. Mówi:

— To Ja byłem głodny i spragniony. To Ja byłem obcym przybyszem. To Ja potrzebowałem ubrania. To Ja byłem chory. To Ja byłem w więzieniu. Gdy wy raczyliście się potrawami z obficie zastawionych stołów, Ja głodowałem w jakiejś norze albo na ulicy niedaleko od waszego domu. Gdy zamknęliście przede mną drzwi, a wasze dobrze urządzone pokoje stały puste, Ja nie miałem gdzie złożyć głowy do snu. Wasze szafy były pełne ubrań, na które niepotrzebnie wydawaliście pieniądze, które mogliście przeznaczyć na potrzebujących, a Ja nie miałem w co się ubrać. Gdy wy cieszyliście się zdrowiem, Ja chorowałem. Niestety popchnęło mnie w mury więzienia, skuło mi ręce kajdanami, złamało mojego ducha oraz pozbawiło mnie wolności i nadziei, podczas gdy wy byliście wolni. W ten sposób Jezus podkreśla jedność ze swoimi cierpiącymi uczniami! Ich los traktuje jak własny. Cierpienie każdego człowieka traktuje jak własne. Pamiętaj, egoistyczny chrześcijaninie, że każde zaniedbanie znajdującego się w potrzebie biedaka, sieroty czy półsieroty jest takim samym zaniedbaniem Jezusa, jakby był On obecny na ziemi we własnej osobie.

Znam ludzi, którzy składają górnolotne deklaracje, ale serca mają tak pogrążone w miłości własnej i egoizmie, iż nie są w stanie docenić tego, co piszę. Przez całe życie myślą tylko o sobie i żyją wyłącznie dla samych siebie. Poświęcenie dla dobra innych czy znoszenie niedogodności w celu zanieśienia pomocy innym nie są przez nich brane pod uwagę. Nie mają nawet pojęcia, że Bóg wymaga tego od nich. Egoizm jest ich bogiem. Cenne tygodnie, miesiące i lata odchodzą do wieczności, a oni nie mają w niebie zapisu życzliwych czynów, poświęcenia dla dobra bliźnich, karmienia głodnych, przyodziewania nagich ani goszczenia bezdomnych

pod swym dachem. Ludzie ci nie dopuszczają myśli, że mieliby pomagać obcym. Może gdyby byli pewni, że ci, którym pomagają, są tego godni, byliby skłonni to czynić. Ale cnotą jest pomaganie bez względu na osobę. Być może, nie wiedząc o tym, będziemy gościć aniołów. — [Testimonies for the Church II, 24-26](#).

[38] **Rozdział 5 — Przypowieść o dobrym Samarytaninie**

Ilustracja charakteru prawdziwej religijności — W opowieści o dobrym Samarytaninie Chrystus ilustruje istotę prawdziwej religii. Pokazuje, iż polega ona nie na systemach, wyznaniach wiary lub rytuałach, lecz na spełnianiu uczynków miłosierdzia, na czynieniu jak najwięcej dobra innym, na prawdziwej dobroci. (...). Nauka ta jest nie mniej potrzebna dziś, niż gdy wypływała z ust Jezusa. Egoizm i zimny formalizm prawie zdusiły żar miłości, rozpraszając tym samym łaskę, która powinna napełniać wonnością charakter. Wielu uważających się za wyznawców Chrystusa zapomniało, że chrześcijanie powinni być przedstawicielami Chrystusa. O ile nie ma z naszej strony praktycznego poświęcenia się dla dobra innych, czy to w gronie rodziny, czy wśród sąsiadów, w Kościele lub gdziekolwiek moglibyśmy się znaleźć, to jakiegokolwiek nie byłoby nasze wyznanie, nie jesteśmy chrześcijanami. — [Życie Jezusa 449.454](#).

Kto jest moim bliźnim? — Pytanie: „A kto jest bliźnim moim?” ([Łukasza 10,29](#)), było przyczyną niekończących się dysput wśród Żydów. Nie było wątpliwości, jeśli chodziło o pogan i Samarytan; ci byli wrogami. Ale gdzie przebiegała granica we własnym narodzie, między klasami społecznymi własnego ludu? Kogo rabin, starszy i kapłan mieli uważać za bliźniego? Spędzali swe życie w kręgu liturgii, aby niczym się nie splamić. Zetknięcie się z ludźmi nieświadomymi tych ceremonii i niezwracającymi na nie uwagi było zanieczyszczeniem, którego usunięcie wymagało długich i męczących zabiegów. Czy wolno im zatem nieczystych traktować jako bliźnich?

[39] Na to pytanie Jezus odpowiedział przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie. Wyjaśnił, że bliźni to nie tylko ktoś, kto należy do tego samego Kościoła lub jest tego samego wyznania. Nie ma tu mowy o narodowej czy klasowej różnicy. Każdy, kto potrzebuje pomocy, jest naszym bliźnim. Bliźnim jest każdy, bo każdy jest własnością Boga. — [Przypowieści Chrystusa 245](#).

Ilustracja w przypowieści — Chrystus przemawiał do licznego tłumu. Faryzeusze, licząc na to, że przyłapią Go na jakimś słowie, które będą mogli wykorzystać jako pretekst do oskarżenia Go, wysłali uczonego w prawie, by zadał Mu pytanie:

— „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” [Łukasza 10,25 \(BT\)](#).

Chrystus czytał w sercach faryzeuszów jak w otwartej księdze, więc odpowiedział pytającemu:

— „Co jest napisane w prawie? Jak czytasz?” [Łukasza 10,26 \(BT\)](#).

„A ten, odpowiadając, rzekł:

— Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego”. [Łukasza 10,27](#).

— „Dobrze odpowiedziałeś, czyni to, a będziesz żył” ([Łukasza 10,28](#)) — odpowiedział Chrystus.

Uczony w prawie zrozumiał, że własnymi słowami potępił swoją postawę i postępowanie. Dobrze wiedział, że nie miłuje bliźnich jak samego siebie. Tak więc usiłując się usprawiedliwić, zapytał:

— „A kto jest bliźnim moim?” [Łukasza 10,29](#).

Chrystus odpowiedział na to pytanie, przytaczając rzeczywiste zdarzenie, które było jeszcze świeże w pamięci Jego słuchaczy. — [Manuscript 117, 1903](#).

— „Pewien człowiek — powiedział — szedł z Jerozolimy do Jer ycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego”. [Łukasza 10,30](#).

Droga z Jeruzalem do Jerycha wiodła przez Pustynię Judejską. W skalistym wąwozie napadnięto podróżnego, obrabowano go z cennych rzeczy, pobito i nagiego oraz na pół martwego porzucono na drodze. Oto drogą szedł kapłan i zobaczył człowieka we krwi. Nie udzielił mu jednak pomocy. „Zobaczywszy go, przeszedł mimo”. [Łukasza 10,31](#). Potem przechodził tamtędy lewita! Ciekaw, co się stało, zatrzymał się i spojrzął na leżącego. Wiedział dobrze, co ma uczynić, ale to nie było przyjemnym obowiązkiem. Gdyby tak szedł inną drogą, nie widziałby sponiewieranego i skrwawionego człowieka. Przekonał siebie, że nie powinno go to wszystko obchodzić, i poszedł dalej.

Tą samą drogą szedł Samarytanin. Ujrzał cierpiącego człowieka, zatrzymał się i udzielił mu pomocy, co było obowiązkiem tamtych. Pełen miłości i współczucia zajął się rannym. „I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i opiekował się nim. A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł:

— Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci”. [Łukasza 10,34-35](#).

Kapłan i lewita byli w swoim mniemaniu pobożni. Samarytanin zaś okazał swe prawdziwe nawrócenie. Obowiązek, jaki spełnił, nie był dla niego bardziej miły niż dla kapłana i lewity — swoim uczynkiem dowiódł, że żyje w zgodzie z Bogiem.

Dając tę naukę, Jezus mocno i bezpośrednio podkreślił zasadę prawa. Stwierdził, że zaniedbuje się ją w życiu codziennym. Jego słowa były tak trafne i zdecydowane, że nie dały powodu do wysunięcia żadnych zarzutów ani krytyki. Uprzedzenie do Jezusa zniknęło u niego, nie zwyciężył natomiast dostatecznie niechęci, która nie pozwoliła przyznać bezstronnie, że Samarytanin postąpił szlachetnie. Gdy Jezus zapytał:

„Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców?” ([Łukasza 10,36](#)), uczony w prawie odpowiedział:

— „Ten, który się ulitował nad nim”. [Łukasza 10,37](#). Na to Jezus mu rzekł:

— „Idź, i ty czyn podobnie”. [Łukasza 10,37](#). Okaż będącym w potrzebie taką samą miłość i dobroć, a dasz dowód, że zachowujesz wszystkie przykazania Boże. — [Przypowieści Chrystusa 247-248](#).

Każdy potrzebujący jest naszym bliźnim — Każdy człowiek potrzebujący naszego współczucia i uprzejmej pomocy jest naszym bliźnim. Wszelkiego rodzaju cierpiący i ubodzy są naszymi bliźnimi, a gdy uświadamiamy sobie ich potrzeby, naszym obowiązkiem jest wyjść im naprzeciw w miarę posiadanych możliwości. — [Testimonies for the Church IV, 226-227](#).

Ta przypowieść na zawsze wyjaśnia obowiązek człowieka wobec bliźniego. Mamy się troszczyć o każdego cierpiącego i postrzegać siebie jako Boże sługi wychodzące naprzeciw ludzkim potrzebom w miarę naszych możliwości. Mamy być współpracownikami Bożymi. Są tacy, którzy okazują wiele uczuć krewnym, przyjacielom

i ulubieńcom, ale nie są uprzejmi i wyrozumiali dla tych, którzy potrzebują współczucia, uprzejmości i miłości. Zapytajmy gorliwym sercem: Kto jest moim bliźnim? Nasi bliźni to nie tylko nasi współpracownicy i szczególnie przyjaciele, nie tylko ci, którzy należą do naszego Kościoła albo myślą podobnie jak my. Nasi bliźni to cała ludzkość. Mamy czynić dobro wszystkim, a zwłaszcza domownikom wiary. Mamy dawać światu pokaz tego, co znaczy pełnić prawo Boże. Mamy miłować Boga ponad wszystko, a bliźniego jak samego siebie. — [The Review and Herald, 1 styczeń 1895.](#)

Niewłaściwe reprezentowanie prawdziwej religii — Kapłan i lewita wracali ze świątyni, gdzie chwalili Boga i brali udział w nabożeństwie. Udział w tym nabożeństwie był wielkim przywilejem i wyróżnieniem, dlatego uważali zajęcie się obcym człowiekiem leżącym przy drodze we krwi za rzecz uwłaczającą ich godności. I stało się, że nie skorzystali ze specjalnej, a danej im przez Boga — jako Jego narzędziom — sposobności stania się błogosławieństwem dla bliźnich.

Ten sam błąd popełnia dzisiaj ludzkość. Dzieli swoje obowiązki na dwie grupy. Pierwsza grupa składa się z wielkich spraw regulowanych przez prawo Boże, a druga z tzw. małych rzeczy, i wtedy nie pamięta się o przykazaniu:

— „Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. [3 Mojżeszowa 19,18.](#)

Wypełnianie tego przykazania zależy od nastroju, w jakim się człowiek w danej chwili znajduje, a decydującą rolę odgrywają skłonność i impuls. Są ludzie, którym wydaje się, że służenie cierpiącej ludzkości przynosi ujmę. Jedni z pogardą i obojętnością spoglądają na tych, którzy zrujnowali świątynię swego ducha, a inni zaniedbują biednych z różnych innych powodów. Wierzą, że są bardzo czynni w dziele Chrystusa i że tworzą coś bardzo wielkiego i doniosłego, dlatego nie mogą poświęcić uwagi biednym i potrzebującym. Może się nawet zdarzyć, że wykonując rzekomo wielkie dzieło, uciskają biednych, stawiając ich w trudnych sytuacjach, ograniczając ich prawa i nie pamiętając o ich potrzebach. Wszystko to usprawiedliwiają, bo przecież wspierają dzieło Boże. — [Przypowieści Chrystusa 248-249.](#)

Dalekosiężne wymagania prawa Bożego — Pozostawienie cierpiącego bliźniego bez pomocy jest przekroczeniem prawa Bo-

[42] zego. Bóg poprowadził kapłana tą drogą, aby na własne oczy zobaczył człowieka potrzebującego zmiłowania i pomocy. Jednak kapłan, choć piastował ważny urząd związany z okazywaniem miłosierdzia i czynieniem dobra, przeszedł na drugą stronę i nawet się nie zatrzymał. Jego charakter został w realnym świetle ukazany aniołom Bożym. Dla pozoru mógł on wypowiadać długie modlitwy, ale nie potrafił zachowywać zasad prawa przez umiłowanie Boga całym sercem, a bliźniego jak samego siebie. Lewita pochodził z tego samego plemienia co ranny i umierający człowiek. Całe niebo obserwoowało wędrującego lewitę, by przekonać się, czy jego serce zostanie poruszone ludzkim cierpieniem. Gdy zobaczył rannego człowieka, wiedział, co powinien uczynić, ale ponieważ wzdragał się przed tym obowiązkiem, żałował, że znalazł się na tej drodze. Wolałby nie widzieć poranionego, posiniaczonego, nagiego, umierającego i rozpaczliwie potrzebującego pomocy człowieka. Lewita także poszedł dalej, wmawiając sobie, że to nie jego sprawa i że nie powinien sobie zaprzętać tym głowy. Uważając się za pełniącego świętą służbę nauczyciela prawa Bożego, uznał, że nie musi się zatrzymywać, i poszedł dalej.

Otoczony słupem obłoku Pan Jezus udzielił szczególnych pouczeń dotyczących czynów miłosierdzia wobec ludzi i zwierząt. Prawo Boże wymaga największej miłości do Wiekuistego i bezwarunkowej miłości do bliźnich, ale jego dalekosiężne wymagania obejmują także zwierzęta, które nie potrafią słowami wyrazić swoich potrzeb i cierpień. „Jeżeli zobaczysz, że osioł twego brata albo jego wół padł na drodze, to nie uchylisz się od nich, ale je z nim podniesiesz”. [5 Mojżeszowa 22,4](#). Kto miłuje Boga, będzie nie tylko miłował bliźnich, ale także z wrażliwością i współczuciem będzie traktował wszystkie stworzenia Boże. Gdy Duch Boży działa w człowieku, prowadzi go do niesienia ulgi w cierpieniu, a nie do przysparzania cierpień. — [The Review and Herald, 1 stycznia 1895](#).

Zasady prawa Bożego zostały zapomniane — Kapłan i lewita nie mieli nic na usprawiedliwienie swojej zimnej obojętności. Prawo miłosierdzia i dobroci zostało wyraźnie wyrażone w Starym Testamencie. Ludziom tym powierzone zostało dzieło niesienia pomocy w przypadkach takich jak ten, który zlekceważyli. Gdyby byli posłuszni prawu, które rzekomo zachowywali, nie pozostawiliby potrzebującego człowieka bez pomocy. Ale oni zapomnieli o za-

sadach prawa, które Chrystus, otoczony słupem obłoku, podał ich przodkom, gdy prowadził ich po pustyni. (...).

Kto jest moim bliźnim? Jest to kwestia, która powinna być zrozumiana we wszystkich naszych zborach. Gdyby kapłan i lewita ze zrozumieniem przeczytali hebrajski kodeks, ich postępowanie wobec rannego człowieka byłoby zupełnie inne. — [Manuscript 117, 1903](#).

[43]

Warunki odziedziczenia życia wiecznego — Warunki odziedziczenia życia wiecznego zostały wyraźnie określone przez naszego Zbawiciela w możliwie najprostszy sposób. Człowiek, który został pobity i obrabowany, reprezentuje tych, którzy powinni być otoczeni naszym zainteresowaniem, współczuciem i dobroczynnością. Jeśli zaniedbujemy potrzebujących i nieszczęśliwych, których spotykamy, bez względu na to, kim oni są, to nie możemy mieć pewności życia wiecznego, gdyż nie spełniamy wymagań nałożonych na nas przez Boga. Jeśli nie jesteśmy współczujący i litościwi dla bliźnich, ponieważ nie są naszymi krewnymi czy bliskimi, wówczas stajemy się przestępcami drugiego wielkiego przykazania, na którym opiera się sześć ostatnich przykazań dekalogu. Ktokolwiek przestępuje jedno przykazanie, jest winny przestąpienia całego prawa. Ci, którzy nie otwierają serca na potrzeby i cierpienia ludzkości, nie otworzą serca na wymagania Boże wyrażone w czterech pierwszych przykazaniach dekalogu. Bożki panują w ich sercu i uczuciach, tak iż nie czczą oni Boga i nie stawiają Go na pierwszym miejscu. — [Testimonies for the Church III, 524](#).

Dane zostały nam możliwości — Dzisiaj Bóg daje ludziom możliwości, by wykazali, czy miłują bliźnich. Kto prawdziwie miłuje Boga i bliźniego, ten okazuje miłosierdzie biednym, cierpiącym, zranionym i ginącym. Bóg wzywa każdego do podjęcia zaniedbanej pracy, aby odrodzić moralny obraz Stwórcy w człowieku. — [Letter 113, 1901](#).

Jak możemy miłować bliźnich jak samych siebie? — Możemy miłować bliźnich jak samych siebie tylko wtedy, gdy miłujemy Boga ponad wszystko. Miłość Boża przynosi owoc w postaci miłości do bliźnich. Wielu sądzi, że nie jest możliwym miłowanie bliźniego jak samego siebie, ale właśnie takie miłowanie jest jedynym autentycznym owocem chrześcijaństwa. Miłość do bliźnich jest jednoznaczna z obleczeniem się w Pana Jezusa Chrystusa oraz cho-

dzeniem i działaniem ze wzrokiem skierowanym ku niewidzialnemu światu. W ten sposób mamy patrzeć na Jezusa, Autora i Dokończyciela naszej wiary. — [The Review and Herald, 26 czerwiec 1894.](#)

Część 3 — Nowotestamentowy wzór

[44]

[45]

Naśladowcy Chrystusa są powołani do świadczenia usług. Nasz Pan uczy, że służenie jest właściwym celem życia. Chrystus pracował i służył ludziom, żąda zatem od swoich wiernych, by służyli Bogu i bliźnim. Tutaj Jezus dał światu tak wysokie pojęcie o życiu, jakiego świat nigdy nie posiadał. Człowiek żyjący po to, by służyć i być pożytecznym — jednoczy się z Chrystusem. Służenie jest ogniwem łączącym nas z Bogiem i ludźmi.

Chrystus rozdziela sługom „swoją majątek” ([Mateusza 25,14](#)), z jakiego powinni sumiennie korzystać dla dobra Pana. Każdemu słudze przydziela jego pracę. Każdy ma coś do wykonania. Każdy ma w planie Bożym swoje miejsce. Każdy powinien w łączności z Chrystusem działać dla zbawienia dusz. Przygotowane dla nas miejsce w niebie jest nie mniej pewne, niż to, że tu na ziemi każdy ma pewne dzieło wykonać dla Pana. — [Przypowieści Chrystusa 209](#).

[46]

„Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć”. [Marka 10,45](#).

Rozdział 6 — Przykład dla nas w służbie dobroczynności

[47]

Chrystus jest dla nas Wielkim Wzorem — Niechaj dzieło Chrystusa będzie dla was przykładem. Dokądkolwiek się udał, czynił dobro — karmił głodnych i uzdrawiał chorych. Nikt, kto oczekiwał od Niego współczucia, nie zawiódł się. On, który był Wodzem Niebiańskich Zastępów, stał się człowiekiem i zamieszkał pośród nas, a dzieło Jego życia jest przykładem dzieła, jakie nam zostało powierzone. Jego wrażliwa i pełna litości miłość jest naganą dla naszego egoizmu i braku serca. — [Manuscript 55, 1901](#).

Chrystus stanął na czele ludzkości, przyjąwszy człowieczeństwo. Jego postawa była tak pełna współczucia i miłości, że najbiedniejsi nie bali się przychodzić do Niego. Był dobry dla wszystkich i dostępny dla najmniej znaczących. Szedł od domu do domu, uzdrawiając chorych, karmiąc głodnych, pocieszając zasmuconych, dodając otuchy uciskanym i niosąc pokój znękanym. (...). Był gotowy ukorzyć się i wyrzec się samego siebie. Nie dążył do wywyższenia, ale stał się sługą wszystkich. Jego pokarmem i napojem stało się niesienie pocieszenia i wsparcia innym oraz podnoszenie na duchu smutnych i przygniecionych problemami — pomagał wszystkim, których spotykał na swojej drodze.

[48]

Chrystus jest dla nas Ideą Człowieka, Wielkim Medycznym Misjonarzem i przykładem dla wszystkich, którzy wstępują w Jego ślady. Jego miłość, czystość i świętość były błogosławieństwem dla wszystkich, z którymi się stykał i na których wywierał wpływ. Jego charakter był nieskalanie doskonały i wolny od najmniejszej skazy grzechu. Przyszedł On jako wyraz doskonałej miłości Boga nie po to, by miażdżyć, osądzać i potępiać, ale by uzdrawiać z każdej słabości i każdej wady charakteru oraz ratować ludzi z mocy Szatana. On jest Stwórcą, Odkupicielem oraz Dawcą Życia dla całej ludzkości. Kieruje do wszystkich zaproszenie:

— „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i

uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#).

Zatem jaki przykład mamy dawać światu? Mamy pełnić to samo dzieło, jakie podjął dla naszego dobra Wielki Medyczny Misjonarz. Mamy iść ścieżką ofiarności wyznaczoną przez Chrystusa. — [Special Testimonies, series B VIII, 31-32](#).

Zbawiciel działał ze współczuciem — Gdy Chrystus zobaczył lud zebrany wokół Niego, „użalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza”. [Mateusza 9,36](#). Chrystus widział choroby, smutki, niedostatki i demoralizację tłumów, które podążały za Nim. Ludzie ci byli dla Niego reprezentantami całej ludzkości. Pośród wielkich i małych oraz możnych i najbardziej ponizonych widział On dusze pragnące błogosławieństw, które im przyniósł. (...).

Obecnie istnieją takie same potrzeby. Świat potrzebuje pracowników, którzy będą działać tak, jak Chrystus pracował dla cierpiących i grzesznych. Trzeba dotrzeć do tłumów. Świat jest pełen chorób, cierpienia, nieszczęść i grzechu. Jest pełen ludzi, którzy potrzebują naszej służby — słabych, bezradnych, nieświadomych i zdemoralizowanych. — [Testimonies for the Church VI, 254](#).

Model, który powinniśmy kopiować — Prawdziwy duch misyjny jest duchem Chrystusa. Odkupiciel Świata był Wielkim Wzorem Misjonarza. Wielu Jego naśladowców pracowało gorliwie i niesamolubnie w dziele zbawienia ludzkości, ale praca żadnego człowieka nie może się równać z wyrzeczeniami, ofiarnością i dobroczynnością Naszego Ideału. Miłość, którą Chrystus nam okazał, jest niezrównana. Jakże gorliwie pracował! Jakże często samotnie modlił się żarliwie na zboczu góry czy w ciszy ogrodu, przedkładając swoje prośby z usilnym wołaniem i łzami. Jakże wytrwale przedstawiał swoje prośby za grzeszników! Nawet na krzyżu zapomniał o swoim cierpieniu w głębokiej miłości do tych, których przyszedł uratować. Jakże zimna jest nasza miłość i jakże słabe nasze zainteresowanie w porównaniu z miłością i zainteresowaniem okazywanymi przez naszego Zbawiciela! Jezus wydał siebie dla odkupienia ludzkości, a jednak my szukamy wymówek, by nie oddać Mu wszystkiego, co posiadamy. Nasz Zbawiciel podjął ciężką pracę oraz zaakceptował wyobcowanie i cierpienie. Był odrzucany, wy-

kpiwany i wyszydzany, a przecież pełnił wielkie dzieło, dla którego przyszedł na ziemię.

Czy wy, moi bracia i moje siostry, zadajecie sobie pytanie:

— Jaki wzór powinniśmy naśladować?

Wskazuję wam nie wielkich i dobrych ludzi, ale samego Odkupiciela Świata. Jeśli mamy osiąść prawdziwego ducha misyjnego, musimy być napełnieni miłością Chrystusa. Musimy patrzeć na Autora i Dokończyciela Naszej Wiary, poznawać Jego charakter, pielęgnować Jego ducha łagodności i pokory oraz kroczyć Jego śladami.

Wielu przypuszcza, że duch misyjny, kwalifikacja do pracy misyjnej, jest szczególnym darem czy wyposażeniem udzielanym duchownym i nielicznym członkom Kościoła, a wszyscy inni muszą pozostać jedynie obserwatorami. Nic bardziej błędnego! Każdy prawdziwy chrześcijanin będzie posiadał ducha misyjnego, gdyż bycie chrześcijaninem jest jednoznaczne z podobieństwem do Chrystusa. Nikt nie żyje tylko dla samego siebie. „Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego”. [Rzymian 8,9](#). Każdy, kto zakosztował mocy przyszłego świata, młody czy starszy, wykształcony czy prosty, będzie pobudzany duchem, który motywował Chrystusa. Pierwszym impulsem odrodzonego serca jest prowadzenie innych do Zbawiciela. Ci, którzy nie mają takiego pragnienia, dają dowód, że utracili swoją pierwszą miłość. Powinni uważnie zbadać swoje serce w świetle Słowa Bożego i gorliwie szukać nowego chrztu Duchem Chrystusowym. Powinni modlić się o głębsze zrozumienie cudownej miłości, którą Jezus okazał wobec nas, opuszczając niebiańską chwałę i przychodząc na upadły świat, by ratować ginących. — [Testimonies for the Church V, 385-386](#).

Interpretacja ewangelii według Chrystusa — Boskie zlecenie nie wymaga reformy. Chrystusowy sposób przedstawiania prawdy nie może być poprawiony. Zbawiciel dał uczniom praktyczne lekcje, ucząc ich, jak mają pracować w taki sposób, by dusze radowały się w prawdzie. On współczuł zmęczonym, obciążonym i uciśnionym. [50] Karmił głodnych i uzdrawiał chorych. Nieustannie wędrował i czynił dobro. Dzięki dobru, którego dokonywał, wypowiedanym słowom pełnym miłości i życzliwym czynom, wyjaśniał ewangelię dla ludzi.

Choć czas Jego publicznej działalności był krótki, dokonał On dzieła, które przyszedł wypełnić. Jakżeż imponujące są prawdy,

których nauczał! Jakżeż kompletne było dzieło Jego życia! Jakiegoż duchowego pokarmu udzielał każdego dnia, przedstawiając chleb żywota tysiącom głodnych dusz! Jego życie było żywą służbą słowa. Nie obiecał nic, czego nie mógłby dokonać.

Słowa żywota były przedstawiane z taką prostotą, iż nawet dziecko mogło je zrozumieć. Mężczyźni, kobiety i dzieci byli pod takim wrażeniem Jego zachowania, gdy wyjaśniał Pismo Święte, iż wsłuchiwali się nawet w intonację Jego głosu, starając się podobnie akcentować słowa i naśladować Jego gesty. Młodzi podchwytywali Jego ducha służby i starali się naśladować Jego wdzięczny sposób bycia, niosąc pomoc potrzebującym, których dostrzegali wokół siebie.

Jak droga strumienia wody znaczone jest zielenią, która porasta brzegi, tak Chrystus był widoczny w czynach miłosierdzia znaczących Jego ścieżkę na każdym kroku. Dokądkolwiek się udawał, niósł zdrowie, a szczęście podążało Jego śladem. Niewidomi i głusi radowali się Jego obecnością. Jego słowa wypowiedane do nieświadomych otwierały przed nimi źródło życia. Udzielał swoich błogosławieństw obficie i nieprzerwanie. Były to zgromadzone skarby wieczności dane w Chrystusie, cennym darze Boga dla ludzkości.

Dzieło Chrystusa dla ludzkości nie jest zakończone. Trwa nadal dzisiaj. W podobny sposób Jego przedstawiciele mają głosić ewangelię i objawiać Jego litościwą miłość do zgubionych i ginących dusz. Przez niesamolubne zainteresowanie potrzebującymi pomocy mają dawać praktyczny pokaz prawdy ewangelii. To dzieło wymaga znacznie więcej niż tylko wygłaszania kazań. Ewangelizacja świata jest dziełem Boga powierzonym ludziom działającym w Jego imieniu. Mają oni być współpracownikami Chrystusa objawiającymi ludziom zmierzającym ku zgubie Jego czułą i litościwą miłość. Bóg wzywa tysiące ludzi, by pracowali dla Niego nie przez kazania kierowane do tych, którzy znają prawdę na obecny czas, ale przez niesienie ostrzeżenia tym, którzy nigdy nie słyszeli ostatniego przesłania miłosierdzia. Pracujcie z sercem pełnym gorliwego pragnienia ratowania ludzi. Wykonujcie medyczną pracę misyjną. W ten sposób uzyskacie dostęp do serc ludzi, a droga zostanie przygotowana do bardziej zdecydowanego głoszenia prawdy.

Kim są współpracownicy Chrystusa w tej błogosławionej medycznej pracy misyjnej? Kim są ci, którzy nauczyli się lekcji od

Mistrza i poznali, jak umiejętnie postępować z duszami, za które Chrystus umarł? O, jakżeż bardzo potrzebujemy lekarzy dusz, którzy zostali wykształceni w szkole Chrystusowej i mogą działać według przykładu Chrystusa. — [The Review and Herald, 17 grudzień 1914.](#)

Rozdział 7 — Wizyty domowe — nowotestamentowy plan

[52]

Jezusowa metoda pracy — Ze sposobów działania wykorzystywanych przez Chrystusa możemy się nauczyć cennych lekcji. Nie stosował On zawsze jednej i tej samej metody, ale w różnych sytuacjach starał się pozyskiwać uwagę tłumów, aby głosić im prawdy ewangelii.

Działalność Chrystusa składała się w głównej mierze ze służenia ubogim, potrzebującym i nieświadomym. Z prostotą ukazywał im błogosławieństwa, jakie mogli otrzymać, i w ten sposób budził w duszy głód chleba żywota. Życie Chrystusa jest przykładem dla wszystkich Jego wyznawców. Obowiązkiem wszystkich, którzy nauczyli się tego sposobu życia, jest uczyć innych, co znaczy wierzyć w Słowo Boże. Wielu pozostających w cieniu śmierci potrzebuje pouczenia dotyczącego prawd ewangelii. Niemal cały świat pogrążony jest w bezbożności. Ale przecież mamy słowa nadziei dla tych, którzy pozostają w ciemności. — [The Review and Herald, 9 maj 1912.](#)

Zakres służby Chrystusa od domu do domu — Nasz Zbawiciel szedł od domu do domu, uzdrawiając chorych, pocieszając zasmuconych, uśmierzając ból cierpiących i głosząc pokój zrozwyczajonym. Brał w ramiona małe dzieci i błogosławił je, a ich zmęczonym matkom mówił słowa nadziei i pocieszenia. Z niezmierną czułością i łagodnością wychodził naprzeciw wszelkim przejawom ludzkiej niedoli i nieszczęścia. Pracował nie dla siebie, ale dla innych. Był sługą wszystkich. Jego pokarmem i napojem było niesienie nadziei i siły tym wszystkim, których spotykał na swojej drodze. — [Słudzy ewangelii 128.](#)

Metoda Jezusa prowadzi do prawdziwego sukcesu — Tylko metoda Chrystusa w zdobywaniu ludzi może dać pożądane wyniki. Zbawiciel obcował z ludźmi jako ten, kto pragnie dać im to, co najlepsze. Wykazywał zainteresowanie ich potrzebami, pomagał im i zdobywał ich zaufanie. Potem zapraszał ich:

[53]

— „Pójdźcie za mną”. [Mateusza 4,19](#). — [Śladami Wielkiego Lekarza 94](#).

W taki sposób powstał Kościół chrześcijański. Chrystus wybrał najpierw kilku uczniów i wezwał ich, by poszli za Nim. Ci udali się do swoich bliskich i znajomych, aby przyprowadzić ich do Chrystusa. W taki sposób mamy pracować. Kilka osób przyprowadzonych do Chrystusa i w pełni utwierdzonych w prawdzie będzie podobnie jak pierwsi uczniowie pracować dla innych. — [The Review and Herald, 8 grudzień 1885](#).

Boży przykład osobistej ewangelizacji — Jezus nawiązywał osobiste kontakty z ludźmi. Nie trzymał się na dystans i nie stronił od tych, którzy potrzebowali Jego pomocy. Odwiedzał ludzi w domach, pocieszał pogrążonych w żałobie, uzdrawiał chorych, ostrzegał lekkomyślnych i czynił dobro. Jeśli idziemy w ślady Jezusa, musimy robić to, co On czynił. Musimy pomagać ludziom, podobnie jak On pomagał. — [The Review and Herald, 24 kwiecień 1888](#).

Nie kazania są najważniejsze, ale praca od domu do domu oraz nauczanie i wyjaśnianie Słowa Bożego. Jedynie ci pracownicy, którzy działają zgodnie z metodami, jakimi posługiwał się Chrystus, będą pozyskiwać dla Niego ludzi. — [Słudzy ewangelii 309](#).

Pan życzy sobie, aby każda dusza zapoznała się z Jego pełnym łaski Słowem. To wielkie zadanie musi być dokonane przez osobistą pracę. To była metoda Chrystusa. Jego działalność głównie polegała na osobistych spotkaniach. Do tych spotkań sam na sam przykładął dużą wagę. Przez takie osobiste kontakty poselstwo często docierało do tysięcy. — [Przypowieści Chrystusa 145](#).

Dwunastu uczniów posłanych do pracy od domu do domu — Podczas pierwszej wędrówki apostołowie mieli udać się tylko do tych miejsc, które odwiedził Chrystus i gdzie pozyskał przyjaciół. (...). Nie należało dopuścić do tego, aby cokolwiek odwróciło ich uwagę od wielkiego dzieła, jakie mieli przed sobą, lub też wywołało opozycję i zamknęło drzwi dalszej pracy. Nie mieli przywdziewać stroju nauczycieli religii ani niczego, co miałoby odróżnić ich od skromnych wieśniaków. Nie mieli wchodzić do synagog i zwoływać ludzi na publiczne nabożeństwa. Wysłək ich miał być skierowany na pracę w domach. (...). Mieli wchodzić do domów z pięknym pozdrowieniem:

[54] — „Pokój domowi temu”. [Łukasza 10,5](#).

Domy te miały otrzymać błogosławieństwo przez ich modlitwę, pieśni dziękczynne i badanie Pisma Świętego w rodzinnym gronie. — [Życie Jezusa 311](#).

Podobnie siedemdziesięciu — Powołując dwunastu uczniów, Jezus nakazał im chodzić po dwóch przez miasta i wsie. Nikt nie został posłany sam, lecz brat towarzyszył bratu, a przyjaciel przyjacielowi. W ten sposób jeden drugiemu mógł pomagać i dodawać odwagi. Mogli radzić sobie wzajemnie i modlić się wspólnie. Siła jednego mogła uzupełniać słabość drugiego. W ten sam sposób Chrystus posłał później siedemdziesięciu uczniów. Chciał, aby wysłannicy głoszący ewangelię byli ze sobą złączeni w taki sposób. W naszych czasach praca ewangeliczna byłaby daleko bardziej skuteczna, gdyby ten przykład był ściślej naśladowany. — [Życie Jezusa 309-310](#).

Paweł szedł od domu do domu — Paweł nie tylko działał publicznie, ale chodził także od domu do domu, wzywając do skruchy przed Bogiem i wiary w Pana Jezusa Chrystusa. Spotykał się z ludźmi w ich domach i ze łzami w oczach przemawiał do nich, przekazując im pełnię Bożej rady. — [The Review and Herald, 24 kwiecień 1888](#).

Tajemnica mocy i sukcesów Pawła — Przy pewnej okazji Paweł powiedział:

— „Wy wiecie od pierwszego dnia, gdy stanąłem w Azji, jak byłem przez cały czas z wami, i jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które na mnie przychodziły z powodu zasadzek Żydów, jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach”. [Dzieje Apostolskie 20,18-20](#). (...).

Słowa te wyjaśniają tajemnicę mocy i sukcesów Pawła. Nie zaniedbywał on niczego, co mogło przyczynić się do dobra ludzi. Głosił Chrystusa publicznie, na placach i w synagogach. Nauczał od domu do domu, korzystając z atmosfer y bliskości w rodzinnym kręgu. Odwiedzał chorych i pogrążonych w żałobie oraz pocieszał uciśnionych i podnosił na duchu przygnębionych. We wszystkim, co mówił i czynił, głosił ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. — [The Youth's Instructor, 22 listopad 1900](#).

Paweł znajdował dostęp do ludzi, wykonując swoje rzemiosło — Podczas długiego okresu służby w Efezie, gdzie przez trzy

lata prowadził intensywną ewangelizację w mieście i okolicy, Paweł znowu wykonywał swoje rzemiosło. (...).

[55] Byli tacy, którzy wyrażali obiekcje wobec podejmowania przez Pawła pracy fizycznej, twierdząc, że nie jest to zgodne z powołaniem kaznodziei ewangelii. Dlaczego Paweł, najwyższej rangi kaznodzieja, miał łączyć taką prostą pracę z głoszeniem Słowa? Czyż nie jest godzien robotnik swojej zapłaty? Dlaczego miał poświęcać na szycie namiotów czas, który mógł wykorzystać w lepszy sposób?

Jednak Paweł nie uważał za stracony czasu poświęconego na pracę fizyczną. Pracując z Akwilą, zachowywał łączność z Wielkim Nauczycielem, nie tracąc okazji do wydawania świadectwa o Zbawicielu i pomagania potrzebującym. Jego umysł nieustannie łaknął duchowej wiedzy. Pouczał swoich współpracowników w sprawach duchowych, a przy tym był przykładem pracowitości i staranności. Był sprawnym i zręcznym rzemieślnikiem, pilnym w pracy, „duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,11 \(BG\)](#). Wykonując swoje rzemiosło, apostoł miał dostęp do grupy ludzi, do których nie mógłby dotrzeć w inny sposób. (...).

Czasami Paweł pracował nocą i dniem, nie tylko na własne utrzymanie, ale także wspomagając swoich współpracowników. Dzielił się swoimi zarobkami z Łukaszem i pomagał Tymoteuszowi. Bywało, że cierpiał głód, by łożyć na potrzeby innych. Był człowiekiem wolnym od egoizmu. — [Działalność apostołów 192-193](#).

Praktyczny przykład Pawła dla wolontariuszy — Przykład Pawła obalał twierdzenie zyskujące wówczas w Kościele coraz liczniejszych zwolenników, że ewangelia może być skutecznie głoszona jedynie przez tych, którzy są zupełnie wolni od konieczności fizycznej pracy. W praktyczny sposób pokazał, co mogą uczynić poświęceni wyznawcy tam, gdzie ludzie nie poznali jeszcze prawd ewangelii. Jego postępowanie zainspirowało wielu skromnych pracowników, tak że zapragnęli dla rozwoju dzieła Bożego uczynić wszystko, co w ich mocy, jednocześnie pracując na swoje utrzymanie. Akwila i Pryscylla nie zostali powołani do poświęcenia całego swojego czasu służbie ewangelii, a jednak Bóg posłużył się tymi skromnymi pracownikami, by wskazać Apollosowi drogę prawdy w sposób doskonalszy, niż znał ją wcześniej. Pan posługuje się różnymi narzędziami w realizacji swoich zamierzeń. Podczas gdy ludzie szczególnie utalentowani są wybierani, by poświęcić wszystkie siły

dziełu nauczania i głoszenia ewangelii, wielu innych, na których nigdy nie nałożono rąk w obrzędzie ordynacji, też jest powołanych do odegrania ważnej roli w ratowaniu ludzi.

Przed samodzielnie utrzymującym się sługą ewangelii otwiera się szerokie pole pracy. Wielu może zyskać cenne doświadczenia w służbie duchownego, wykonując jednocześnie fizyczną pracę. W ten sposób rozwijają się silni pracownicy, którzy podejmą ważną służbę tam, gdzie zajdzie taka potrzeba. — [Działalność apostołów 194-195](#).

[56]

Działaj w duchu, który motywował Pawła — Idźcie kolejno do waszych sąsiadów i zapoznajcie się z nimi, póki ich serca nie zostaną ogrzane waszą bezinteresowną życzliwością i miłością. Okażcie im współczucie, módlcie się z nimi i wykorzystajcie okazje czynienia im dobra, a w miarę możliwości zbierzcie niewielką grupę i objaśniajcie Słowo Boże ich umysłom pogrążonym w ciemności. Czuwajcie jak ten, kto musi zdać sprawę z dusz ludzi, i najlepiej wykorzystajcie przywileje, które Bóg daje wam, byście pracowali z Nim w Jego duchowej winnicy.

Nie zaniedbujcie uprzejmej mowy i dobrych czynów, jakie możecie wyświadczyć bliźnim, aby „wszelkim sposobem przynajmniej niektórym zapewnić zbawienie”. [1 Koryntian 9,22 \(BC\)](#). Powinniśmy poszukiwać takiego ducha, jaki przynaglał Pawła, by iść od domu do domu i nawoływać wśród łez „do nawrócenia się z grzechu do Boga i uwierzenia w Jezusa Chrystusa, naszego Pana”. [Dzieje Apostolskie 20,21 \(SŻ\)](#). — [The Review and Herald, 13 marzec 1888](#).

Pierwsze zadanie Kościoła nowotestamentowego — Pierwsze działania Kościoła polegały na tym, że wierzący udawali się do przyjaciół, krewnych i znajomych, by z sercem pełnym miłości opowiadać o tym, kim Jezus jest dla nich. — [Special Testimonies, series A IIa, 17](#).

Powodzenie nowotestamentowego planu — Im ściślej nowotestamentowy plan jest realizowany w działalności misyjnej, tym skuteczniejsze będą ponoszone wysiłki. Powinniśmy działać tak, jak pracował nasz boski Nauczyciel, siejąc ziarno prawdy z troską, starannością i ofiarnością. Musimy mieć usposobienie Chrystusowe, by niestrudzenie czynić dobro. Jego życie było ciągłą ofiarą dla dobra innych. Musimy iść za Jego przykładem. — [Testimonies for the Church III, 210](#).

[57]

Rozdział 8 — Tabita* — jej służba i wpływ

Przywrócona do życia, by kontynuować służbę — W ramach swojej służby apostoł Piotr odwiedził wierzących w Lyddzie. Tam uzdrowił Eneasza, który od ośmiu lat był przykuty do łóżka przez paraliż.

— „Eneasz, uzdrowia cię Jezus Chrystus; wstań i pościel sobie łożę” ([Dzieje Apostolskie 9,34](#)) — powiedział apostoł.

„I zaraz wstał. I widzieli go wszyscy mieszkańcy Lyddy i Saronu, którzy też nawrócili się do Pana”. [Dzieje Apostolskie 9,34-35](#).

W Joppie, niedaleko Lyddy, mieszkała kobieta imieniem Tabita (Dorkas), która z powodu wielu dobrych czynów była bardzo lubiana. Była godną uczennicą Jezusa, a jej życie pełne było przejawów uprzejmości. Wiedziała, kto potrzebuje wygodnego odzienia, a kto wsparcia i pocieszenia, i ofiarnie służyła ubogim i pogrążonym w smutku. Niewiele mówiła, ale pracowała niestrudzenie.

„I stało się, że w tym właśnie czasie zaniemogła i umarła”. [Dzieje Apostolskie 9,37](#). Zbór w Joppie odczuł dotkliwie tę stratę, a słysząc, że Piotr jest w Lyddzie, wierzący posłali po niego „z prośbą:

— Nie zwlekaj z przyjściem do nas.

Wybrał się tedy Piotr i poszedł z nimi; a gdy przyszedł, zaprowadzili go do sali na piętrze; i obstały go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując suknie i płaszcze, które robiła Dorkas, gdy była z nimi”. [Dzieje Apostolskie 9,38-39](#). W świetle życia pełnego służby, jakie wiodła Tabita, nic dziwnego, że byli w żałobie, a ich gorące łzy spadały na martwe ciało.

[58]

Serce apostoła przejęte było współczuciem na widok ich smutku. Poleciał, by płaczący przyjaciele opuścili pokój, uklęknął i modlił się żarliwie do Boga, by przywrócił Tabicie życie i zdrowie. Następnie zwracając się do zmarłej, powiedział:

— „Tabito, wstań!

*Tabita (Gazela, Sarna) — imię pochodzenia aramejskiego. Greka przejęła je jako Dorkas (przyp. red. pol.).

Ona zaś otworzyła oczy swoje i, ujrzawszy Piotra, usiadła”. [Dzieje Apostolskie 9,40](#). Tabita pełniła ważną służbę w Kościele, a Bóg uznał za stosowne zawrócić ją z krainy wroga, aby jej biegłość w rzemiośle i energia mogły nadal być błogosławieństwem dla innych, a także by przez objawienie Jego mocy sprawa Chrystusa została umocniona. — [Działalność apostołów 74](#).

Szlachetna uczennica — Tabita była godną uczennicą Jezusa Chrystusa, a jej życie było nacechowane czynami miłosierdzia i dobroci wobec ubogich i cierpiących oraz gorliwością w dziele prawdy. Jej śmierć była wielką stratą. Młodemu Kościołowi bardzo brakowało jej szlachetnej pracy. (...).

Wielkie dokonanie, jakim było wskrzeszenie zmarłej Tabity, stało się powodem zwrócenia się wielu mieszkańców Joppy ku wierze w Jezusa. — [The Spirit of Prophecy III, 323-324](#).

Członkowie Kościoła mają wykonywać pracę ewangelizacyjną w domach swoich sąsiadów, którzy jeszcze nie otrzymali pełni dowodów prawdy na obecny czas. Przedstawianie prawdy z miłością i współczuciem, od domu do domu, jest zgodne z pouczeniem, jakiego Chrystus udzielił swoim uczniom, gdy posłał ich na pierwszą wyprawę misyjną. Przez pieśni chwały kierowane do Boga, przez pokorne i serdeczne modlitwy oraz przez proste przedstawianie biblijnej prawdy w rodzinnym kręgu można dotrzeć do wielu. Boży współpracownicy będą tam obecni, by przekonywać ludzkie serca. Jego obietnica brzmi:

— „Ja zawsze jestem z wami”. [Mateusza 28,20 \(WP\)](#). Z zapewnieniem stałej obecności takiego Pomocnika możemy pracować z nadzieją, wiarą i odwagą. (...).

Moi bracia i moje siostry, powierzcie siebie Panu w służbie. Nie pozwólcie, by okazji omijały was niewykorzystane. Odwiedzajcie tych, którzy mieszkają w pobliżu, i ze współczuciem i uprzejmością starajcie się docierać do ich serc. Odwiedzajcie chorych i cierpiących oraz okazujcie im życzliwe zainteresowanie. O ile to możliwe, nieście im pomoc. Dzięki temu będziecie mogli dotrzeć do ich serc i głosić Słowo w imieniu Chrystusa. Dopiero wieczność objawi, jak dalekosiężne mogą być efekty tego rodzaju pracy. — [The Review and Herald, 21 listopad 1907](#).

„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.

[Mateusza 5,16](#).

Rozdział 9 — Rodzaje pracy w ramach ewangelizacji w sąsiedztwie

[61]

Wielkie dzieło stojące przed naszymi zborami — Nasze zbory mają do wykonania dzieło, o którym niewielu ma jakiegokolwiek pojęcie. (...). Powinniśmy łożyć z naszych środków na utrzymanie pracowników na żniwnym polu, a będziemy się radować z zebranych snopów. Choć jest to dobre, to jednak oprócz tego mamy do wykonania nie mniej ważną pracę, która pozostaje nietknięta, a musi być wykonana. Misją Chrystusa było uzdrawianie chorych, wspieranie złamanych na duchu i opatrywanie zranionych serc. To dzieło odrodzenia ma być pełnione wśród potrzebujących i cierpiących ludzi.

Bóg żąda nie tylko twojej dobroczynności, ale także twojego pogodnego oblicza, twoich słów nadziei i twojego uścisku dłoni. Nieś ulgę uciśnionym i wierzącym w Boga. Niektórzy chorują i opuściła ich nadzieja. Nieś im blask słońca. Są dusze, które utraciły odwagę. Mów do nich i módl się za nich. Są tacy, którzy potrzebują chleba żywota. Czytaj im ze Słowa Bożego. Jest choroba duszy, której nie pomoże żaden balsam ani nie uleczy żadne lekarstwo. Módl się za tych, którzy tak chorują, i prowadź ich do Jezusa Chrystusa. W każdej twojej pracy Chrystus będzie obecny i będzie wywierał wpływ na serca ludzi. — [Manuscript 105, 1898](#).

[62]

Odwiedźcie każdą rodzinę i poznajcie jej duchowy stan — Gdziekolwiek założony zostanie zbor, wszyscy jego członkowie powinni aktywnie zaangażować się w działalność misyjną. Powinni odwiedzić wszystkie rodziny w sąsiedztwie i poznać ich duchowy stan. Gdyby ci, którzy uważają się za chrześcijan, zaangażowali się w to dzieło od chwili, gdy ich imiona po raz pierwszy zostały zapisane w księgach zborowych, nie byłoby dzisiaj tak szeroko panoszącej się niewiary, takiej głębi występku oraz takiej bezprecedensowej nikczemności, jakie widzimy we współczesnym świecie. Gdyby każdy członek Kościoła starał się oświecać innych, tysiące nowych wy-

znawców przyłączyłyby się przez ten czas do ludu zachowującego przykazania Boże.

Nie tylko w świecie widzimy skutki zaniedbania przez Kościół pracy według metody ustanowionej przez Chrystusa. To zaniedbanie sprawiło, że w Kościele zamarło żywe i święte zainteresowanie dziełem Bożym. Duch kr ytycyzmu i goryczy przeniknął do Kościoła, a duchowe poznanie wielu uległo osłabieniu. Wskutek tego dzieło Chrystusa poniosło wielkie straty. Niebiańskie istoty czekały, by współpracować z ludźmi, ale my nie rozpoznaliśmy ich obecności.

Nadszedł najwyższy czas, byśmy okazali skruchę. Cały lud Boży powinien wykazać zainteresowanie dziełem na rzecz dobra. Wierzący powinni zjednoczyć serca i dusze w gorliwych staraniach, by podnosić na duchu i oświecać bliźnich. — [Testimonies for the Church VI, 296-297](#).

Znajdowanie tych, którzy będą słuchać — Przed kilkoma laty, podczas wizyty na południu Stanów Zjednoczonych, przemierzając długie odległości z jednego miejsca na drugie, pytałam czasami, kto mieszka w domach, które mijaliśmy. Dowiadywałam się, że w wielu dużych domach na południu kraju mieszkają ludzie pełniący ważne obowiązki i zarządzający dużymi majątkami. Pytając dalej, dowiadywałam się, że nikt nie próbował nawet zanieść tym ludziom Słowa Żywota. Nikt nie poszedł do nich z Biblią w rękę i nie powiedział:

— Mamy dla państwa coś cennego i pragniemy, byście państwo to usłyszeli.

Wielokrotnie przedstawiono mi, że takie właśnie dzieło musi być wykonane. Mamy iść na drogi i między opłotki, by nieść ludziom przesłanie prawdy dane nam przez Chrystusa. Mamy nakłaniać wielu, aby udali się na wesele. — [Manuscript 15, 1909](#).

Nawiązywanie znajomości z ludźmi jest cenione przez Chrystusa — Wielu utraciło nadzieję. Przynieście im na nowo promienie słońca. Wielu utraciło odwagę. Mówcie im słowa pocieszenia. Módlcie się za nich. Ludzie potrzebują chleba żywota. Czytajcie im Słowo Boże. Wielu jest dotkniętych chorobą ducha, jakiej żaden ziemski balsam nie zdoła uśmierzyć ani żaden lekarz wyleczyć. Módlcie się za takich ludzi. Prowadźcie ich do Jezusa. Mówcie im, że jest balsam w Gileadzie i tam jest Prawdziwy Lekarz. — [Prorocy i królowie 459](#).

Praca wśród ludzi ze wszystkich warstw społecznych — Wszędzie jest praca do wykonania dla ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa. Mamy się przybliżyć do ubogich i opuszczonych oraz tych, którzy upadli wskutek niewstrzeżliwości. Jednocześnie nie wolno nam zapominać o wyższych klasach społeczeństwa — prawnikach, duchownych, parlamentarzystach i sędziach, z których wielu pozostaje w niewoli niewstrzeżliwości i nałogów. Nie wolno nam zaniedbać żadnych starań, by wskazać im, że ich dusze są warte zbawienia, a życie wieczne jest godne, by o nie zabiegać. — [Testimonies for the Church VII, 58.](#)

Powołani do różnego rodzaju służby — Pan wzywa swój lud, by podjął różnego rodzaju pracę misyjną, aby siać nad wieloma wodami. Wykonujemy zaledwie małą część pracy, jaką On poleca nam wykonać wśród naszych sąsiadów i przyjaciół. Dzięki dobroci okazywanej ubogim, chorym i opuszczonym możemy uzyskać wpływ na nich, aby Boża prawda znalazła dostęp do ich serc. Żadna taka okazja do służby nie powinna być zaniedbana. Możemy pełnić dzieło misyjne najwyższego znaczenia. Przedstawianie prawdy z miłością i współczuciem od domu do domu jest zgodne z pouczeniem, jakiego Chrystus udzielił uczniom, gdy posyłał ich na pierwszą wyprawę misyjną. — [The Review and Herald, 6 czerwiec 1912.](#)

Pomagajcie ludziom tak, jak pomagał Chrystus — Gdy przechodził przez miasta i wsie, był niczym życiodajny nurt rozlewający życie i radość, gdziekolwiek dotrze. Wyznawcy Chrystusa powinni pracować tak jak i On. Powinniśmy nakarmić głodnego, przyodziać nagiego oraz pocieszyć cierpiącego i zmartwionego. Powinniśmy pomóc zdesperowanemu i natchnąć nadzieją zrozpaczonego. — [Życie Jezusa 310.](#)

[64] **Dzieło, w którym powinien uczestniczyć każdy zbór** — Dzieło gromadzenia potrzebujących, uciskanych, cierpiących i ubogich jest tym dziełem, w którym od dawna powinien uczestniczyć każdy zbór wierzący w prawdę na obecny czas. Mamy okazywać delikatność i współczucie Samarytanina, zaspokajając najpilniejsze fizyczne potrzeby, karmiąc głodnych, dając dach nad głową biedakom wyrzuconym z domów oraz odbierając każdego dnia łaskę i siłę od Boga, abyśmy mogli sięgać do głębi ludzkiej nędzy i pomagać tym, którzy nie potrafią sami sobie pomóc. Czyniąc to dzieło, mamy

najlepszą okazję przedstawiania Chrystusa, i to ukrzyżowanego. — [Testimonies for the Church VI, 276.](#)

Kazania tego nie dokonają — Przez osobistą pracę docierajcie do ludzi tam, gdzie oni się znajdują. Zapoznawajcie się z nimi. Ta praca nie zostanie wykonana bez podjęcia zdecydowanych wysiłków. Jej braku nie da się uzupełnić żadnymi nakładami finansowymi ani kazaniami. — [Słudzy ewangelii 128.](#)

Pieśń jak blask słońca — Jest moc w służbie pieśni. Uczniowie, którzy nauczyli się pięknych ewangelicznych pieśni, wyróżniających się melodyjnością i wzniosłością, mogą dokonać dużo dobra jako śpiewający ewangelicści. Znajdą oni liczne okazje do wykorzystywania talentu danego im przez Boga, wnosząc melodię i blask słońca w wiele osamotnionych miejsc przyćmionych przez smutek i udrękę oraz śpiewając tym, którzy rzadko mają przywilej bywać w chrześcijańskim zborze.

Uczniowie, wyjdźcie na drogi i między opłotki. Starajcie się docierać do ludzi zarówno z wyższych, jak i niższych klas społeczeństwa. Wchodźcie do domów bogatych i biednych, a gdy tylko będziecie mieli ku temu okazję, pytajcie:

— Czy zechcieliby państwo, byśmy zaśpiewali państwu kilka ewangelicznych pieśni?

Gdy serca zostaną zmiękczone, może się otworzyć droga do wypowiedzenia kilku słów modlitwy o Boże błogosławieństwo. Niewielu będzie takich, którzy nie zechcą posłuchać. Taka służba jest prawdziwą pracą misyjną. — [Counsels to Parents, Teachers, and Students 547-548.](#)

Szerokie pole do praktycznej służby — Istnieje szerokie pole do praktycznej służby zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Dobra kucharka, dobra krawcowa czy dobra pielęgniarzka zawsze przyda się do pomocy. Niechaj członkowie biednych rodzin będą uczeni gotowania, szycia i naprawiania odzieży oraz opieki nad chorymi i właściwego prowadzenia domu. Nawet dzieci należy uczyć wykonywania drobnych obowiązków z miłością i współczuciem na rzecz tych, dla których los nie był tak łaskawy.

Inne szanse wykonywania użytecznej pracy pojawiają się przed tymi, którzy są gotowi podjąć najbliższe leżące obowiązki. Potrzeba dziś nie tyle wykształconych i elokwentnych mówców, co pokornych mężczyzn i kobiet noszących podobieństwo do Chrystusa.

Pracujcie bezinteresownie, z miłością i cierpliwie dla wszystkich, z którymi się spotykacie. Nie okazujcie zniecierpliwienia. Nie wypowiadajcie nieuprzejmych słów. Niech miłość Chrystusa będzie w waszych sercach, a prawo życzliwości kieruje waszymi słowami. — [The Review and Herald, 7 sierpień 1913.](#)

Wykorzystywanie świąt w celu wykonywania pracy dla Pana — Są także inne sposoby pracy. Niektórzy potrafią biegle wyjaśniać Pismo Święte i przekazywać innym to, w co wierzymy. Ci mogą być przekazicielami światła i cennej pociechy dla ubogich i zniechęconych dusz, które nie znajdują nadziei i nie potrafią uwierzyć. Inni powinni szukać odmiennych sposobów wykonywania pracy dla Pana. Niechaj ci, którym praca zajmuje większość czasu w dni powszednie, poświęcą niedziele i święta, by nieść błogosławieństwo bliźnim i służyć sprawie Bożej, zamiast spędzać je na próżnych przyjemnościach. Wasz przykład pomoże innym uczynić coś dla chwały Bożej. Zwróćcie uwagę na słowa natchnionego apostoła:

— „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”. [1 Koryntian 10,31.](#)

W ten sposób żywa zasada bycia dobrym i czynienia dobra zostanie zastosowana w codziennym aktywnym działaniu. (...).

Nie jest możliwe, by wszyscy poświęcili cały swój czas dziełu Bożemu, gdyż muszą wykonywać pracę, by zarobić na utrzymanie. Ale nawet ci mają święta i czas, który mogą poświęcić chrześcijańskiej służbie, by czynić dobro w taki sposób, skoro nie mogą ofiarować zbyt dużo środków finansowych. — [Letter 12, 1892.](#)

Godziny spędzane nierzadko na rozrywkach, które nie regenerują ani ciała, ani duszy, należałoby poświęcić odwiedzeniu ubogich, chorych i cierpiących albo pomaganiu potrzebującym. — [Testimonies for the Church VI, 276.](#)

Służba dobroczynna w szabat — Według czwartego przykazania sobota została poświęcona na odpoczynek i nabożeństwo. Wszelkie świeckie zajęcia należy odłożyć, ale czyny miłosierdzia i dobroczynności są zgodne z zamiarem Pana. Nie należy ich ograniczać czasem ani miejscem. Niesienie ulgi cierpiącym i pocieszanie smutnych to służba miłości przynosząca chwałę świętemu Bożemu dniowi. — [Redemption, or the Teachings of Christ IV, 46.](#)

Odwiedziny jako metoda pracy na początku — Niechaj ci, którzy czują spoczywającą na nich odpowiedzialność za bliźnich,

udadzą się do pracy od domu do domu i uczą ludzi przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam, stopniowo prowadząc ich do pełnego światła biblijnej prawdy. Tak właśnie musieliśmy postępować na początku głoszenia przesłania. Gdy czynione będą gorliwe wysiłki, Pan sprawi, że Jego błogosławieństwo spocznie na pracownikach i tych, którzy szukają zrozumienia prawdy zawartej w Słowie Bożym.

W Słowie Bożym znajdują się cenne i wspaniałe prawdy, a naszym przywilejem jest przedstawiać te prawdy ludziom. Na tych terenach, gdzie wielu nie jest w stanie uczestniczyć w zgromadzeniach odbywających się daleko od ich domów, możemy zanieść im prawdę osobiście i pracować dla nich w prosty sposób.

Jakież światło zawarte jest w Słowie Bożym! W Księdze Izajasza czytamy: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki”. [Izajasza 58,1](#). To jest dzieło, które mamy wykonywać. Zwróć uwagę na wyrażenie mojemu ludowi. Dlaczego prorok napisał mojemu ludowi? Otóż Izraelici nie postępowali zgodnie ze światłem prawdy, a Bóg pragnął zbawić ich od ich grzechów. Prawda miała być im przedstawiona na nowo w całej jej prostocie.

Przesłanie trzeciego anioła musi być ogłoszone wszystkim ludziom, a Chrystus oświadczył, że ma być ono zwiastowane na drogach i między opłotkami.

— „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się” ([Izajasza 58,1](#)) — rozkazuje. To znaczy, że gdziekolwiek prawda ma być głoszona, czy to w zgromadzeniu, czy od domu do domu, należy przedstawiać ją tak, jak jest objawiona w Słowie Bożym. — [Manuscript 15, 1909](#).

Nie powinniśmy czekać, aż ludzie przyjdą do nas — Nie powinniśmy czekać, aż dusze przyjdą do nas. Powinniśmy je odnaleźć tam, gdzie one są. Głoszenie Słowa Bożego z kazalnicy to dopiero początek pracy. Istnieje wielka rzesza ludzi, których ewangelia nigdy nie osiągnie, jeśli się jej im nie przyniesie. — [Przypowieści Chrystusa 145](#).

Pracujcie od domu do domu, nie zaniedbując ubogich, którzy zazwyczaj są pomijani. Chrystus powiedział: „Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę” ([Izajasza 61,1](#)), więc mamy iść i czynić podobnie. — [The Review and Herald, 11 czerwiec 1895](#).

Jestem zgubiony, a ty mnie nie ostrzegłeś! — Idźcie do domów także tych ludzi, którzy pozornie nie okazują żadnego za-

interesowania. Gdy słodki głos miłosierdzia zaprasza grzesznika, działajcie z całą energią serca i umysłu, jak pracował Paweł, który „we dnie i w nocy nie przestawał wśród łez napominać”. [Dzieje Apostolskie 20,31 \(PED\)](#). Jakżeż wielu stanie przed nami w dniu Bożym i oświadczy:

— Jestem zgubiony! Jestem zgubiony! A ty nigdy mnie nie ostrzegłeś. Nigdy nie wezwałeś mnie, bym przyjął Jezusa. Gdybym uwierzył, jak ty uwierzyłeś, ostrzegałbym z modlitwą i ze łzami każdą zmierzającą na sąd duszę, do jakiej zdołałbym dotrzeć. — [The Review and Herald, 24 czerwiec 1884](#).

Związek odwiedzin ewangelizacyjnych z naszym uduchowieniem — Złóżcie swoim sąsiadom przyjacielską wizytę i zapoznajcie się z nimi. (...). Ci, którzy nie podejmą tej pracy — zachowujący się z obojętnością okazywaną przez niektórych — wkrótce utracą swoją pier wszą miłość oraz zaczną osądzać, krytykować i potępiać swoich braci i swoje siostry. — [The Review and Herald, 13 maj 1902](#).

Praca, która nie jest nudna ani nieciekawa — Wszyscy, którzy trwają w łączności z Bogiem, znajdą dość możliwości pracy dla Niego. Ci, którzy idą naprzód w duchu Największego Nauczyciela, starając się docierać do ludzi i głosić im prawdę, nie będą postrzegali pracy prowadzenia ludzi do Chrystusa jako nudnej czy nieciekawej. Są oni zobowiązani do pracy jako Boży zarządcy, a w miarę angażowania się w służbę Bożą będą doznawali coraz większego napełnienia życiową energią. Objąśnianie Pisma Świętego ludziom to radosna praca. — [Testimonies for the Church IX, 118](#).

Uszczęśliwiał innych — Raduj się w Bogu. Chrystus jest światłem i nie ma w Nim żadnej ciemności. Patrzcie na światło. Przyzwyczajajcie się do wychwalania Boga. Uszczęśliwiajcie innych. To jest wasze najważniejsze zadanie. To wzmocni dobre cechy charakteru. Otwórzcie szeroko okna duszy ku niebu i wpuście blask sprawiedliwości Chrystusa. Rano, w południe i wieczorem wasze serca mogą być napełnione jasnymi promieniami niebiańskiego światła. — [The Review and Herald, 7 kwiecień 1904](#).

[68] **Ożywić ducha ewangelizacji z 1844 roku*** — Niedawno we śnie Duch Święty natchnął mój umysł myślą, że jeśli Pan ma przyjść

* Jest to ostatnie przesłanie Ellen G. White do delegatów na ogólnościowy zjazd Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w 1913 roku odczytane przez Artura G. Daniellsa,

tak rychło, jak w to wierzymy, to powinniśmy być bardziej aktywni niż w minionych latach w przekazywaniu prawdy ludziom.

W związku z tym wracam myślami do działalności tych, którzy wierzyli w przyjście Jezusa w 1843 i 1844 roku. W tamtym czasie znacznie więcej było odwiedzin domowych. Podejmowano usilne starania, by ostrzegać ludzi zgodnie z tym, co jest napisane w Słowie Bożym. Powinniśmy podejmować jeszcze większe wysiłki niż te, jakie podejmowali ci, którzy głosili wiernie przesłanie pierwszego anioła. Szybko zbliżamy się do końca historii tego świata, a skoro uświadamiamy sobie, że Jezus wkrótce przyjdzie, powinniśmy powstać do pracy jak nigdy wcześniej. Jesteśmy zobowiązani, by podnieść alarm i ostrzec ludzi. — [The General Conference Bulletin 164 \(27 maj 1913\)](#).

Przywrócić dawną praktykę — Podobnie jak uczniowie idźcie z miejsca na miejsce, opowiadając o miłości Zbawiciela, a znajdziecie przyjaciół i ujrzyście owoc swojej pracy. Wszyscy szczerzy, pokorni, miłujący i wierni pracownicy będą podtrzymywani oraz wzmacniani mocą z wysokości. Zdobędą dostęp do serc ludzi, gdy będą naśladować przykład Chrystusa. Chorym będzie niesiona pomoc, a za uciskanych będzie zanoszona modlitwa. Słysząc będzie głos pieśni i modlitw. Pismo Święte będzie otwierane na świadectwo prawdzie. Pan będzie potwierdzał wypowiedane słowa przez znaki, których dokona.

Tego rodzaju praca wyszła z mody. Należy ją znowu uczynić stałą praktyką. Pola bieleją gotowe do żniwa. Pan pragnie, by więcej pracowników wyszło na dojrzałe pola. On będzie z tymi, którzy studiują Jego Słowo i są posłuszni Jego przykazaniom. On udzieli im swej łaski. Idźcie w imieniu Chrystusa, pamiętając, że On wam towarzyszy i słyszy każdą modlitwę, każde słowo i każdą pieśń. Przesłanie o rychłym powtórny przyjsciu Pana w mocy i wielkiej chwale wywrze przekonujący wpływ na serca wielu ludzi. — [The Review and Herald, 4 luty 1904](#).

przewodniczącego Generalnej Konferencji Kościoła adwentystycznego, we wtorkowe przedpołudnie 27 maja (przyp. red. amer.).

Do wielu można dotrzeć tylko dzięki miłości i uprzejmości — Ci, którzy angażują się w pracę od domu do domu, znajdą okazje do służby na wiele sposobów. Powinni modlić się za chorych i czynić wszystko, co w ich mocy, by nieść ulgę cierpiącym. Powinni pracować wśród ludzi prostych, ubogich i udręczonych. Powinni modlić się za bezradnych i wraz z nimi — z tymi, którzy nie mają siły woli, by panować nad skłonnościami wypaczonymi wskutek ulegania pokusom. Należy czynić gorliwe i wytrwałe starania dla zbawienia tych, w sercach których obudzone zostało zainteresowanie. Do wielu można dotrzeć wyłącznie dzięki bezinteresownym przejawom uprzejmości. Należy przede wszystkim zaspokoić ich pilne fizyczne potrzeby. Gdy ujrzą dowody naszej niesamolubnej miłości, będzie im łatwiej uwierzyć w miłość Chrystusa.

Pielęgniarki-misjonarki są najlepiej przygotowane do tej pracy, ale inni powinni przyłączyć się do nich. Ci, którzy nie mają wykształcenia medycznego, mogą uczyć się od pielęgniarek, jak należy pracować.

Wszędzie pełno jest pustej mowy, faryzeizmu i samochwalstwa, ale to nigdy nie pociągnie nikogo do Chrystusa. Czysta i uświęcona miłość — taka, jaka objawiała się w dziele Chrystusa — jest jak święta wonność. Jak aromatyczny olejek z rozbitego flakonika Marii wypełnia cały dom swym zapachem. Elokwencja, znajomość prawdy i rzadkie talenty połączone z miłością są cennym wyposażeniem. Ale same zdolności, choćby nawet największe talenty, nie mogą zastąpić miłości. — [Testimonies for the Church VI, 83-84.](#)

Z miłością wypływającą z serca — Podstawą świątobliwości jest miłość. Jakiegokolwiek byłyby nasze zapewnienia — nikt nie posiada czystej i prawdziwej miłości Boga, jeśli nie miłuje innych wolnym od wszelkiego egoizmu uczuciem. Nie otrzymamy Ducha, jeśli będziemy próbowali miłować. Czego nam brak — to miłości Chrystusowej. Jeżeli własne ja rozplynie się w Chrystusie, Jego miłość mimo woli wytryśnie z serca. Doskonałość chrześci-

jańskiego charakteru zdobędziemy wówczas, gdy stale będziemy pragnąć pomagać innym w uzyskaniu zbawienia oraz jeśli promień nieba wypełni serce i rozjaśni oblicze.

Nie do pomyślenia jest, aby w sercu, w którym mieszka Chrystus, brakowało miłości. Jeżeli miłujemy Boga, będziemy miłowali wszystkich, za których Chrystus umarł. Nie możemy mieć kontaktu z Bogiem, jeżeli nie zetkniemy się z ludźmi, gdyż w Nim łączy się boskość z człowieczeństwem. Złączeni z Chrystusem jesteśmy związani z bliźnimi złotymi ogniwami łańcucha miłości. Wtedy dadzą o sobie znać miłosierdzie i współczucie Chrystusa oraz objawią się w naszym życiu. Nie będziemy czekali, aż przyprowadzą do nas cierpiących i nieszczęśliwych. Nie trzeba będzie nas nakłaniać, abyśmy wzięli sobie do serca cudzą biedę. Tak będziemy służyć potrzebującym i cierpiącym, jak czynił to Chrystus.

Wszędzie, gdzie panują miłość i zyczliwość oraz gdzie jedno serce służy drugiemu i chce pomóc w osiągnięciu wyższego poziomu, objawia się działanie Ducha Bożego. — [Przypowieści Chrystusa 250-251](#).

Miłość i współczucie Jezusa przyciągały ludzi — Chrystus powoływał wyrzutków, celników i grzeszników, do których lud miał uprzedzenie, i dzięki swojej wielkiej dobroci przyciągał ich do siebie. Jedyną grupą, której nigdy nie aprobował, byli ci, którzy pewni siebie stali z boku, patrząc na innych z góry. — [Śladami Wielkiego Lekarza 110](#).

Miłować, jak miłuje Chrystus — Miłość zainspirowana miłością do Jezusa pozwoli nam ujrzeć w każdym człowieku, bogatym czy biednym, wartość, jakiej nie można zmierzyć żadnymi ludzkimi sposobami. Świat niknie zupełnie w porównaniu z wartością jednej duszy. Miłość Boga objawiona wobec człowieka jest ponad wszelkie ludzkie kalkulacje. Jest nieskończona. Człowiek uczestniczący w boskiej naturze będzie miłował tak, jak miłuje Chrystus, i będzie pracował tak, jak Chrystus pracował. Będzie miał wewnętrzne współczucie i wyrozumiałość, które nie ustaną i nie zachwieją się. Taki duch powinien panować w sercu i objawiać się w życiu każdego człowieka. Taka miłość może istnieć i być oczyszczona, święta, nieskażona i wzniosła jedynie dzięki miłości do Jezusa Chrystusa karmionej przez codzienną łączność z Bogiem. Wszelki chłód ze strony chrześcijan jest zaparciem się wiary. Jednak pod wpływem

[71] jasnych promieni miłości Chrystusa ten zimny duch stopnieje w Jego naśladowcy. Wówczas będzie on chętnie i w naturalny sposób posłuszny przykazaniu:

— „Miłujcie się nawzajem tak, jak ja was miłuję”. [Jana 13,34 \(SŻ\)](#). — [Manuscript 60, 1897](#).

Módlcie się o współczujące serca — Jak z całą pewnością wierzymy w Chrystusa i czynimy Jego wolę, nie wywyższając się, ale postępując w pokorze umysłu, tak z całą pewnością Pan będzie z nami. (...). Módlcie się, by dał On wam serca cielesne, serca zdolne odczuwać cudzy smutek i wrażliwe na ludzką niedolę. Módlcie się, by Pan dał wam serce, które nie pozwoli wam odwrócić się od wołania wdów i sierot. Módlcie się, byście odczuwali miłosierdzie dla ubogich, bezradnych i udręczonych. Módlcie się, byście miłowali sprawiedliwość, nienawidzili nieuczciwości i nie czynili różnicy w okazywaniu przychylności, ale raczej okazywali ją w większym stopniu potrzebującym i tym, którym źle się powodzi. Wówczas obietnice zapisane w [58. rozdziale](#) Księgi Izajasza zostaną spełnione wobec was. — [Letter 24, 1889](#).

Słowa pocieszenia — Nigdy, ale to nigdy nie bądźcie pozabawieni serca, zimni, niesympatyczni i surowi. Nigdy nie traćcie okazji do wypowiedzania słów pocieszenia budzących nadzieję. — [Testimonies for the Church V, 613](#).

Zamiast zwracać uwagę na zgubę, do której spieszą ofiary złych przyzwyczajęń, zwróćcie ich oczy na Jezusa i zapoznajcie z chwałą niebios. W ten sposób więcej się zyska niż przez opisywanie bezradnym i zrozpaczonym wszelkich okropności związanych z grobem. — [Śladami Wielkiego Lekarza 36](#).

Nikt nie zostanie pozyskany przez stawianie ludziom zarzutów — Zwracanie uwagi popełniającemu błąd jest zawsze upokorzeniem go. Nikomu nie należy tego upokorzenia czynić cięższym do zniesienia zbędną surowością. Nagana jeszcze nikogo nie nawróciła, wielu natomiast odepchnęła i zamknęła ich serca na dobry wpływ. Delikatnością, szlachetnością i umiejętnym zachowaniem można zdobyć błądzących oraz zakryć mnóstwo grzechów. — [Śladami Wielkiego Lekarza 112](#).

Rozwijajcie umiłowanie gościnności — Mając na względzie swoje wieczne dobro, powstańcie i zacznijcie siać dobre ziarno. Co siejecie, to będziecie zbierać. Nadchodzi żniwo, czas zbiorów,

gdy zbierzemy to, co posialiśmy. Plon jest pewny. Żniwo nadziei. Teraz jest czas siewu. Teraz starajcie się bogacić w dobre uczynki, „być hojnymi, skłonnyymi do dzielenia się, gromadzącymi sobie szlachetną podwalinę na przyszłość, aby mocno się chwycić życia wiecznego”. [1 Tymoteusza 6,18-19 \(NKG\)](#). Wzywam was, bracia i siostry, gdziekolwiek jesteście, abyście odrzucili wasz lodowaty chłód. Rozwijajcie w sobie umiłowanie gościnności i umiłowanie pomagania tym, którzy potrzebują pomocy. — [The Review and Herald, 20 kwiecień 1886](#).

[72]

Ożywić ducha dobrego Samarytanina — Duch dobrego Samarytanina nie przejawia się zbyt często w naszych zborach. Wielu potrzebujących pomocy jest pomijanych, podobnie jak ranny człowiek umierający na poboczu został ominięty przez kapłana i lewite. Ci, którzy potrzebują mocy boskiego Uzdrowiciela, by uleczył ich rany, zostali pozostawieni bez pomocy i zlekceważeni. Wielu zachowuje się tak, jakby wystarczyło, że wiedzą, iż Szatan zastawił pułapkę na duszę, a więc mogą iść do domu i nie troszczyć się o zgubioną owcę. To oczywiste, że ci, którzy przejawiają takiego ducha, nie są uczestnikami boskiej natury, ale noszą cechy tego, który jest wrogiem Boga. — [Testimonies for the Church VI, 294-295](#).

Współczucie i dobroczynność — Ukazano mi, że wśród tych, którzy przyjęli teraźniejszą prawdę, wielu jest takich, którzy potrzebują przemiany swojego usposobienia i charakteru. Każdy, kto uważa się za chrześcijanina, powinien przyjrzeć się sobie i zobaczyć, czy jest tak uprzejmy i wyrozumiały dla bliźnich, jak pragnie, by oni byli dla niego. Gdy to się stanie, wówczas ujrzymy w ludziach podobieństwo do Boga. Pan jest uczczony przez nasze czyny miłosierdzia oraz przez okazywanie wyrozumiałości i współczucia dla tych, którym źle się powodzi. Wdowy i sieroty potrzebują więcej niż naszej charytatywnej pomocy. Potrzebują współczucia i opieki oraz słowa pocieszenia i praktycznej pomocy, zanim nauczą się, jak zadbać o siebie. Wszystko, co jest czynione dla potrzebujących pomocy, jest jak uczynione dla Chrystusa. Ucząc się pomagać potrzebującym, powinniśmy studiować to, w jaki sposób pracował Chrystus. On nie odmawiał pomocy dla tych, którzy popełniali błędy. Jego czyny miłosierdzia były dokonywane dla ludzi ze wszystkich warstw społecznych, zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedli-

wych. Wszystkich jednakowo uzdrawiał i wszystkich nauczał, jeśli tylko pokornie Go o to prosili.

[73] Ci, którzy twierdzą, że wierzą w Chrystusa, mają Go reprezentować swoimi czynami uprzejmości i miłosierdzia. Tacy ludzie aż do dnia sądu nie będą wiedzieli, jakiego dobra dokonali, starając się iść za przykładem Zbawiciela. — [Letter 140, 1908](#).

Uprzejmość jest kluczem do efektywniejszej ewangelizacji —Jeśli ukorzymy się przed Bogiem i będziemy uprzejmi, grzeczni, wrażliwi i miłosierni, sto osób nawróci się do prawdy tam, gdzie teraz nawraca się jedna. — [Testimonies for the Church IX, 189](#).

Rozdział 11 — Jak odwiedzać ludzi i co robić podczas odwiedzin?

[74]

Przybliżcie się do waszych sąsiadów — Odwiedźcie kolejno waszych sąsiadów i przybliżcie się do nich, aż ich serca ogrzeją się waszym niesamolubnym zainteresowaniem i miłością. Okażcie im sympatię, módlcie się z nimi i korzystajcie z okazji, by uczynić dla nich coś dobrego, a jeśli to możliwe, zaproście ich kilkoro razem i otwórzcie Słowo Boże przed ich umysłami pogrążonymi w ciemności. — [The Review and Herald, 13 marzec 1888.](#)

Pomagajcie tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna — Wszędzie wokół was są ludzie cierpiący biedę, potrzebujący słowa współczucia, miłości i łagodności oraz naszych pokornych modlitw nacechowanych litością. Niektórzy cierpią pod żelazną ręką biedy, inni chorują, a jeszcze inni mają złamane serca, są przygnębieni i zasmuceni. Jak Hiob powinniście być oczami dla niewidomych i stopami dla kalek. Powinniście zorientować się w potrzebach ludzi, by zmniejszyć niedostatek i pomagać tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna. — [Testimonies for the Church III, 530.](#)

Najpierw zaspokójkcie najpilniejsze doczesne potrzeby ludzi, niosąc im pomoc w fizycznych niedostatkach i cierpieniach, a potem będziecie mieli otwartą drogę do serca, aby zasiać w nim dobre nasienie szlachetności i pobożności. — [Testimonies for the Church IV, 227.](#)

Przekonywanie ludzi — Przekonujcie ludzi w sposób uprzejmy, pełny pogody ducha i miłości do Chrystusa. (...). Żaden ludzki język nie jest w stanie wyrazić wartości posługi Słowa Bożego i Ducha Świętego. Żadne ludzkie słowa nie mogą opisać ograniczonemu umysłowi wartości zrozumienia i przyjęcia przez żywą wiarę tego błogosławieństwa, jakie jest udzielane człowiekowi, gdy Jezus z Nazaretu przychodzi do niego. — [Letter 60, 1903.](#)

Zachowujcie właściwą postawę wobec ludzi — Zajmowanie się ludzkimi umysłami wymaga ogromnej delikatności. Tylko Ten, który czyta w sercach, wie, jak skłonić ludzi do skruchy, i jedynie

[75]

Jego mądrość może dać powodzenie w dziele ratowania zgubionych. Zachowując się szorstko i mając przeświadczenie, że jestem bardziej święty niż on czy ona, nigdy nie poruszysz serca i nie zdobędziesz go, choćby twoje rozumowanie było najwłaściwsze, a słowa prawdziwe. Miłość Chrystusa w słowach i czynach znajdzie dostęp do duszy tam, gdzie stałe przypominanie przykazań i dowodów nic zdziałać nie mogło. — [Śladami Wielkiego Lekarza 110](#).

Okazujcie serdeczne współczucie — Potrzebujemy więcej chrześcijańskiego współczucia okazywanego nie tylko tym, którzy wydają się nienaganni, ale współczucia dla biednych, cierpiących, prowadzących walki z przeciwnościami, uwikłanych w grzech, skruszonych, kuszonych i zniechęconych. Mamy iść do naszych bliźnich pełni litości dla nich z powodu ich ułomności, litości, jaką posiada nasz Najwyższy Kapłan. — [Śladami Wielkiego Lekarza 110](#).

Pracujcie w sposób usuwający uprzedzenia — Moi bracia i moje siostry, odwiedzajcie tych, którzy mieszkają blisko was, a przez sympatię i uprzejmość starajcie się dotrzeć do ich serc. Pracujcie tylko w taki sposób, który będzie usuwał uprzedzenia, a nie je tworzył. Pamiętajcie, że ci, którzy znają prawdę na obecny czas, a jednak ograniczają swoją użyteczność jedynie do zboru, nie chcą pracować dla swoich nienawróconych sąsiadów, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za to, że nie dopełnili swoich obowiązków. — [Testimonies for the Church IX, 34-35](#).

Odwiedzajcie ludzi w ich domach, gdy tylko to możecie — Przybliżcie się do ludzi. Odwiedzajcie rodziny, gdy to tylko jest możliwe. Nie czekajcie, że ludzie sami będą was szukać jak zbłąkane owce pasterza. — [Letter 8, 1895](#).

Trzy ważne etapy w służbie od domu do domu — Obecnie naszym obowiązkiem jest przekonywanie ludzi do prawdy. Najlepiej czynić to przez osobiste starania, przynosząc prawdę do ich domów, modląc się z nimi i otwierając przed nimi Pismo Święte. — [The Review and Herald, 8 grudzień 1885](#).

[76] **Znaczenie uścisku dłoni** — Wiele zależy od tego, w jaki sposób traktujesz tych, których odwiedzasz. Nawet podając im rękę na powitanie, możesz to zrobić w taki sposób, że natychmiast zdobędziesz ich zaufanie, ale jeśli twoje przywitanie będzie zimne, pomyślą, że nie jesteś nimi zainteresowany. — [Słudzy ewangelii 128](#).

Potrzeba chrześcijańskiej grzeczności — Wielu pragnie być chrześcijanami, a jeśli pozwolimy, by zaczyn działał, ogarnie on jednego człowieka po drugim, zaś Duch Boży będzie działał przez nas tak, iż ujrzymy, że możemy docierać do ludzi nie dzięki naszemu sprytowi, ale dzięki Duchowi Świętemu. Jednak powinniśmy posługiwać się zdolnościami i mocą, jakie Bóg dał nam do użytku. Nie musimy na zawsze być nowicjuszami, ale mamy wiedzieć, jak powinniśmy postępować stosownie do chrześcijańskiej grzeczności. Mamy ją przejawiać w całej naszej pracy. Nie wolno nam dopuszczać, by ostre kandy naszego charakteru dawały o sobie znać, ale mamy pracować z pokorą, tak by je wygładzić i zastąpić lepszymi cechami. Potrzebujemy pogody ducha w naszej pracy. — [Manuscript 10, 1888](#).

Moc uprzejmości — Pielęgnowanie powszechnej uprzejmości i gotowości czynienia innym tego, co chcielibyśmy, aby nam czyniono, usunęłoby połowę przykrości z życia. Duch wywyższania się jest duchem Szatana, ale serce, w którym pielęgnowana jest miłość Chrystusa, będzie pałać taką miłością do bliźniego, która nie szuka swego. — [Patriarchowie i prorocy 86-87](#).

Właściwa postawa wobec ubogich — Nie wolno wam zachowywać się tak, jakby poniżeniem był dla was kontakt z ubogimi rodzinami. Traktujcie je jak równe wam. Mają one tak mało światła i radości, więc dlaczego nie mielibyście im przydać radości i światła świecącego na nie i napełniającego ich serca? Potrzebujemy czułego współczucia Jezusa Chrystusa, a wówczas będziemy mogli utorować sobie drogę wprost do ich serc. Powinniśmy się przyodzierać nie w napuszoną, ale w prosty ubiór, aby ludzie czuli, że jesteśmy im równi i że są oni warci naszej uwagi. Wówczas ich serca otworzą się przed nami.

Tak, bracia i siostry, musimy usunąć zimne żelazo z naszej duszy i ze sposobu, w jaki działamy. Powinniśmy tak szkolić pracowników w każdym zborze. — [Manuscript 10, 1888](#).

Taktowni jak Chrystus — Taktownie podchodził do uprzedzonych umysłów, zaskakując przykładami, które przyciągały uwagę. Dzięki wyobraźni trafiał do serc. — [Życie Jezusa 216](#).

Słowami dodawajcie odwagi — Nie wypowiadajcie ani jednego przygnębiającego słowa, gdyż one podobają się Szatanowi. Mówcie o dobroci Chrystusa i Jego mocy. Słowa nadziei i ufności

dodające odwagi można wypowiadać równie łatwo jak słowa narzekania. „Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się”. [Filipian 4,4. — The Review and Herald, 7 kwiecień 1904.](#)

Mówcie o tym, co jest najważniejsze — Gdy udajemy się do domów ludzi, nie powinniśmy mówić o błahych sprawach, ale od razu powinniśmy przejść do istoty rzeczy i powiedzieć:

— Chciałbym, żebyście państwo pokochali Jezusa, bo On pierwszy was umiłował. (...).

Zabierzcie ze sobą publikacje i poproście ludzi, by je przeczytali. Gdy przekonają się, że jesteście szczerzy, nie będą pogardliwie odnosić się do waszych starań. Jest to sposób, by dotrzeć nawet do najtwardszych serc. Postępujcie z prostotą, szczerością i pokorą, które pomogą nam dotrzeć do tych, za których Chrystus oddał życie. — [Manuscript 10, 1888.](#)

Przy kominku opowiadajcie o Jezusie — Wszystkim, którzy pracują dla Chrystusa, mogę powiedzieć: Kiedykolwiek możecie zdobyć przystęp do ludzi w ich rodzinnym domu, korzystajcie z tej możliwości. Weźcie Biblię i przedstawiajcie im jej wielkie prawdy. Wasze powodzenie zależy nie tyle od waszej wiedzy i dokonań, ile od umiejętności docierania do serc ludzi. Dzięki towarzyskiemu nastawieniu i zapoznawaniu się z ludźmi możecie kierować ich myśli na właściwe tory znacznie skuteczniej niż przez najbardziej błyskotliwe kazania. Przedstawienie Chrystusa rodzinie, w domowej atmosferze czy na spotkaniu małej grupy w prywatnym mieszkaniu, jest często skuteczniejsze w pozyskiwaniu ludzi dla Niego niż kazania głoszone do tłumu na wolnym powietrzu czy nawet te, które wygłasza się w salach i domach modlitwy. — [Słudzy ewangelii 131.](#)

Opowiadajcie, jak poznaliście Zbawiciela — Odwiedzajcie waszych sąsiadów i okazujcie zainteresowanie ich zbawieniem. Pobudźcie wszelką duchową energię do działania. Mówcie tym, których odwiedzacie, że koniec wszystkiego jest bliski. Pan Jezus Chrystus otworzy drzwi ich serc i wyrze trwałe wpływy na ich umysły.

[78] Starajcie się wyrwać ludzi z ich duchowej apatii. Powiedzcie im, jak poznaliście Jezusa i jak błogosławieni byliście od czasu, gdy zyskaliście doświadczenie w Jego służbie. Opowiedzcie im, jakie błogosławieństwa stają się waszym udziałem, gdy siedzicie u stóp Jezusa i uczycie się cennych lekcji z Jego Słowa. Powiedzcie im o

radości i szczęściu, jakie niesie ze sobą chrześcijańskie życie. Wasze gorące i żarliwe słowa przekonają ich, że znaleźliście cenną perłę. Niech wasze pogodne i budujące słowa wykażą, że z pewnością znaleźliście lepszą drogę. Jest to prawdziwa praca misyjna, a gdy jest wykonywana, wielu obudzi się jak ze snu. — [Testimonies for the Church IX, 38.](#)

Przedstawiajcie Chrystusa i Jego łagodzącą miłość — Wielu ludzi odczuwa niewysłowioną tęsknotę za światłem, pewnością i siłą, których nie są w stanie odnaleźć. Do takich ludzi trzeba dotrzeć i pracować dla nich cierpliwie i wytrwale. Szukajcie Pana w gorliwej modlitwie o pomoc. Przedstawiajcie Jezusa jako tego, którego znacie, gdyż jest waszym Zbawicielem. Niech Jego łagodząca miłość i obfita łaska wypływają z waszych ust. Nie musicie przedstawiać doktrynalnych różnic, chyba że zostaniecie o to poproszeni. Weźcie Słowo i z czułą oraz gorliwą miłością do bliźnich ukazujcie im cenną sprawiedliwość Chrystusa, do którego wy i oni musicie przyjść, byście byli zbawieni. — [Manuscript 27, 1895.](#)

Niechaj we wszystkich waszych działaniach będzie widoczne, że znacie Jezusa. Przedstawiajcie Jego czystość i zbawienną łaskę, aby ci, dla których pracujecie, mogli, patrząc na Niego, zmieniać się na podobieństwo Boże. Drabina opuszczona od tronu Bożego jest dostatecznie długa, by sięgnąć największych głębin grzechu. Zgubionym i osamotnionym ludziom przedstawiajcie Zbawiciela przebaczącego grzechy, gdyż to Jezus wstawia się za nich. On jest w stanie podźwignąć ich z otchłani grzechu, aby zostali uznani za dzieci Boże i współdziedziców Chrystusa w nieśmiertelnym dziedzictwie. Mogą oni osiąść życie mierzone życiem Boga. — [The Review and Herald, 11 kwiecień 1912.](#)

Moc świętych pieśni — Potrzeba ludzi, którzy potrafią usługiwać pieśnią. Pieśń jest jednym z najskuteczniejszych sposobów docierania z duchowymi prawdami do serc ludzi. Nierzadko słowa świętej pieśni odpieczętują źródła skruchy i wiary. Członkowie Kościoła — młodzi i starsi — powinni się uczyć, jak wyjść i głosić ostatnie przesłanie światu. Jeśli wyruszą z pokorą, aniołowie Boży będą im towarzyszyć, nauczając ich, jak się modlić, jak śpiewać pieśni i jak głosić przesłanie ewangelii na obecny czas. — [The Review and Herald, 6 czerwiec 1912.](#)

Serca poruszone przez proste pieśni — Uczcie się śpiewać [79]

najprostsze pieśni. Pomogą wam one w pracy od domu do domu, a serca zostaną poruszone pod wpływem Ducha Świętego. Chrystus często był słyszany jako śpiewający pieśni pochwalne. Mimo to czasami słyszę, jak niektórzy twierdzą:

— Chrystus nigdy się nie uśmiechał.

Jakżeż błędnie tacy ludzie postrzegają Zbawiciela! W Jego sercu panowała radość. Ze Słowa Bożego dowiadujemy się, że wśród niebiańskich aniołów panuje radość z powodu jednego skruszonego grzesznika, a sam Pan raduje się swoim Kościołem i śpiewa. — [The Review and Herald, 11 listopad 1902.](#)

Mówcie otwarcie i kierujcie osobiste wezwania — Osobiste i indywidualne starania oraz zainteresowanie waszymi przyjaciółmi i sąsiadami dokona więcej, niż jesteśmy w stanie przewidzieć. Z braku takiej pracy giną duszę, za które umarł Chrystus. (...). Wasza praca może dokonać więcej dobra niż największe spotkania ewangelizacyjne, w których brak osobistego wysiłku. Gdy połączy się je z osobistą pracą i Bożym błogosławieństwem, będzie można zrealizować doskonalsze i pełniejsze dzieło. Jednak jeśli mielibyśmy wybrać tylko jedną metodę działania, niechaj będzie to indywidualna praca otwierania Pisma Świętego przed rodzinami, kierowania do nich osobistych wezwań i rozmawiania z nimi nie o błahych sprawach, ale tych najważniejszych dotyczących odkupienia. Niechaj ludzie ci widzą, że wasze serca gorąco pragną zbawienia bliźnich. — [The Review and Herald, 13 marzec 1888.](#)

Skuteczność techniki pytań — Moi bracia pastorzy, nie sądzicie, że jedynym rodzajem waszej pracy i jedynym waszym zajęciem w dziele ratowania ludzi jest wygłaszanie kazań i wykładów. Najlepsze, co możecie robić, to uczyć i kształcić ludzi. Kiedykolwiek nadarzy się ku temu okazja, usiądźcie wraz z jakąś rodziną i pozwólcie ludziom zadawać pytania. Potem odpowiadajcie cierpliwie i w duchu pokory. Kontynuujcie to dzieło w powiązaniu z waszą działalnością publiczną. Mniej wygłaszajcie kazań, a więcej nauczajcie, przedstawiając biblijne zasady oraz modląc się z rodzinami i w małych grupach. — [Słudzy ewangelii 131.](#)

Głosem pełnym przejęcia — Niechaj wasz głos wyraża sympatię i łagodność. Głos Chrystusa był pełen przejęcia. Dzięki usilnym staraniom możemy rozwijać głos, pozbawiając go wszelkiej surowości. Z wiarą prosimy o nawrócony głos, nawrócony język oraz

Chrystusową sympatię i wrażliwość, abyśmy mogli pozyskiwać ludzi dla prawdy, której nauczamy. — [The Review and Herald, 11 listopad 1902.](#)

Co zrobić, gdy zamykają przed wami drzwi? — Ktoś powie:

— Przypuśćmy, że nie jesteśmy w stanie wejść do domów ludzi, a nawet jeśli nam się to uda, oni sprzeciwią się prawdom, które przedstawiamy. Czy wówczas nie powinniśmy się czuć zwolnieni z obowiązku dalszych starań o nich?

Żadną miarą! Nawet jeśli ludzie zamykają przed wami drzwi, nie odchodźcie rozdrażnieni i nie porzucajcie kolejnych prób ratowania ich. Proście Boga z wiarą, by dał wam dostęp do tych ludzi. Nie ustawajcie w wysiłkach, ale ucztujcie się i planujcie, aż znajdziecie jakiś inny sposób dotarcia do opornych. Jeśli nie uda się to przez osobiste odwiedziny, spróbujcie wysłać im cichego posłańca prawdy. W ludzkim sercu jest tak wielka pycha z powodu poglądów, iż nasze publikacje docierają łatwiej tam, gdzie żywy posłaniec nie ma wstępu. — [Historical Sketches 150.](#)

Jak Chrystus spotykał się z ludźmi? — Powinniśmy czerpać więcej pouczeń dotyczących naszej pracy ze studiowania metod działania Chrystusa i Jego sposobu spotykania się z ludźmi. W ewangelicznej historii mamy zapis tego, jak Jezus działał na rzecz ludzi ze wszystkich warstw społecznych i jak pracując w miastach i miasteczkach, pociągał za sobą tysiące osób gotowych słuchać Jego nauki. Słowa Największego Nauczyciela były wyraźne i zrozumiałe oraz wypowiedane z sympatią i wrażliwością. Niosły ze sobą pewność, iż wyrażają prawdę. To właśnie prostota i żarliwość, z jakimi pracował i przemawiał Chrystus, przyciągały do Niego tak wielu ludzi. — [The Review and Herald, 18 styczeń 1912.](#)

Wasza praca nie może być wykonywana mechanicznie — Wszyscy, którzy angażują się w tę osobistą pracę, tak samo jak pastory głoszący Słowo, powinni być ostrożni, aby nie popaść w rutynę. Muszą stale się uczyć. — [Słudzy ewangelii 131.](#)

Opracowujcie nowe metody — Zwracam się do chrześcijan mieszkających w dużych miastach. Bóg uczynił was depozytariuszami prawdy nie po to, byście ją zatrzymali dla siebie, ale byście ją przekazywali innym. Powinniście odwiedzać ludzi od domu do domu jako wierni szafarze łaski Chrystusowej. Działając, opracowujcie i planujcie nowe metody, które będą się wam nasuwać na

[81] myśl, a które dzięki zdolnościom intelektualnym będziecie mogli rozwijać. Letnie i mierne spełnianie obowiązków przynosi szkodę tym, za których Chrystus umarł. Jeśli mamy odnaleźć perły zagrzebane w miejskich śmieciach, powinniśmy pójść tam gotowi wykonać pracę, której wymaga od nas Pan. — [The Review and Herald, 11 czerwiec 1895.](#)

Nowe życie i nowe plany — Potrzebni są ludzie, którzy modlą się do Boga o mądrość i pod Jego kierownictwem mogą tchnąć nowe życie w stare metody pracy oraz wymyślić nowe plany i nowe metody budzenia zainteresowania członków Kościoła i docierania do ludzi w świecie. — [Manuscript 117, 1907.](#)

W mocy perswazji, modlitwy i miłości — Trzeba pomagać ubogim, troszczyć się o chorych, smutnych i strapionych pocieszać, nieświadomych pouczać, a niedoświadczonym udzielać rad. Powinniśmy płakać z płaczącymi i cieszyć się z tymi, którzy mają powód do radości. Jeśli będzie nam towarzyszyć siła perswazji oraz moc modlitwy i miłości Bożej, niemożliwe jest, aby ta praca nie przyniosła owoców. — [Śladami Wielkiego Lekarza 94.](#)

Rozdział 12 — Skuteczność odwiedzin ewangelizacyjnych

[82]

Rola odwiedzin ewangelizacyjnych w dokończeniu dzieła Bożego na ziemi — W jaki sposób wielkie dzieło głoszenia przesłania trzeciego anioła może być zrealizowane? Musi być wykonane w przeważającej mierze dzięki wytrwałym i indywidualnym wysiłkom polegającym na odwiedzaniu ludzi w ich domach. — [Historical Sketches 150](#).

Jednym z najskuteczniejszych sposobów, w jakie światło może być przekazywane, jest indywidualna i osobista praca. W kręgu rodzinnym, przy kominku u sąsiadów i przy łóżku chorego w cichy sposób możecie czytać Pismo Święte oraz mówić o Jezusie i prawdzie. W ten sposób możecie siać cenne ziarno, które wszędzie i przyniesie plon. — [Testimonies for the Church VI, 428-429](#).

Oplaci się tysiącrotnie — Obudźcie się, bracia i siostry! Nie bójcie się dobrych uczynków. Nie ustawajcie w czynieniu dobra, gdyż we właściwym czasie będziecie żać bez znużenia. (...). Pielęgnujcie w sobie umiłowanie gościnności i pomagania tym, którzy potrzebują pomocy.

Możecie powiedzieć, że zostaliście oszukani i podzieliście się swoimi środkami z tymi, którzy nie byli godni charytatywnej pomocy, a wskutek tego zniechęciliście się do pomagania potrzebującym. Wskazuję wam Jezusa. (...). Jedna dusza wyrwana ze szponów Szatana, jedna dusza, której pomogliście, i jedna dusza, której udzieliliście wsparcia, oplaci się tysiącrotnie za wasze wysiłki. Jezus powie wam:

— „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#).

Czy nie powinniśmy chętniej czynić wszystko, co możemy, by naśladować życie naszego boskiego Pana? — [The Review and Herald, 20 kwiecień 1886](#).

Ważne dla naszego wiecznego przeznaczenia — Jeżeli pra-

[83]

cujecie w dziele Bożym, towarzyszą wam istoty niewidoczne dla oka ludzkiego. Aniołowie z nieba stali u boku Samarytanina troszczącego się o obcego mu, ale napadniętego człowieka. Aniołowie niebiescy pomagają wszystkim, którzy wykonując polecenia Boże, służą bliźnim. Jest z nami również i Chrystus. Jest On Odnowicielem i pod Jego nadzorem odniesiesz wielki sukces. Od wiernego wykonania dzieła pomocy zależy nie tylko dobro innych, ale i nasz własny wieczny los. — [Przypowieści Chrystusa 253](#).

Chrystus wchodzi do domów wraz z wami — Pan pragnie, by prawda docierała do ludzi, a można to osiągnąć jedynie przez osobistą pracę. Wielkie zadanie jest zawarte w przykazaniu:

— „Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój”. [Łukasza 14,23](#).

W tej kwestii pozostaje do wykonania dzieło, które nie zostało jeszcze podjęte. Niechaj Boży pracownicy nauczają prawdy w rodzinach, przybliżając się do tych, dla których pracują. Jeśli w ten sposób będą współpracować z Bogiem, On przyodzieje ich duchową mocą. Chrystus będzie kierował nimi w ich pracy, wchodząc do domów ludzi wraz z nimi i dając im słowa, które mają wypowiedzieć, a które zapadną głęboko w serca słuchających. Duch Święty otworzy serca i umysły na przyjęcie promieni płynących ze Źródła Wszelkiej Światłości. — [The Review and Herald, 29 grudzień 1904](#).

Nieście ludziom nadzieję — Nie jest możliwe, by człowiek wierzący w Chrystusa widział pracę, która wymaga wykonania, a jednak nic nie czynił. Codziennie mamy przyjmować z nieba uzdrawiający balsam łaski Bożej, aby go przekazywać potrzebującym i cierpiącym. Wyznawcy Chrystusa powinni zapoznawać się z potrzebami ubogich w swojej okolicy i starać się nieść im pomoc. Ci, których życie jest spowite ciemnością i usiane trudnościami, powinni być obiektem naszej troski, gdyż to im przede wszystkim mamy nieść nadzieję opartą na fakcie, iż Chrystus jest ich Zbawicielem. Czy nie ma takich, którzy mogą pójść od domu do domu i od rodziny do rodziny, by zaszczepiać podstawy chrześcijańskiego doświadczenia? — [The Review and Herald, 11 kwiecień 1912](#).

Doświadczenia Ellen G. White związane z odwiedzinami ewangelizacyjnymi — Pamiętam, że gdy nawracająca moc Boża zstąpiła na mnie w dzieciństwie, pragnęłam, by wszyscy posiadli błogosławieństwo, które otrzymałam, więc nie mogłam spocząć,

póki nie opowiedziałam im o tym. Zaczęłam odwiedzać moich rówieśników w ich domach, opowiadając im o moim doświadczeniu oraz o tym, jak cenny jest dla mnie Zbawiciel, jak pragnę Mu służyć i jak pragnę, by również oni Mu służyli. Tak więc mówiłam o wspaniałości Chrystusa i pytałam:

— Czy chcecie uklęknąć wraz ze mną i modlić się?

Niektórzy klękali, a inni siedzieli nadal na krześle, ale ja nie ustałam, póki każdy nie ukląkł, a potem modliliśmy się godzinami, aż ostatni powiedział:

— Wierzę, że Jezus przebaczył mi moje grzechy.

Czasami słońce zaczynało się pojawiać na niebie, zanim moje zmagania dobiegły końca. W Jezusie jest wielka moc. — [Manuscript 10, 1888](#).

Powrót do pierwotnej pobożności i jej uczynków przyniesie rezultaty — Powodem, dla którego tak wielu nie odnosi sukcesu, jest to, że zbyt pokładają ufność w samych sobie i nie czują zdecydowanej konieczności trwania w Chrystusie, gdy wychodzą, by szukać i ratować zgubionych. Póki nie posiadą usposobienia Chrystusowego i nie będą nauczać prawdy takiej, jaka jest w Jezusie, nie osiągną zbyt dużo. (...).

W Kościele panuje takie skostnienie i taki duch, że wyznawcy nie są w stanie znieść przykładu pierwotnej pobożności pochodzącej z nieba. Ciepło ich pierwszej miłości wystygło, a jeśli nie zostaną zanurzeni w chrzcie Ducha Świętego, ich świecznik zostanie usunięty ze swojego miejsca, chyba że okażą skruchę i będą czynić swe pierwsze uczynki. Pierwsze uczynki Kościoła były widoczne, gdy wierzący udawali się do swoich przyjaciół, krewnych i znajomych, aby z sercami opływającymi miłością opowiadać o tym, kim Jezus jest dla nich i kim oni są dla Niego. — [Testimonies to Ministers and Gospel Workers 167-168](#).

Jesteście listem. Dostarczcie go! — Apostoł Paweł napisał do uczniów Jezusa: „Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym” ([2 Koryntian 3,3](#)), „znany i czytany przez wszystkich ludzi”. [2 Koryntian 3,2](#). Taki list Pan posyła światu w postaci każdego swojego dziecka. Jeśli jesteś naśladowcą Chrystusa, On posyła w tobie list do twojej rodziny, twojej wioski i na ulicę, przy której mieszkasz. Mieszkając w twoim sercu, Jezus pragnie przemawiać do serc tych, którzy Go jeszcze nie poznali. Być może nie czytają Biblii

[85] lub nie słyszą głosu, który przemawia z jej stronic, i nie dostrzegają Bożej miłości w Jego dziełach. Jeśli jednak jesteś prawdziwym przedstawicielem Jezusa, może właśnie dzięki tobie zrozumieją nieco z Jego dobroci, umiłąją Go i będą Mu służyć. — [Pokój za którym tęsknisz 113-114](#).

Publikacje, które zanosimy do domów bliźnich, przyniosą owoc — „Obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju” ([Efezjan 6,15](#)), będziecie przygotowani, by iść od domu do domu i nieść prawdę ludziom. Czasami okaże się, że tego rodzaju praca będzie bardzo trudna, ale jeśli pójdziecie naprzód z wiarą, Pan pójdzie przed wami, a Jego światło będzie jaśnieć nad waszą drogą. Gdy wchodzicie do domów bliźnich, by sprzedawać czy rozdawać nasze publikacje i w pokorze uczyć prawdy, będzie wam towarzyszyć światło niebios. — [The Review and Herald, 11 listopad 1902](#).

Bóg wkrótce uczyni wielkie rzeczy dla nas, jeśli pokornie i z wiarą padniemy do Jego stóp. (...). Więcej niż 1000 osób wkrótce będzie się nawracać jednego dnia, a większość z nich początki swego przekonania będzie zawdzięczać lekturze naszych publikacji. — [The Review and Herald, 10 listopad 1885](#).

Najlepszy sposób docierania do ludzi — W pobliżu domów modlitwy zamieszkują tłumy bezbożnych grzeszników nieznających prawdy i niemających nadziei. (...). W każdym mieście i w każdej osadzie, gdzie chrześcijanie zbierają się, by czcić Boga, są mężczyźni, kobiety i dzieci, których należy przyprowadzić do Jego owczarni. Wielu nigdy nie słyszało wykładu Słowa Bożego. Kto weźmie na siebie odpowiedzialność za te dusze? Kto nauczy się od Wielkiego Nauczyciela, że najlepszym sposobem dotarcia do tych ludzi jest bezpośrednio i osobiste wezwanie skierowane do błądzących oraz martwych w występkach i grzechach, aby ujrzeli wywyższonego i ukrzyżowanego Odkupiciela i żyli? Chrześcijanie, niechaj wasze serca będą pełne współczucia i miłości do tych, którzy nie znają prawdy. — [Manuscript 81, 1900](#).

Sytuacje dopasowane do naszych talentów — Jeśli nauczyciele Jego Słowa będą gotowi, Pan poprowadzi ich do nawiązania bliskich więzi z ludźmi. On powiedzie ich do domów tych, którzy potrzebują i pragną poznania prawdy. Znajdą się oni w sytuacjach najlepiej odpowiadających ich talentom. — [Letter 95, 1896](#).

Talenty wszystkich wierzących są potrzebne — Pan ma miejsce dla każdego w swoim wielkim planie. Talenty niepotrzebne nie są udzielane. Każdemu człowiekowi Bóg daje talenty, które należy rozwijać stosownie do danych przez Niego zdolności. Nawet jeśli talent wydaje się niewielki, Bóg ma dla niego zastosowanie, a ten jeden talent, jeśli zostanie wykorzystany, wykona pracę wyznaczoną mu przez Boga. Talenty prostego człowieka są potrzebne w pracy od domu do domu i mogą zdziałać więcej w tym dziele niż najbardziej błyskotliwe dary. Kto właściwie używa swojego jednego talentu, zostanie wynagrodzony tak samo pewnie, jak ten kto używa właściwie pięciu talentów. Bóg wynagradza swoje sługi stosownie do pracy zgodnej z danymi im zdolnościami. — [Letter 41, 1899](#).

[86]

Jak znaleźć czas na odwiedzanie sąsiadów? — Jeśli młodzi ludzie szczerze poświęcą się Bogu i jeśli będą praktykować ofiarność w życiu rodzinnym, pomagając zmęczonej i zatroskanej matce, jakież zmiany nastąpią w naszych zborach! Matka będzie miała wówczas czas, by odwiedzać sąsiadki. W miarę możliwości dzieci powinny pomagać w spełnianiu drobnych czynów miłosierdzia i pomocy dla bliźnich. W ten sposób otworzony zostanie dostęp do domów tysięcy biednych i potrzebujących ludzi. Książki dotyczące zdrowia i wstrzeźliwości mogą zostać zaniezione do wielu domów. Rozpowszechnianie takich książek jest ważnym dziełem, gdyż zawierają one cenną wiedzę dotyczącą leczenia chorych, wiedzę, która będzie wielkim błogosławieństwem dla tych, których nie stać na wizytę u dobrego lekarza. — [Manuscript 119, 1901](#).

Nie czekajcie, aż ktoś wskaże wam wasz obowiązek — Nie czekajcie, aż ktoś wskaże wam wasz obowiązek. Otwórzcie oczy i rozejrzyjcie się, kto jest wokół was. Zapoznajcie się z bezradnymi, uciśnionymi i potrzebującymi pomocy ludźmi. Nie ukrywajcie się przed nimi i nie zamykajcie się na ich potrzeby. Kto daje dowody wspomniane w Liście Jakuba, iż praktykuje czystą pobożność, nieskażoną egoizmem czy zepsuciem? — [Testimonies for the Church II, 29](#).

Pokonajcie niemoc i wyruszcie do pracy, czy macie na to ochotę, czy nie — Moi bracia i moje siostry, czy chcecie przezwyciężyć niemoc, która blokuje waszą aktywność? Czy obudzicie się z tego lenistwa, które przypomina śmiertelne otępienie? Idźcie do pracy, czy macie na to ochotę, czy nie. Czyńcie osobiste wysiłki,

[87] by doprowadzić dusze do Jezusa i poznania prawdy. Taka praca okaże się dla was ożywczym i wzmacniającym impulsem. Rozwijając swoje duchowe siły, staniecie się bardziej żywotni, abyście mogli skuteczniej sprawować swoje zbawienie. Śmiertelne otępienie ogarnęło wielu zdeklarowanych wyznawców Chrystusa. Uczynicie wszystko, by ich obudzić. Ostrzegajcie ich, napominajcie i dyskutujcie z nimi. Módlcie się, by gorąca miłość Boża ogrzewała i łagodziła ich lodowatą naturę. Choć nie będą chcieli was słuchać, wasza praca nie pójdzie na marne. Dzięki staraniom, by błogosławić innych, wy sami dostapicie błogosławieństwa. — [Testimonies for the Church V, 387](#).

Nieście atmosferę niebios — Odwiedzanie chorych, pocieszanie ubogich i zasmuconych w imieniu Chrystusa przyniesie pracownikom jasne promienie Słońca Sprawiedliwości, tak iż nawet ich oblicze będzie wyrażać pokój napełniający duszę. Twarze ludzi rozmawiających z Bogiem, dostrzegających realność niewidzialnego świata, wyrażają pokój Boży. Niosą oni ze sobą łagodną i miłą atmosferę nieba, przekazując ją w czynach uprzejmości i miłości. Ich wpływ pozyskuje innych dla Chrystusa. Gdyby wszyscy potrafili ujrzeć i zrozumieć oraz stali się czynicielami Słowa Bożego, jakież pokój, jakież szczęście i zdrowie ciała oraz jakież pokój duszy byłyby tego efektem! Ciepła i łagodna atmosfera miłości oraz litościwa czułość Chrystusa w duszy mają wartość nie do oszacowania. Cena miłości przewyższa złoto, srebro i drogie kamienie, sprawiając, że słudzy Chrystusa stają się podobni do tego, który żył nie po to, by czynić swoją wolę. — [Letter 43, 1895](#).

Setki i tysiące wierzących odwiedzających rodziny — W widzeniach nocnych ukazano mi wielki ruch reformatorski wśród ludu Bożego. Wielu chwaliło Boga. Chorzy byli uzdrawiani i działy się inne cuda. Odczuwalny był duch wstawienniczej modlitwy, podobny jak przed wielkim dniem Pięćdziesiątnicy. Wszędzie widać było setki i tysiące wierzących odwiedzających rodziny i otwierających przed nimi Słowo Boże. Serca były przekonywane przez moc Ducha Świętego i przejawiał się duch autentycznego nawrócenia. Wszędzie otwierały się drzwi dla zwiastowania prawdy. Świat wydawał się oświecony niebiańskim wpływem. Wielkie błogosławieństwa stały się udziałem szczerego i pokornego ludu Bożego. Słyszałam głosy dziękczynienia i chwały, a trwająca reformacja przypominała

tę, jakiej świadkami byliśmy w 1844 roku. — [Testimonies for the Church IX, 126.](#)

[88] **Rozdział 13 — Zorganizowanie Kościoła do służby dobroczynnej**

Boży cel przyświecający zorganizowaniu Kościoła — Kościół Chrystusa na ziemi został zorganizowany w celach misyjnych, a więc Pan pragnie widzieć cały Kościół opracowujący sposoby i angażujący środki, dzięki którym wielcy i mali oraz bogaci i biedni mogą usłyszeć przesłanie prawdy. — [Testimonies for the Church VI, 29](#).

Zjednoczenie w działalności charytatywnej — Gdziekolwiek głoszona była prawda, a ludzie budzili się duchowo i nawracali, wierzący natychmiast jednoczyli się w działalności charytatywnej. Gdziekolwiek przedstawiana była biblijna prawda, tam zaczynało się dzieło praktycznej pobożności. Gdziekolwiek powstaje zbór, ma być pełnione dzieło misyjne na rzecz bezradnych i cierpiących. — [Testimonies for the Church VI, 84-85](#).

Wezwanie do ludzi posiadających zdolności kierownicze — Jeśli nie znajdą się tacy, którzy będą potrafili opracować sposoby angażowania czasu, sił i umysłów członków Kościoła, wielkie dzieło, które musi być wykonane, pozostanie niewykonane. Przypadkowe działania nie wystarczą. Potrzebujemy w Kościele ludzi mających zdolności organizacyjne i potrafiących kierować praktyczną działalnością młodych ludzi w celu niesienia pomocy potrzebującym i niesienia zbawienia zgubionym. — [Letter 12, 1892](#).

Jak w szkole — Każdy zbór powinien być szkołą wychowania chrześcijańskich pracowników. Jego członkowie powinni być przygotowani do organizowania studium biblijnego i do prowadzenia lekcji szkoły sobotniej oraz powinni wiedzieć, jak najlepiej pomagać biednym, pielęgnować chorych i jak pracować dla nie-nawróconych. Powinny być organizowane szkoły medyczne, szkoły gotowania i różne kursy przygotowujące do chrześcijańskiej służby. [89] Nauka powinna być wspierana praktycznymi zajęciami pod okiem doświadczonych instruktorów. Nauczyciele powinni osobiście pracować wśród ludzi, aby ci, którzy dołączają do nich, mogli korzystać

z ich przykładu. Przykład ma o wiele większą wartość niż wiele rad. — [Śladami Wielkiego Lekarza 98](#).

Przygotowywanie naszej młodzieży do praktycznej służby — Wielki Nauczyciel współpracuje ze wszystkimi, którzy czynią wysiłki w celu niesienia pomocy cierpiącej ludzkości. Uczcie młodych, by stosowali w praktyce to, czego się uczą. Gdy widzą ludzką nędzę i ubóstwo tych, którym starają się pomóc, będą zmobilizowani do okazywania współczucia. Ich serca zostaną zmiękczone i złagodzone przez głębokie i święte zasady objawione w Słowie Bożym. Wielki Lekarz współdziała z wszelkimi wysiłkami czynionymi na rzecz cierpiącej ludzkości, by nieść zdrowie ciała oraz światło i odrodzenie duszy. (...). Musimy starać się ustalić, co można zrobić, by wyszkolić uczniów do praktycznej pracy misyjnej. — [Manuscript 70, 1898](#).

Uczcie praktycznej pracy misyjnej — Podczas takich okazji jak nasze doroczne zjazdy namiotowe nie wolno nam tracić okazji do uczenia współwyznawców, jak wykonywać praktyczną pracę misyjną tam, gdzie mieszkają. W wielu przypadkach dobre będzie wyznaczenie odpowiednich ludzi do różnych rodzajów pracy edukacyjnej podczas takich zjazdów. Niech jedni pomagają ludziom nauczyć się, jak udzielać lekcji biblijnych i prowadzić domowe zgromadzenia. Inni niech uczą ludzi, jak praktykować zasady zdrowia i wstrzeźliwości oraz leczyć chorych. Jeszcze inni mogą szkolić współwyznawców do kolportowania czasopism i książek. — [Testimonies for the Church IX, 82-83](#).

Twórcie grupy pracowników — Tworzenie małych grup jako podstawy chrześcijańskiej pracy zostało mi przedstawione przez Tego, który nigdy się nie myli. Jeśli zbór jest liczny, niech członkowie podzielą się na mniejsze grupy, by pracować nie tylko wśród współwyznawców, ale także wśród ludzi spoza Kościoła. Jeśli w jakiejś miejscowości są tylko dwaj czy trzej znający prawdę, niech utworzą grupę roboczą*. Niech nie tracą kontaktu ze sobą nawzajem i idą naprzód razem w miłości i jedności, wspierając się w pracy oraz czerpiąc odwagę i siłę jeden od drugiego. — [Testimonies for the Church VII, 21-22](#).

* Aby móc powołać grupę wolontariuszy działającą w ramach Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej, wystarczy już jedna osoba, która dzięki otrzymaniu wsparcia merytorycznego będzie mogła skutecznie angażować do działań inne osoby (przyp. konsult.).

[90] **Dobrze zorganizowane grupy w każdym zborze** — Niechaj w każdym zborze będą dobrze zorganizowane grupy pracowników działających w jego okolicy^{*}. Odrzućcie swoje ego i podążajcie za Chrystusem, który jest waszym życiem i waszą mocą. Niechaj to dzieło zostanie rozpoczęte niezwłocznie, a prawda stanie się jak zakwas na ziemi. Gdy takie siły zaczną działać we wszystkich naszych zborach, wypełni je odnawiająca, reformująca i ożywiająca moc, gdyż wierzący będą czynić to dzieło, które Bóg im powierzył. Niech wszystkie nasze zbory będą aktywne, gorliwie oraz pełne entuzjazmu w Duchu i mocy Boga. Inteligentne używanie środków, zdolności i sił danych wam przez Boga oraz poświęconych Jego służbie będzie przemawiać do społeczności, w których będziecie pracować. Być może w niektórych miejscach początki tej pracy będą bardzo skromne, ale nie zniechęcajcie się. Dzieło będzie się rozwijać, gdy wy będziecie wykonywać pracę ewangelizacyjną. Przyjrzyjcie się, w jaki sposób pracował Chrystus, i starajcie się pracować jak On. — [The Review and Herald, 29 wrzesień 1891](#).

Organizacje pod wybraną nazwą — W każdym dziele Boga dla ludzi planuje On, iż człowiek ma współpracować z Nim. W tym celu Pan wzywa Kościół do większej pobożności, pełniejszego poczucia obowiązku i wyraźniejszego realizowania zobowiązań wobec Stwórcy. Wzywa wierzących, by byli czystymi, uświęconymi i pracowitymi ludźmi. Chrześcijańskie dzieło pomocy jest jednym ze sposobów takiego działania, gdyż Duch Święty współpracuje w tym dziele ze wszystkimi, którzy w ten sposób służą Bogu. (...). Powiadam wam: pracujcie dalej z taktem i umiejętnością. Twórzcie organizacje pod wybraną nazwą^{**}, aby przygotować je do harmo-

^{*}Realizowanie Bożej powinności niesienia pomocy bliźniemu w ramach grupy woltariuszy czy filii Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej jest znacznie łatwiejsze, a przez to również bardziej satysfakcjonujące. W ten sposób łatwiej można nieść pomoc żywnościową i odzieżową, prowadzić kluby zdrowia lub oferować inną aktywność z zakresu pomocy zdrowotnej osobom niepełnosprawnym, dzieciom czy młodzieży. Pracownik to w rozumieniu autorki nie tyle osoba zatrudniona, co wierny Kościoła zaangażowany w służbę charytatywną (przyp. konsult.).

^{**}W Polsce Kościół Adwentystów Dnia Siódmego powołał do istnienia Chrześcijańską Służbę Charytatywną (ChSCh) w celu pomagania zborom, jak i poszczególnym wyznawcom w realizowaniu chrześcijańskiej powinności niesienia pomocy bliźnim (przyp. konsult.).

nijnego działania. Zaangażujcie do pracy młodych ludzi w zborach. — *Testimonies for the Church VI, 266-267.*

Młodzież ma być organizowana i szkolona w celu zakończenia dzieła — Istnieje wiele rodzajów działalności, gdzie młodzież może znaleźć okazję do pracy. Gdy młodzi ludzie zorganizują się w grupy do chrześcijańskiej służby, ich działalność okaże się cennym wsparciem i zachętą* . (...).

[91]

W finalnym dziele ewangelii jest szerokie pole do działania dla wszystkich. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej potrzebna jest w nim praca prostych ludzi. Młodzi i starsi** wiekiem zostaną powołani z pól, winnic i warsztatów i posłani przez Pana, by głosić Jego przesłanie. Większość z nich nie miała zbyt wielu okazji do zdobycia wykształcenia, ale Chrystus widzi w nich kwalifikacje, które uzdalniają ich do udziału w realizacji Jego celu. Jeśli przyłożą serce do dzieła i będą się stale uczyć, On przygotowuje ich do pracy dla Niego.

Dzięki takiemu przygotowaniu, jakie mogą uzyskać, tysiące młodych i starszych osób zaangażuje się w dzieło. Już teraz wielu odpowiada sercem na wezwanie Pana, a ich liczba będzie rosnąć.

Wszyscy, którzy angażują się w służbę, stają się pomocnikami Boga. W żadnej innej dziedzinie dzieła młodzież nie może otrzymać większego dobrodziejstwa. Są oni współpracownikami aniołów, a właściwie pracownikami, przez których aniołowie wypełniają swą misję. Aniołowie przemawiają ich głosem i pracują ich rękami. Ludzcy pracownicy współpracujący z niebiańskimi posłańcami korzystają z ich nauki i doświadczenia. Jakie studia uniwersyteckie mogą się równać z takim wykształceniem? Z taką armią pracowników, jaką jest nasza młodzież właściwie wyszkolona, jakżeż szybko

* Angażowanie się w różnorodną służbę dobroczynną w ramach Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej zwiększa kreatywność młodzieży, czego przykładem może być organizowanie kwest w oryginalnej formie czy inne nowatorskie projekty jak np. Szkoła Seniora w Krakowie czy też Camparaton — bieg pomocy na kampie w Zatoniu (przyp. konsult.).

** Służba dobroczynna to idealna forma aktywności również dla osób starszych. W Chrześcijańskiej Służbie Charytatywnej bywa tak, że to seniorzy prowadzą kluby zdrowia czy też świadczą pomoc odzieżową. Bywa też często tak, że osoby, które nigdy nie pełniły funkcji kierowniczych, znajdują na stare lata nie tylko zamiłowanie do tego rodzaju działalności, ale również rozpoznają u siebie zdolności do kierowania pracą innych (przyp. konsult.).

przesłanie ukrzyżowanego, zmartwychwstałego i wkrótce przychodzącego Zbawiciela zostanie ogłoszone światu! — [The Youth's Instructor, 3 marzec 1908.](#)

[92] **Wielkie dzieło ma być wykonane przez tych, którzy dzisiaj są beczynni** — Nie jest Bożym zamiarem, by duchowni byli zdani tylko na siebie i wykonywali większą część dzieła siewu ziarna prawdy. Ludzie niepowołani do służby ewangelii mają być zachęceni do pracy dla Pana stosownie do ich umiejętności. Setki mężczyzn i kobiet obecnie beczynnych mogłoby pełnić dobrą służbę. Niosąc prawdę do domów sąsiadów i przyjaciół, mogliby wykonać wielkie dzieło dla Pana. Bóg nie ma względu na osoby. Będzie się posługiwał skromnymi i poświęconymi chrześcijanami, którzy umiłowali prawdę całym sercem. Niechaj tacy ludzie angażują się w służbę dla Niego, wykonując pracę od domu do domu. Siedząc przy kominku, tacy ludzie — jeśli zachowają pokorę, takt i pobożność — mogą wykonać więcej dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb rodzin, niż może wykonać pastor. — [The Review and Herald, 26 sierpień 1902.](#)

Najlepsza pomoc, jakiej duchowny może udzielić — Najlepszą pomocą, jakiej pastorzy mogą udzielić członkom naszych zborów, nie jest wygłaszanie kazań, ale zaplanowanie wspólnej pracy z nimi. Dajcie każdemu coś do zrobienia dla innych. (...). Zaangażowani w pracę przygnębieni ludzie wkrótce otrząsną się ze swego przygnębienia, słabi staną się silni, nieświadomi zdobędą zrozumienie, a wszyscy zostaną przygotowani do przedstawiania prawdy, która jest w Jezusie. — [Testimonies for the Church IX, 82.](#)

Każdy, kto przyłącza się do naszych szeregów przez nawrócenie, ma mieć wyznaczone obowiązki do wykonania. Każdy powinien być gotowy czynić coś w tym dziele. — [Testimonies for the Church VII, 30.](#)

Niechaj wszyscy współpracują — W naszych zborach wygłasza się tyle kazań, iż słuchacze niemal przestali cenić służbę ewangelii. Nadszedł czas, by ten porządek rzeczy uległ zmianie. Niechaj duchowny wezwie poszczególnych członków zboru do pomocy w pracy od domu do domu w celu zaniesienia prawdy na nowe tereny. Niechaj wszyscy współdziałają z niebiańskimi istotami w przekazywaniu prawdy bliźnim. — [The Review and Herald, 11 czerwiec 1895.](#)

Wszyscy zjednoczeni, by zakończyć dzieło — Ci, którzy mają duchowy nadzór nad zborom, powinni opracowywać sposoby i gromadzić środki, dzięki którym każdy członek zboru będzie mógł wykonywać swoją pracę w dziele Bożym. W przeszłości często było to zaniedbywane. Nie układano starannie planów i nie realizowano ich pilnie, by wykorzystać talenty wszystkich w aktywnej służbie. Niewielu uświadamia sobie, jak dużo zostało stracone z tego powodu.

Przywódcy sprawy Bożej jak mądrzy generałowie powinni układać plany zdecydowanego działania na całej linii. W swoich planach mają zwrócić szczególną uwagę na pracę, która może być wykonana przez członków zboru dla ich przyjaciół i sąsiadów*. Dzieło Boże na ziemi nigdy nie zostanie dokończony, póki członkowie Kościoła nie przystąpią do działania i nie połączą swoich wysiłków z wysiłkami duchownych i urzędników zborowych. — [Testimonies for the Church IX, 116-117](#).

[93]

Chrystus może być reprezentowany przez wszystkich, niezależnie od ich życiowego powołania — Wszystkich należy uczyć, jak powinni pracować. Zwłaszcza ci, którzy dopiero przyjęli wiarę, powinni być uczeni, jak mogą się stać współpracownikami Boga. Jeśli ten obowiązek zostanie zaniedbany, dzieło duchownego nie będzie kompletne. Bóg nie chce, by Jego lud czuł się uzależniony od pastorów. Jako szafarz łaski Bożej każdy członek Kościoła powinien odczuwać osobistą odpowiedzialność za to, by mieć życie i korzenie w sobie. Wszyscy, którzy zostali wyświęceni do życia w Chrystusie, są ordynowani (wysłani) do pracy dla zbawienia bliźnich. Kto miłuje Boga ponad wszystko, a bliźniego jak samego siebie, nie będzie zadowolony z siebie, tkwiąc w zupełnej bierności.

Gdyby zdeklarowani wierzący w prawdę żyli nią, wszyscy byliby dzisiaj misjonarzami. Jedni pracowaliby na wyspach morskich, a drudzy w różnych innych krajach świata. Niektórzy służyliby Chrystusowi jako domowi misjonarze. Nie wszyscy są powołani, by udać się do obcych krajów. Niektórzy są biznesmenami odnoszącymi sukcesy i w taki sposób mogą reprezentować Chrystusa. Mogą świadczyć światu, że interesy można prowadzić zgodnie z zasa-

*Według zaleceń Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego służba dobroczynna powinna być pełniona przy każdym zborze (przyj. konsult.).

dami sprawiedliwości i w ścisłej wierności prawdzie. Chrześcijanie mogą być prawnikami, lekarzami i handlowcami. Chrystus może być reprezentowany przez ludzi rozmaitych szlachetnych zawodów. — [Manuscript 19, 1900](#).

Przykład wiernego zboru — W sobotnie przedpołudnie 10 listopada 1900 roku przybyliśmy do zboru w San Francisco. Sala była wypełniona do granic możliwości. Gdy stałam przed ludźmi, przypomniałam sobie sen i pouczenie, które zostało mi udzielone przed laty. Poczułam się bardzo podbudowana. Patrząc na zgromadzonych ludzi, poczułam, że mogę naprawdę powiedzieć:

— Pan wypełnił swoje słowo.

[94] W ciągu kilku ostatnich lat ul* w San Francisco był naprawdę czynny w działaniu. Wiele kierunków chrześcijańskiej pracy było rozwijanych przez tamtejszych braci i tamtejsze siostry. Obejmowało to odwiedzanie chorych i ubogich, znajdowanie domów dla sierot i pracy dla bezrobotnych, opiekę nad chorymi, nauczanie prawdy od domu do domu, kolportowanie publikacji, prowadzenie kursów zdrowego życia oraz troskę o chorych. W piwnicy domu modlitwy przy ulicy Laguna prowadzono szkołę dla dzieci. Przez pewien czas prowadzono dom dla pracowników i misję medyczną. Przy ulicy Rynkowej w pobliżu ratusza otwarto gabinety zabiegowe prowadzone jako filia sanatorium w miejscowości St. Helena. W tym samym miejscu zlokalizowano sklep ze zdrową żywnością. Prawie w środku miasta, niedaleko centrali telefonicznej, otwarto restaurację wegetariańską, która otwarta była przez sześć dni w tygodniu, ale zamknięta w szabat. Na przybrzeżnych wodach pełniono misję na statkach. Wielokrotnie pastory organizowali wykłady ewangelizacyjne w dużych salach miasta. W ten sposób przesłanie ostrzeżenia zostało przekazane przez wielu. — [The Review and Herald, 5 lipiec 1906](#).

W tym celu zorganizowany został Kościół — Ktoś musi wypełnić zlecenie Chrystusa. Ktoś musi poprowadzić dzieło, które On rozpoczął na ziemi. Ten przywilej otrzymał Kościół. W tym celu Kościół został zorganizowany. Dlaczego zatem Kościół nie podejmuje tego obowiązku? Są tacy, którzy dostrzegają to wielkie zaniedba-

*Nawiązanie do objawienia z 1876 roku, gdy działalność wówczas stosunkowo młodych zborów w San Francisco i Oakland została ukazana na przykładzie dwóch ulów (przyp. red. amer.).

nie. Widzą potrzeby wielu cierpiących z niedostatku. Rozpoznają w biednych duszach tych, za których Chrystus oddał życie, a ich serca są litościwe, tak iż wyrywają się do działania. Ludzie ci rozpoczęli dzieło organizowania tych, którzy będą współdziałać z nimi w niesieniu prawdy ewangelii pogrążonym w występku i winie, aby mogli oni zostać odkupieni z życia marnotrawnego i grzesznego.

Ci, którzy angażowali się w tę chrześcijańską pomoc, czynili to, co Pan pragnie, aby zostało uczynione, a On przyjął ich pracę. To, co zostało dokonane w tym kierunku, jest dziełem, które każdy adwentysta dnia siódmego powinien serdecznie popierać i gorliwie kontynuować. — [Testimonies for the Church VI, 295-296](#).

Część 5 — Niesienie pomocy cierpiącym ludziom

[95]

[96]

Jakież pracowite życie wiódł Chrystus! Dzień po dniu można Go było zobaczyć, jak odwiedzał domy biedaków i nieszczęśników, niosąc słowa nadziei upadłym i pokój zrozpaczonemu. Biedni i cierpiący zyskiwali najwięcej Jego uwagi. Dzieci uwielbiały Go. Przyciągała ich Jego szczerą sympatią. Prostymi słowami miłości rozwiązywał trudności pojawiające się między nimi. Często brał je na kolana i mówił do nich w sposób, który pozyskiwał ich serca.

Jezus pełnił dzieło medycznego misjonarza, które obecnie zleca swojemu ludowi. Był skromny, uprzejmy, wrażliwy i litościwy. Chodził i czynił dobro, karmiąc głodnych, podnosząc upadających oraz pocieszając zasmuconych. Każdy, kto przyszedł do Niego po pomoc, nie odchodził z niczym. Ani jedna nitka egoizmu nie była wpleciona we wzór tkaniny, który pozostawił swoim dzieciom do skopiowania. Żył tak, jak oczekuje tego od wszystkich, którzy wierzą w Niego. Jego pokarmem i napojem było czynienie woli Jego Ojca. Wszystkim, którzy przychodzili do Niego po pomoc, oferował wiarę, nadzieję i życie. Dokądkolwiek szedł, niósł ze sobą błogosławieństwo.

Do nas Chrystus kieruje przesłanie:

— „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”. [Marka 8,34](#). — [Manuscript 115, 1902](#).

„I posłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali”. [Łukasza 9,2](#).

Rozdział 14 — W ślady Mistrza

Jezus wzorem służby medycznej — Przez trzy lata uczniowie obserwowali wspaniały przykład Chrystusa. Dzień po dniu chodzili i rozmawiali z Nim, słuchając Jego słów pocieszenia dla zmęczonych i obciążonych oraz widząc przejawy Jego mocy wobec chorych i strapionych*. Gdy nadszedł czas Jego odejścia, dał im moc, by mogli pracować tak, jak On pracował. Udzielił im swojej łaski, mówiąc:

— „Darmo wzięliście, darmo dawajcie”. [Mateusza 10,8](#).

Mieli oni iść do świata, by nieść ewangeliczne światło Jego miłości i uzdrowienia. Dzieło, które On pełnił, oni mieli kontynuować.

Takie dzieło i my mamy pełnić w świecie. Ze współczuciem i miłosierdziem mamy służyć potrzebującym pomocy, z niesamolubną gorliwością starając się nieść ulgę cierpiącej ludzkości. Angażując się w tę pracę, zyskamy wielkie błogosławieństwo. Jego wpływ jest nieodparty. Dzięki niemu dusze są pozyskiwane dla Odkupiciela. Praktyczne wypełnianie zlecenia Zbawiciela ukazuje moc ewangelii. To dzieło wymaga uporczywego wysiłku, ale się opłaca, gdyż dzięki niemu ginące dusze dostępują zbawienia. Dzięki temu utalentowani ludzie mają być doprowadzeni do krzyża Chrystusa.

[98] Człowiek ma ciało i duszę do uratowania. Jedno i drugie powinno doznać uzdrowienia dzięki prostym, ale skutecznym Bożym metodom, które przemawiają do inteligentnych ludzi. Przez wiarę w prawdę dusze otwierają się na potrzebę przygotowania do obowiązków życia. Gdy zdrowie ciała jest przywracane, siły umysłu rozwijają się, by pojąć wielkie prawdy ewangelii. — [Letter 152, 1901](#).

* Kościół Adwentystów Dnia Siódmego w Polsce realizuje swoją służbę medyczną głównie poprzez Chrześcijańską Służbę Charytatywną (ChSCh), w ramach której działają kluby zdrowia oraz prowadzone są różnorodne programy zdrowotne (np. Expo zdrowie, kuracje odwykowe dla palaczy, szkoły zdrowego gotowania, seminaria antystresowe), a także częściowo we współpracy z Korespondencyjną Szkołą Lepszego Życia. Osoby chcące realizować projekty zdrowotne mogą otrzymać bezpłatnie wsparcie od ChSCh w postaci np. ulotek, plakatów i pomocy merytorycznej (przyp. konsult.).

Najpierw zaspokójkcie doczesne potrzeby — Cierpiący i ubodzy ze wszystkich warstw społecznych są naszymi bliźniami, a gdy dowiadujemy się o ich potrzebach, naszym obowiązkiem jest nieść im pomoc w miarę możliwości. W tej przypowieści [o dobrym Samarytaninie] wyłożona jest zasada, którą powinni przyjąć wyznawcy Chrystusa. Najpierw należy zaspokoić doczesne potrzeby ubogich — przynieść im ulgę w fizycznym niedostatku i cierpieniu. Potem będziecie mieli otwarte drogi do ich serc, aby zasiać tam dobre ziarna cnoty i pobożności. — [Testimonies for the Church IV, 226-227](#).

Świat do uratowania — Pamiętajcie, że jest cały świat do uratowania. Mamy wykonywać swoją część pracy, stojąc blisko przy boku Chrystusa jako Jego współpracownicy. On jest Głową, a my Jego rękami niosącymi pomoc. On postanowił, że my, pełniąc medyczną pracę misyjną, mamy zdejmować z ludzi ciężary i uwalniać uciśnionych. Nie zamykajmy oczu na nędzę wokół nas i nie odwracajmy uszu od wołania nieszczęśliwych, które nieustannie się wzmagają. Chrystus jest Największym Misjonarzem, jakiego świat kiedykolwiek widział. On przyszedł, by podnosić na duchu oraz pocieszać smutnych i nieszczęśliwych. W tym dziele mamy współpracować z Nim. — [Manuscript 31, 1901](#).

Znaleźć ślady Chrystusa w chatach biedaków — Wielu ludzi czuje, że wielkim szczęściem byłoby zwiedzić miejsca, w których Chrystus przebywał na ziemi, chodzić tam, gdzie On stąpał, ujrzyć jezioro, nad którym lubił nauczać, oraz ujrzyć wzgórze i doliny, na których tak często spoczywał Jego wzrok. Ale nie musimy jechać do Nazaretu, Kafarnaum lub Betanii, aby iść śladami Jezusa. Znajdziemy je bowiem przy łóżkach chorych, w ruderach biedoty, na zatłoczonych ulicach wielkiego miasta i wszędzie tam, gdzie ludzkie serca oczekują pocieszenia. Śladami Zbawiciela idziemy zawsze wtedy, gdy postępujemy tak, jak On postępował w okresie swego życia na ziemi. — [Życie Jezusa 582](#).

Ewangelia uwolnienia od cierpienia — Medyczna praca misyjna niesie ludzkości ewangelię uwolnienia od cierpienia. Jest to pionierskie dzieło ewangelii. Jest to dobra nowina w praktyce i objawienie współczucia Chrystusa. Takie dzieło jest bardzo potrzebne i świat jest na nie gotowy. Dałby Bóg, aby znaczenie medycznej pracy misyjnej zostało zrozumiane. Oby tę pracę rozpoczęto niezwłocznie na nowych terenach. — [Manuscript 55, 1901](#).

Zacznijcie swoją służbę w sąsiedztwie — Przed prawdziwym reformatorem medyczna praca misyjna otworzy liczne drzwi. Nikt nie musi czekać z rozpoczęciem pomagania bliźnim, aż zostanie powołany na jakieś odległe pole misyjne. Gdziekolwiek jesteście, możecie zacząć tę służbę natychmiast. Możliwości leżą w zasięgu wszystkich. Podejmijcie pracę, która jest waszym obowiązkiem, pracę, która musi być wykonana w waszej rodzinie i sąsiedztwie. Nie czekajcie, aż inni wezwą was do działania. W bojaźni Bożej idźcie naprzód bez zwlekania, pamiętając, że spoczywa na was osobista odpowiedzialność wobec Tego, który oddał za was życie. Działajcie tak, jakbyście słyszeli Chrystusa wzywającego was osobiście do uczynienia wszystkiego, co w waszej mocy, aby Mu służyć. Nie oglądajcie się na to, czy inni są gotowi. Jeśli jesteście naprawdę poświęceni, Bóg będzie przez was prowadził do prawdy innych, których następnie użyje do przekazania światła kolejnym osobom tkwiącym w ciemności. Wszyscy mogą coś zrobić. Usiłując się usprawiedliwić, niektórzy mówią:

— Moje obowiązki domowe i moje dzieci wymagają całego mojego czasu i wszystkich moich środków.

Rodzice, wasze dzieci powinny być waszymi pomocnikami zwiększającymi waszą siłę i zdolności do pracy dla Pana. Dzieci są młodszymi członkami rodziny Pańskiej. Należy je prowadzić do poświęcenia się Bogu, do którego należą z tytułu stworzenia i odkupienia. Należy je uczyć, że wszystkie ich siły ciała, umysłu i duszy należą do Niego. Należy je też uczyć pomagania w różnych dziedzinach niesamolubnej służby. — [Testimonies for the Church VII, 62-63.](#)

Każdy ma czynić wszystko, na co go stać — Pan pragnie, by każdy pracownik czynił wszystko, co najlepsze w jego mocy. Ci, którzy nie odebrali specjalnego wykształcenia w jednej z naszych instytucji medycznych, mogą sądzić, że nie są w stanie dużo uczynić, ale, moi drodzy współpracownicy, pamiętajcie, że w przypowieści o talentach Chrystus wyraźnie zaznaczył, że nie wszyscy słudzy otrzymali tyle samo talentów. Jeden dostał pięć talentów, drugi — dwa, a trzeci — jeden. Jeśli masz tylko jeden talent, używaj go mądrze, rozwijając go przez wykorzystywanie. Niektórzy nie potrafią uczynić tyle co inni, ale każdy ma zrobić tyle, ile może, by zatrzymać falę chorób i nieszczęść wdzierającą się na nasz świat.

Stańcie się pomocnikami Pana, by pomagać Mu w walce przeciwko potężnym mocom ciemności. Bóg pragnie, by każde z Jego dzieci posiadało informacje i wiedzę, aby z bezbłędną wyrazistością i mocą Jego chwała objawiała się w naszym świecie. — [The Review and Herald, 9 czerwiec 1904.](#)

Współpracownicy Boga — Wielka dziedziną dzieła Bożego została ukazana w słowach misja medyczna. Być medycznym misjonarzem, znaczy być współpracownikiem Boga. Medyczna praca misyjna, praca mająca być wielkim wsparciem i siłą dzieła Bożego, powinna być pełniona z wielką uwagą i mądrością. W to dzieło nie wolno wpleść żadnego włókna, które skaziłoby piękny wzór zaplanowany przez Boga do wykonania. — [Manuscript 139, 1902.](#)

Głóście prawdę chorym i zdrowym — Służba ewangelii jest organizacją mającą na celu głoszenie prawdy zarówno chorym, jak i zdrowym. Łączy medyczną pracę misyjną i służbę Słowa. Te połączone działania dają okazję doprzekazywania światła terażniejszej ewangelii wszystkim warstwom społecznym. Bóg pragnie, by duchowni i członkowie Kościoła podejmowali zdecydowane aktywne działania na polu medycznej pracy misyjnej.

Zbliżanie się do ludzi takich, jakimi są, bez względu na ich stanowisko czy stan, i pomaganie im we wszelki możliwy sposób to służba ewangelii. Ci, którzy są chorzy na ciele, niemal zawsze cierpią także z powodu choroby umysłu, a gdy dusza jest chora, ciało także będzie chorować. — [Testimonies for the Church VI, 300-301.](#)

58. rozdział Księgi Izajasza zawiera terażniejszą prawdę dla ludu Bożego. Widzimy tu, jak medyczna praca misyjna i służba ewangelii mają być związane ze sobą w ramach głoszenia przesłania światu. Na tych, którzy zachowują szabat Pański, złożony został obowiązek wykonywania dzieła miłosierdzia i dobroczynności. Medyczna praca misyjna ma być połączona z przesłaniem i opatrzona Bożą pieczęcią. — [Manuscript 22, 1901.](#)

Północ, południe, wschód i zachód — Jak to możliwe, że niektórzy nie rozumieją na podstawie Słowa Bożego, że dzieło medycznej misji jest wypełnieniem tych słów Pisma Świętego:

— „Wyjdź prędko na place i ulice miasta i sprowadź tutaj ubogich i ułomnych, i ślepych, i chromych.

I oznajmił sługa:

— Panie, tak się stało, jak rozkazałeś, i jeszcze jest miejsce.

Wtedy rzekł pan do sługi:

— Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój”. [Łukasza 14,21-23](#).

To jest dzieło, które zbory w każdym miejscu — na północy, południu, wschodzie i zachodzie — powinny wykonywać. Zbory otrzymały możliwość odpowiedzenia na to wezwanie. Dlaczego tego nie czynią? Ktoś musi wypełnić to zlecenie.

Dzieło, które powinno było zostać wykonane, pozostaje niewykonane. Ci, którzy zaangażowali się w medyczną pracę misyjną, wykonują właśnie tę pracę, którą Pan chce, by wykonywali. (...).

Ach, jakież mnóstwo pracy pozostaje jeszcze do wykonania, a mimo to tak wielu z tych, którzy mogliby dobrze wykorzystać dane im przez Boga talenty, nie czyni niemal nic poza troszczeniem się o samych siebie i spełnianiem swoich zachcianek. Ale ręka Pana nadal jest wyciągnięta, a jeśli zaczną oni pracować dzisiaj w Jego winnicy, On zaakceptuje ich służbę. — [Manuscript 18, 1897](#).

Zachowujcie równowagę — Medyczna praca misyjna ma być pełniona przez Kościół w ramach dobrze zorganizowanych wysiłków. Ma być dla sprawy Bożej tym, czym prawe ramię jest dla ciała. Jednak misyjna praca medyczna nie powinna być preferowana ponad miarę. Należy ją wykonywać bez zaniedbywania innych dziedzin służby. — [Letter 139, 1898](#).

Praca prawego ramienia — Prawe ramię służy do otwierania drzwi, aby można było przez nie przejść. Takie zadanie ma do spełnienia medyczna praca misyjna. Ma ona w znacznym stopniu przygotować drogę do przyjęcia prawdy na obecny czas. Ciało bez rąk jest bezradne. Gdy doceniamy ciało, musimy docenić także ramiona, które są tak ważne, iż bez nich ciało nie może uczynić niemal nic. Dlatego ciało, które nie dbałoby o ramię, odrzucając jego pomoc, nie byłoby zdolne dokonać zbyt dużo. — [Manuscript 55, 1901](#).

Część większej całości — Medyczna praca misyjna zawsze jest potrzebna w dziele reformy. Jednak nigdy nie powinna się stać środkiem powodującym odłączenie kaznodziejów ewangelii od ich zadania. Chrystus połączył te dwie dziedziny w swojej pracy. Medyczna praca misyjna jest częścią większej całości jak ramię jest częścią organizmu. Jednak ramię nie może powiedzieć głowie:

[102] — Nie potrzebuję cię.

Ciało zdecydowanie potrzebuje głowy, a ramion potrzebuje po to, by skutecznie działać. Ciało nie może się stać ramieniem. Każdy organ ma swoje zadania do spełnienia. — [Manuscript 105, 1899](#).

Modlitwa misjonarza medycznego — Pastorzy i nauczyciele mają pracować inteligentnie i zgodnie ze swoim powołaniem, ucząc członków Kościoła, jak wykonywać medyczną pracę misyjną. Gdy wyznawcy Chrystusa mają Zbawcę zamieszkującego w nich, będą postępować tak, jak On postępował. Nie będą mieli okazji rdzewieć z powodu bezczynności. Będą mieli, co czynić. Dzieło wykonywane pod kierunkiem Kościoła będzie dla nich najważniejszym sposobem przekazywania światła.

Człowiek pracujący zgodnie z Bożym planem, będzie się modlił:

— Niechaj moja praca dzisiaj dla cierpiącej ludzkości świadczy, że jest Bóg w Izraelu, a ja jestem Twoim sługą. Niech będzie widoczne, że pracuję powodowany nie własnym impulsem i zgodnie ze swoją mądrością, ale według Twojego Słowa.

Gdy człowiek przyjmuje taką postawę i wie, że Bóg realizuje przez niego swój plan, wówczas towarzyszy mu Jego moc, która nie może być zwyciężona. Wszystkie przeciwne jej siły są wobec niej jak plewy rozwiewane na klepisku. — [Manuscript 115, 1899](#).

To przyniesie życie zborom — Moim braciom kaznodziejom powiadam: prowadźcie to dzieło taktownie i umiejętnie. Zaangażujcie do pracy młodych ludzi w naszych zborach. Połączcie medyczną pracę misyjną z głoszeniem przesłania trzeciego anioła. Czyńcie regularne i zorganizowane wysiłki, by podnosić zbory z poziomu śmierci, do którego upadły i w którym trwały od lat. Poślijcie do zborów pracowników, którzy każdej rodzinie i każdemu wyznawcy przedstawią zasady reformy zdrowia w powiązaniu z przesłaniem trzeciego anioła. Zachęćcie wszystkich do udziału w pracy dla bliźnich, a przekonacie się, że szybko tchnienie życia powróci do tych zborów. — [Letter 54, 1898](#).

Rozdział 15 — Służba medyczna w domach

Drzwi wiodące do domów — Medyczna praca misyjna jest pionierskim dziełem ewangelii, drzwiami, przez które prawda na obecny czas może znaleźć dostęp do wielu domów. Wierni Boży powinni być autentycznymi medycznymi misjonarzami, gdyż w ten sposób mają się uczyć zaspokajając potrzeby duszy i ciała. Najczystsza niesamolubność ma być okazywana przez naszych pracowników, gdy wyposażeni w wiedzę i doświadczenie uzyskane w praktycznej pracy udadzą się, by oferować pomoc chorym. Idąc od domu do domu, znajdą dostęp do serc ludzi. W ten sposób dotrą do wielu, którzy w przeciwnym razie nigdy nie wysłuchaliby przesłania ewangelii. — [The Review and Herald, 17 grudzień 1914.](#)

Chrystus będzie przewodnikiem w tej służbie — Jeśli będziecie trzymać się boku Chrystusa, niosąc Jego jarzmo, to codziennie będziecie się uczyć od Niego, jak głosić przesłanie pokoju i pocieszenia zasmuconym, rozczarowanym, smutnym i złamanym na duchu. Zniechęconym możecie wskazywać Słowo Boże i w modlitwie prowadzić chorych do Pana. Modląc się, mówcie do Chrystusa jak do zaufanego i umiłowanego Przyjaciela. Będąc miłymi, swobodnymi i przyjaznymi, zachowajcie godność dzieci Bożych. Taka postawa spotka się z uznaniem. — [Testimonies for the Church VI, 323-324.](#)

Służba chrześcijańskich lekarzy i pielęgniarek — Ach, gdyby wszyscy chorzy mogli liczyć na opiekę chrześcijańskich lekarzy i pielęgniarek, którzy pomogliby im powierzyć ich umęczone i zboleła ciała trosce Wielkiego Uzdrawiciela i z wiarą oczekiwać od Niego uzdrowienia. Każdy szczerzy chrześcijanin skłania się przed Jezusem jako Prawdziwym Lekarzem Dusz. On czuwa przy chorych, a wielu z nich nie tylko nawraca się do Niego, ale jest także przez Niego uzdrawianych. Jeśli dzięki właściwej opiece pacjent zostanie doprowadzony do oddania duszy Chrystusowi i poddania myśli w posłuszeństwo woli Bożej, wielkie zwycięstwo zostaje odniesione. — [The Review and Herald, 9 maj 1912.](#)

Misyjne pielęgniarstwo w domu — Pan pragnie, by mądrzy mężczyźni i mądre kobiety działali jako pielęgniarze i pielęgniarki niosący pociechę i pomoc chorym i cierpiącym. (...). Misyjni pielęgniarze i misyjne pielęgniarki mogą uczestniczyć w wielu rodzajach pracy. Odpowiednio przygotowani mogą się udawać do rodzin i starać się budzić zainteresowanie prawdą. Niemal w każdej społeczności jest wielu takich, którzy nie uczęszczają na żadne nabożeństwa. Jeśli ewangelia ma do nich dotrzeć, to musi zostać zaniesiona do ich domów. Nierzadko pomoc w ich fizycznych potrzebach jest jedynym sposobem, by się do nich zbliżyć. Gdy misyjni pielęgniarze i misyjne pielęgniarki troszczą się o chorych i pomagają ubogim, znajdą wiele okazji, by modlić się z nimi, czytać im Słowo Boże i mówić o Zbawicielu. Mogą się modlić za bezradnych i z nimi — za tych, którzy nie mają siły woli, by zapanować nad wypaczonymi skłonnościami i namiętnościami. Mogą przynieść promień nadziei pokonanym i zniechęconym. Ich niesamolubna miłość przejawiana w czynach bezinteresownej uprzejmości ułatwi cierpiącym uwierzenie w Chrystusa. — [The Review and Herald, 9 maj 1912.](#)

Uczcie ludzi, jak zachować zdrowie — Medyczna praca misyjna oferuje liczne okazje do służby. Brak wstrzemięźliwości w jedzeniu i ignorowanie praw natury są powodem większości chorób, które pozbawiają Boga należnej Mu chwały. (...). Uczcie ludzi, że lepiej jest wiedzieć, jak zachować zdrowie, niż jak leczyć chorych. Powinniśmy być mądrymi instruktorami ostrzegającymi wszystkich przed niewstrzemięźliwością. Gdy widzimy nędzę, deformacje i choroby panoszące się na świecie wskutek ignorancji, jak możemy nie wykonywać naszego zadania polegającego na oświecaniu nieświadomych i niesieniu pomocy cierpiącym? — [The Review and Herald, 6 czerwiec 1912.](#)

Proste zasady, które wszyscy powinni zrozumieć — Lud Boży ma pełnić rolę autentycznych misjonarzy medycznych. Wierzący mają się uczyć, jak służyć potrzebom duszy i ciała. Powinni wiedzieć, jak wykonywać proste zabiegi mogące w znacznym stopniu ulżyć chorym w bólu i przyczynić się do wyzdrowienia. Powinni się zapoznać z zasadami reformy zdrowia, aby mogli pokazywać innym, jak przez właściwe nawyki w jedzeniu, piciu i ubiorze można zapobiegać chorobom i odzyskać zdrowie. Zademonstrowanie wartości zasad reformy zdrowotnej w znacznym stopniu usunie uprze-

dzenia wobec naszej działalności ewangelizacyjnej. Wielki Lekarz, twórca medycznej pracy misyjnej, będzie błogosławił każdego, kto w pokorze i z ufnością pójdzie naprzód, starając się głosić prawdę na obecny czas. — [The Review and Herald, 5 maj 1904.](#)

Ciągła reforma jest niezbędna — Reforma, ustawiczna reforma, musi być przedstawiana ludziom, a przez nasz przykład mamy nadawać siłę naszemu nauczaniu. Prawdziwa pobożność idzie w parze z zasadami zdrowia. Nie sposób pracować dla zbawienia ludzi, nie przedstawiając im potrzeby uwolnienia się od grzesznych nawyków, które niszczą zdrowie, poniżają duszę i osłabiają wpływ Bożej prawdy na umysł. Ludzi należy nauczać uważnego analizowania każdego nawyku i praktyki oraz odrzucania tych rzeczy, które powodują niezdrowy stan ciała, przez co rzucają cień na umysł. — [The Review and Herald, 12 listopad 1901.](#)

Nauczajcie zasad zdrowego gotowania — Ponieważ drogi do duszy zostały zamknięte przez tyrana zwanego Uprzedzeniem, wielu nie jest świadomych zasad zdrowego życia. Dobrą służbę można wykonać, nauczając ludzi, jak przygotowywać zdrowe pożywienie. Tego rodzaju praca jest ważna nie mniej niż inne. Należy tworzyć więcej szkół zdrowego gotowania*. Niektóre z nich mogą wykonywać pracę od domu do domu poprzez udzielanie instrukcji w sztuce gotowania zdrowych potraw. Wielu zostanie uratowanych od fizycznej, umysłowej i moralnej degeneracji dzięki wpływowi reformy zdrowia. Zasady te zostaną zrozumiane i przyjęte przez ludzi szukających światła. Ludzie ci po przyjęciu tych zasad przyjmą następnie pełnię prawdy na obecny czas.

Bóg pragnie, by Jego naśladowcy przyjmowali od Niego dobra i dzielili się nimi z bliźnimi. Jako bezinteresowni i niesamolubni świadkowie wierzący mają dzielić się z innymi tym, co Pan im dał. Rozpoczynając to dzieło, przy pomocy wszelkich dostępnych wam środków służących docieraniu do ludzi, pracujcie w sposób, który usunie uprzedzenia, zamiast je tworzyć. Studiujcie codziennie życie Chrystusa i pracujcie, jak On pracował, naśladując Go. — [The Review and Herald, 6 czerwiec 1912.](#)

*Taką szkołę można bardzo łatwo założyć, realizując projekt Zadbaj o zdrowie z ChSCh. Chrześcijańska Służba Charytatywna w celu ułatwienia organizacji spotkań szkoły zdrowego gotowania zapewnia bezpłatnie wsparcie np. w postaci ulotek, plakatów i pomocy merytorycznej (przyp. konsult.).

Potrzebujemy prawdziwego wykształcenia w sztuce gotowania. (...). Twórcie grupy, w których będziecie mogli uczyć ludzi, jak upiec dobry chleb i jak łączyć składniki, by przygotowywać zdrowe pożywienie ze zbóż i warzyw. — [Manuscript 150, 1905](#).

Postępujcie w sposób zalecający reformę — Wiele poglądów wyznawanych przez adwentystów dnia siódmego znacząco różni się od tych, jakie są wyznawane w świecie. Ci, którzy bronią niepopularnej prawdy, powinni ponad wszystko starać się żyć zgodnie z tym, w co wierzą. Nie powinni zwracać uwagi na to, jak bardzo mogą się różnić od innych, ale jak mogą się zbliżyć do tych, na których chcą wpływać, aby pomóc im w przyjęciu poglądów, które sami wysoko cenią. Takie postępowanie będzie potwierdzeniem prawd, które wyznają.

Ci, którzy opowiadają się za reformą sposobu odżywiania, powinni przez sposób, w jaki zastawiają własne stoły, przedstawiać korzyści higienicznego trybu życia w jak najlepszym świetle. Powinni być takim przykładem stosowania właściwych zasad, by mogli je polecać osądowi myślących ludzi. (...).

Gdy ci, którzy uważają się za rzeczników reformy zdrowia, popadają w przesadę, trudno winić ludzi, którzy reagują na to niechęcią. Często nasze religijne wierzenia są w ten sposób stawiane w złym świetle, a w wielu przypadkach tych, którzy są świadkami takiego braku konsekwencji, trudno potem przekonać, że jest cokolwiek dobrego w reformie zdrowia. Ludzie popadający w skrajności wyządzają więcej szkody w kilka miesięcy, niż są w stanie naprawić w ciągu całego życia. Angażują się w dzieło, które podoba się Szatanowi. (...). Zawężone poglądy i nadmierne podkreślanie drugorzędnych kwestii są wielką szkodą dla reformy zdrowia. — [Christian Temperance and Bible Hygiene 55-57](#).

Nie należy narzucać osobistych poglądów — Ci, którzy posiadają jedynie częściowe zrozumienie zasad zdrowia, są często najbardziej rygorystyczni nie tylko w stosowaniu własnych poglądów wobec siebie samych, lecz także w narzucaniu ich swoim rodzinom i sąsiadom. Skutki źle rozumianej reformy są widoczne w złym stanie zdrowia, a narzucanie innym własnego sposobu żywienia daje fałszywe pojęcie o reformie żywienia, co staje się powodem całkowitego jej odrzucenia.

[107] Osoby, które rozumieją dobrze zasady zdrowia, będą unikać wszelkiej skrajności. Dieta ich służy nie do zaspokojenia apetytu, lecz do odbudowy organizmu i dostarczenia mu energii. Starają się utrzymać swe siły w takim stanie, aby mogli jak najlepiej służyć Bogu i ludziom. Utrzymują apetyt pod kontrolą rozsądku i wiedzy, a nagrodą za to jest zdrowie ciała i ducha. Swojej diety nie narzucają nikomu w sposób natarczywy; ich przykład staje się najlepszym dowodem prawidłowego postępowania. Tacy ludzie wywierają bardzo dobry wpływ.

Należy więc do sprawy reformy podchodzić umiejętnie i rozsądnie. Przedmiot ten trzeba poznać gruntownie i wnikliwie i nie krytykować nikogo za to, że jego sposób żywienia nie jest we wszystkim zgodny z naszym własnym. Jest rzeczą niemożliwą ustalić niezmienną regułę dla wszystkich ludzi i niechaj nikt nie uważa siebie za jedyny wzór postępowania. Nie wszyscy mogą jeść te same rzeczy. Potrawy dla jednej osoby smaczne i zdrowe, drugiej mogą wcale nie smakować, a nawet okazać się dla niej szkodliwe. Niektórzy nie mogą na przykład pić mleka, a innym służy ono znakomicie; ktoś nie znosi roślin strączkowych, drudzy natomiast dobrze je trawia. Dla niektórych gruboziarniste potrawy zbożowe są zdrowym i dobrym pokarmem, podczas gdy inni nie mogą go spożywać. — [Śladami Wielkiego Lekarza 224-225](#).

Światło dla zbawienia świata — Ci, którzy pracują jako nauczyciele, powinni mieć rozeznanie w kwestii chorób i ich przyczyn oraz rozumieć, że każde działanie człowieka powinno być całkowicie zgodne z prawami życia. Światło dane przez Boga w kwestii reformy zdrowia ma służyć zbawieniu naszemu i zbawieniu świata. Ludzie powinni posiadać informacje o świątyni ciała stworzonej przez Boga jako Jego mieszkanie i oddanej im pod opiekę jako wiernym szafarzom. „Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg:

— Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim”. [2 Koryntian 6,16](#). — [The Review and Herald, 12 listopad 1901](#).

Przywraca ufność — Wielu nie wierzy w Boga i nie ufa ludziom, ale mimo to cenią oni przejawy sympatii i pomocy. Gdy widzą, że ktoś bez zabiegania o ziemską chwałę czy zysk przychodzi do nich, służy chorym, karmi głodnych, ubiera nagich, pociesza

smutnych i z wrażliwością wskazuje wszystkim Tego, którego miłości i miłosierdzia jest zaledwie posłańcem, wówczas ich serce zostaje poruszone. Pojawia się wdzięczność i budzi się wiara. Ludzie ci widzą, że Bóg troszczy się o nich, a gdy otwiera się przed nimi Jego Słowo, są gotowi słuchać. — [The Review and Herald](#), 9 maj 1912.

[108]

Wielu wyratowanych z upodlenia — Widziałam, że dzięki medycznej pracy misyjnej można nawet w głębinach upodlenia znaleźć ludzi, którzy niegdyś mieli zdrowy umysł i cenne talenty, a dzięki właściwej pracy mogą zostać wyratowani ze swego upadłego stanu. Prawda, która jest w Jezusie, ma być zaniesiona ludziom, gdy zatroszczymy się o nich i gdy ich najpilniejsze fizyczne potrzeby zostaną zaspokojone. Duch Święty działa i współpracuje z wierzącymi, którzy działają na rzecz takich ludzi. Niektórzy z nich przyjmą usłyszaną naukę jako podstawę swojej wiary. Nie powinno się głosić żadnych dziwnych poglądów tym ludziom, których Bóg miłuje i nad którymi się lituje. Gdy otrzymają fizyczną pomoc od medycznych misjonarzy misyjnych, Duch Święty będzie współdziałał z kaznodzieją, by obudzić ich pod względem moralnym. Siły ich umysłu zostaną pobudzone do działania, a wiele z tych biednych dusz zostanie uratowanych dla królestwa Bożego.

Nic tak jak dzieło podobne do dzieła Samarytanina nie nada odpowiedniego charakteru prezentacji prawdy i pomaganiu ludziom takim, jakimi są. Właściwie prowadzona praca ratowania grzeszników, zanedbywana obecnie przez zbory, stanie się punktem oparcia dla prawdy. Porządek rzeczy wśród nas jako ludu musi ulec zmianie. Gdy tego rodzaju praca zostanie podjęta, zupełnie inna atmosfera będzie otaczać dusze pracowników, gdyż Duch Święty nawiązuje łączność z tymi, którzy pełnią służbę Bożą. Ci, dla których działa Duch Święty, staną się Bożymi narzędziami w podnoszeniu, wzmacnianiu i ratowaniu ludzi idących na zgubę. — [Special Testimonies, series A XI](#), 32.

Potrzeba gorliwości i wytrwałości — Ach, gdybym potrafiła pobudzić nasz lud do chrześcijańskiej pracy! Gdybym potrafiła nakłonić naszych braci i nasze siostry do zaangażowania się w medyczną pracę misyjną z gorliwością i Bożą wytrwałością, nie w kilku miejscach, ale wszędzie, z osobistym wysiłkiem dla dobra tych, którzy są poza owczarnią! Jakżeż byłabym wdzięczna za to!

To jest prawdziwe dzieło misyjne. W niektórych miejscach praca ta jest wykonywana z umiarkowanym powodzeniem, ale Pan otwiera drogę i podejmowanymi staraniami towarzyszy sukces. Wypowiedane słowa są jak wbijane gwoździe w odpowiednie miejsca. Niebiańscy aniołowie współdziałają z ludźmi, a grzesznicy są prowadzeni do Zbawiciela. — [Letter 43, 1903](#).

[109] **Uświęceni i poświęceni ludzie powołani do działania** —

Uświęceni i poświęceni ludzie — zarówno mężczyźni, jak i kobiety — są obecnie potrzebni, by wyruszyć do pracy jako medyczni misjonarze. Niechaj dbają możliwie najlepiej o swoje siły fizyczne i umysłowe, jak również pielęgnują swoją pobożność. Należy dołożyć wszelkich starań, by posłać do pracy inteligentnych pracowników. Ta sama łaska, która została udzielona przez Jezusa Chrystusa Pawłowi i Apollosowi, a która sprawiła, że wyróżniali się oni duchową doskonałością, może być udzielona dzisiaj i powołać do działania wielu poświęconych misjonarzy. — [Special Testimonies Relating to Medical Missionary Work 8](#).

Nie czekajcie — Pracownicy — medyczni misjonarze głoszący ewangelię — są obecnie potrzebni bardziej niż kiedykolwiek. Nie mamy czasu, by poświęcać lata na przygotowania. Wkrótce drzwi teraz otwarte dla prawdy zostaną na zawsze zamknięte. Nieście przesłanie niezwłocznie. Nie czekajcie, pozwalając, by wróg opłamał pola, które dzisiaj są dla was otwarte. Niech małe grupy idą naprzód, pełniąc dzieło, które Chrystus wyznaczył swoim uczniom. Niech pracują jako ewangeliści, kolportują nasze publikacje i mówią o prawdzie tym, których spotykają. Niech modlą się za chorych, wychodząc naprzeciw ich potrzebom nie przy pomocy lekarstw, ale naturalnych środków leczniczych, ucząc ich, jak odzyskać zdrowie i uniknąć chorób* . — [Testimonies for the Church IX, 172](#).

*Więcej na temat pracy medycznej i przedstawiania naszego przesłania zdrowia znajdziesz w innych książkach Ellen G. White: Śladami Wielkiego Lekarza, Medyczna praca misyjna, Chryścijanin a dieta oraz Counsels on Health (przyp. red. amer.).

Rozdział 16 — Przygotowanie na kryzys i nieszczęścia w czasach końca

[110]

Stan świata w czasach końca skłania nas do gotowości — Żyjemy w czasie końca. Szybko wypełniające się znaki czasu świadczą, że przyście Chrystusa jest bliskie. Dni, w których żyjemy, są uroczyste i doniosłe. Duch Boży stopniowo, ale pewnie wycofuje się z ziemi. Plagi i kary już spadają na tych, którzy gardzą łaską Bożą. Doniesienia o nieszczęściach na lądzie i morzu oraz niepokojach społecznych i wojnach brzmią coraz bardziej złowieszczo. Zwiastują nadejście wydarzeń o największym znaczeniu.

Złe moce łączą swoje siły i jednoczą się. Starają się przygotować na ostatni wielki kryzys. Wkrótce w naszym świecie nastąpią wielkie zmiany, a ostatnie wydarzenia nastąpią szybko jedno po drugim.

Stan świata wskazuje, że czas ucisku jest tuż przed nami. Codzienne doniesienia są pełne zapowiedzi strasliwego konfliktu w niedalekiej przyszłości. Bezczelne przestępstwa są popełniane coraz częściej. Strajki stały się powszechne. Kradzieże i morderstwa stały się codziennością. Ludzie opanowani przez demony odbierają życie mężczyznom, kobietom i dzieciom. Wielu znajduje upodobanie w występku, a zło wszelkiego rodzaju szerzy się niepowstrzymanie. — [Testimonies for the Church IX, 11.](#)

Przełomowe wydarzenia przed nami — Czasy dzisiejsze mają wielkie znaczenie dla wszystkich żyjących. Ludzie stojący na najwyższych szczeblach społecznych, mężowie zajmujący wysokie stanowiska i cieszący się zaufaniem i najwyższym autorytetem, mężczyźni i kobiety wszystkich warstw mają uwagę zwróconą na wydarzenia, które toczą się dookoła. Obserwujemy i jesteśmy świadkami wielkiego niepokoju wynikającego z wrogich stosunków między narodami. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że rozgrywają się jakieś wielkie i decydujące wydarzenia i że coś musi się stać, gdyż świat stoi na krawędzi olbrzymiego kryzysu.

Aniołowie powstrzymują wiatry do czasu, aż świat zostanie ostrzeżony o bliskim jego przyśściu; lecz groźne chmury się piętrzą i

[111]

w każdej chwili huragan może spaść na ziemię. Gdy na rozkaz Boży aniołowie uwolnią powstrzymujące żywioły, wówczas dzieć się będą sceny, których żadne pióro nie jest w stanie opisać. — [Wychowanie 126](#).

Bliski jest czas, gdy w świecie zapanuje smutek, jakiego nie uleczy żadne ludzkie lekarstwo. Duch Boży wycofuje się. Katastrofy na morzu i lądzie następują jedna po drugiej. Jakżeż często słyszymy o trzęsieniach ziemi i tornadach, zniszczeniach spowodowanych przez ogień i powódź, licznych ofiarach w ludziach i stratach materialnych! Najwyraźniej te nieszczęścia są nieopanowanymi wybuchami nieuporządkowanych i rozregulowanych sił przyrody, pozostających całkowicie poza ludzką kontrolą. Można jednak w nich odczytać zamiar Boży. Są one czynnikami, przez które Pan chce obudzić w ludziach poczucie zagrożenia. — [Prorocy i królowie 179](#).

Wielkie miasta zostaną zmiecione z powierzchni ziemi — Dzieło, które od dawna powinno być pełnione dla ratowania dusz dla Chrystusa, nie zostało jeszcze wykonane. Mieszkańcy bezbożnych miast, które wkrótce zostaną nawiedzone przez nieszczęścia, zostali okrutnie zaniedbani. Zbliża się czas, gdy wielkie miasta zostaną zmiecione z powierzchni ziemi, a więc wszyscy powinni zostać ostrzeżeni przed nadchodzącym sądem. Ale kto przystępuje do wykonania tego dzieła, pełniąc z całego serca służbę, jakiej Bóg wymaga? (...).

Obecnie nie została wykonana nawet tysięczna część pracy w miastach, jaka ma być wykonana i zostałyby wykonana, gdyby wierzący wypełniali swoje obowiązki. — [Manuscript 53, 1910](#).

Ach, gdybyż lud Boży miał świadomość nadchodzącej zagłady tysięcy miast, które niemal zupełnie oddały się bałwochwalstwu! — [The Review and Herald, 10 wrzesień 1903](#).

Szybko nadchodzące nieszczęścia — Niedawno ukazana mi została niezwykła scena. Widziałam ogromną kulę ognia spadającą pomiędzy piękne domy i powodującą ich natychmiastowe zniszczenie. Słyszałam, jak ktoś powiedział:

— Wiedzieliśmy, że kary Boże miały wkrótce spaść na ziemię, ale nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że nastąpi to tak rychło.

Inni mówili:

— Wiedzieliście o tym? Dlaczego zatem nam nie powiedzieliście? Nic o tym nie wiedzieliśmy.

Słyszałam takie słowa wypowiedane ze wszystkich stron. (...).

Wkrótce straszliwy ucisk zapanuje wśród narodów, ucisk, który nie ustanie aż do przyjścia Jezusa. Powinniśmy się zjednoczyć jak nigdy dotąd, służąc Temu, który zasiada na tronie w niebie i panuje nad wszystkimi. Bóg nie opuścił swojego ludu, a nasza siła leży w tym, byśmy my nie opuścili Jego. Kary Boże spadają na ziemię. Wojny i wieści o wojnach oraz zniszczenia spowodowane przez ogień i powódź wyraźnie świadczą, że czas ucisku, który będzie się wzmagał aż do końca, jest bardzo bliski. Nie mamy czasu do stracenia. Świat jest poruszony przez ducha wojny. Proroctwa [11. rozdziału](#) Księgi Daniela niemal się wypełniły. — [The Review and Herald, 24 listopad 1904.](#)

Nie do opisania — W miniony piątek nad ranem, tuż przed przebudzeniem, ujrzałam we śnie wielce wymowną scenę. Wydawało mi się, że obudziłam się ze snu, ale nie w swoim domu. Za oknem widziałam straszny pożar. Wielkie kule ognia spadały na domy, a z tych kul ogniste strzały wylatywały we wszystkie strony. Nie sposób było ugasić pożarów wznieconych przez nie. W wielu miejscach nastąpiło całkowite zniszczenie. Przerażenie ludzi było nie do opisania. Po pewnym czasie obudziłam się i spostrzegłam, że jestem w swoim domu. — [Letter 278, 1906.](#)

Przygotujcie się, póki to możliwe — Gdy religijna agresja doprowadzi do uchylecia swobód w naszym państwie, ci, którzy opowiedzą się za wolnością sumienia, znajdą się w trudnym położeniu. Dla własnego dobra, póki to możliwe, powinni zdobyć wiedzę o chorobach, ich przyczynach, zapobieganiu im i leczeniu ich. Ci, którzy to uczynią, wszędzie znajdą pole do pracy. Wielu będzie cierpiących, którzy będą potrzebować pomocy, nie tylko wśród naszych współwyznawców, ale przede wszystkim wśród tych, którzy nie znają prawdy. — [Medical Missionary, listopad-grudzień 1892.](#)

Przygotowani do niesienia pomocy — Gdy widzimy biedę i nieszczęścia w rodzinach, naszym obowiązkiem jest nieść pomoc przygnębionym i cierpiącym. Bardzo mało wiemy o cierpieniu, jakie istnieje wokół nas, ale gdy mamy ku temu okazję, powinniśmy nieść niezwłoczną pomoc tym, których życie mocno uciska* . — [Manuscript 25, 1894.](#)

* Kościół Adwentystów Dnia Siódmego na szczepku Generalnej Konferencji powołał Adwentystyczną Organizację Pomocy i Rozwoju (ADRA), aby mogła ona nieść pomoc

[113] **Pomocna dłoń Boga niosąca ulgę cierpiącym** — Dzieło reformy zdrowia jest Bożym środkiem służącym niesieniu ulgi w cierpieniu* w świecie i oczyszczeniu Kościoła. Uczcie ludzi, że mają być pomocną dłonią Boga współpracującą z Największym Pracownikiem przywracającym fizyczne i duchowe zdrowie. — [Testimonies for the Church IX, 112-113.](#)

Każdy wyznawca powinien uczestniczyć w medycznej pracy misyjnej — Nadszedł czas, gdy każdy członek Kościoła powinien uczestniczyć w medycznej pracy misyjnej**. Świat jest lazaretem pełnym ofiar fizycznych i duchowych chorób. Wszędzie ludzie giną z braku poznania prawd, które zostały nam powierzone. Członkowie Kościoła muszą się obudzić i uświadomić sobie obowiązek przekazywania tych prawd. — [Testimonies for the Church VII, 62.](#)

Drzwi prowadzące do dużych miast — Odtąd medyczna praca misyjna ma być prowadzona z gorliwością większą niż kiedykolwiek wcześniej. To dzieło jest jak drzwi, dzięki którym prawda ma znaleźć wstęp do dużych miast. — [Testimonies for the Church IX, 167.](#)

Do każdego miasta mają wkroczyć pracownicy wyszkoleni do wykonywania medycznej pracy misyjnej. — [Testimonies for the Church VII, 59.](#)

W każdym dużym mieście powinny znaleźć się grupy zorganizowanych i zdyscyplinowanych pracowników, nie jedna czy dwie osoby, ale większe grupy powinny zostać zaangażowane w tę działalność. — [Letter 34, 1892.](#)

Część działalności każdego zboru — Medyczna praca misyjna powinna być wykonywana w każdym miejscu, gdzie zakładane są nasze zbory. — [Manuscript 88, 1902.](#)

W każdym dużym mieście, gdzie istnieje zbor, powinno się znaleźć miejsce, gdzie można będzie wykonywać zabiegi. Niektórzy nasi wyznawcy mają u siebie w domu pokój, który można przysto-

osobom w potrzebie, a szczególnie tym, które ucierpiały w wyniku kataklizmów (przyp. konsult.).

*Dzięki realizacji zarówno projektów pomocy ubogim, jak również projektów zdrowotnych Chrześcijańska Służba Charytatywna w Polsce podchodzi całościowo do kwestii zaspokajania potrzeb człowieka, co umożliwia niesienie większej ulgi w cierpieniu i stanowi cenny przykład spełniania zaleceń Ellen G. White (przyp. konsult.).

**Sposób uczestnictwa może być różny — od osobistego zaangażowania do zaangażowania finansowego (np. poprzez wsparcie finansowe realizowanego projektu w zborze czy też w Chrześcijańskiej Służbie Charytatywnej (przyp. konsult.).

sować do opieki nad chorymi. Należy przygotować miejsce, gdzie można będzie leczyć najczęściej występujące dolegliwości. Budynek nie musi być piękny ani szczególnie zadbane, ale powinien zawierać wszystko, co jest niezbędne do wykonywania prostych zabiegów. — [Testimonies for the Church VI, 113](#).

[114]

Medyczna praca misyjna powinna być częścią działalności każdego zboru w naszym kraju*. Oddzielona od Kościoła szybko stanie się dziwną plataniną niezorganizowanych jednostek. Będzie pochłaniać środki, ale nie będzie przynosić efektów. Zamiast działać jak pomocna Boża dłoń wspierająca głoszenie Jego prawdy, wysie soki żywotne i siłę ze zborów, osłabiając głoszone przesłanie. Prowadzona niezależnie nie tylko pochłonie talenty i środki potrzebne w innych dziedzinach pracy, ale wskutek próby pomagania bezradnym z dala od służby Słowa doprowadzi ludzi do tego, że będą szydzić z biblijnej prawdy. — [Testimonies for the Church VI, 289](#).

Medyczna praca misyjna w czasie ostatniego kryzysu — Moje serce napęła się smutkiem, gdy patrzę na nasze zbory, które sercem, duszą i czynem powinny być związane z medyczną pracą misyjną. (...). Chcę wam powiedzieć, że wkrótce niemożliwe będzie prowadzenie pracy kaznodziejskiej, a jedynie medycznej służby misyjnej. Dzieło duchownych należy do duchownych. Nasi pastory mają pracować zgodnie z planem ewangelizacji i służby pastorskiej. (...).

Nigdy nie będziecie kaznodziejami według ewangelicznego porządku, jeśli nie wykażecie zdecydowanego zainteresowania medyczną pracą misyjną — ewangelią uzdrawiania, błogosławienia i wzmacniania. Przyjdźcie z pomocą Panu, by wesprzeć Go w walce przeciwko potężnym mocom ciemności, aby nie powiedziano o was:

— „Przeklnijcie Meroz, (...) przeklnijcie jego mieszkańców za to, że nie przyszli na pomoc Panu”. [Sędziów 5,23](#). — [The General Conference Bulletin, 12 kwiecień 1901](#).

*W Polsce w bardzo łatwy sposób można to realizować poprzez Chrześcijańską Służbę Charytatywną (przyj. konsult.).

Część 6 — Tabita — ruch dobroczynny w kościele

[115]

[116]

W Joppie mieszkała Tabita, która pracowała nie słowem, ale czynem. Wiedziała, kto potrzebował wygodnej odzieży, a kto współczucia, i służyła jednym i drugim. Gdy Tabita zmarła, zbór w Joppie był świadomy poniesionej straty. Nic dziwnego, że wierzący pograżyli się w żałobie i opłakiwali ją, roniąc serdeczne łzy żalu nad jej martwym ciałem. Tabita była tak cenna dla zboru, iż przez moc Bożą została uratowana z krainy wroga, aby nadal służyć swymi umiejętnościami i energią, będąc błogosławieństwem dla bliźnich.

Taka cierpliwa, oparta na modlitwie i wytrwała wierność, jaką przejawiali pierwsi chrześcijanie, jest rzadka w dzisiejszym Kościele, a jednak Kościół nie może bez niej skutecznie działać. Jest potrzebna w zborze, szkole sobotniej i społeczeństwie. Wielu przyłącza się do społeczności kościelnej ze swymi naturalnymi cechami charakteru niepoddanymi Bogu. W czasie trudności, gdy potrzeba siły ducha i ufności, ludzie ci ulegają zniechęceniu i stają się ciężarem dla Kościoła. Przy tym nawet nie rozumieją, że jest w tym coś złego. Sprawa Boża nie potrzebuje takich ludzi, gdyż nie można na nich polegać. Zawsze jednak są potrzebni niezłomni i bogobojni pracownicy, którzy nie ustaną w obliczu przeciwności. — [Testimonies for the Church V, 304.](#)

„A w Joppie była pewna uczennica, imieniem Tabita, co w tłumaczeniu znaczy Dorkas; życie jej wypełnione było dobrymi i miłosiernymi uczynkami, jakich dokonywała”. [Dzieje Apostolskie 9,36.](#)

[117]

Rozdział 17 — Kobiety powołane do działania

Tabita — współczesny ruch dobroczynny — Z pewnością więcej kobiet powinno się zaangażować w dzieło służenia cierpiącej ludzkości, podnoszenia na duchu i uczenia ludzi, jak mają wierzyć — po prostu wierzyć w Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. Gdy ludzie powierzają siebie Panu Jezusowi, poddając się Mu w całkowicie, wówczas rozumieją doktrynę. (...).

Boleję nad tym, że większość naszych sióstr w Stanach Zjednoczonych nie wykonuje takiej pracy dla Pana Jezusa, jaką mogłyby wykonać. Gdyby trwały w Chrystusie, otrzymałyby odwagę, siłę i wiarę do działania. Wiele kobiet lubi mówić. Dlaczego nie miałyby przekazywać słów Chrystusa ginącym duszom? Im ściślej jesteśmy związani z Nim, tym lepiej serce poznaje nędzę duszy, która nie zna Boga i nie odczuwa zniewagi, jaką wyrządza Chrystusowi, który odkupił ją za wielką cenę.

Gdy wierzące kobiety odczują odpowiedzialność za bliźnich i ciężar cudzych grzechów, wówczas będą pracować tak, jak pracował Chrystus. Nie będą uważać żadnego poświęcenia za zbyt wielkie, by pozyskiwać ludzi dla Chrystusa. Wszyscy, którzy tak miłują bliźnich, narodzili się z Boga. Są gotowi iść w ślady Chrystusa, a swoje słowa i swój głos uważają za talenty, które należy wykorzystywać w służbie Mistrza. Odżywcze soki, które czerpią z krzewu dla siebie, będą przekazywać kanałami miłości duszom wędzącym i usychającym.

[118] To dzieło wiąże się z ciągłą edukacją. Pragnienie bycia błogosławieństwem dla bliźnich pozwala pracownikowi odkrywać własne słabości i niedostatki. To prowadzi duszę w modlitwie do Boga, a Pan Jezus daje jej światło i Ducha Świętego, tak iż zaczyna ona rozumieć, że to Chrystus zmiękcza i kruszy twarde serca. — [Letter 133, 1898](#).

Wartość organizacji — Praca, którą wykonujesz^{*}, pomagając naszym siostram odczuć osobistą odpowiedzialność przed Bogiem,

^{*}Słowa skierowane do mającej doświadczenie w pracy społecznej kobiety, która przyłączyła się do Kościoła adwentystycznego (przyp. red. amer.).

jest dobra i niezbędna. Praca ta była od dawna zaniedbywana. Jednak gdy ta sprawa zostanie przedstawiona w sposób jasny, prosty i dobitny, możemy się spodziewać, że obowiązki domowe nie tylko nie będą zaniedbywane, ale będą wykonywane lepiej. Pan pomoże docenić wartość ludzkiej duszy tym, którzy dotąd nie pojmują tej wartości.

Gdybyśmy mogli zorganizować grupy, które zostaną w inteligentny sposób nauczone tego, jak mają spełniać swoje zadania jako służby Pana, w naszych zborach zapanowałyby życie i żywotność, jakich od dawna potrzebujemy^{**}. Wartość duszy zbawionej przez Chrystusa zostałaby doceniona. Nasze siostry zazwyczaj borykają się ze swoimi rodzinami i trudnościami życia. Tak bardzo pragnęłabym, by znalazły się kobiety, które nauczą się pomagać naszym siostronom otrząsnąć się z przygnębienia i odczuć, że mogą one pracować dla Pana. To wniesie w ich życie promienie słońca, które będą przekazywać innym. Bóg będzie błogosławił was i wszystkich, którzy przyłączą się do was w tym wielkim dziele. — [Letter 54, 1899](#).

Pan ma pracę dla kobiet — Pan ma pracę dla kobiet i dla mężczyzn. Mogą oni podjąć służbę w Jego dziele w tych trudnych czasach, a On będzie działał przez nich. Jeśli będą przejęci poczuciem obowiązku i będą pracować pod wpływem Ducha Świętego, posiadają opanowanie niezbędne w tych czasach. Zbawiciel oświeci te pobożne kobiety światłem swego oblicza i da im moc przekraczającą tę, którą dysponują mężczyźni. Mogą one wykonać w rodzinach dzieło, którego nie wykonają mężczyźni — dzieło związane z wewnętrznym życiem. Mogą przybliżyć się do serc tych, do których mężczyźni nie są w stanie dotrzeć. Ich praca jest niezbędna. — [The Review and Herald, 26 sierpień 1902](#).

Kobiety mają wzniosłe przeznaczenie — Siostry, możemy wykonać szlachetną pracę dla Boga, jeśli tylko zechcemy ją wykonać. Kobiety nie znają swojej siły. Bóg nie życzy sobie, by wszystkie zdolności kobiety były zaabsorbowane znalezieniem odpowiedzi na pytania:

— Co będę jeść? Co będę pić? W co się ubiorę?

^{**}W Polsce Kościół poprzez Chrześcijańską Służbę Charytatywną oferuje odpowiednie wsparcie w celu organizowania grup aktywności na rzecz bliźniego (przyp. konsult.).

Kobieta ma wyższy cel i wznioślejsze przeznaczenie. Powinna ona rozwijać i doskonalić swoje siły, gdyż Bóg może użyć ich w wielkim dziele zbawienia ludzi od wiecznej zguby. — [Testimonies for the Church IV, 642](#).

Możemy bezpiecznie stwierdzić, że godność i znaczenie misji kobiety i jej szczególnych obowiązków mają świętszy charakter niż znaczenie obowiązków mężczyzny. (...). Niechaj kobieta uświadomi sobie świętość swojego dzieła oraz w mocy i bojaźni Bożej podejmie się realizacji swojej misji. — [Testimonies for the Church III, 565](#).

Gdybyśmy potrafili uświadomić naszym siostronom dobro, jakiego są w stanie dokonać dzięki Panu Jezusowi Chrystusowi, ujrzelibyśmy wykonane wielkie dzieło. — [Letter 119, 1898](#).

Kobiety powołane jako posłanniczki miłosierdzia — Bardzo potrzebujemy poświęconych kobiet, które jako posłanniczki miłosierdzia będą odwiedzać kobiety i dzieci w ich domach, by pomagać im w codziennych obowiązkach, gdy zajdzie taka potrzeba, zanim zaczną im mówić o prawdzie na obecny czas. Przekonacie się, że dzięki tej metodzie będziecie pozyskiwać dusze w wyniku waszej służby. — [The Review and Herald, 12 lipiec 1906](#).

Dlaczego pozostajecie beczynne? — Pan Winnicy mówi do wielu kobiet, które dzisiaj nie robią nic:

— „Dlaczego tutaj beczynnie przez cały dzień stoicie?” [Mateusza 20,6](#).

Mogą one stać się narzędziami sprawiedliwości spełniającymi świętą służbę. To Maria jako pierwsza głosiła zmartwychwstanie Jezusa. Oczyszczający i łagodzący wpływ chrześcijańskich kobiet jest bardzo potrzebny w wielkim dziele głoszenia prawdy w obecnym czasie. Gdyby tam, gdzie dzisiaj jest jedna, było 20 kobiet działających z poświęceniem dla ratowania bliźnich, ujrzelibyśmy wiele osób nawróconych do prawdy. Ich wielka i nieustająca gorliwość dla sprawy Bożej przyniesie sukces i wprawi je w zdumienie swymi wynikami. Dzieło musi być wykonane dzięki cierpliwości i wytrwałości, a w tym objawia się prawdziwe poświęcenie dla Boga. On wzywa do czynu, a nie tylko do wypowiedzania słów.

[120]

Dzieło Boże zasługuje na nasze najlepsze wysiłki. (...). Często jesteśmy tak zajęci naszymi egoistycznymi sprawami, że nasze serca nie dopuszczają nawet do siebie myśli o potrzebach i niedostatkach ludzi. Brakuje nam czynów współczucia i dobroczynności oraz

świętej i społecznej służby dla ubogich, uciskanych i cierpiących. — [The Signs of the Times, 16 wrzesień 1886.](#)

Dzieło do wykonania — Bierność i wydelfikowane próżniactwo prowadzi do osłabienia sił żywotnych młodych kobiet. Są takie, które spędzają godziny cennego czasu w łóżku. To nie jest błogosławieństwem dla nich ani nie przysparza im sił do niesienia innym pomocy w dźwiganiu życiowych ciężarów, ale raczej prowadzi je do upośledzenia i utwierdza w złych nawykach. Te godziny spędzone na bezsensownym lenistwie w łóżku nigdy nie zostaną odzyskane. Taki grzech marnowania czasu zostaje zapisany w księdze rejestrów.

Jest dość do zrobienia dla nas w tym świecie, w którym tak dużo się dzieje. W wielkiej Bożej rodzinie jest mnóstwo takich, którzy potrzebują współczucia i pomocy. Gdy tylko mamy czas wolny od pracy, są chorzy do odwiedzenia oraz ubodzy wymagający pomocy i wsparcia. — [The Health Reformer, czerwiec 1873.](#)

Szczególne miejsce w dziele dla kobiet — Istnieje w różnych dziedzinach dzieła związanych z Jego sprawą szerokie pole, na którym nasze siostry mogą wykonać dobrą służbę dla Pana. Dzięki pracy misyjnej mogą dotrzeć do takich osób, do których nie potrafią dotrzeć duchowni. (...). Jest to zaniedbana albo niekompetentnie wykonywana praca, którą można by wykonać właściwie z pomocą naszych sióstr. Istnieje wiele rodzajów pracy zbyt trudnej dla kobiet i do takiej pracy powołani są nasi bracia. Jednak wiele dziedzin dzieła misyjnego jest zaniedbanych. Wiele rzeczy związanych z różnymi zborami pozostaje niewykonanych, a mogłyby je wykonać właściwie wyszkolone kobiety. Nasze siostry mogłyby służyć jako urzędniczki zborowe, a sprawy zboru nie byłyby w tak przykry sposób zaniedbywane. Jest wiele funkcji związanych ze sprawą Bożą, do których nasze siostry są lepiej przygotowane niż bracia, a wykonując je, mogą pełnić efektywną służbę. — [The Review and Herald, 19 grudzień 1878.](#)

Misyjna korespondencja — Kobiety mogą wykonać dobre dzieło na polu misyjnym, pisząc do przyjaciół i poznając ich prawdziwe odczucia względem sprawy Bożej. W ten sposób wywodzone są na światło bardzo cenne informacje. Pracownicy nie powinni dążyć do wywyższenia siebie, ale powinni przedstawiać prawdę w jej prostocie wszędzie tam, gdzie mają ku temu okazję. — [The Signs of the Times, 16 wrzesień 1886.](#)

Bóg ma prawo do naszego czasu i naszych pieniędzy — Moje siostry chrześcijanki, nie mamy prawa marnować naszego czasu oraz dawać innym przykładu marnowania czasu i energii na niepotrzebne ozdoby, zbyt kosztowne ubiory, drogie meble czy ekstrawagancję w sposobie odżywiania. Mamy do wykonania religijne obowiązki, a jeśli je zaniedbamy i poświęcimy nasz czas na rzeczy niepotrzebne, nasz intelekt ulegnie skarleniu, a nasze uczucia odseparują się od Boga. Ten, który obdarzył nas życiem, ma prawo do naszego czasu i naszych pieniędzy. Wszędzie wokół nas są Jego ubodzy i cierpiący, którym możemy pomagać naszymi pieniędzmi oraz błogosławić pogodnymi i zachęcającymi słowami*. Chrystus utożsamia się z potrzebami cierpiącej ludzkości. Gdy zaniedbujecie odwiedzanie wdów i sierot doświadczanych w piecu ucisku oraz cierpiących niedostatek i braki, nie uświadamiacie sobie, że Chrystus notuje wasze zaniedbania w księgach rejestrów tak, jakbyście je popełnili wobec Niego samego. — [The Health Reformer, czerwiec 1873](#).

Zaangażujcie się w osobistą ewangelizację — Najpilniejsze potrzeby są zaspokajane dzięki działalności kobiet, które poświęciły się Panu i starają się pomagać porażonym grzechem ludziom. W ten sposób wykonywana jest osobista praca ewangelizacyjna. Kobiety, które podejmują to dzieło, niosą ewangelię do domów ludzi, na drogi i między opłotki. Czytają i objaśniają Słowo rodzinom, modlą się z nimi, troszczą się o chorych oraz wychodzą naprzeciw ich pilnym potrzebom. — [Testimonies for the Church VI, 118](#).

*Warto w myśl słów autorki przeznaczać co miesiąc choćby 1% swoich dochodów na wspieranie ubogich i cierpiących poprzez wpłatę środków na konto Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej (wsparcie potrzebujących w kraju) oraz na konto Fundacji ADRA Polska (wsparcie potrzebujących w znacznie biedniejszych krajach niż Polska) (przyp. konsult.).

Rozdział 18 — Kwalifikacje kobiet do służby

[122]

Kobiety powołane do służby — Bóg powołuje gorliwe pracownice — mądre, serdeczne, wrażliwe i wierne zasadom. Wzywa wytrwałe kobiety, które przestaną myśleć tylko o sobie i własnych wygodach, a skupią myśli na Chrystusie. (...). Czy nasze siostry odpowiedzą na wezwanie? Czy będą pracować dla Mistrza? — [Testimonies for the Church VI, 118](#).

Uczcie się w szkole Chrystusa — Pan ma pracę do wykonania zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Mogą oni wykonać dobre dzieło dla Boga, jeśli najpierw nauczą się w szkole Chrystusa cennej i bardzo ważnej lekcji pokory. Muszą nie tylko nosić imię Chrystusa, ale także mieć Jego Ducha. Muszą żyć tak, jak On żył, oczyściwszy swoje dusze z wszelkiego skalania. Wtedy będą mogli czynić dobro dla bliźnich, przedstawiając im Jezusa jako jedyne Zbawiciela. — [Manuscript 119, 1907](#).

Mocne zasady i silny charakter — Potrzeba kobiet o mocnych zasadach i nieugiętym charakterze, wierzących w to, że naprawdę żyjemy w czasach ostatecznych i mamy do przekazania ostatecznie uroczyste przesłanie ostrzeżenia dla świata. Powinny one wiedzieć, że uczestniczą w ważnym dziele szerzenia promieni światła, którymi niebo je oświeciło. Gdy miłość Boga i Jego prawda są ich trwałą zasadą, nic nie odwróci ich od obowiązku ani nie zniechęci do działania. Będą one bogobojne i nie zaprzestaną pracy w dziele Bożym. Nie ulegną pokusie luksusu ani ziemskim atrakcyjnościom. Zachowają swoją uczciwość za wszelką cenę. Są to kobiety, które właściwie będą reprezentować religię Chrystusa i wypowiadać stosowne słowa jak złote jabłka na srebrnych tacach. Takie osoby mogą na różne sposoby wykonywać cenne dzieło dla Boga. On wzywa je, by udały się na żniwo i pomogły zbierać snopy. — [The Signs of the Times, 16 wrzesień 1886](#).

Takt, spostrzegawczość i umiejętności — Potrzebne są kobiety będące prawdziwymi chrześcijankami. Istnieje szerokie pole, na którym mogą one wykonywać dzieło dla Pana. Są to szlachetne

[123]

kobiety, które miały moralną odwagę opowiedzieć się po stronie prawdy na podstawie dostarczonych dowodów. Mają one takt, spostrzegawczość i cenne umiejętności, więc mogą być skutecznymi chrześcijańskimi pracownicami. — [The Signs of the Times, 16 września 1886.](#)

Połączone zalety Marty i Marii — Wszyscy, którzy pracują dla Boga, powinni mieć połączone zalety Marty i Marii — gotowość do służby i szczerą miłość do prawdy. Egoizm musi być zdecydowanie odrzucony. — [Testimonies for the Church VI, 118.](#)

Potrzebne są szlachetne kobiety — Potrzebne są kobiety, które nie uważają się za ważne, ale posiadają dobre maniery i uniżoność serca, więc będą pracować z pokorą Chrystusową, gdziekolwiek znajdą coś do zrobienia dla ratowania bliźnich. Wszyscy, którzy stali się uczestnikami niebiańskich dobrodziejstw, powinni gorliwie zabiegać o to, by ci, którzy nie przyjęli jeszcze tych przywilejów, otrzymali dowody prawdy właściwie im przedstawione. Ludzie ci będą nie tylko pragnąć, by inni posiadli te dobrodziejstwa, ale będą działać, by tak się stało, czyniąc wszystko w tym celu.

Ci, którzy stali się współpracownikami Boga, będą wzrastać w moralnej i duchowej mocy, podczas gdy ci, którzy poświęcają swój czas i energię służeniu samym sobie, będą karłowacieli, więdli i obumierali. — [The Signs of the Times, 16 września 1886.](#)

Rozwijanie talentów — Nasze siostry (...) nie są pozbawione umiejętności. Jeśli właściwie będą używać talentów, jakie posiadają, ich efektywność w działaniu będzie znacząco wzrastać. — [Testimonies for the Church IV, 629-630.](#)

Odważne i zaradne — Wiele rodzin jest bardzo nieszczęśliwych wskutek bezsensownych narzekań żony i matki, która z niesmakiem odwraca się od prostych obowiązków domowych i zwyczajnego rodzinnego życia. Rozmyśla nad troskami i obowiązkami, jakie są jej udziałem, a to, co dzięki pogodzie ducha mogłoby być dla niej nie tylko przyjemne i interesujące, ale także korzystne, zamienia w przykry mozół. Uważa się za niewolnicę i myśli z odrazą o swoim życiu, wyobrażając sobie, że jest męczennicą.

To prawda, że koła domowej maszyny nie zawsze kręcą się sprawnie. Często życie rodzinne wystawia na próbę cierpliwość i siły. Choć matki nie są odpowiedzialne za okoliczności, na które nie mają wpływu, to bezsensowne byłoby zaprzeczanie, iż okoliczności

w znacznym stopniu wpływają na życiowe dzieło matki. Jednak gdy matki pozwalają, by okoliczności panowały nad nimi, skłaniały je do rezygnacji z zasad, wyczerpywały ich siły oraz odwodziły od wierności wzniesłemu powołaniu i obowiązkom, wówczas same ściągają na siebie potępienie.

Żona i matka, która szlachetnie pokonuje trudności, wskutek których inni załamują się z braku cierpliwości i wytrwałości, nie tylko nabiera siły do pełnienia obowiązków, ale przez swoje doświadczenie pokonuje pokusy i trudności, dzięki czemu może służyć pomocą innym, tak słowem, jak i przykładem. Wielu z tych, którzy dobrze sobie radzą w sprzyjających okolicznościach, wydaje się zmieniać swój charakter wskutek przeciwności i prób. Im większych doświadczenia kłopotów, tym bardziej niczemniej. Bóg nigdy nie zamierzył, byśmy byli zdani na okoliczności. — [The Health Reformer, sierpień 1877](#).

Elementy chrześcijańskiego charakteru — Matki, pamiętajcie, że rozwijacie charakter. Wasz współczujący Odkupiciel patrzy na was z miłością i współczuciem. Jest gotowy wysłuchać waszych modlitw i udzielić wam wsparcia potrzebnego w waszym życiowym dziele. Miłość, radość, pokój, cierpliwość, łagodność, wiara i miłosierdzie to elementy chrześcijańskiego charakteru. Te cenne zalety są owocami Ducha Świętego. Są chrześcijańską koroną i tarczą. Największe marzenia i najwznioślejsze aspiracje nie mogą sięgać wyżej. Nic nie może dać doskonalszego zadowolenia i satysfakcji. Te niebiańskie osiągnięcia nie są zależne od okoliczności, woli czy niedoskonałego osądu człowieka. Najdroższy Zbawiciel, który rozumie zmagania naszego serca i słabość naszej natury, lituje się nad nami i przebacza nam nasze błędy, udzielając nam łask, których gorliwie pragniemy. — [The Health Reformer, sierpień 1877](#).

Prawdziwie szlachetna kobieta — Czy zdarza się wam popełniać błędy? Niech was to nie zniechęca. Pan może dopuścić, byście popełnili drobne błędy, aby uratować was przed popełnieniem poważniejszych. Udajcie się do Jezusa i proście Go o przebaczenie, a potem wierzcie, że wam przebaczył. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

Gdy niemiłe i zniechęcające słowa są wypowiedane pod waszym adresem, nie odpłacajcie tym samym. Nie odpowiadajcie, póki

[125] nie będziecie w stanie udzielić miłej odpowiedzi. Powiedzcie sobie: *Nie zawiodę mojego Zbawiciela*. Chrześcijanka to prawdziwie szlachetna kobieta. Jej słowami zawsze rządzi prawo uprzejmości. Nie wypowiada słów pochopnie. Wypowiadanie łagodnych słów wtedy, gdy jesteście poirytowani, wniesie blask słońca w wasze serce i uczyni waszą drogę łatwiejszą. Pewna uczennica zapytana o definicję łagodności odpowiedziała:

— Łagodni ludzie to tacy, którzy udzielają miękkich odpowiedzi na twarde pytania.

Chrystus powiada:

— „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię”. [Mateusza 5,5](#).

Będą oni poddanymi królestwa niebios, gdyż są gotowi się uczyć. — [The Review and Herald, 7 kwiecień 1904](#).

Wdzięczne i pełne godności — Nie traktuj życia jak romansu, ale jak rzeczywistość. Spełniaj swoje najdrobniejsze obowiązki w bojaźni i miłości Bożej oraz wiernie i w pogodzie ducha. Bóg mówi:

— „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny”. [Łukasza 16,10](#).

Studiuj życie Chrystusa na ziemi. On nie zaniedbywał najmniejszych i najprostszych obowiązków. Doskonałość znaczyła wszystko, co czynił. Oczekuj od Niego pomocy, a zostaniesz uzdolniona do wykonywania twoich codziennych obowiązków z wdziękiem i godnością kogoś, kto zabiega o koronę nieśmiertelności.* — [The Review and Herald, 7 kwiecień 1904](#).

Wierni w najmniejszych sprawach — Moi bracia i moje siostry, nie pomijajcie drobnych spraw, rozglądając się za większym dziełem. Możecie skutecznie wykonywać mniejszą pracę, ale zaświeć, usiłując wykonać większą, i popaść w zniechęcenie. Trzymajcie się tego, co macie do zrobienia. Czyniąc to, co w waszej mocy, by wykonać to, co jest do zrobienia, będziecie rozwijać talenty i przygotowywać się do większego dzieła. Lekceważąc codzienne możliwości i zaniedbując drobne sprawy, wielu staje się nieowocującymi i wędnie. — [The Review and Herald, 26 sierpień 1902](#).

Pilność w małych rzeczach — Wiele uwagi poświęcamy wielkości życia Jezusa. Mówimy o wielkich rzeczach, jaki dokonał — o

* Rada dla współwyznawczynie poddającej się zniechęceniu (przyp. red. amer.).

cudach. O tym, jak słowem uciszył wzburzone wody, jak przywracał wzrok niewidomym i słuch głuchym oraz jak wskrzeszał zmarłych do życia. Jednak Jego uwaga zwracana na małe sprawy jest jeszcze większym dowodem Jego wielkości. Posłuchajcie Go mówiącego do Marty, gdy ta przyszła do Niego, prosząc, by nakazał jej siostrze pomóc jej w usługiwaniu. Powiedział jej wówczas, by nie pozwoliła troskom związanym z prowadzeniem domu pozbawić ją pokoju duszy: [126]

— „Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta”. [Łukasza 10,41-42](#). — [The Review and Herald, 7 kwiecień 1904](#).

Oszczędność — zbieranie okruszków —

— „Pozbierajcie pozostałe okruszki, aby nic nie przepadło!” [Jana 6,12](#). Ten, który ma wszelkie zasoby do dyspozycji, uczy, że nie należy marnować okruszków. Nawet ten, kto ma dużo, nie powinien nic marnować. Niech nie zmarnuje się nic, co może się komuś przydać. Zbierajcie okruszki, bo ktoś może ich potrzebować. Te nauki dotyczące duchowych błogosławieństw powinny być starannie rozważane. — [Manuscript 60, 1897](#).

Moc uprzejmości — Każda kobieta powinna rozwijać zrównoważony umysł oraz czysty charakter odzwierciedlający tylko to, co prawdziwe, dobre i piękne. Żona i matka może przywiązać męża i dzieci do serca przez stałą miłość okazywaną w łagodnych słowach i grzecznym zachowaniu. Uprzejmość nic nie kosztuje, a ma moc zmieniania usposobienia, które w przeciwnym razie stałoby się kłótniwe i niemiłe. Chrześcijańska uprzejmość powinna panować w każdym domu. Pielęgnowanie wzajemnej uprzejmości i gotowość czynienia innym tego, czego oczekuje się od nich, usunie połowę zła z naszego życia. — [The Signs of the Times, 15 sierpień 1906](#).

Nie zaniedbujcie pracy dla Chrystusa — Nasze siostry nie są zwolnione z pełnienia swojej roli w dziele Bożym. Każdy, kto zakosztował mocy przyszłego świata, ma do wykonania pilne dzieło w jakiejś części winnicy Pańskiej. Nasze siostry potrafią zająć ręce ciągłym wytwarzaniem małych przedmiotów mających upiększać ich dom albo przeznaczonych na prezenty dla przyjaciółek. Co by było, gdyby wielkie ilości tego rodzaju przedmiotów zostały przyniesione i złożone w darze u stóp Jezusa?

Czy przyjąłby te owoce mozolnej pracy jako żywą ofiarę dla Niego? Czy pochwaliby osoby, które to wszystko wytworzyły? Czy powiedziałby:

— „Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją (...). Masz też wytrwałość i cierpiełeś dla imienia mego, a nie ustałeś”? [Objawienie 2,2-3](#).

[127] Niechaj nasze siostry zapytają same siebie w duchu: *Jak mam stanąć na sądzie przed tymi ludźmi, których znałam lub powinnam była poznać? Czy starałam się poznać ich sytuację? Czy tak dobrze znałam Biblię, iż byłam w stanie im ją objaśnić? (...)*.

Czy Bóg wyznaczył wam jako Jego powołanym sługom studiowanie skomplikowanych i delikatnych wzorów haftu oraz sposobów ich wykonywania po to, żebyście, przyglądając się cudzym dziełom, usiłowały je naśladować, by popisać się swoimi umiejętnościami? Czy do takiej pracy Bóg was powołał i czy pochwali was za to, co robicie i co pochłania wasze zainteresowania oraz dane przez Niego czas i talenty, tak iż nie macie ochoty uczyć się i praktykować pracy misyjnej? Wszelkie tego rodzaju zajęcia są jak siano, drewno i słoma, które pochłonie ogień w dniu ostatecznym. Gdzie są wasze ofiary składane Bogu? Gdzie są wasza cierpliwa praca oraz wasz gorliwy zapał prowadzący was do więzi z Chrystusem, niesienia Jego jarzma i dźwigania Jego ciężarów? Gdzie są złoto, srebro i drogie kamienie, z których budowaliście na fundamencie, a których nie spali ogień dnia ostatecznego, gdyż są niezniszczalne? — [The Review and Herald, 31 maj 1887](#).

Jezus zna los kobiet — Ten, który oddał wdowie jej jedyne go syna niesionego w pogrzebowym kondukcje na miejsce pochówku, troszczy się dzisiaj o samotne matki. Ten, który oddał Marii i Marcie ich zmarłego brata, który płakał łzami współczucia przy grobie Łazarza, który przebaczył Marii Magdalenie, który pamiętał o swojej matce, cierpiąc mękę na krzyżu, który ukazał się płaczącym kobietom po zmartwychwstaniu i posłał je, by głosiły Jego zmartwychwstanie: „Idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego” ([Jana 20,17](#)), jest Najlepszym Przyjacielem Kobiet. Jest gotowy pomagać im w ich codziennym trudzie, jeśli tylko pokładają w Nim swoje zaufanie. — [The Health Reformer, sierpień 1877](#).

Rozdział 19 — Wpływ wywierany przez chrześcijanki

[128]

Wspaniała misja kobiet — Adwentyści dnia siódmego nie powinni w najmniejszym stopniu umniejszać znaczenia pracy, jaką mogą wykonać kobiety w dziele ewangelii. — [Słudzy ewangelii 299](#).

Wspaniała jest misja żon i matek oraz młodszych kobiet wykonujących pracę. Jeśli zechcą, mogą wywierać wpływ ku dobru na wszystkich wokoło. Przez skromność w ubiorze i powściągliwość w zachowaniu mogą składać świadectwo o prawdzie w jej prostocie. Mogą sprawić, by ich światło tak świeciło wszystkim, iż ujrzą ich dobre uczynki i będą chwalić ich Ojca, który jest w niebie. Prawdziwie nawrócona kobieta będzie wywierać mocny i przekształcający wpływ na rzecz dobra. Współpracując z mężem, może pomagać mu w pracy oraz być dla niego wsparciem i błogosławieństwem. Gdy wola i plany zostaną poddane Duchowi Bożemu, nie ma granic dobra, jakiego można dokonać. — [Manuscript 91, 1908](#).

Rola kobiet w dokończeniu dzieła — Nasze siostry, młodsze, w średnim wieku i starsze, mogą odegrać swoją rolę w zakończeniu dzieła wyznaczonego na nasz czas. Czyniąc to w miarę posiadanych możliwości, zyskają dla siebie doświadczenie o największej wartości. Zapominając o sobie, będą wzrastać w łasce. Kształcąc umysł w tym kierunku, nauczą się, jak pełnić służbę dla Jezusa. — [The Review and Herald, 2 styczeń 1879](#).

Służcie wiernie i pilnie — W obecnym czasie każdy talent każdego pracownika trzeba traktować jako święty dar, którego należy użyć w szerzeniu dzieła reformy. Pan pouczył mnie, że nasze siostry, które otrzymały wykształcenie przygotowujące je do pełnienia odpowiedzialnych funkcji, powinny zgodnie ze swoim powołaniem wykonywać służbę wiernie i pilnie. Powinny używać mądrze swojego wpływu i podobnie jak bracia w wierze zdobywać doświadczenie, które przygotowuje je do jeszcze większej użyteczności w pracy. (...).

[129]

W dawnych czasach Pan działał w niezwykle sposób za pośrednictwem poświęconych kobiet, które służyły w Jego dziele na równi z mężczyznami powołanymi jako Jego reprezentanci. Pan posługiwał się kobietami, by odnosić wielkie i zdecydowane zwycięstwa. Niejednokrotnie w trudnych czasach stawiał je na przodzie i działał przez nie, by uratować wielu. — [Letter 22, 1911](#).

Najważniejszy obowiązek matki — Wpływ matki nigdy nie ustaje. Zawsze działa ku dobru albo złu. Jeśli pragnie ona, by jej dzieło ostało się na sądzie, musi pokładać ufność w Bogu i pracować jedynie dla Jego chwały. Jej najważniejszym obowiązkiem jest wychowanie dzieci — ukształtowanie ich charakterów tak, by były szczęśliwe w tym życiu i gotowe do przyszłego nieśmiertelnego życia. Nie powinna przejmować się tym, co robią inne kobiety albo jakie mają opinie na temat jej odmienności w ubiorze, sposobu wychowywania dzieci czy urządzenia domu, by służył raczej wygodzie niż popisaniu się.

Powierzając matce wychowanie dzieci, Bóg złożył na nią największą odpowiedzialność. — [Good Health, czerwiec 1880](#).

Oczekiwania społeczne wobec kobiet — Rzeczą dobrą dla kobiety jest zabiegać o sprawy jej męża, dbać o jego ubiór i starać się przyczynić do jego szczęścia. Jej obowiązkiem jest rozwijać swój umysł i poprawiać styl życia, mieć społeczne nastawienie, okazywać pogodę ducha, być szczęśliwą, rozsiewać blask słońca w rodzinie i czynić ją małym niebem. Kobieta powinna zabiegać nie tylko o siebie i swoje sprawy. Powinna rozumieć, że społeczeństwo ma także pewne oczekiwania wobec niej. — [The Health Reformer, czerwiec 1873](#).

Praca poza rodziną — Mężczyźni i kobiety nie wypełniają planu Bożego, jeśli okazują ciepłe uczucia jedynie w kręgu rodzinnym, wobec zamożnych krewnych i przyjaciół, a wyłączają ze sfery swego oddziaływania tych, którzy dzięki ich miłości i pomocy w zaspokojeniu podstawowych potrzeb mogliby doznać pociechy i błogosławieństwa. (...).

Gdy Pan wzywa nas, byśmy czynili dobro dla ludzi spoza naszej rodziny, nie sugeruje przez to, że nasze uczucia wobec bliskich powinny w jakikolwiek sposób ulec osłabieniu ani że mamy miłować mniej naszych krewnych, by okazywać współczucie obcym. Chodzi o to, że nie powinniśmy ograniczać naszej miłości i wsparcia jedy-

nie do ścian naszego domu ani zazdrośnie strzec błogosławieństw udzielonych nam przez Boga, ale dzielić się nimi z potrzebującymi bliźnimi* — [The Review and Herald, 15 października 1895.](#)

Poszerzanie sfery użyteczności — Nie wszyscy mają do wykonania taką samą pracę. Każdy ma do spełnienia szczególne indywidualne obowiązki. Jednak między tymi różnymi obowiązkami może panować piękna harmonia, wiążąc doskonale dopasowaną do siebie pracę wszystkich. Nasz Niebiański Ojciec nie wymaga od tych, którym ofiarował jeden talent, by pomnożyli go pięciokrotnie. Jednak jeśli jeden talent jest mądrze używany, to jego posiadacz wkrótce zdobędzie kolejne. Jak najlepiej używając danych mu talentów, jest w stanie stale wzrastać, gdy chodzi o moc wpływu i sferę użyteczności. Może przy tym całkowicie zachować swoją indywidualność, a jednocześnie odegrać rolę w całości rozwoju dzieła reformy, która jest tak bardzo potrzebna.

Kobieta, jeśli mądrze wykorzystuje swój czas i swoje zdolności, polegając na Bogu jako Dawcy Mądrości i Siły, może służyć na równi ze swoim mężem jako doradczyni, towarzysząca i współpracownica, a przy tym nie stracić z kobiecego wdzięku i skromności. Może uwznioślić swój charakter, a czyniąc to, będzie podnosić na wyższy poziom i uszlachetniać charakter swoich bliskich i wywierać mocny, choć nieświadomy wpływ na innych ludzi wokoło. — [Good Health, czerwiec 1880.](#)

Uczcie się docierać z prawdą do innych kobiet — Kobiety powinny się uczyć, co mogą zrobić dla innych kobiet. Niektóre z nich są szczególnie uzdolnione do udzielania lekcji biblijnych. Potrafią w prosty i skuteczny sposób przedstawiać Słowo Boże innym kobietom. Są one wielkim błogosławieństwem w docieraniu do matek i ich córek. Jest to święte dzieło, a kobiety angażujące się w nie powinny otrzymać należyte wsparcie. — [Letter 108, 1910.](#)

Obowiązek zbierania snopów — Niechaj każda siostra, która uważa się za dziecko Boże, odczuwa obowiązek pomagania wszystkim, do których może dotrzeć. Najszlachetniejsze osiągnięcia mogą

[131]

*Warto w rodzinach nie tylko dbać o potrzeby bliźniego, ale również od małego uczyć dzieci wrażliwości na te sprawy. Niech czymś naturalnym będą w naszych domach skarbonki dla ubogich, gdzie rodzice, jak i dzieci mogliby odkładać swoje środki, aby móc następnie wesprzeć działalność dobroczynną prowadzoną w Kościele, np. poprzez Chrześcijańską Służbę Charytatywną (przyp. konsult.).

być dokonane dzięki praktycznym wyrzeczeniom i dobroczynności na rzecz bliźnich. Siostry, Bóg wzywa was do pracy przy żniwie, byście pomagały zbierać snopy. (...). W różnych dziedzinach krajowej pracy misyjnej skromne i inteligentne kobiety mogą używać swoich sił z najlepszym skutkiem. — [The Review and Herald, 10 grudzień 1914.](#)

Wpływ na rzecz reformy i prawdy — Dlaczego kobiety nie miałyby rozwijać swojego intelektu? Dlaczego nie miałyby realizować Bożego celu przyświecającego ich egzystencji? Dlaczego nie miałyby rozumieć siły, którą posiadają, i uświadamiać sobie, że siłę tę otrzymały od Boga, aby starały się jej w pełni używać w czynieniu dobra, rozwijaniu dzieła reformy, głoszeniu prawdy i prawdziwego dobra w świecie? Szatan wie, że kobiety mają moc wpływania ku dobru albo ku złu i dlatego stara się je przeciągnąć na swoją stronę. Wymyśla rozmaite sposoby ubierania się i — podobnie jak kusił Ewę, by zerwała owoc i zjadła — kusi współczesne kobiety, by dostosowywały się do nieustannie zmieniającej się i nigdy nienasyconej mody.

Siostry i matki, mamy wzniosły cel i szlachetniejsze dzieło niż studiowanie najnowszej mody i zbędne ozdabianie ubioru, by sprostać wymogom tego współczesnego Molocha. Możemy się stać jego niewolnicami i ofiarować na jego ołtarzu doczesne i przyszłe szczęście swoje i swoich dzieci. Ale co za to zyskamy? Siejąc dla ciała, zbierzemy zepsucie. Nasze uczynki nie ostoją się wobec Bożego badania. Powinniśmy wreszcie zrozumieć, jak wiele dusz mogłoby być ubłogosławionych i uratowanych z ciemności i błędu dzięki naszemu wpływowi, gdybyśmy taki wywierały, zamiast zachęcać innych do pychy i zewnętrznego blichtru za cenę zaniedbywania wewnętrznej ozdoby ducha. — [Good Health, czerwiec 1880.](#)

Umieszczajcie zaczyn Słowa Bożego w rodzinach — Kobiety, podobnie jak mężczyźni, mogą się zaangażować w dzieło zanoszenia prawdy tam, gdzie będzie ona mogła działać i dawać znać o sobie. (...). Dyskretne i skromne kobiety mogą wykonywać dobrą pracę, objaśniając prawdę ludziom w ich domach. Słowo Boże w ten sposób objaśnione zacznie działać jak zaczyn, a dzięki jego wpływowi całe rodziny nawrócą się ku prawdzie. — [Letter 86, 1907.](#)

[132]

Nie ustawajcie w służbie misyjnej — Moje siostry, nie ustawajcie w kolportowaniu naszych publikacji. W to dzieło wszystkie

możecie się skutecznie zaangażować pod warunkiem, że macie łączność z Bogiem. Zanim spotkacie się z przyjaciółmi czy sąsiadami albo napiszecie list do nich, wznieście serce do Boga w modlitwie. Wszyscy, którzy z pokornym sercem biorą udział w tym dziele, będą się uczyć jako dobrzy pracownicy w winnicy Pańskiej. — [The Review and Herald, 10 grudzień 1914.](#)

Kobiety mogą docierać do ludzkich serc — Tym z naszych przyjaciół, którzy wkrótce zamierzają opuścić nas, by udać się do innych krajów, chciałabym coś powiedzieć. Pamiętajcie, że nawet największą opozycję możecie pokonać dzięki osobistemu zainteresowaniu ludźmi, których spotykacie. Chrystus okazywał osobiste zainteresowanie losem ludzi, gdy żył na ziemi. Dokądkolwiek się udawał, pracował jako misjonarz medyczny. My także mamy iść i czynić dobro podobnie jak On. Zostaliśmy pouczeni, by karmić głodnych, odziewać nagich i pocieszać smutnych.

Siostry mogą uczynić wiele, by dotrzeć do ludzkich serc i uczynić je wrażliwymi. Gdziekolwiek jesteście, moje siostry, pracujcie z prostotą. Jeśli znajdziecie się w domu, w którym są dzieci, okażcie zainteresowanie nimi. Niech widzą, że je kochacie. Jeśli ktoś choruje, zaoferujcie prostą kurację. Pomóżcie zmęczonej i zatroskanej matce zaopiekować się jej chorującym dzieckiem. — [The Review and Herald, 11 listopad 1902.](#)

Zjednoczcie się z innymi kobietami w dziele na rzecz wstrzeźliwości — Chrześcijańska Unia Kobiet na rzecz Wstrzeźliwości jest organizacją, z której staraniami na rzecz szerzenia zasad abstynencji możemy się związać całym sercem. Dane mi zostało światło, iż nie powinniśmy trzymać się od nich z daleka, ale nie rezygnując z naszych zasad, w miarę możliwości mamy się zjednoczyć z nimi w pracy na rzecz reform dotyczących wstrzeźliwości. (...). Mamy pracować z nimi, gdy możemy, a z pewnością możemy to czynić w sprawie całkowitego zamknięcia lokali z wyszynkiem.

Gdy człowiek pełniący służbę poddaje swoją wolę Bogu, Duch Święty będzie wywierał wpływ na serca tych, którym służy. Pokazano mi, że nie powinniśmy unikać pracownic Chrześcijańskiej Unii Kobiet na rzecz Wstrzeźliwości. Jednocząc się z nimi w dążeniu do całkowitej abstynencji, nie zmieniamy naszego stanowiska w kwestii zachowywania siódmego dnia, a możemy okazać nasze uznanie dla ich stanowiska wobec zagadnienia wstrzeźli-

wości. Otwierając drzwi i zapraszając je, by zjednoczyły się z nami w sprawie wstrzemięźliwości, zyskujemy ich pomoc w tego rodzaju działalności, zaś one, jednocząc się z nami, usłyszą nowe prawdy, które Duch Święty chce odcisnąć w ich sercach. — [The Review and Herald, 18 czerwiec 1908.](#)

Zaskoczenie naszą obojętnością — Miałam okazję widzieć wielkie korzyści wynikające ze współpracy z działaczkami Chrześcijańskiej Unii Kobiet na rzecz Wstrzemięźliwości i byłam zaskoczona, gdy ujrzałam obojętność wielu naszych przywódców wobec tej organizacji. Wzywam moich braci, by się obudzili! — [Letter 274, 1907.](#)

Docęńcie dobro dokonywane przez Chrześcijańską Unię Kobiet na rzecz Wstrzemięźliwości — Dano mi światło, że w Chrześcijańskiej Unii Kobiet na rzecz Wstrzemięźliwości znajdują się osoby posiadające najcenniejsze talenty i zdolności. Wiele czasu i pieniędzy zostało zużyte przez nas w sposób nieprzynoszący żadnych korzyści. Zamiast tego nasze najlepsze talenty powinny być zaangażowane w pracę Chrześcijańskiej Unii Kobiet na rzecz Wstrzemięźliwości, nie w roli ewangelistów, ale tych, którzy w pełni doceniają dobro dokonane przez tę organizację. Powinniśmy starać się zyskać zaufanie działaczek Chrześcijańskiej Unii Kobiet na rzecz Wstrzemięźliwości, współdziałając z nimi w możliwie najpełniejszy sposób. (...). Ci ludzie obfitują w dobre uczynki. — [Manuscript 91, 1907.](#)

Wyraźny wpływ — rada dla pewnej siostry — Mam nadzieję, siostrze, że będziesz wywierać wpływ w Chrześcijańskiej Unii Kobiet na rzecz Wstrzemięźliwości. (...). Zachowaj olej łaski w świadomym i nieświadomym oddziaływaniu za pomocą wypowiedzianych słów, ukazując, że masz światłość żywota świecąą innym w bezpośrednim i zdecydowanym świadectwie w sprawach, w których jesteście zgodni, a będziesz wywierać wyraźny wpływ. Moje serce jest z tobą w tym dziele na rzecz wstrzemięźliwości. Mówię o tej kwestii bardzo stanowczo, jako że wywiera ona wyraźny wpływ na umysły ludzi. — [Manuscript 74, 1898.](#)

Wykonujcie pracę misyjną, nie zaniedbując obowiązków domowych — Inteligentne chrześcijanki mogą używać swoich talentów w najlepszy możliwy sposób. Przez swoje ofiarne życie i gotowość do działania na miarę swoich możliwości mogą okazać, że

wierzą w prawdę i są przez nią uświęcone. Wiele z nich potrzebuje takiego rodzaju działania, by rozwinąć siły, które posiadają. Żony i matki w żaden sposób nie powinny zaniedbywać męża i dzieci. [134] Mogą one uczynić wiele, nie zaniedbując przy tym obowiązków domowych, a przecież nie wszystkie mają tego rodzaju obowiązki.

Kto może mieć tak głęboką miłość do ludzi, za których umarł Chrystus, jak ci, którzy są uczestnikami Jego łaski? Kto może lepiej reprezentować religię Chrystusa niż chrześcijanki, które gorliwie pracują, aby doprowadzić dusze do światła prawdy? Kto inny jest tak dobrze przygotowany do pracy w szkole sobotniej? Prawdziwa matka jest prawdziwą nauczycielką dzieci. Jeśli sercem pełnym miłości Chrystusa uczy dzieci w swojej klasie, modląc się z nimi i za nie, ujrzy dusze nawrócone do Chrystusa i zebrane do Jego owczarni. Nie zalecam, by kobiety startowały w wyborach i ubiegały się o urzędy publiczne, ale jako misjonarki nauczające prawdy przez listy, kolportowanie publikacji, rozmawianie z rodzinami oraz modlenie się z matkami i dziećmi mogą wykonać błogosławioną pracę. — [The Signs of the Times, 16 wrzesień 1886.](#)

Kobiety nie powinny się wymawiać obowiązkami domowymi — Niektórzy mogą uczynić więcej niż inni, ale każdy może coś zrobić. Kobiety nie powinny się czuć usprawiedliwione tym, że mają obowiązki domowe. Powinny rozsądnie planować, jak mogą pracować najskuteczniej i w najbardziej zorganizowany sposób, prowadząc dusze do Chrystusa. Gdyby wszyscy uświadamiali sobie znaczenie działania na miarę ich pełnych możliwości w dziele Bożym, głębokiego umiłowania bliźnich i odczuwania odpowiedzialności za pracę dla nich, wówczas setki ludzi z tych, którzy pozostają znudzeni, bezczynni albo czynią niewiele, zaangażowałyby się w aktywne działanie.

W wielu przypadkach śmiecie tego świata blokują drogi duszy. Egoizm opanowuje umysł i wypacza charakter. Gdyby życie ludzi było ukryte z Chrystusem w Bogu, służba dla Niego nie byłaby dla nich mozołem. Gdyby całym sercem poświęcili się Bogu, znaleźliby coś do zrobienia i pragnęliby udziału w Jego dziele. Sialiby nad wieloma wodami, modląc się i wierząc, że zasiew przyniesie plon. Praktyczni i bogobojni pracownicy wzrastaliby, modląc się z wiarą o łaskę i niebiańską mądrość do pełnienia dzieła z pogodą ducha i ochotnym umysłem. Szukaliby promieni Bożego światła, aby

oświecać ścieżki bliźnich. — [The Signs of the Times, 16 wrzesień 1886.](#)

Piękne postanowienie kształtujące charakter — Niechaj każdy członek Kościoła zada sobie pytanie:

[135] — Co mogę czynić, by pozyskiwać ludzi dla Jezusa Chrystusa? Niektórzy mówią:

— Będę się pilnował, aby moje potrzeby były tak ograniczone, by żadna zbędna ozdoba nie skłoniła mnie do zmarnowania choćby jednego grosza na zaspokojenie pychy i chęci popisywania się. Poświęcę się Bogu, a moje pragnienie egoistycznego dogadzania sobie zostanie opanowane, zanim wypuści pączki, zakwitnie i wyda owoc.

To jest dobre postanowienie. Będzie się podobać Zbawicielowi, który nabył was jako swoją własność. (...).

Ktoś może powiedzieć:

— Nie mam możliwości zarabiania pieniędzy, ale mogę zaofiarować swoją pracę. Będę się uczył i szkolił, aby nie marnować nadarzających się możliwości. Dotąd wynajdywałem sobie różne zajęcia, ale nie dawały mi one trwałego zadowolenia. Teraz widzę jak nigdy wcześniej, że większość swojego czasu traciłem na próżno, starając się spełniać swoje zachcianki. Teraz chcę się podobać Bogu, więc część mojego czasu poświęcę na prawdziwą służbę dla Niego. Będę odwiedzać chorych, uczyć się okazywania zainteresowania i współczucia cierpiącym oraz niesienia im pomocy. W ten sposób będę mógł docierać do serc ludzi i mówić do nich jako sługa Jezusa Chrystusa. Dzięki temu będę się kształcił w usługiwaniu i pozyskiwał ludzi dla Niego.

Czyż nie sądzicie, że na taką służbę Jezus powie:

— Dobrze uczyniłeś. — [Letter 12, 1892.](#)

Część 7 — Ubodzy

[136]

[137]

[138]

Prawdziwy chrześcijanin jest przyjacielem ubogich. Postępuje z udręczonym i nieszczęśliwym bratem, jak postępuje się z delikatną, kruchą i wrażliwą rośliną. Bóg pragnie, by Jego pracownicy działali wśród chorych i cierpiących jako posłańcy Jego miłości i miłosierdzia. Patrzy na nas, by przekonać się, jak traktujemy siebie nawzajem i czy jesteśmy podobni do Chrystusa w postępowaniu z ludźmi bez względu na to, czy są oni wielcy, czy mali, bogaci czy ubodzy, wolni czy zależni od innych. (...).

Gdy spotykacie zatroskanych i uciśnionych, którzy nie wiedzą, gdzie się zwrócić ze swoimi problemami, włóżcie serce w niesienie im pomocy. Nie jest wolą Boga, by Jego dzieci zamknęły się we własnym kręgu, nie okazując zainteresowania dobrem tych, którym gorzej się powodzi. Pamiętajcie, że Chrystus umarł za nich tak samo jak za was. Pocieszenie i uprzejmość otworzą wam drogę do niesienia im pomocy, pozyskania ich zaufania i wskazywania im źródła nadziei i odwagi. — [Letter 30, 1887](#).

„Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i nasyćcie, a nie dalibyście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie”. [Jakuba 2,15-17](#).

Rozdział 20 — Służba na rzecz ubogich

Ewangelia w całym jej pięknie — Ewangelia ma być głoszona ubogim. Nigdy nie jawi się ona w takim pięknie jak wtedy, gdy jest głoszona wśród najbardziej potrzebujących i ubogich. Ludziom wszelkich stanów niesie swoje przepisy, które określają ich obowiązki, oraz swoje obietnice, które motywują ich do spełniania tych obowiązków. W ten sposób światło ewangelii świeci z największą wyrazistością i mocą. Prawda Słowa Bożego dociera do chaty rolnika i oświeca skromne mieszkania ubogich bez względu na ich pochodzenie i kolor skóry. Promienie Słońca Sprawiedliwości przynoszą radość chorym i cierpiącym. Aniołowie Boży towarzyszą głoszeniu ewangelii, a prosta wiara sprawia, że kromka chleba i kubek wody stają się wspaniałą ucztą. Wyśmiewani i opuszczeni są przez wiarę i przebaczenie podnoszeni do godności synów i córek Bożych. Wyniesieni ponad wszystko, co jest na świecie, zasiadają w niebie w Jezusie Chrystusie. Nie mają ziemskiego bogactwa, ale znaleźli perłę wielkiej wartości. Zbawiciel przebaczący grzechy przyjmuje biednych i nieświadomych oraz daje im spożywać chleb, który zstąpił z nieba, i pić wodę żywota. — [Letter 113, 1901](#).

Chrystus przebywał wśród ubogich — W czasach Jezusa normą było patrzenie z góry na ubogich. (...). Ale Jezus, nasz Mistrz, sam stał się ubogim oraz współczuł ubogim, odrzuconym i uciskanym. Powiedział swoim wyznawcom, że każda zniewaga okazana ubogim jest jak okazana Jemu. Zdumiewa mnie fakt, że niektórzy z uważających się za dzieci Boże mają tak mało współczucia, łagodności i miłości, które wypełniają serce Chrystusa. Oby każdy zbór — na północy i na południu — był wypełniony duchem nauki naszego Pana! — [Manuscript 6, 1891](#).

Jezus przyszedł, by służyć ubogim — Chrystus stanął na czele ludzkości, gdy stał się człowiekiem. Jego postawa była tak pełna współczucia i miłości, iż najubożsi nie obawiali się przychodzić do Niego. Był On uprzejmy dla wszystkich i przystępny dla najmniej znaczących. Szedł od domu do domu, uzdrawiając chorych, karmiąc

głodnych, pocieszając pogrążonych w żałobie, pomagając uciśnionym i głosząc pokój przytłoczonym nieszczęściem. — [Letter 117, 1903](#).

„I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać. I podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana”. [Łukasza 4,16-19](#).

Oto wspaniały opis dzieła Chrystusa. Faryzeusze i saduceusze gardzili ubogimi. Uczni i bogacze lekceważyli biednych, jakby bogactwo i wiedza czyniły ich samych bardziej wartościowymi od ludzi prostych i niezamożnych. Ale Jezus oświadczył, że Jego dziełem jest nieść wsparcie, pocieszenie i pomoc tam, gdzie są one najbardziej potrzebne. — [Manuscript 65b, 1898](#).

Jak Chrystus budził głód duszy? — Najważniejszą częścią działalności Chrystusa było głoszenie ewangelii ubogim. Postanowił On służyć potrzebującym i nieświadomym. W prosty sposób ukazywał im błogosławieństwa, które mogą otrzymać, i tak budził w ich duszy głód prawdy, głód chleba żywota. Życie Chrystusa jest przykładem dla wszystkich Jego wyznawców. — [Manuscript 103, 1906](#).

Dowód boskiego pochodzenia ewangelii — Chrystus z największym powodzeniem pracował wśród ubogich i właśnie dla takich ludzi jest najwięcej do zrobienia. W pracy tej znajdują dla siebie miejsce zarówno wykształceni, jak i prości. Ubodzy potrzebują pocieszenia i współczucia, gdyż są wśród nich tacy, którzy bez pomocy nigdy sami się nie podniosą. Pracując dla takich ludzi, uczniowie Chrystusa wypełniają zlecenie, które zostało im dane. To jest największe uwierzytelnienie służby ewangelii. Gdyby ewangelia pochodziła od ludzi, byłaby popularna wśród bogatych i możnych. Jednak stanowi ona wyrzut dla bogatych i możnych oraz wzywa wszystkich, którzy ją przyjmują, by działali tak, jak działał Chrystus, pomagając ubogim, wzgardzonym, opuszczonym i uciskanym.

Ci, którzy przystępują do działania, ponieważ kochają Chrystusa i bliźnich, będą pracować tak, jak On pracował. Ten świat jest

lazaretem pełnym chorych, ale Chrystus przyszedł, by uzdrawiać chorych, pocieszać złamanych na duchu, głosić wyzwolenie jeńcom i przywracać wzrok niewidomym. Ewangelia jest istotą odrodzenia, a Chrystus pragnie, byśmy wzywali złamanych na duchu, bezradnych i uciskanych do korzystania z Jego siły, gdyż nadszedł czas miłosierdzia Pańskiego. — [Manuscript 65b, 1898](#).

Chrześcijaństwo jest pociechą dla ubogich — Istnieje związek między religią Chrystusową a ubóstwem. Chrześcijaństwo jest pociechą dla ubogich. Istnieje fałszywa religia — groźna dla tych, którzy ją przyjmują — ucząca, że egoistyczna przyjemność i radość to szczęście. Ale przypowieść o bogaczu i Łazarzu świadczy, że taka religia jest błędem. W przypowieści nadszedł czas, gdy bogacz oddałby wszystko, co wcześniej posiadał, by zamienić się miejscami z Łazarzem, niegdyś nędzarzem pokrytym wrzodami*. W człowieczeństwo Chrystusa są wplecione złote nici, które wiążą wierzących i ufnych biedaków z Jego duszą pełną nieskończonej miłości. On jest Wielkim Lekarzem. W naszym świecie wziął na siebie nasze dolegliwości i nosił nasze ciężary. On jest Wielkim Uzdrowicielem z wszelkich chorób. On był ubogi, a mimo to stał się ośrodkiem wszelkiego dobra i wszelkiego błogosławieństwa. On jest źródłem mocy dla wszystkich, którzy angażują swoje siły w pracę, aby stać się dziećmi Bożymi. — [Manuscript 22, 1898](#).

Jezus zdjął piętno z ubóstwa — Chrystus zawsze był przyjacielem ubogich. Wybrał ubóstwo i uhonorował je, przyjmując los ubogiego człowieka. Na zawsze zdjął z ubóstwa piętno hańby i szyderstwa, błogosławiąc ubogich jako dziedziców królestwa Bożego. [142] Takie było Jego dzieło. Poświęcając się życiu w ubóstwie, uwolnił ubóstwo od kojarzonego z nim upokorzenia. Stał po stronie ubogich, aby usunąć z ubóstwa piętno odcisnięte przez świat. Dobrze wiedział, jakie niebezpieczeństwo wiąże się z umiłowaniem bogactwa. Wiedział, że miłość świata jest powodem upadku dla wielu. Narąza bogatych na to, iż dążą do spełnienia każdego pragnienia wywyższenia samego siebie. Skłania ich, by patrzyli z góry na tych, którzy cierpią pod presją ubóstwa. Osłabia ludzki umysł

* Aby kiedyś nie zostać uznanym za wyznawcę takiej fałszywej religii, warto już dzisiaj podjąć decyzję o regularnym wspieraniu swoimi pieniędzmi pracy dobroczynnej wykonywanej przez Chrześcijańską Służbę Charytatywną lub Fundację ADRA Polska (przyp. konsult.).

i sprawia, że bogaci w dobra doczesne często nie są bogatymi w Bogu. Charaktery wielu ludzi zostały ukształtowane przez błędne oszacowanie ziemskiego bogactwa. Człowiek posiadający domy i ziemię, zwiedziony pochlebstwami i fałszywym szacunkiem okazywanym mu przez innych, może patrzeć z góry na biednych, mimo iż posiadają oni zalety, jakich on nie ma. Zważony na złotych szalach świątynnych egoistyczny i chciwy bogacz zostanie znaleziony lekkim, podczas gdy ubogi, który przez wiarę polegał jedynie na Bogu jako źródle swojej wartości i dobroci, zostanie ogłoszony jako dziedzic wiecznych dóbr w królestwie Bożym. — [Manuscript 22, 1898](#).

Wielcy ludzie świata nie mogą rozwiązać problemu — W wielkich miastach nieprzeliczone tłumy żyją w biedzie i znikczemieniu, pozbawione pokarmu, dachu nad głową i ubioru. W tych samych miastach mieszkają tacy, którzy mają więcej, niż można pragnąć. Żyją oni w luksusie, wydają krocie na zbytkowne dekorowanie swoich domów i zbędne ozdoby czy, co gorsza, zaspokajanie zachcianek na mocne trunki, tytoń i inne używki niszczące siłę mózgu, powodujące umysłowe rozchwianie oraz poniżające duszę. Wołanie głodującej ludzkości dochodzi do Boga. (...). Nawet wśród ludzi wykształconych i polityków niewielu jest takich, którzy pojmują przyczyny obecnego stanu społeczeństwa. Ci, którzy trzymają cugle władzy w swoich rękach, nie są w stanie rozwiązać problemu moralnego zepsucia, nędzy, zubożenia i narastającej przestępczości. Próżno usiłują oprzeć działanie gospodarki na pewniejszych podstawach. Gdyby ludzie bardziej baczyli na nauki Słowa Bożego, znaleźliby rozwiązanie problemów nękających społeczeństwo. — [Testimonies for the Church IX, 12-13](#).

Boży plan dla Izraela w celu ograniczenia nierówności — W umysły wszystkich miało być wszczepione, że biedni mają takie samo prawo do miejsca w świecie Bożym jak bogacze. Takie postanowienia powziął nasz Miłosierny Stwórca, by zmniejszyć cierpienie, wnieść jakąś odrobinę nadziei oraz zabłysnąć promieniami słońca w życiu nędzarzy i nieszczęśliwych.

Pan ograniczył przesadną miłość do majątku i władzy. Wielkie zło byłoby rezultatem ciągłego gromadzenia bogactw przez jedną klasę ludzi, a ubóstwo i poniżenie innej. Bez pewnych ograniczeń potęga zamożnych stałaby się monopolem, a biedny, chociaż pod

każdym względem całkowicie w oczach Bożych zasługujący na szacunek, byłby uważany i traktowany przez swych lepiej sytuowanych braci jako gorszy. Poczucie takiego uciemnienia wzbudziłoby gniew biedniejszych ludzi oraz uczucie rozpacz i desperacji, które zmierzałoby do demoralizacji społeczeństwa i otworzyłoby drzwi przestępstwom wszelkiego rodzaju. Przepisy ustanowione przez Boga miały na celu popieranie społecznej równości. Postanowienia roku szabatowego i jubileuszowego miały w wielkiej mierze naprawić to, co w tym czasie stało się złem w społecznym i politycznym życiu narodu.

Te zarządzenia miały stać się błogosławieństwem dla bogatych nie w mniejszym stopniu niż dla biednych. Ograniczały chciwość oraz skłonność do wywyższania się oraz pielęgnowały szlachetnego ducha dobroczynności. Przez popieranie dobrej woli i okazywania sobie wzajemnego zaufania między wszystkimi warstwami sprzyjały porządkowi społecznemu i stabilności rządu. Jesteśmy wszyscy razem wpleceni w wielką pajęczynę ludzkości i cokolwiek uczynimy dla dobra i podźwignięcia bliźnich, spłynie to błogosławieństwem również i na nas. Prawo wzajemnej od siebie zależności dotyczy wszystkich klas społecznych. Biedni są nie mniej zależni od bogatych niż bogaci od biednych. Podczas gdy jedna klasa żąda udziału w błogosławieństwach, którymi Bóg obdarza ich bogatszych sąsiadów, to druga potrzebuje wiernej służby, siły umysłu, kości i mięśni, które są kapitałem biednych. (...).

Wielu jest tych, którzy z wielkim zapałem przekonują, że wszyscy ludzie powinni mieć równy udział w doczesnych błogosławieństwach Bożych, ale to nie było zamiarem Stwórcy. Różnorodność warunków jest jednym ze sposobów, przy pomocy którego Bóg zamierza wypróbować i kształtować charakter. Pan chce, żeby ci, którzy posiadają ziemskie majątki, uważali się jedynie za zarządców Jego dóbr, za tych, którym powierzono środki, które mają być używane na korzyść cierpiących i potrzebujących.

[144] Chrystus powiedział, że zawsze będziemy mieli wśród nas ubogich. Łączy On swoje sprawy ze sprawami swego cierpiącego ludu. Serce naszego Odkupiciela sympatyzuje z najbiedniejszymi i najbardziej poniżonymi ziemskimi dziećmi. Mówi nam, że są Jego przedstawicielami na ziemi. Umieszcza ich pośród nas, by wzbudzić w naszych sercach miłość, uczucie, jakie On sam żywi wobec cier-

piących i uciśnionych. Współczucie i dobroczynność im okazywane są przyjmowane przez Chrystusa, jak gdyby były okazywane Jemu samemu. Tak samo okrucieństwo czy bezduszność w stosunku do biednych uważa Chrystus jako postępek wymierzony przeciwko Niemu. — [Patriarchowie i prorocy 390-391](#).

Ludzkie niedostatki są okazją do działania dla Jezusa — Serce Chrystusa jest poruszone widokiem tych, którzy są ubodzy w każdym znaczeniu tego słowa. Poruszone jest widokiem źle traktowanych, którzy mimo to są cisi i pokorni, oraz przytłoczonych smutkami i niedostatkiem. Poruszone jest pozornie nienasyconym łaknieniem sprawiedliwości i niezdolnością do zmiany położenia. Chrystus przyjmuje niejako taki stan rzeczy, który byłby zniechęcający dla wielu duchownych. Widzi możliwość niesienia pomocy tym, którzy tak bardzo jej potrzebują, i wychodzi im naprzeciw tam, gdzie się znajdują.

Pan Jezus koryguje naszą błędną pobożność, wyznaczając obowiązki tej pracy na rzecz ubogich i potrzebujących przebywających w niebezpiecznych miejscach ludziom potrafiącym przystosować się oraz mającym serca odczuwające współczucie dla nieświadomych i zbłąkanych. Pan uczy ich, jak pracować dla tego rodzaju osób. Tacy pracownicy będą się czuli zmotywowani, widząc, że otwierają się drzwi do działania tam, gdzie mogą pełnić medyczną pracę misyjną. Nie ufając sobie i oddając całą chwałę Bogu, nie przypisują sobie żadnych zasług. Zbawiciel jest obecny, by pomagać i zapoczątkować działanie przez tych, którzy nie mają jeszcze doświadczenia i dostatecznych umiejętności, ale których serca są pełne litości i rozbudzone do przeciwdziałania tak licznym niedostatom. Działa On przez tych, którzy potrafią okazać miłosierdzie dla ludzi żyjących w nędzy, a w niedostatku widzą okazję do działania. Gdy Światłość Świata przechodzi obok, przywileje jawią się we wszelkich trudnościach, prawo i porządek — w zamieszaniu, powodzenie i mądrość Boża w tym, co z ludzkiego punktu widzenia wydaje się porażką. (...).

Chrystus ogłasza swoje błogosławieństwo dla tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. W Ewangelii Łukasza czytamy: „Błogosławieni ubodzy”. [Łukasza 6,20](#). Ubodzy nie są nawet w setnej części kuszeni tak jak bogaci. W Ewangelii Mateusza czytamy: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Nie-

[145]

bios”. [Mateusza 5,3](#). Ubóstwo ducha oznacza potrzebę, która jest zaspokajana z bogactwa łaski Bożej. — [Letter 100, 1902](#).

Gdyby ubóstwo zostało usunięte z ziemi — Niedostatek i ubóstwo zawsze będą istnieć na tym świecie. Jakkolwiek wysoki byłyby poziom wiedzy i moralności oraz jakiegokolwiek wyżyny osiągnęłaby cywilizacja, bieda nie przestanie istnieć, aby mogło zostać objawione bogactwo łaski Bożej jako trwałe upamiętnienie prawdy zawartej w słowach:

— „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie”. [Zachariasza 4,6](#).

Nie byłoby dobre dla chrześcijaństwa, gdyby Pan usunął ubóstwo z ziemi. Wówczas zamknięte zostałyby drzwi otwarte obecnie dla ćwiczenia wiary — sposób, przez który ewangelia dobroci może dotrzeć do serc ludzi uciśnionych. Dzięki chrześcijańskiej szczodrości można dotrzeć do tych, do których nie da się dotrzeć w żaden inny sposób. Dzieło to jest pomocną ręką ewangelii. — [Letter 83, 1902](#).

Rozdział 21 — Ubodzy w Kościele

[146]

Potrzebujący wśród domowników wiary — Nasza miłość do Boga ma być wyrażana w dobroczynności wobec potrzebujących i cierpiących spośród domowników wiary, których niedostatek jest nam znany i którym możemy przyjść z pomocą. Każdy jest zobowiązany wobec Boga, by zauważać Jego godnych ubogich i traktować ich ze szczególnym współczuciem. W żadnym razie nie wolno ich pomijać. — [Testimonies for the Church VI, 271](#).

„Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. [Galacjan 6,10](#).

W szczególny sposób Chrystus włożył na swój Kościół obowiązek troszczenia się o potrzebujących wśród wyznawców*. Chrystus dopuszcza, aby biedni znajdowali się w każdym zborze. Ubodzy zawsze będą wśród nas, a na członków Kościoła włożona jest osobista odpowiedzialność za opiekę nad nimi.

Członkowie prawdziwej rodziny, troszczcie się o innych, służąc chorym, dodając otuchy słabym, ucząc niewykształconych, instruując niedoświadczonych, zabiegając o zaspokojenie potrzeb bezradnych domowników wiary i o pomoc dla nich. Niech nikt nie będzie pominięty. — [Śladami Wielkiego Lekarza 138](#).

Dwie grupy ludzi, o których należy się troszczyć — Istnieją dwie grupy ubogich, których zawsze mamy pośród siebie — ci, którzy rujnują się sami wskutek swojego dobrowolnego postępowania, a następnie trwają w występku, oraz ci, którzy ze względu na prawdę znaleźli się w trudnych okolicznościach. Mamy miłować bliźniego jak samego siebie, a więc wobec obu tych grup powinniśmy postępować właściwie pod kierunkiem i zgodnie z radą prawdziwej mądrości.

[147]

*Przed udzieleniem pomocy warto skontaktować się z Chrześcijańską Służbą Charytatywną celem skonsultowania, czy oferowana forma pomocy będzie najbardziej właściwa w danej sytuacji. Bywa tak, że dając komuś pieniądze, a nawet konkretne rzeczy, zamiast pomagać, szkodzi się poprzez na przykład utrwalanie wyuczonych bezradności życiowej (przyp. konsult.).

Nie ma wątpliwości co do ubogich Pańskich. Należy im pomagać w każdym przypadku, w którym będzie to korzystne dla nich samych. Bóg pragnie, by Jego wierni świadczyli wobec grzesznego świata, iż On nie pozostawił ich na zgubę. Należy dołożyć szczególnych starań, by pomagać tym, którzy ze względu na sprawę prawdy zostali wyrzuceni z ich domów i cierpią z tego powodu. Coraz bardziej potrzeba ludzi o wielkodusznym, otwartym i szczodrym sercu, którzy wyrzekną się siebie i poczuwać się będą do odpowiedzialności za tych, których Pan miłuje. Ubodzy wśród ludu Bożego nie powinni być pozostawieni bez pomocy w kwestii zaspokojenia ich podstawowych potrzeb. Należy znaleźć sposób, aby mogli się utrzymać. Niektórych należy nauczyć pracy. Inni, którzy ciężko pracują i trują się ponad siły, by utrzymać rodzinę, potrzebują szczególnego wsparcia. Powinniśmy się zainteresować takimi przypadkami i pomóc im w znalezieniu zatrudnienia. Należy stworzyć fundusz pomocy dla takich godnych rodzin, które miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań* .

Należy dołożyć starań, by środki przeznaczone na to dzieło nie były kierowane na inne cele. Jest istotna różnica między pomaganiem ubogim, którzy wskutek zachowywania przykazań Bożych zostali zmuszeni do życia w niedostatku i cierpieniu, a lekceważeniem ich i pomaganiem bluźniercom, którzy depreczują przykazania Boże. Bóg wyraźnie dostrzega tę różnicę. Zachowujący szabat nie powinni omijać cierpiących Pańskich będących w potrzebie i brać na siebie ciężar wspierania tych, którzy stale przestępują prawo Boże i wyćwiczyli się w wykorzystywaniu kogokolwiek, kto zechce ich utrzymywać** . Nie jest to właściwa praca misyjna. Takie postępowanie nie jest zgodne z planem Pańskim.

Gdziekolwiek zakładany jest zbor, jego członkowie mają wykonywać wiernie pracę dla wierzących w potrzebie. Jednak nie powinni

* Oby przy każdym zborze był taki fundusz (przyp. konsult.).

** Zgodnie z tą wypowiedzią autorki nie powinno się z zasady dawać nieznanym pieniądze na ulicy tylko dlatego, że proszą o pomoc czy też wyglądają na potrzebujących pomocy, bowiem może to być zwykłe oszustwo. W takiej sytuacji przekazane środki zostaną zmarnowane, a mogłyby pomóc osobom naprawdę znajdującym się w potrzebie. Warto przed podjęciem decyzji o udzieleniu pomocy zasięgnąć rady u osób lub w instytucji mających większe doświadczenie i rozeznanie w tego typu sytuacjach, np. w Chrześcijańskiej Służbie Charytatywnej (przyp. konsult.).

poprzestawać na tym. Mają także wspomagać innych, niezależnie od wyznania. W wyniku takich wysiłków niektórzy z nich przyjmują szczególne prawdy na nasz czas. [148]

„Jeśli by jednak był u ciebie jakiś ubogi spośród twoich braci w jednej z twoich bram, w twojej ziemi, którą Pan, twój Bóg, ci daje, to nie zamkniesz swego serca i nie zaciśniesz swojej ręki przed twoim ubogim bratem. Lecz otworzysz przed nim swoją rękę i pożyczysz mu pod dostatkiem tego, czego mu będzie brakowało. Strzeż się, aby nie powstała w twoim sercu niegodziwa myśl: Zbliża się siódmy rok, rok umorzenia długów, i abyś nie patrzył nieprzychylnie na twego ubożego brata i nic mu nie dał. On będzie wzywał przeciwko tobie Pana i grzech będzie ciążył na tobie. Ochotnie będziesz mu dawał, a serce twoje nie będzie smutne, że mu dajesz, za to bowiem błogosławić ci będzie Pan, Bóg twój, w każdym twoim uczynku i w każdym twoim przedsięwzięciu. Gdyż nie braknie ubogich na tej ziemi, i dlatego nakazuję ci: W ziemi swojej otwieraj szczerze swoją rękę przed swoim bratem, przed nędzarzem i biedakiem”. [5 Mojżeszowa 15,7-11](#).

Wskutek rozmaitych okoliczności niektórzy z miłujących Boga i posłusznych Mu stają się ubogimi. Niektórzy nie są oszczędni i zapobiegliwi — nie wiedzą, jak gospodarować środkami materialnymi. Inni popadają w ubóstwo wskutek choroby czy nieszczęścia. Bez względu na przyczynę są w potrzebie, a pomaganie im jest ważną częścią pracy misyjnej. — [Testimonies for the Church VI, 269-271](#).

Ubóstwo może wynikać z niesprzyjających okoliczności — Nie zawsze dowodem braku operatywności jest fakt, iż wskutek niesprzyjających okoliczności powodujących dotkliwy niedostatek ktoś popada w długi i cierpi brak pożywienia czy odzienia, nie mogąc wydostać się z długów pomimo usilnych starań. Pomocna dłoń została wyciągnięta do takich osób, by pomóc im stanąć na nogi oraz uwolnić się od kłopotów, aby mogli pracować w winnicy Pańskiej i nie uginali się pod ciężarem długu spoczywającego na ich barkach. — [Manuscript 34, 1894](#).

Obowiązek Kościoła i zborów — Obowiązkiem każdego zboru jest podjęcie uważnych i rozsądnych działań w celu zaopiekowania się ubogimi i chorymi* — [Letter 169, 1901](#).

[149] Bóg pozwala, by Jego ubodzy znajdowali się w otoczeniu każdego zboru. Zawsze będą ubodzy pośród nas, a Pan składa na członków każdego zboru osobisty obowiązek troski o nich. Nie powinniśmy zrzucać naszej odpowiedzialności na innych. Ludziom wokół nas mamy okazywać taką samą miłość i współczucie, jakie Chrystus okazywałby na naszym miejscu. Tak więc musimy być zdyscyplinowani, aby być przygotowanymi do pracy zgodnie z wolą Chrystusa.

Duchowny powinien szkolić poszczególne rodziny i wzmacniać zbór do opieki nad chorymi i ubogimi pośród nich. Powinien wykorzystać w tej pracy dane przez Boga zdolności ludzi, a jeśli jeden zbór jest nadmiernie obciążony w tej kwestii, inne zbory powinny przyjść mu z pomocą. Niechaj członkowie zboru okazują takt i szczerłość w trosce o potrzebujących wśród ludu Bożego. Niech odmówią sobie luksusów i niepotrzebnych ozdób, aby nieść wsparcie cierpiącym w potrzebie. Czyniąc to, praktykują pouczenie udzielone w [58. rozdziale](#) Księgi Izajasza, a błogosławieństwo tam ogłoszone stanie się ich udziałem. — [Testimonies for the Church VI, 272](#).

Każdy członek Kościoła ma wykonać swoje zadanie — Członkowie ludu Pańskiego mają być niewzruszeni w kwestii zasad tak, jak twarda jest stal. Pan wyznaczył zadania każdemu członkowi Kościoła. On oświadcza, że członkowie Kościoła mają wiernie wypełniać swoje obowiązki wobec tych, którzy pozostają w ich zasięgu. Mają szczerze wspierać ubogich pośród siebie. Mają się zaangażować w systematyczną pracę misyjną, uczyć swoje dzieci, by strzegły drogi Pańskiej oraz wykonywały prawo i sprawiedliwość.

Jednak światło, które od lat było przedstawiane zborom, zostało zlekceważone. Dzieło, które powinno było zostać wykonane w każdym zborze dla cierpiących ludzi, nie zostało wykonane. Członkowie Kościoła nie usłuchali słowa Pańskiego, wskutek czego pozbawili się doświadczenia, jakie powinni byli zdobyć w dziele ewangelii. — [The Review and Herald, 4 marzec 1902](#).

* Zbory powinny usilnie zachęcać swoich członków do angażowania się w działalność dobroczynną prowadzoną przez Chrześcijańską Służbę Charytatywną (przyp. konsult.).

O biednych i potrzebujących należy się zatroszczyć. Nie wolno ich zaniedbywać, choćby to wymagało od nas ponoszenia kosztów i ofiar. — [The Youth's Instructor, 26 sierpień 1897](#).

Kościół powinien dźwigać ciężar — Zbory, które mają u siebie ubogich, nie powinny zaniedbywać swojego szafarstwa ani zrzucać swojego brzemienia obowiązków wobec ubogich i chorych na sanatorium. Wszyscy członkowie zboru są odpowiedzialni przed Bogiem za troskę o chorych pośród nich. Powinni sami dźwigać to brzemię. Jeśli są pośród nich chorzy, którym mogą pomóc w wyzdrowieniu, mogą ich, w miarę możliwości, wysłać do sanatorium. Czyniąc to, nie tylko wesprą instytucję ustanowioną przez Boga, ale pomogą potrzebującym pomocy, troszcząc się o ubogich zgodnie z wolą Bożą. — [Testimonies for the Church IV, 551](#).

[150]

Gdy ubodzy Pańscy są zaniedbywani — Gdy ubodzy Pańscy są zaniedbywani, zapomniani albo traktowani chłodnym spojrzeniem i okrutnymi słowami, niechaj winowajcy pamiętają, że zaniedbują Chrystusa w osobach Jego świętych. Nasz Zbawiciel utożsamia się z cierpiącymi ludźmi. Jak serce rodzica okazuje czułą litość dla cierpiącego dziecka, tak serce naszego Odkupiciela jest pełne współczucia dla najbiedniejszych i najbardziej uniżonych z Jego ziemskich dzieci. Umieścił ich pośród nas, by obudzić w naszych sercach miłość, którą On odczuwa wobec cierpiących i uciskanych. Jego sąd spadnie na każdego, kto ich krzywdzi, lekceważy czy wykorzystuje. — [Testimonies for the Church IV, 620](#).

Zbadajcie potrzeby — Dobre chęci są ważne, ale ubogim nie wystarczą. Potrzebują oni namacalnych dowodów waszej dobroci w postaci pokarmu i odzienia. Bóg nie życzy sobie, by ktokolwiek z Jego wyznawców był zmuszony żebrać o chleb. Daje wam obfitość dóbr, abyście mogli wspierać tych, którzy pomimo ciężkiej pracy i oszczędności nie są w stanie sami się utrzymać. Nie czekajcie, aż sami zwrócą waszą uwagę na swoje potrzeby. Postępujcie tak, jak postępował Hiob. To, czego nie wiedział, starał się wy badać. Wyruszcie, by zbadać stan rzeczy, i dowiedzcie się, co jest potrzebne i jak można to dostarczyć. — [Testimonies for the Church V, 151](#).

Nie czekajcie, aż ubodzy przyjdą do was — Ubóstwo i nieszczęścia spotykające rodziny dotrą do naszej wiadomości. Naszym obowiązkiem jest nieść pomoc chorym i cierpiącym. (...). Nie czekajcie, aż oni przyjdą do was. Przyjrzyjcie się ich znoszonej odzieży i

pomóżcie, jeśli potrzebują pomocy. Powinniśmy przeznaczać środki na pomoc dla młodych ludzi w uzyskaniu wykształcenia niezbędnego do głoszenia ewangelii ubogim. Powinniśmy pomagać tym, którzy przez wiarę postanowili opowiedzieć się za wieczną prawdą i wskutek tego znaleźli się w trudnej sytuacji ekonomicznej. W przypadku szczególnych potrzeb duchowny musi być przygotowany, by zanieść pomoc tym, którzy cierpią ubóstwo ze względu na prawdę. — [Manuscript 25, 1894](#).

[151]

Pomagajcie nowo nawróconym w znalezieniu zatrudnienia — W naszej działalności dobroczynnej należy zwrócić szczególną uwagę na tych, którzy zostali przekonani i nawróceni w wyniku głoszenia prawdy. Musimy zatroszczyć się o tych, którzy mają moralną odwagę przyjąć prawdę, ale w wyniku tej decyzji tracą swój status i pracę, wskutek czego nie mają jak utrzymać rodziny. Należy zadbać o to, by wesprzeć godnych ubogich i pomóc w znalezieniu zatrudnienia tym, którzy miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań. Nie wolno ich pozostawić bez pomocy, aby nie doszli do wniosku, że albo będą pracować w szabat, albo muszą przymierać głodem. Ci, którzy stają po stronie Pana, powinni widzieć w adwentystach dnia siódmego ludzi gorącego serca, gotowych do wyrzeczeń, ofiarnych, którzy z pogodą ducha i ochotnie służą braciom i siostram w potrzebie. To właśnie o takich ludziach mówi Pan:

— „Biednych bezdomnych przyjmiesz do domu”. [Izajasza 58,7](#). — [Testimonies for the Church VI, 85](#).

Zapewnijcie ziemię dla biednych rodzin — Tam, gdzie zakładana jest szkoła [w Australii], należy wydzielić ziemię pod sad i ogród warzywny, aby uczniowie mogli wykonywać także fizyczną pracę równoległą z pracą umysłową, a jednocześnie w ten sposób częściowo czy nawet całkowicie zapracować na swoje utrzymanie. Należy także zakupić więcej ziemi, aby rodziny, które nie mogą znaleźć pracy w miastach z uwagi na zachowywanie szabat, mogły zakupić niewielkie gospodarstwa i samodzielnie się wyżywić. Jest to zdecydowana konieczność w tym kraju. Należy kształcić ludzi, jak uprawiać ziemię, a możemy się spodziewać, że Pan pobłogosławi wysiłki uczynione w tym kierunku. — [Manuscript 23, 1894](#).

Nasz obowiązek względem ubogich rodzin — Często jestem pytana o nasz obowiązek względem ubogich, którzy przyjmują przesłanie trzeciego anioła. Sami przez dłuższy czas pragnęliśmy zrozu-

mieć, jak postępować z dyskrecją w przypadkach ubogich rodzin, które zaczęły zachowywać szabat. 3 sierpnia 1861 roku w miejscowości Roosevelt w stanie Nowy Jork otrzymałam kilka wskazówek dotyczących ubogich. Bóg nie wymaga, by nasi bracia zajmowali się każdą ubogą rodziną przyjmującą to przesłanie. Gdyby tak miało być, duchowni musieliby zaprzestać działania na nowych terenach, gdyż nie byłoby na to funduszy. Wielu jest ubogich wskutek własnego braku pilności i oszczędności. Ludzie ci nie wiedzą, jak należy gospodarować środkami materialnymi. Gdyby otrzymali pomoc, byłoby to szkodą dla nich. Niektórzy zawsze będą biedni. Nawet gdyby stworzono im najlepsze warunki, nic by to nie zmieniło. Nie potrafią liczyć i zużyliby wszystkie środki, jakie udałoby się im uzyskać, małe czy wielkie.

[152]

Niektórzy nie mają pojęcia, co znaczy odmówić sobie czegokolwiek i oszczędzać, aby ustrzec się zaciągania długów i odłożyć trochę pieniędzy na przyszłość na wypadek nieprzewidzianych potrzeb. Gdyby zbór pomagał takim ludziom, zamiast pozostawić ich zdanych na siebie, wyrządziłby im krzywdę, gdyż od tej pory oglądaliby się na zbór i oczekiwali dalszej pomocy, zamiast ograniczać swoje zachcianki i żyć oszczędnie, gdy lepiej się im powodzi. Gdyby nie otrzymali pomocy za każdym razem, gdy się o nią zwracają, Szatan kusiłby ich, tak iż staliby się zazdrośni i podejrzliwi wobec braci, posądzając ich o złą wolę i zaniedbywanie przez nich obowiązku niesienia pomocy. Jednak błąd jest całkowicie po ich stronie. Ludzie ci są zwiedzeni. Nie należą oni do ubogich Pańskich.

Pouczenia udzielone w Słowie Bożym w kwestii pomagania ubogim nie dotyczą takich przypadków, ale osób prawdziwie dotkniętych nieszczęściem i biedą. Bóg w swojej opatrności dopuszcza, by bieda dotykała niektórych ludzi, aby wypróbować innych. Wdowy i inwalidzi są w Kościele po to, by być dla niego błogosławieństwem. Są oni jednym z Bożych środków służących rozwijaniu charakterów wyznawców Chrystusa i motywujących ich do wzmacniania tych cennych zalet, jakie okazywał Współczujący Odkupiciel. Wielu mężczyzn, którzy z trudnością utrzymują się, żyjąc samotnie, podejmuje decyzję, by ożenić się i założyć rodzinę, mimo iż wiedzą, że nie będą mogli utrzymać żony i dzieci. Ponadto nie potrafią nawet kierować rodziną. Całe ich postępowanie wobec rodziny jest naznaczone niedbalstwem i nieróbstwem. Ludzie ci nie potrafią

panować nad sobą, łatwo się denerwują, są niecierpliwi i lubią się uskarżać na swój los. Gdy tacy ludzie przyjmują przesłanie, czują, że mają prawo do otrzymywania pomocy od zamożniejszych braci, a jeśli ich oczekiwania nie są zaspokajane, zaczynają narzekać na zbór i oskarżać innych o to, że nie żyją zgodnie ze swoją wiarą. Kto powinien ponosić konsekwencje takiego stanu rzeczy? Czy należy ograbić dzieło Boże ze środków i ogołocić kasę zborową, by wspierać wieloosobowe ubogie rodziny? Nie. To rodzice powinni dźwigać ciężar utrzymania swoich rodzin. Zazwyczaj po tym, jak zaczęli zachowywać szabat, nie będzie im się wiodło gorzej niż przedtem.

[153] Wśród pewnego rodzaju ubogich panuje zło, które z pewnością doprowadzi ich do ruiny, jeśli go nie pokonają. Przyjęli oni prawdę jako ludzie o surowych, nieokrzesanych i grubiańskich nawykach i potrzebują czasu, by zrozumieć, że ich prostactwo nie jest zgodne z charakterem Chrystusa. Ludzi o większej ogładzie i lepszych manierach postrzegają jako zarozumiałych i mawiają:

— Prawda sprowadziła nas wszystkich do niższego poziomu.

Jednak zupełnie błędne jest takie mniemanie, iż prawda sprowadza w dół tego, kto ją przyjmuje. Otóż prawda podnosi każdego na wyższy poziom, oczyszcza upodobania i uświęca osąd, a stosowana w praktyce przygotowuje ludzi do społeczności świętych aniołów w mieście Bożym. Prawda ma nas wszystkich podnieść na najwyższy możliwy poziom.

Zdolniejsi i zaradniejsi powinni zawsze postępować szlachetnie i szczerze wobec uboższych braci. Powinni im też doradzać, by mogli sami toczyć bój życia. Ukazano mi, że na Kościele spoczywa święty obowiązek szczególnej troski o osoby pozbawione środków do życia: wdowy, sieroty i inwalidów. — [Testimonies for the Church I, 272-274](#).

Rada dotycząca rozsądnego działania — Chrystus nie zobowiązał nas do tego, byśmy wszystkie nasze siły i talenty poświęcili ubogim. Mamy do wykonania pracę jako ci, którzy otrzymali Jego zlecenie:

— „Idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#).

Rozwój dzieła Bożego wymaga większej ilości środków finansowych. (...).

Gdy wydajecie pieniądze, zastanówcie się: Czy wzmacniam swoją rozrzutność? Gdy dajecie pieniądze ubogim i nędzaczom, zadajcie sobie pytanie: Czy im pomagam, czy raczej wyrządzam krzywdę? (...).

Pomyślcie o potrzebach naszych pól misyjnych na całym świecie. (...). Czas, w którym żyjemy, ma istotne znaczenie z punktu widzenia wieczności. Mamy rozwinać sztandar prawdy przed światem ginącym w kłamstwie. Bóg wzywa ludzi, by zgromadzili się pod skrwawionym sztandarem Chrystusa, zanieśli Pismo Święte zainteresowanym, organizowali spotkania namiotowe w różnych miejscach, ostrzegli mieszkańców miast i zanieśli przestrożę do wszystkich — daleko i blisko — na drogi i między opłotki świata. — [Manuscript 4, 1899](#).

Rozdział 22 — Ubodzy ze świata

Zaspokajajcie najpilniejsze potrzeby ubogich — Wszędzie wokół nas widzimy niedostatek i cierpienie. Rodziny potrzebują pożywienia, a dzieci z płaczem wołają o chleb. W domach biedaków brakuje odpowiednich mebli i łóżek. Wielu żyje w ruderach niemal zupełnie pozbawionych wszelkich wygód. Wołanie ubogich sięga niebios. Bóg widzi to i słyszy. — [Testimonies for the Church VI, 385](#).

Choć Bóg w swej opatrności wypełnił ziemię obfitością dóbr i nappełnił swoje magazyny wszystkim, co służy wygodnemu życiu, to jednak wszędzie panują niedostatek i nędza. Dobrotliwa Opatrzność oddała w ręce swoich ziemskich sług obfite zapasy wszelkich dóbr, ale Boży szafarze nie są wierni. W rzekomo chrześcijańskim świecie na zbytki wydaje się więcej niż potrzeba, by nakarmić głodnych i przyodziać nagich. Wielu z tych, którzy nazywają się chrześcijanami od imienia Chrystusa, wydaje pieniądze na egoistyczne przyjemności*, zaspokajanie wypaczonego apetytu, mocne napoje, kosztowne przysmaki, zbyt duże domy oraz drogie meble i ubiory, podczas gdy dla cierpiących ludzi rzadko mają oni choćby litościwe spojrzenie i słowo współczucia.

Jakaż nędza panuje w rzekomo chrześcijańskich krajach! Pomyślcie o sytuacji ludzi ubogich w wielkich miastach. W takich miastach są całe tłumy ludzi, którym nie poświęca się więcej uwagi niż zwierzętom. Tysiące dzieci z biednych rodzin, obdartych i wygłodniałych, mają występek i deprawację wypisaną na twarzy. Rodziny tłoczą się w nędznych mieszkaniach, nierzadko nie lepszych niż sutereny, pełnych brudu i zarasków. Dzieci rodzą się i wychowują w takich strasznych miejscach. Dzieci i młodzież nie widzą

*Dobrze byłoby pomyśleć o tych słowach autorki przed każdym zakupem artykułów spożywczych, które nie są nam niezbędne (słodycze, ciasta itp.), czy drogich rzeczy mających tańsze odpowiedniki (odzież, auto itd.), oraz przed skorzystaniem z rozrywek i przyjemności (kino, restauracje itp.). Być może rzeczą właściwą byłoby przy każdym takim zakupie odkładać od razu odpowiednią kwotę jako dar na służbę dobroczynną (przyp. konsult.).

nic atrakcyjnego i żadnego piękna przyrody, którą Bóg stworzył, by nasycić zmysły jej widokiem i zapachami. Dzieci te wychowują się i kształtują swoje charaktery według zgubnych zasad, nikczemności i bezbożności, jakie widzą wokoło siebie. Imię Boga słyszą tylko w bluźnierczych wypowiedziach. Wulgarnie słownictwo, opary alkoholu, tytoniowy dym oraz moralny upadek wszelkiego rodzaju otaczają je nieustannie i wypaczają ich zmysły. W tych nędznych mieszkaniach z serc ludzi niewiedzących nic o mocy modlitwy wznosi się nieme wołanie o pokarm i odzienie.

Nasze zbory mają do wykonania pracę, o której niewielu ma jakiegokolwiek pojęcie, pracę, która nawet nie została rozpoczęta. Chrystus mówi:

— „Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie”. [Mateusza 25,35-36](#).

Niektórzy sądzą, że jeśli dadzą pieniądze na to dzieło, to już spełnili swój obowiązek, ale mylą się. Dary pieniężne nie zastąpią osobistej służby. Słuszne jest ofiarowanie pieniędzy i wielu więcej powinno to czynić, ale stosownie do sił i możliwości od każdego wymaga się osobistej służby. Dzieło pomagania potrzebującym, uciśnionym, cierpiącym i biednym jest dziełem, które od dawana powinien pełnić każdy zbór wierzący w prawdę na obecny czas. Powinniśmy znać współczucie Samarytanina motywujące nas do wyrównywania niedostatków, karmienia głodnych, udzielania dachu nad głową biedakom wyrzuconym z domów oraz codziennego czerpania od Boga łaski i siły, które uzdolnią nas do sięgnięcia do głębi ludzkiej nędzy i niesienia pomocy tym, którzy nie są w stanie sami sobie poradzić. Pełniąc to dzieło, będziemy mieć wiele okazji, by głosić Chrystusa Ukrzyżowanego. — [Testimonies for the Church VI, 274-276](#).

Zacznijcie od pomagania sąsiadom — Każdy z członków Kościoła powinien uważać za swój szczególny obowiązek pracę dla tych, którzy mieszkają w jego sąsiedztwie. Starajcie się ustalić, jak możecie najlepiej pomagać tym, którzy nie okazują zainteresowania sprawami religijnymi. Odwiedzając przyjaciół i sąsiadów, okazujcie zainteresowanie zarówno ich powodzeniem duchowym, jak i doczesnym. Przedstawiajcie Chrystusa jako Zbawiciela przebaczącego

[156] grzechy. Zapraszajcie sąsiadów do siebie i czytajcie z nimi Biblię i książki objaśniające prawdy biblijne. W połączeniu z prostymi pieśniami i gorliwą modlitwą takie studium poruszy ich serca. Niech członkowie Kościoła uczą się wykonywać taką pracę. Jest ona nie mniej ważna niż praca dla zbawienia dusz pozostających w ciemności w dalekich krajach. Choć niektórzy odczuwają powołanie do pracy dla bliźnich na nowych terenach, to jednak ci, którzy pozostają w domu, powinni odczuwać odpowiedzialność za tych, którzy są wokół nich, i pracować dla nich tak samo pilnie, jak pracują zagraniczni misjonarze.

Godziny nierzadko poświęcone rozrywkom, które nie odnawiają sił ani ciała, ani duszy, należy poświęcić odwiedzaniu ubogich, chorych i cierpiących oraz pomaganiu potrzebującym.

Starając się pomagać ubogim, wzgardzonym i porzuconym, nie pracujcie dla nich tak, jakbyście zniżali się z wyżyn swojej godności i wyższości, gdyż w ten sposób nic nie zdziałacie. Bądźcie prawdziwie nawróceni i uczcie się od Tego, który jest cichy i pokornego serca. Musimy zawsze stawiać sobie na wzór Jezusa. Jako słudzy Chrystusa powtarzajcie poniższe zdanie, abyście nigdy go nie zapomnieli:

— Zostałem odkupiony za wielką cenę.

Bóg wymaga nie tylko waszej dobroczynności, ale także pogodnego oblicza, słów nadziei i uścisku dłoni. Odwiedzając uciśnionych Pańskich, spotkacie takich, których opuściła nadzieja. Przywracajcie im blask słońca. Są tacy, którzy potrzebują chleba żywota. Czytajcie im Słowo Boże. Inni chorują na duszy i żaden ziemski balsam ani lekarz nie może ich uzdrowić. Módlcie się za nich i doprowadźcie ich do Jezusa.

Przy pewnych okazjach niektórzy popadają w sentymentalizm, co prowadzi ich do impulsywnych działań. Mogą sądzić, że wykonują wielką służbę dla Chrystusa, choć w rzeczywistości tak nie jest. Ich gorliwość wkrótce ustaje i zaniedbują służenie Chrystusowi. Nie jest to właściwa służba, którą On akceptuje. Przez emocjonalne i krótkotrwałe działania nie uczynimy nic dobrego dla bliźnich. Przypadkowe starania nie przynoszą dobrych rezultatów, a czasami wyrządzają więcej szkody niż pożytku. — [Testimonies for the Church VI, 276-277.](#)

Udzielajcie właściwej pomocy — Metody pomagania potrzebującym powinny być rozważane starannie i z modlitwą. Powinniśmy prosić Boga o mądrość, gdyż On lepiej niż krótkowzroczni śmiertelnicy wie, jak troszczyć się o tych, których stworzył. Niektórzy udzielają finansowego wsparcia każdemu, kto ich o to prosi. Takie postępowanie jest błędne. Starając się pomagać potrzebującym, powinniśmy zachować ostrożność, by udzielić im takiej pomocy, jakiej potrzebują. Są tacy, którzy otrzymując pomoc, nie czynią nic, by uporać się ze swoimi problemami. Wolą pozostawać w roli potrzebujących. Chcą być zależni od innych tak długo, jak długo uda się im ich wykorzystywać. Poświęcając niepotrzebnie czas i uwagę takim osobom, zachęcamy je do próżniactwa, niezaradności, rozrzutności i niewstrzemięźliwości.

[157]

Gdy udzielamy pomocy finansowej ubogim, powinniśmy zadać sobie pytanie: Czy zachęcam ich do marnotrawstwa? Czy naprawdę im pomagam, czy może raczej wyrządzam krzywdę? Nikt, kto sam może zarobić na swoje utrzymanie, nie ma prawa być zależnym od innych.

Twierdzenie, że coś mi się od świata należy, ma w sobie rdzeń fałszu, oszustwa i złodziejstwa. Nic nie należy się od świata temu, kto może pracować i samodzielnie zarabiać na utrzymanie. Jednak gdy ktoś przychodzi do naszych drzwi i prosi o pożywienie, nie powinniśmy odprawić go głodnym. Jego bieda może być wynikiem nieszczęścia.

Powinniśmy pomagać tym, którzy mając liczną rodzinę na utrzymaniu, stale zmagają się z niedolą i biedą. Niejedna owdowiała matka mająca na utrzymaniu dzieci pracuje ponad siły, by je zatrzymać przy sobie, nakarmić i ubrać. Wiele takich kobiet zmarło z przemęczenia. Wszystkie wdowy potrzebują pocieszenia, nadziei, słowa wsparcia, a wiele także pomocy materialnej. — [Testimonies for the Church VI, 227-228](#).

Zwracajcie uwagę na każdego, kto jest w potrzebie — Wolą Boga jest, by bogaci i biedni byli ze sobą ściśle związani więzami współczucia i pomocy. On pragnie, byśmy okazywali zainteresowanie każdym przypadkiem cierpienia i niedostatku, o jakim się dowiemy. Nie sądźcie, że ujmą dla waszej godności jest służenie cierpiącym ludziom. (...).

Wielu ludzi nienależących do naszego Kościoła pragnie pomocy, jaką chrześcijanie winni nieść bliźnim. Jeśli lud Boży okaże szczerze zainteresowanie bliźnimi, wielu przyjmie szczególne prawdy na nasz czas. Nic nie nada dziełu takiego charakteru jak pomaganie ludziom tam, gdzie się znajdują. Tysiące cieszyłyby się dzisiaj przesłaniem, gdyby ci, którzy twierdzą, iż miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań, pracowali tak, jak pracował Chrystus. — [Testimonies for the Church VI, 279-280](#).

[158] **Najlepszy sposób docierania do współczesnych ludzi** — Okazując zainteresowanie potrzebami cierpiących, najłatwiej dotrzemy do serc ludzi. Kulturę umysłu i serca najłatwiej wyrabia się wtedy, gdy odczuwamy głębokie współczucie dla bliźnich oraz dzielimy się z nimi naszymi dobrami i przywilejami, by nieść im pomoc w ich niedostatkach. — [Letter 116, 1897](#).

Mamy reprezentować Chrystusa, udając się do ludzi. Mamy pracować zgodnie ze zleceniem danym przez Chrystusa Jego uczniom:

— „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,19-20](#).

Tak więc naszym dziełem jest docierać do ludzi zaniedbanych przez innych i pozyskiwać ich dla Chrystusa.

Do niedawna nasz lud nie czynił niemal nic, by pomagać takim ludziom. Chrystus nie przyszedł wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, ale grzeszników. Pragnie, by każdy pojął nieskończoną wartość i skuteczność Jego krwi, dzięki której może On zbawić na zawsze tych, którzy przychodzą do Niego. Pragnie, by każdy człowiek stworzony na Jego podobieństwo pamiętał, że Bóg jest nieskończony, a Jego miłość objawiona ludziom w pojednawczej ofierze Chrystusa świadczy o tym, jak bardzo ceni On ludzkość. Wzywa wszystkich, by przyszli do Niego i byli zbawieni. Musimy przyjść do Tego, który jest Źródłem Miłosierdzia i Wszelkich Łask. On posłuży się ludźmi jako swymi sługami, by pozyskiwali dla niego grzeszników. — [Letter 33, 1898](#).

Rozdział 23 — Pomaganie ubogim, by mogli stać się samowystarczalni [159]

Uczcie ubogich samowystarczalności — Mężowie Boży i niewiasty Boże, ludzie rozsądni i mądrzy, powinni zostać wyznaczeni, by troszczyć się o ubogich i potrzebujących, przede wszystkim domowników wiary. Ludzie ci powinni przedstawiać takie przypadki przed zborem i doradzać podjęcie określonych działań.

Zamiast utwierdzać ubogich w mniemaniu, że mogą zawsze liczyć na darmowy pokarm i napój, powinniśmy uczyć ich, jak mogą sami zadbać o siebie*. Powinniśmy starać się znaleźć im pracę, a jeśli to konieczne, także nauczyć ich pracować. Ludzi z ubogich rodzin należy uczyć gotowania, dbania o odzież i prowadzenia domu. Chłopców i dziewczęta należy nauczyć jakiegoś użytecznego zawodu czy rzemiosła. Mamy uczyć ubogich, jak mogą się stać samowystarczalni. To będzie najlepsza pomoc, gdyż dzięki temu nie tylko będą mogli się utrzymać, ale z czasem będą także pomagali innym. — [Testimonies for the Church VI, 278-279](#).

Wezwanie skierowane do rozsądnych ludzi posiadających pieniądze — Często zadawane są pytania:

— Co można zrobić tam, gdzie panuje bieda i na każdym kroku trzeba borykać się z niedostatkami? Jak w takich warunkach przekazywać ludziom właściwe pojęcia związane z poprawą życia?

Z pewnością zadanie to jest trudne, a jeśli nauczyciele, ludzie myślący i posiadający środki, nie będą używali swoich talentów w celu podźwignięcia bliźnich tak, jak podnosiłby ich Chrystus, wówczas to ważne dzieło nie zostanie wykonane. Niezbędna reformacja nigdy nie nastąpi, jeśli ludzie nie otrzymają pomocy z zewnątrz. Ci, którzy mają talenty i zdolności, muszą używać tych darów, by błogosławić bliźnich — pracować po to, by mogli stanąć na własnych

[160]

* Skontaktuj się z Chrześcijańską Służbą Charytatywną celem uzyskania profesjonalnej porady, w jaki sposób można najlepiej pomóc danej osobie znajdującej się w potrzebie (przyp. konsult.).

nogach. W ten sposób wykształcenie zdobyte w naszych szkołach zostanie wykorzystane w najlepszy sposób.

Talenty udzielone przez Boga nie mają być ukrywane pod kosem albo pod łożkiem. Chrystus powiedział:

— „Wy jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#).

Gdy widzicie rodziny mieszkające w ruderach pozbawione podstawowych sprzętów domowych, porządnej odzieży, narzędzi, książek i innych potrzebnych rzeczy, czy zainteresujecie się tym i spróbujecie nauczyć ich, jak najlepiej wykorzystywać ich energię w celu poprawy życia i wykonywania efektywnej pracy? — [Testimonies for the Church VI, 188-189](#).

Słowo Boże wskazuje rozwiązanie problemu — Mamy wielkodusznych mężczyzn i wielkoduszne kobiety, którzy zwracają uwagę na położenie ubogich i szukają środków zaradczych. Szukają odpowiedzi na pytanie, jak bezrobotnym i bezdomnym można pomóc osiągnąć Boże błogosławieństwa, aby mogli prowadzić życie, jakie Bóg przeznaczył ludziom. (...). Gdyby ludzie poświęcali więcej uwagi radom Słowa Bożego, mogliby znaleźć rozwiązanie wielu problemów dotyczących życia. Wiele można by się dowiedzieć ze Starego Testamentu o pracy i wspieraniu ubogich. W planie Bożym wobec Izraela dla każdej rodziny przewidziany był dom na wsi z odpowiedniej wielkości kawałkiem ziemi do uprawiania. W ten sposób zapewniono im środki utrzymania, jak też dano bodźce do produktywnego życia i samowystarczalności. Nigdy ludzie nie wymyślili nic lepszego od tego planu. Skutkiem tego, że świat odbiegł od tego kierunku, są obecne ubóstwo i nieszczęście. (...).

W Izraelu obowiązkowe było uczenie się rzemiosła lub uprawy roli. Od każdego ojca wymagano, aby jego synowie byli w ten sposób przygotowani do życia. Najwyżej postawieni mężowie w Izraelu musieli być również do tego przyuczeni. Każda kobieta musiała znać obowiązki należące do gospodyni domowej. Zręczność w wykonywaniu tych obowiązków była uważana jako przywilej kobiet nawet najwyższego stanu.

W szkołach prorockich uczono różnych rzemiosł i wielu z uczniów utrzymywało się dzięki pracy swoich rąk. (...).

[161] Zasady postępowania w życiu, jakie Bóg dał Izraelowi, miały być wzorem dla całej ludzkości. Jakżeż inaczej wyglądałby świat, gdyby

dzisiaj trzymano się tych zasad! — [Śladami Wielkiego Lekarza 125-127.129.](#)

Wielu mogłoby mieszkać poza miastami — W rozległych granicach przyrody dosyć jest miejsca dla cierpiących i szukających domu. Jej łono ma dość źródeł mogących dostarczyć im żywności. W głębinach ziemi spoczywają ukryte dobrodziejstwa dla tych wszystkich, którzy posiadają dość odwagi, woli i wytrwałości, aby czerpać z jej skarbów. Uprawa gleby — zajęcie, jakie Bóg przeznaczył dla ludzi w Edenie — otwiera tysiące możliwości zdobycia środków do życia. (...).

Gdyby ubodzy mieszkający w zatłoczonych miastach chcieli na wsi szukać możliwości utrzymania, znaleźliby również zdrowie i zadowolenie. Ciężka praca, proste pożywienie, oszczędzanie, a czasem mozół lub niedostatek byłyby ich udziałem, ale jakimże błogosławieństwem byłoby dla nich opuszczenie miasta z jego pokusami do zła, niepokojem, przestępstwami, nędzą i zepsuciem. W zamian mieliby spokój, ciszę i czystość wiejskiego powietrza. (...).

Niektórzy, gdy zaczną pracować na własne utrzymanie, będą potrzebowali wsparcia, zachęcenia i pouczenia. Dla większości ubogich rodzin najlepszym dziełem misyjnym byłaby pomoc dla nich w uzyskaniu możliwości zdobycia środków utrzymania.

Konieczność takiej pomocy i pouczeń nie ogranicza się tylko do miast. Nawet na wsi z jej wszystkimi możliwościami lepszego życia żyje wielu biednych w wielkiej potrzebie. Całe społeczeństwo wykazuje braki w przygotowaniu do pracy fizycznej i do właściwego, zdrowego trybu życia. (...).

Skalane dusze oraz osłabione i kalekie ciała ukazują skutki dziedziczności i złych nawyków. Tacy ludzie muszą być wychowywani od podstaw. Byli bezużyteczni i prowadzili rozwiązły tryb życia, więc muszą być naprowadzeni na właściwe drogi.

Jak na nich wpłynąć, aby zrozumieli konieczność poprawy? W jaki sposób wskazać im wyższy poziom życia? Jak można im pomóc, aby się podnieśli? Co można zrobić tam, gdzie panuje ubóstwo, z którym spotykamy się na każdym kroku? — [Śladami Wielkiego Lekarza 129-131.](#)

Zadanie dla chrześcijańskich rolników — Chrześcijańscy rolnicy mogą wykonywać prawdziwą pracę misyjną przez pomaganie ubogim w znalezieniu mieszkania na wsi i pouczenia, w jaki spo-

sób uprawiać z pożytkiem rolę. Pokażcie im, jak używać narzędzi rolniczych, jak siać zboża, zakładać sady i pielęgnować je.

Wielu niewłaściwie uprawiających rolę nie ma odpowiednich zbiorów. Nie troszczą się należycie o swoje sady i zboża, nie sieją we właściwym czasie i zbierają małe plony. Złe wyniki przypisują nieurodzajnej glebie. Często ta niewłaściwie oceniona ziemia przyniosłaby obfite plony przy odpowiedniej uprawie. Zmianie powinno ulec nasze podejście do planowania, zaangażowania i koniecznej wiedzy. — [Śladami Wielkiego Lekarza 131-132](#).

Nawet najbiedniejsi mogą zadbać o swoje otoczenie, wstając wcześniej i pracując pilnie. (...). Dzięki uczciwej pracy oraz mądrym wykorzystywaniu umiejętności i czasu skutecznie poprawią swoje warunki życia i sposób uprawy roli. — [Testimonies for the Church VI, 188-189](#).

Zakładanie firm rzemieślniczych — Powinno się poświęcić uwagę zakładaniu różnych warsztatów, aby biedne rodziny mogły znaleźć zatrudnienie. Stolarze, kowale i wszyscy, którzy znają się na jakiejś pożytecznej pracy, powinni czuć się odpowiedzialni za przyuczanie niewykwalifikowanych i bezrobotnych, aby im pomóc.

W służbie dla biednych jest szerokie pole do działania dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Dobra kucharka, gospodyni, krawcowa i pielęgniarka to osoby bardzo potrzebne w tej pracy. (...).

Potrzebne są rodziny mające ducha misyjnego, które chciałyby się osiedlać w różnych miejscach. Rolnicy, ludzie interesu, rzemieślnicy, budowlańcy i inni zręczni w różnych rzemiosłach powinni udawać się na zaniedbane miejsca, uprawiać ziemię, zakładać sklepy, budować skromne domy dla siebie i pomagać sąsiadom. — [Śladami Wielkiego Lekarza 132](#).

Pomagajcie ludziom uzyskać samowystarczalność — Praktyczne wskazówki są często najlepszą pomocą dla ubogich. Zwykle ci, którzy nie są przyzwyczajeni do pracy, nie potrafią być pracowitymi, brak im wytrwałości, gospodarności i samozaparcia. Nie wiedzą, jak sobie radzić. Często z braku dbałości i właściwego osądu zostaje roztrwonione to, co mogłoby służyć rodzinie, gdyby było stosowane rozsądnie i oszczędnie. „Nowo zorane pole ubogich daje żywności obficie, lecz i ta może zginąć wskutek bezprawia”. [Przypowieści 13,23](#).

Możemy pomagać ubogim i jednocześnie im szkodzić przez uzależnianie ich od nas. (...).

Prawdziwa dobroczynność jest pomaganiem ludziom, aby pomagali sami sobie. (...). Lecz prawdziwa dobroczynność znaczy coś więcej niż tylko dawanie. Jest to prawdziwe zainteresowanie się powodzeniem innych. Powinniśmy dostrzegać potrzeby biednych i zasmuconych, starać się ich zrozumieć i przynieść im najwłaściwszą pomoc. Zaangażowanie umysłu, poświęcenie czasu i osobisty wysiłek więcej znaczą niż danie pieniędzy. I to jest prawdziwa dobroczynność. — [Śladami Wielkiego Lekarza 132-133](#).

[163]

Potrzeba wysiłku fizycznego i moralnej mocy — Wysiłek fizyczny i moralna moc mają być połączone z naszym dążeniem do odrodzenia i reformy. Mamy dążyć do zdobycia wiedzy zarówno w sprawach doczesnych, jak i duchowych, abyśmy mogli tę wiedzę przekazywać innym. Mamy się starać żyć zgodnie z ewangelią we wszystkich jej aspektach, aby jej doczesne i duchowe błogosławieństwa mogły być odczuwane wokół nas. — [Testimonies for the Church VI, 189](#).

Nieświadomie skrzywdzeni — Możemy popełnić błąd, ofiarując ubogim dary, które nie będą dla nich błogosławieństwem, gdyż utwierdzą ich w mniemaniu, że nie muszą sami się starać i żyć oszczędnie, ponieważ inni nie pozwolą, by cierpieli niedostatek. Nie powinniśmy popierać lenistwa ani zachęcać do rozrzutności, łożąc środki na tych, którzy sami mogą pracować na swoje utrzymanie. — [Historical Sketches 293](#).

Możecie szkodzić ubogim, udzielając im finansowej pomocy, jeśli uczycie ich w ten sposób, że są zależni od was. Uczcie ich, że mają pracować na swoje utrzymanie. To będzie najlepsza pomoc. Potrzebujący powinni otrzymać wsparcie, dzięki któremu sami będą w stanie zadbać o siebie. — [Manuscript 46, 1898](#).

Nie wspierać próżniaków — Słowo Boże uczy, że jeśli ktoś może pracować, a nie pracuje, to nie powinien też jeść. Pan nie życzy sobie, by ciężko pracujący ludzie utrzymywali próżniaków. Marnowanie czasu i lenistwo prowadzą do biedy i niedostatku. Jeśli te wady nie zostaną dostrzeżone i skorygowane przez tych, którzy je posiadają, to wszystko, co można dla nich zrobić, jest jak wkładanie do worka bez dna. Jednak istnieje także bieda, z której ludzie nie są w stanie wydobyć się o własnych siłach. Wobec takich osób po-

krzywdzonych przez los mamy okazywać wrażliwość i współczucie.
— [The Review and Herald](#), 3 styczeń 1899.

[164] **Doradzanie ubogim** — Istnieje klasa ubogich braci i sióstr, którzy nie są wolni od pokus. Nie potrafią oni gospodarować środkami, gdyż brakuje im rozsądku. Chcieliby mieć pieniądze, ale wzdragają się przed mozolnym trudem. Niektórzy chcieliby szybko się wzbogacić, więc angażują się w rozmaite przedsięwzięcia, nie radząc się ludzi rozsądnych i doświadczonych. Ich oczekiwania rzadko się spełniają. Zamiast zyskiwać, tracą, a potem są kuszeni, by zawistnym wzrokiem patrzeć na bogatszych od siebie. Chcieliby korzystać z bogactwa braci i czują się pokrzywdzeni, gdy nie mogą tego robić. Jednak nie są oni godni żadnej specjalnej pomocy. Dowiedli, że są marnotrawcami. Nie potrafią prowadzić interesów, a więc pomimo chęci wzbogacenia się nie zyskują dużo. Tacy ludzie powinni słuchać rady tych, którzy mają doświadczenie. Jednak zazwyczaj nie są skłonni do słuchania dobrych rad. Sądzą, że posiadają lepszy osąd i nie muszą się uczyć od nikogo.

Często tego rodzaju ludzie padają ofiarą sprytnych, bezwzględnych i wierutnych złodziei, których sukces zależy od umiejętności oszukiwania. Ubodzy powinni się nauczyć, że nie wolno ufać takim zwodzicielom. Ale wielu braci jest ufnych i naiwnych właśnie wtedy, gdy powinni być podejrzliwi i ostrożni. Nie biorą do serca rady apostoła Pawła udzielonej Tymoteuszowi:

— „Pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym. (...). Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym”. [1 Tymoteusza 6,6.8.](#)

Niechaj biedni nie sądzą, że tylko bogatym grozi grzech chciwości. Choć wielu bogatych chciwie strzeże tego, co posiada, i stara się zyskać jeszcze więcej, to jednak ubogim grozi niebezpieczeństwo pożądania dóbr należących do bogatych. — [Testimonies for the Church I, 480-481.](#)

Gotowość przyjmowania rad — Wielu nie potrafi gospodarować pieniędzmi ani żyć oszczędnie. Brak im rozważli i ostrożności. Tacy ludzie nie powinni ufać własnemu wadliwemu osądowi, ale radzić się doświadczonych braci. Niestety, ci, którym brak rozsądku i oszczędności, często także nie są skłonni słuchać rad. Zazwyczaj sądzą, że wiedzą, jak prowadzić swoje sprawy, więc nie przyjmują niczyich rad. Podejmują złe decyzje i ponoszą ich skutki. Ich bracia

ze smutkiem patrzą na ich cierpienie i starają się im pomóc wybrnąć z trudności. Złe gospodarowanie pieniędzmi przez niektórych członków zboru dotyka cały Kościół. Sprawia, że marnowane są środki ze skarbnicy Bożej, które powinny być wykorzystane dla rozwoju dzieła teraźniejszej prawdy.

Jeśli ci biedni bracia okażą pokorę i będą gotowi przyjąć radę, to współbracia powinni uznać za swój obowiązek chętnie pomaganie im w wychodzeniu z trudności. Jednak jeśli ubodzy wybiorą własną drogę i będą polegać na swoim osądzie, należy ich pozostawić, by odczuli w pełni skutki swojego niemądrego postępowania. Dzięki temu cennemu doświadczeniu rozumieją, że „gdzie jest wielu doradców, tam jest bezpieczeństwo”. [Przypowieści 11,14](#). Członkowie ludu Bożego powinni być ulegli wobec siebie nawzajem. Powinni udzielać sobie nawzajem rad, aby braki jednych zostały zrównoważone kompetencjami innych. — [The Review and Herald, 18 kwiecień 1871](#).

[165]

Większość ubogich mogłoby wieść lepsze życie — Niewielu jest takich w naszym bogatym kraju, którzy są biedni i naprawdę potrzebują pomocy. Zdecydowana większość biednych mogłaby dzięki właściwemu postępowaniu uniknąć niedostatku. Moje wezwanie skierowane do bogatych jest następujące: Postępujcie łaskawie wobec ubogich braci i używajcie waszych środków dla rozwoju sprawy Bożej. Godni ubodzy — ci, którzy stali się nimi wskutek nieszczęścia i choroby — zasługują na waszą szczególną troskę i pomoc. „A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłosierni, pokorni”. [1 Piotra 3,8](#). — [Testimonies for the Church I, 481](#).

Przestrzeżenie złotej zasady — Często Bóg powołuje tych, którzy nawet kosztem rezygnacji z większych zysków będą strzec ubogich przed grożącą im stratą. Taki jest obowiązek człowieka wobec bliźniego. Wykorzystywanie niewiedzy ludzi niepotrafiących przewidzieć skutków swojego postępowania jest nie w porządku. Obowiązkiem braci w wierze jest wyłożyć sprawę jasno i szczerze oraz ze wszystkimi szczegółami, aby nieświadomi nie postępowali ślepo i nie stracili tego, co słusznie do nich należy. Gdyby przestrzegano złotej zasady — czynić innym to, co chciałbyś, aby oni czynili tobie — wielu obecnie istniejących trudności dałoby się łatwo uniknąć. — [Letter 85, 1896](#).

[166] **Rozdział 24 — Ubodzy powołani do dobroczynności**

Nie ilość, ale ofiarna miłość — Ubodzy nie są wyłączeni z przywileju ofiarności. Oni również, podobnie jak bogaci, mogą uczestniczyć w tym dziele. Lekcja udzielona przez Chrystusa na przykładzie dwóch wdowich groszy wskazuje, że nawet najmniejsze ohotne dary ubogich ofiarowane z serca pełnego miłości są tak samo przyjęte jak największe dary bogaczy*. Na szalach świątyni dary ubogich złożone z miłości do Chrystusa są oceniane nie według ofiarowanej sumy, ale według miłości, która skłania do ofiarności. — [The Review and Herald, 10 października 1907.](#)

Ofiarność wymagana także od ubogich — Niektórzy z ubogich w dobra tego świata są skłonni składać obowiązek ofiarności wyłącznie na barki ludzi zamożnych. Nie uświadamiają sobie, że także oni mają coś do zrobienia. Bóg wymaga od nich okazywania ofiarności. — [The Review and Herald, 18 kwiecień 1871.](#)

Uczyli, co mogła — Zbawiciel przywołał uczniów do siebie i nakazał im zwrócić uwagę na ubóstwo wdowy. Słowa te dotarły do uszu wdowy:

— „Zaprawdę powiadam wam, iż ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy”. [Łukasza 21,3.](#)

[167] W jej oczach zakręciły się łzy radości, gdyż poczuła, że ktoś rozumiał i docenił jej intencję. Wielu doradziłoby jej obrócić pieniądze na własny użytek, gdyż oddane w ręce dobrze odżywionych kapłanów zgubią się wśród tylu wielkich darów wrzuconych do skrzynki. Lecz Jezus rozumiał jej motywacje. Wierzyła, że nabożeństwa w świątyni są odprawiane stosownie do woli Boga i dlatego pragnęła wesprzeć je. Uczyniła to, co mogła, i czyn ten stał się pomnikiem uświetniającym pamięć o niej po wszystkie czasy i jej radość w

*Warto aby osoby, które nie mają zbyt wiele wolnych środków finansowych, nie ofiarowywały pieniędzy pod wpływem emocjonalnego impulsu, ale przekazywały je regularnie, np. 1% dochodu co miesiąc na rzecz potrzebujących. Nie będzie to poważne obciążenie ich budżetów, ale pozwoli w pełni realizować zalecenie autorki (przyp. konsult.).

wieczności. Włożyła serce w swój dar, dlatego jego wartość nie może być oceniana według szacunku pieniądza, lecz miłością do Boga i zainteresowaniem dla Jego dzieła, co było pobudką do tego czynu.

Jezus powiedział o biednej wdowie, że „wrzuciła więcej niż wszyscy”. [Łukasza 21,3](#). Bogaci złożyli dar, czerpiąc ze swej obfitości, a wielu z nich złożyło ofiarę po to, aby ich dostrzeżono i uhonorowano. Złożony przez nich bogaty dar nie pozbawił ich komfortu ani nawet luksusu. Ofiarowane datki nie wymagały od nich żadnych wyrzeczeń i dlatego nie mogły się równać z groszem wdowy.

Motywacja nadaje charakter naszym zachowaniom, wyciskając na nich pieczęć hańby lub wysokiej wartości moralnej. Bóg nie zawsze najwyżej ocenia wielkie uczynki, które widzi każde oko i które chwałą każde usta. Małe obowiązki pełnione ochoczo i małe dary nieobliczone na pokaz, które w oczach ludzkich mogą się wydawać bezwartościowe, zyskują nieraz najwyższą ocenę w oczach Boga. Serce wiary i miłości jest droższe Bogu od najkosztowniejszych darów. Uboga wdowa, aby złożyć swój skromny dar, musiała oddać wszystko. Pozbawiła siebie jedzenia, aby móc złożyć ze swoich dwóch groszy ofiarę na drogi jej cel. Uczyniła to z wiarą, ufając, że Ojciec Niebiański nie zlekceważy jej potrzeb. Ten duch ofiarności i dziecięcej wiary zasłużył na pochwałę Zbawiciela.

Wśród ludzi biednych jest wielu pragnących wyrazić Bogu wdzięczność za Jego łaskę i prawdę. Pragnęliby bardzo uczestniczyć wraz ze swymi zamożniejszymi braćmi we wspieraniu Kościoła. Tych dusz nie wolno odtrącać. Pozwólmy im złożyć grosz do banku niebios. Jeżeli zostanie złożony z serca wypełnionego miłością do Boga, to pozorny drobiazg staje się uświęconym darem i bezcenną ofiarą, do której Bóg uśmiecha się i którą błogosławi. — [Życie Jezusa 556-557](#).

Odpowiedź macedońskiego zboru na wezwanie do ofiarności — Paweł napisał do zboru w Koryncie następująco: „A powiadamy was, bracia, o łasce Bożej, okazanej zborom macedońskim, iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności; gdyż w miarę możliwości — mogą to zaświadczyć — owszem, ponad możliwość, samorzutnie, usilnym naleganiem do-

praszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłości dla świętych, i ponad nasze oczekiwanie oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam, za wolą Bożą, tak iż uprosiliśmy Tytusa, aby, jak rozpoczął, tak też dokończył i u was tej dobroczynnej działalności”. [2 Koryntian 8,1-6](#).

W Jerozolimie panował głód, a Paweł wiedział, że wielu chrześcijan rozpierzchło się w różne strony, zaś ci, którzy pozostali, z pewnością nie mogli liczyć na niczyją litość jako narażeni na religijne uprzedzenia i wrogość. Dlatego wzywał zbory, by wysyłały finansową pomoc braciom i siostram w Jerozolimie. Suma zebrana przez zbory przerosła oczekiwania apostołów. Motywowani miłością do Chrystusa wierzący chętnie ofiarowali środki i byli pełni radości, gdyż w ten sposób mogli wyrazić swoją wdzięczność dla Odkupiciela oraz swoją miłość do braci i sióstr. To jest prawdziwa podstawa dobroczynności według Słowa Bożego. — [Testimonies for the Church VI, 271-272](#).

Stosownie do powierzonych nam talentów — O zborach w Macedonii czytamy: „Mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności”. [2 Koryntian 8,2](#). Czy zatem ktokolwiek z nas, uważających się za chrześcijan, może się uważać za usprawiedliwionego, nie czyniąc nic dla prawdy i powołując się przy tym na swoje ubóstwo? Cenne światło prawdy uważamy za niewysłowiony i niewyczerpany skarb. Mamy wywierać wpływ proporcjonalny do powierzonych nam talentów, bez względu na to, czy jesteśmy bogaci, czy biedni, wielcy czy mali, uczeni czy prości. Jesteśmy sługami Jezusa Chrystusa, a Pan oczekuje od nas wszystkiego, co najlepsze. — [The Review and Herald, 4 wrzesień 1894](#).

Nie odmawiajcie nikomu błogosławieństwa ofiarności — Na sługach Chrystusa spoczywa obowiązek nauczania zborów w kwestii ofiarności. Także ubodzy mają swoje miejsce w składaniu ofiar Bogu. Mają uczestniczyć w łasce Chrystusa, wyrzekając się siebie, aby pomagać bardziej potrzebującym. Dlaczego ubogim świętym miano by odmawiać błogosławieństwa ofiarności na rzecz biedniejszych od nich? Dzieło edukowania ludu w tej kwestii zostało zaniedbane, a zamożniejsze zbory nie wspomagają biedniejszych, wskutek czego nie przyjmują błogosławieństwa, które powinny przyjąć, a którego

nie otrzymają, póki nie uświadomią sobie swojego zaniedbania.
— [The Review and Herald, 4 wrzesień 1894.](#)

Część 8 — Nieszczęśnicy

[169]

W nocy duchowej ciemności chwała Boga ma jaśnieć za pośrednictwem Jego Kościoła, który podnosi upadających i pociesza strapionych. Wszędzie wokół nas słysząc jęk smutku. Wokół jest wielu potrzebujących i zrozpaczonych. Naszym zadaniem jest nieść pomoc, aby łagodzić trudności i nędzę życia. Tylko miłość Chrystusa może zaspokoić najgłębsze potrzeby człowieka. Jeśli Jezus mieszka w nas, nasze serca będą pełne boskiego współczucia. Zapieczętowane dotąd źródła żarliwej chrześcijańskiej miłości zostaną otwarte. — [Prorocy i królowie 459](#).

[170]

„Uratowałem ubogiego, gdy wołał o pomoc, sierotę i każdego, kto nie miał opiekuna. Błogosławieństwo ginącego zstępowało na mnie, serce wdowy rozweselałem (...). Byłem oczyma dla ślepego i nogami dla chromego. Byłem ojcem dla biednych i rozpatrywałem sprawę nieznajomego”. [Joba 29,12-13.15-16](#).

Rozdział 25 — Nasze obowiązki wobec nieszczęśników

[171]

Współczucie dla niewidomych, kalekich i chorych — Tych, którzy okazują współczucie nieszczęśnikom, niewidomym, kalekim, chorym, wdowom, sierotom i potrzebującym, Chrystus przedstawia jako zachowujących przykazania, którzy otrzymają życie wieczne. — [Testimonies for the Church III, 512.](#)

Zamrożone współczucie — W świetle tego, co niebo czyni dla zbawienia zgubionych, jak ci, którzy są uczestnikami bogactw łaski Chrystusowej, mogą nie okazywać zainteresowania i współczucia swoim bliźnim? Jak mogą się unosić pychą z powodu przynależności do wyższej warstwy czy kasty oraz gardzić ofiarami nieszczęścia i ubóstwa?

Jednak prawdą jest, że pycha z powodu własnego statusu oraz uciskanie ubogich panujące w świecie zdarzają się także wśród zdeklarowanych wyznawców Chrystusa. U wielu współczucie, jakie powinni okazywać w pełnej mierze wobec bliźnich, wydaje się całkowicie zamrożone. Ludzie egoistycznie zużywają dary powierzone im w celu niesienia błogosławieństwa innym. Bogaci niemiłosiernie wyzyskują ubogich i uzyskane w ten sposób środki zużywają dla zaspokojenia własnej pychy oraz popisywania się, i to nawet w domu Bożym! (...). Gdyby nie to, że Pan objawił swoją miłość do ubogich i uniżonych, ludzi skruszonego serca, ten świat byłby smutnym miejscem dla biednych ludzi. — [The Review and Herald, 20 czerwiec 1893.](#)

[172]

Wczujcie się w sytuację braci dotkniętych nieszczęściami — Gdy człowiek szczerze stara się utrzymać siebie i swoją rodzinę, a jednak nie jest w stanie tego uczynić, tak iż on i jego bliscy cierpią z braku niezbędnego pożywienia i ubioru, Pan nie uzna za niewinnych naszych usługujących braci, którzy z obojętnością przyglądają się takiemu bratu albo stawiają mu warunki niemożliwe do spełnienia. (...). Naszym obowiązkiem jest wczuć się w sytuację brata dotkniętego nieszczęściem.

Wszelkie zaniedbania ze strony tych, którzy uważają się za wyznawców Chrystusa, oraz brak niezbędnej pomocy dla brata czy siostry, którzy dźwigają jarzmo ubóstwa i ucisku, są zapisywane w rejestrach nieba jako okazane Chrystusowi w osobach Jego świętych. Jakiegoż rozliczenia dokona Pan z wieloma, bardzo wieloma z tych, którzy przedstawiają innym słowa Chrystusa, ale nie okazują współczucia i poszanowania dla brata w wierze, któremu nie wiedzie się tak dobrze jak im. (...).

Jeśli znaliście sytuację tego brata i nie podjęliście usilnych starań, by mu pomóc i wyzwolić go z ucisku, to nie czynicie dzieł Chrystusowych i jesteście winni przed Bogiem. Piszę do was wprost, gdyż na podstawie światła udzielonego mi przez Boga wiem, że tego rodzaju dzieło jest zaniedbywane.

Owszem, istnieje potrzeba większego zainteresowania sprawą nakarmienia nieszczęśników żyjących w ubóstwie. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Jednak gorliwość nakierowana na tę sprawę byłaby błędna, gdybyśmy omijali przypadki tych naszych domowników wiary, których wołanie rozpaczy dociera do Boga z powodu cierpienia, jakiemu moglibyśmy zapobiec, reprezentując w ten sposób Jezusa Chrystusa we współczuciu i miłości. Pan wytyka nam to zaniedbanie. Nie może powiedzieć nikomu z wierzących: dobrze uczyniłeś, póki nie będą oni objawiać wobec bliźnich cech Chrystusa: dobroci, współczucia i miłości. — [Manuscript 34, 1894](#).

Dajcie bezdomnym dach nad głową — Przed laty ukazano mi, że lud Boży będzie poddany próbie w kwestii zapewnienia bezdomnym dachu nad głową, jako że wielu zostanie pozbawionych domu z powodu wiary w prawdę. Opozycja i prześladowania pozbawią wierzących domów, a obowiązkiem tych, którzy mają je, jest otworzyć drzwi przed tymi, którzy nie mają się gdzie podziać. Niedawno ukazano mi, że Bóg szczególnie wypróbuje swój lud w tej kwestii.

[173]

Chrystus dla naszego dobra stał się ubogim, abyśmy dzięki Jego ubóstwu stali się bogaci. Złożył ofiarę, aby zapewnić dom pielgrzymom i przybyszom w świecie, zmierzającym do lepszego, niebiańskiego kraju. Czy ci, którzy są odbiorcami Jego łaski i oczekują, iż staną się dziedzicami nieśmiertelności, mieliby z niechęcią odnosić się do obcych i odmawiać im schronienia, gdy go potrzebują? Czy my, którzy jesteśmy uczniami Jezusa, mamy odmówić obcym go-

ściny tylko dlatego, że ich nie znamy? Czyżby poniższe napomnienie apostoła nie obowiązywało już w naszych czasach:

— „Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli”? [Hebrajczyków 13,2](#). (...).

Nasz Niebiański Ojciec kładzie na naszej drodze ukryte błogosławieństwa, ale niektórzy nawet ich nie tykają w obawie, że utracą coś z życia. Aniołowie czekają, by przekonać się, czy skorzystamy z nadarzających się okazji czynienia dobra. Czekają, by przekonać się, czy będziemy błogosławieństwem dla bliźnich, aby mogli nas za to błogosławić. (...).

Słyszałam wielu usprawiedliwiających się, dlaczego nie zapraszają świętych Bożych do swoich domów i serc:

— No cóż, nic nie przygotowałam. Nic nie ugotowałam. Muszą pójść gdzieś indziej.

Takie i podobne wymówki są podawane, by nie przyjąć tych, którzy potrzebują gościnności. W ten sposób ludzie ci zostają głęboko zasmuceni i odchodzą, wynosząc niemiłe wrażenie co do gościnności rzekomych braci i sióstr. Jeśli nie masz chleba, siostrzo, postąp tak jak w przypadku przedstawionym w Biblii. Udaj się do sąsiadki i poproś ją, mówiąc:

— „Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, albowiem przyjaciel mój przybył do mnie, będąc w podróży, a nie mam mu co podać”. [Łukasza 11,5-6](#).

Zgodnie z tym przykładem brak chleba nie może być wymówką dla braku gościnności. Gdy Eliasz przybył do wdowy w Sarepcie, podzieliła się ona ostatnią odrobiną pokarmu z prorokiem Bożym, a Bóg dokonał cudu i sprawił, że gościnność okazana Jego słudze i podzielenie się z nim pożywieniem zostało nagrodzone ocaleniem zesłanym dla niej i jej syna. Tak będzie w przypadku tych, którzy z pogodą ducha okazują gościnność dla chwały Bożej. — [Testimonies for the Church II, 27-29](#).

[174]

Wspólnota zborowa odpowiedzialna za zaniedbania członków w spełnianiu ich powinności — Bóg pociągnie do odpowiedzialności zbór w (...) jako społeczność za złe postępowanie poszczególnych członków. Jeśli dopuści się możliwość istnienia ducha egoizmu i braku współczucia przejawianego przez któregokolwiek z członków zboru wobec osób dotkniętych nieszczęściem, wdów, sierot, niewidomych, kalekich czy chorych na ciele lub umyśle, to Bóg

ukryje swoje oblicze przed swoim ludem, póki nie spełni on swego obowiązku i nie usunie zła spośród siebie. Jeśli ktokolwiek z wyznających imię Chrystusa tak dalece źle reprezentuje swego Zbawiciela, iż nie dba o swój obowiązek wobec osób dotkniętych cierpieniem albo w jakikolwiek sposób usiłuje odnieść korzyść kosztem ludzi pokrzywdzonych przez los i ograbić ich ze środków, które się im należą, to Pan pociągnie cały zbór do odpowiedzialności za grzech takich członków, póki nie uczynią wszystkiego, by zaradzić panującemu złu. Bóg nie wysłucha modlitw swojego ludu, gdy sieroty, dzieci pozbawione ojca, inwalidzi, niewidomi i chorzy są pośród tego ludu zaniedbywani. — [Testimonies for the Church III, 517-518.](#)

Niebiosa prowadzą wierny zapis — Chrystus traktuje wszelkie przejawy miłosierdzia, dobroczynności i opiekuńczej wyrozumiałości wobec nieszczęśników, niewidomych, kalekich, chorych, wdów i sierot jako okazane Jemu samemu. Takie czyny są zapisane w niebiańskim rejestrze i zostaną nagrodzone. Natomiast te same rejestry będą świadczyć przeciwko tym, którzy podobnie jak kapłan i lewita z przypowieści obojętnie odnoszą się do osób dotkniętych nieszczęściem oraz tym, którzy wykorzystują cudze nieszczęście dla własnej korzyści. — [Testimonies for the Church II, 512-513.](#)

Rozdział 26 — Pomoc i wsparcie dla wdów

Prawa wdów i sierot — Wśród wszystkich, którzy zasługują na nasze zainteresowanie, wdowy i dzieci pozbawione ojca mają prawo do największego współczucia i największej opieki. „Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,27](#).

Ojciec, który umarł w wierze, polegając na wiecznych obietnicach Bożych, pozostawił swoich ukochanych w pełnym zaufaniu, iż Pan zatroszczy się o nich. W jaki sposób On troszczy się o opuszczonych? Nie czyni cudów i nie zsyła im manny z nieba. Nie posyła do nich kruków przynoszących pokarm. Dokonuje cudu na ludzkich sercach. Usuwa egoizm z duszy i otwiera źródła dobroczynności. Chorych, opuszczonych, ubogich i sieroty powierza czułemu miłosierdziu swoich zadeklarowanych wyznawców, wypróbując ich miłość. Są to w szczególnym sensie owi maluczcy, na których Chrystus ma szczególne baczenie, a zaniechywanie ich traktuje jako zniewagę wobec siebie. Ci, którzy zaniechują takie osoby, zaniechują Chrystusa w osobie Jego cierpiących. Wszelkie czyny uprzejmości spełniane wobec takich osób w imieniu Jezusa są przyjmowane przez Niego jako dokonane wprost dla Niego, gdyż utożsamia się On z losem cierpiącej ludzkości, a swojemu Kościołowi powierzył wielkie dzieło usługiwania Mu przez pomaganie potrzebującym i cierpiącym oraz niesienie im błogosławieństwa. Na wszystkich, którzy chętnym sercem usługują takim ludziom, spocznie błogosławieństwo Pańskie. — [The Review and Herald, 27 czerwiec 1893](#).

Ofiarujcie rzeczywistą pomoc wdowom w niesieniu życiowych ciężarów — Niejedna matka będąca wdową, a obarczona dziećmi, bohatercko dźwiga ciężar utrzymania rodziny, pracując ponad siły, by zachować dzieci przy sobie i zaspokoić ich potrzeby. Mało czasu zostaje jej na wychowanie dzieci, na kontakt z nimi i oddziaływanie swoim dobrym wpływem, który mógłby kształtować

ich charakter. Taka matka bardzo potrzebuje współczucia, zachęty i rzeczywistej pomocy.

Bóg wzywa nas, abyśmy w jak największym stopniu zastąpili takim dzieciom ojcowską opiekę. Nie wolno stać na uboczu, narzekać na ich błędy i uskarżać się z powodu trosk, jakich przysparzają, lecz należy pomagać w każdy możliwy sposób. Starajcie się pomóc utrudzonej matce, niosąc ulgę w jej obowiązkach. — [Śladami Wielkiego Lekarza 139](#).

Bądźcie przekazicielami Bożych dóbr — W domach obfitujących w dobrodziejstwa życia, pełnych koszyków i spichlerzy z plonami, szaf z wytworami krosna oraz sejfów zasobnych w złoto i srebro Bóg złożył środki na utrzymanie potrzebujących. On wzywa nas, byśmy byli przekazicielami Jego dóbr. — [Ministry of Healing 202](#).

Pomaganie wdowom powierzone osobom zamożnym — Ubodzy, bezdomni i wdowy są wśród nas. Słyszałam kiedyś, jak zamożny rolnik opisywał sytuację pewnej ubogiej wdowy z sąsiedztwa. Ubolewając nad jej sytuacją, powiedział:

— Nie wiem, jak ona przetrwa tę mroźną zimę. Ciężkie czasy przyszły na nią.

Tacy ludzie zapomnieli o Wzorze Postępowania i swoimi czynami mówią:

— Nie, Panie, nie możemy pić z kielicha wyrzeczenia, upokorzenia i ofiary, z którego Ty wypieś, ani nie możemy zostać ochrzczeni cierpieniem, jakim Ty zostałeś ochrzczoney. Nie możemy żyć dla dobra bliźnich. Naszą rzeczą jest troszczyć się tylko o samych siebie.

Kto ma wiedzieć, jak ma sobie poradzić wdowa, jeśli nie ci, którzy mają pełne spichlerze? Środki dla niej, aby mogła sobie poradzić, są w ich rękach. Czy ci, których Bóg uczynił swoimi szafarzami i którym powierzył środki materialne, ośmielią się ich odmówić potrzebującym uczniom Chrystusa? Jeśli tak, to niech wiedzą, że odbierają je Jezusowi. Czy oczekujecie, że Pan spuści zboże jak deszcz z nieba, by nasycić potrzebujących? Czy nie umieścił środków w waszych rękach, by przez was pomagać potrzebującym i nieść im błogosławieństwo? Czy nie uczynił was swoimi narzędziami w tym dziele dobroczynności, by was wypróbować i dać wam przywilej odkładania sobie skarbu w niebie? — [Testimonies for the Church II, 32-33](#).

[177] Bracia i siostry, ze względu na Chrystusa napełniajcie swoje życie dobrymi uczynkami! (...). Wszystko, co macie, należy do Boga. Strzeżcie się egoistycznego zachowywania tylko dla siebie dobra, które On powierzył wam dla wdów i sierot. — [Testimonies for the Church IV, 627](#).

Chrześcijanie posiadają obfitość środków przeznaczonych dla potrzebujących — Ponieważ Dobrotliwa Opatrzność umieściła w rękach chrześcijan obfitość środków przeznaczonych dla potrzebujących, nie mają oni żadnej wymówki, gdy pozwalają, by z powodu niedostatku wołania wdów i modlitwy sierot wznosiły się do niebios. Niechaj wołania wdów i sierot nie ściągają pomsty niebios na nas jako lud. W rzekomo chrześcijańskim świecie wydaje się na zbytek, klejnoty i ozdoby tyle, że wystarczyłoby na zaspokojenie potrzeb wszystkich głodujących oraz odzianie nagich w naszych miastach i miasteczkach. Przecież nikt nie wymaga od rzekomo wierzących w cichego i pokornego Jezusa, by pozbawili siebie niezbędnego pożywienia i odzieży. Co powiedzą tacy członkowie Kościoła, gdy w dniu Bożym staną wobec godnych ubogich, chorych, wdów i sierot, o których wiedzieli, iż cierpią z powodu niedostatku dóbr najniezbędniejszych do życia, podczas gdy sami jako rzekomi wyznawcy Chrystusa wydawali na zbytkowne ubiory i zbędne ozdoby zakazane w Słowie Bożym te środki, jakie winni byli przeznaczyć na pomoc potrzebującym? — [The Review and Herald, 21 listopad 1878](#).

Nie zanedbujcie tych, którzy są najbliżej was — Dawca każdego daru powinien mieć przed sobą jasny cel — niesprzyjanie nieróbstwu i niepopisywanie się przed ludźmi, ale uwielbienie Boga przez przyczynienie się do rozwoju Jego dzieła. Niektórzy składają znaczące dary na dzieło Boże, podczas gdy ubogi brat cierpi z powodu braku środków, a ci nie czynią nic, by mu pomóc. Drobne przejawy uprzejmości okazywanej braciom w dyskretny sposób związałyby ich serca i nie pozostałyby niezauważone przez niebo. Ukazano mi, że wyznaczając ceny i wypłaty, bogaci powinni brać pod uwagę sytuację dotkniętych nieszczęściem i wdów oraz godnych ubogich pośród siebie. — [Testimonies for the Church I, 194](#).

Bóg słyszy modlitwę wdowy — Prawa nadane Izraelowi strzegły dobra tych, którzy potrzebowali pomocy. „Przychodnia nie będziesz gnębił ani uciskał, bo sami byliście przychodniami w ziemi egipskiej. Nie będziesz uciskał żadnej wdowy ani sieroty. Gdybyś

je uciskał, a one wołać będą do mnie, na pewno wysłucham ich wołania i wybuchnę gniewem, i pozabijam was mieczem i żony wasze zostaną wdowami, a dzieci wasze sierotami”. [2 Mojżeszowa 22,21-24](#).

Niechaj takie osoby w naszych zborach oraz osoby pełniące [178] odpowiedzialne funkcje w naszych instytucjach uczą się z tych słów, jak uważnie Pan strzeże dobra tych, którzy nie potrafią sami o siebie zadbać. On słyszy wołanie wdów i sierot. Z pewnością ukarze tych, którzy lekceważą zasady ustanowione przez Niego, by strzec bezbronnych przed krzywdą. A jednak pomimo Bożych ostrzeżeń są tacy, którzy nie boją się niesprawiedliwie traktować wdowy i sieroty. Słowo Pańskie dotarło do nich, ale oni nie zmienili swojego postępowania i nie zaczęli pomagać potrzebującym. Odwrócili uszy od błagania sierot. Za nic mają łzy i modlitwy wdowy. — [Manuscript 117, 1903](#).

Odwiedzajcie wdowy — Odwiedzanie wdów i sierot, o jakim mówi apostoł, ma na celu okazywanie im w ich cierpieniach chrześcijańskiego uświęconego współczucia. Chrześcijanie powinni dbać o sieroty i wdowy, pracować dla nich i pomagać im nawet kosztem osobistych wyrzeczeń. Mają im służyć chrześcijańską radą. Mają się modlić z nimi i zawsze pamiętać, że Jezus Chrystus jest obecny podczas takich wizyt, a wykonana praca jest wiernie zapisywana. W ten sposób chrześcijanie świadczą, że są nawróconymi ludźmi. Dowodzą, że nie tylko czytają Biblię i wierzą w jej świadectwo, ale także są posłuszni wszystkiemu, co nakazuje im Słowo Boże. Nie starają się uzalać nad sobą ani uskarżać na żonę czy męża, by wzbudzić współczucie w innych. Nie są egocentryczni, ale mają serce dla bliźnich i pragną nieść błogosławieństwo ludziom, gdyż to jest właściwa chrześcijańska postawa. Postępują w sposób zdyscyplinowany i objawiają charakter Chrystusa. W całym swoim postępowaniu wobec wdów i sierot starają się czynić to, czego oczekiwaliby od bliźnich wobec swoich bliskich, gdyby przyszło im pozostawić ich samych na świecie. Wszyscy, którzy uważają się za dzieci Boże, powinni pamiętać, że Niebiański Strażnik przygląda się wszystkim ich działaniom i zapisuje każdy ich czyn, a zapis ten będzie świadczył przeciwko nim w wielkim dniu Bożym, jeśli nie okażą skruchy i nie zmienią postępowania, tak by zapis został wymazany. Wszelka niesprawiedliwość popełniona przeciwko świętym czy grzesznikom

zostanie odpowiednio odpłacona. Chrystus utożsamia się ze swoim uciskany ludem. Bóg wyrze pomstę na tych, którzy uciskają wdowy i sieroty lub okradają ich w jakikolwiek sposób. — [Letter 36, 1888](#).

[179] **Odpowiedzialność nie maleje** — Każdy ubogi i ciężko doświadczany przez życie człowiek potrzebuje światła, współczucia i słów nadziei. Każda wdowa potrzebuje pocieszenia i pomocnych słów wsparcia ze strony bliźnich. (...).

Wielkie dzieło pozostaje do wykonania w świecie, a gdy zbliżamy się do końca historii ziemi, dzieło to nie maleje. Gdy doskonała miłość Boża panuje w sercu, działają się będą wspaniałe rzeczy. Chrystus będzie w sercu wierzącego jako źródło wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. — [The Review and Herald, 15 stycznia 1895](#).

Potrzeba chrześcijańskich ojców i matek — Póki śmierć nie zostanie pochłonięta w zwycięstwie, będą istnieć sieroty potrzebujące opieki oraz cierpiące pod wieloma względami z powodu braku wrażliwości, współczucia i miłosierdzia, jakie powinni im okazywać członkowie naszego Kościoła. Pan wzywa nas:

— „Biednych bezdomnych przyjmiesz do domu”. [Izajasza 58,7](#).

Chrześcijanie powinni być ojcami i matkami dla bezdomnych sierot.

Współczucie dla wdowy i sieroty okazywane w modlitwach i czynach zostanie zauważone i nagrodzone przez Boga. — [The Review and Herald, 27 czerwiec 1893](#).

Chrystus mówi, by przyjąć te dzieci — Dzieci osierocone przez ojców i matki są oddawane w ramiona Kościoła, a Chrystus mówi swoim wyznawcom:

— Przyjmijcie te osamotnione dzieci i przyprowadźcie je do mnie, a otrzymacie swoją zapłatę.

Widziałam dużo egoizmu w tej kwestii. Gdy nie ma widoku na ewentualne korzyści wynikające z adoptowania osamotnionych dzieci, niektórzy odwracają się i mówią:

— Nie.

Wydaje się, jakby nie dbali o to, czy dzieci te będą zbawione, czy zgubione. Sądzą, że to nie ich sprawa. Podobnie jak Kain mówią:

— „Czyż jestem stróżem brata mego?” [1 Mojżeszowa 4,9](#).

Nie chcą się narażać na niedogodności ani ponosić ofiar dla sierot, więc obojętnie oddają je światu, który czasami chętniej je przyjmuje, niż czynią to rzekomi chrześcijanie. W dniu Bożym niebo zapyta ich o tych, których dało im okazję uratować. Ale ludzie ci usprawiedliwiają się teraz i nie chcą podjąć się wykonania dobrego dzieła, skoro nic z tego nie będą mieli dla siebie. Ukazano mi, że ci, którzy odrzucają takie możliwości czynienia dobra, usłyszą od Jezusa słowa:

— „Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście [181]

jednemu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście”. [Mateusza 25,45](#). — [Testimonies for the Church II, 33](#).

Otwórzcie swoje serca i swoje domy — Mój mąż i ja, choć powołani do żmudnej pracy kaznodziejskiej, odczuliśmy, że naszym przywilejem jest przyjąć do domu dzieci potrzebujące opieki i pomóc w ukształtowaniu ich charakterów do nieba. Nie mogliśmy adoptować niemowląt, gdyż to wymagałoby poświęcenia naszego czasu i naszej uwagi, a więc ograbiłoby Pana ze służby, której wymaga od nas w doprowadzeniu jak największej liczby Jego synów i córek do Niego. Jednak odczuliśmy, że zalecenie Pana zawarte w [58. rozdziale](#) Księgi Izajasza jest skierowane do nas, a błogosławieństwo Pańskie będzie nam towarzyszyć w zamian za posłuszeństwo Jego Słowu. Wszyscy mogą coś uczynić dla potrzebujących dzieci, pomagając im znaleźć dom, w którym zostaną otoczone opieką. — [Manuscript 35, 1896](#).

Istnieje szerokie pole użyteczności dla wszystkich, którzy chcą pracować dla Pana, troszcząc się o dzieci i młodzież pozbawionych czujnego kierownictwa rodziców i kształtującego wpływu chrześcijańskiej rodziny. Wiele z tych dzieci i wielu z tych młodych ludzi odziedziczyło złe cechy charakteru, a pozostawieni w nieświadomości będą dryfować ku towarzystwu, które doprowadzi ich do występku i zbrodni. Te nieobiecujące dzieci potrzebują środowiska sprzyjającego ukształtowaniu właściwego charakteru, aby mogły się stać dziećmi Bożymi.

Czy wy, którzy nazywacie się dziećmi Bożymi, spełniacie swój obowiązek i nauczacie tych, których należy cierpliwie nauczać, jak mogą przyjść do Zbawiciela? Czy wypełniacie swój obowiązek jako wierni słudzy Chrystusa? Czy troszczycie się o te nieuksztaltowane i niezrównoważone umysły z taką miłością, jaką Chrystus okazuje nam? Dusze dzieci i młodzieży są w wielkim niebezpieczeństwie, gdy są pozostawione własnemu losowi. Potrzebują one cierpliwego pouczenia, miłości i czulej chrześcijańskiej opieki.

Nawet gdyby objawienie nie wskazywało nam naszego obowiązku, to, co widzimy na własne oczy, i co wiemy o działaniu od przyczyny do skutku, powinno pobudzić nas do ratowania tych nieszczęśników. Gdyby członkowie Kościoła wnosili w to dzieło tyle samo energii, taktu i umiejętności, ile wnoszą w zwyczajne sprawy życia, i gdyby gorliwie prosili Boga o mądrość oraz pilnie starali

się dowiedzieć, jak kształtować surowe umysły, wiele ginących dusz mogłoby znaleźć ocalenie. (...).

Bracia i siostry, proszę was, byście rozważyli starannie tę sprawę. Pomyślcie o potrzebach sierot. Czy wasze serca nie są poruszone, gdy widzicie ich cierpienie? Pomyślcie, co możecie zrobić, by im pomóc. Niech każdy będzie gotowy spełnić swoje zadanie w tym dziele. Pan nakazał Piotrowi:

— „Paś owieczki moje”. [Jana 21,15](#).

To przykazanie dotyczy także nas, a wypełniamy je między innymi, otwierając nasze domy przed sierotami. Niech Jezus nie będzie nami rozczarowany.

Weźcie te dzieci i przedstawcie je Bogu jako wonną ofiarę. Proście o Jego błogosławieństwo dla nich, a następnie kształtujcie je zgodnie z porządkiem Chrystusowym. Czy nasz lud przyjmie to święte zadanie? Czy z powodu naszej powierzchownej pobożności i świeckich ambicji ci, za których Chrystus umarł, mają być pozostawieni własnemu losowi, by cierpieć i schodzić na złe drogi? — [Testimonies for the Church VI, 282-284](#).

Sieroty są Bożą własnością — Sieroty powierzone przez Boga chrześcijanom często są omijane i zanedbywane, a przecież zostały nabyte za wielką cenę i są tak samo cenne w Jego oczach jak my. (...). Należy się nimi zaopiekować i poświęcić im szczególną uwagę. Nie możecie wydać waszych środków lepiej, niż otwierając drzwi waszych domów przed nimi. Gdy Pan ujrzy, że jesteście wierni w czynieniu tego, co w waszej mocy, by ulżyć w ludzkim cierpieniu, będzie wpływał na innych, by dostarczyli środki do opieki nad tymi, którzy potrzebują pomocy. Ci, którzy otwierają swoje serca i pełnią to dzieło, czynią tylko to, co jest ich obowiązkiem.

Chrystus jest dla nas przykładem. On był Majestatem Niebios, a mimo to uczynił dla naszych bliźnich więcej, niż ktokolwiek z nas mógłby uczynić. „Współpracownikami Bożymi jesteśmy”. [1 Koryntian 3,9](#). Nie wydawajmy ani grosza na zaspokajanie pychy i próżności. Składajcie wasze grosze i większe sumy do skarbnicy niebiańskiej, gdzie nie przepadną. Wielu z tych, którzy mieli ceną okazję nieść jarzmo Chrystusowe w tym najcenniejszym dziele, odmówiło przyjęcia owego jarzma. Nie wydawało się im przyjemne praktykowanie niesamolubności, więc nie utożsamiali się z losem ubogich i dotkniętych nieszczęściem. Nie słuchają nauki Chrystusa,

[183] nie rozwijają talentu, który Pan im powierzył, i nie współpracują z niebiańskimi istotami w gromadzeniu dusz, które mogłyby służyć Chrystusowi, czcić Go i wielbić. — [The Review and Herald, 15 stycznia 1895.](#)

Rada dla przybranych rodziców — Drogi bracie i droga siostrze D. Wasza ostatnia wizyta u nas i rozmowa z nami nasunęła mi szereg myśli. O niektórych z nich muszę napisać. Bardzo mi przykro, że E. nie zawsze zachowuje się właściwie, ale jeśli się nad tym zastanowicie, zrozumiecie, że nie można oczekiwać doskonałości od młodego człowieka w jego wieku. Dzieci mają wady, więc potrzebują mnóstwa cierpliwych pouczeń.

To, że nie zawsze panuje nad swoimi emocjami, jest normalne dla chłopca w jego wieku. Musicie pamiętać, że nie ma on ojca ani matki — nikogo, komu mógłby się zwierzyć ze swoich odczuć, smutków i pokus. Każdy potrzebuje kogoś, kto okaże mu zrozumienie i współczucie. Ten chłopiec przechodził z rąk do rąk, nie mając swojego miejsca na świecie, przez nikogo niepilnowany, popełniający wiele błędów, mający sporą dozę niezależności i nienauczony poszanowania dla starszych. Jednak jest on obiecującym dzieckiem, więc jestem pewna, że dzięki właściwemu wychowaniu i łagodnemu traktowaniu nie zawiedzie naszych nadziei, ale odpłaci wam za poświęcony mu trud. Zważywszy niekorzystne wpływy, jakim podlegał, sądzę, że to bardzo dobry chłopiec.

Gdy prosiliśmy, byście go przygarnęli, uczyniliśmy to dlatego, że w pełni wierzyliśmy, iż jest to waszym obowiązkiem, a podejmując go, otrzymacie błogosławieństwo. Nie sądziliśmy, że zrobicie to tylko ze względu na pomoc, jakiej się spodziewacie od niego, ale raczej po to, by przyczynić się do jego dobra i spełnić swój obowiązek wobec sieroty, obowiązek, jaki każdy prawdziwy chrześcijanin powinien podjąć i gorliwie wypełniać. Ten obowiązek i to poświęcenie, jak wierzymy, przyczyni się do waszego dobra, jeśli podejmiecie go z pogodą ducha oraz świadomości tego, że jesteście narzędziami w rękach Boga służącymi ratowaniu duszy z siideł szatana, uratowaniu dziecka, którego ojciec poświęcił swoje cenne życie kierowaniu ludzi do Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. (...).

Co do E., proszę was, nie zapominajcie, że jest on tylko dzieckiem i ma jedynie dziecięce doświadczenie. Nie mierzcie go — biednego, słabego i chwiejnego chłopca — swoją miarą i nie oczekujcie,

że będzie postępował tak jak wy. W pełni wierzę, że w waszej mocy jest dokonać dobrej rzeczy dla tego sieroty. Możecie mu zaoferować słowa zachęty, aby nie czuł, że jego zadanie jest mazołem, którego nie rozjaśnia żaden promień wsparcia. Wy, mój bracie i moja siostra, możecie się cieszyć swoim wzajemnym zaufaniem, współczuć sobie nawzajem, okazywać sobie zainteresowanie, spędzać czas razem oraz opowiadać o swoich trudnościach i ciężarach. Nawzajem dodajecie sobie otuchy, ale on czuje się osamotniony. To myślący chłopiec, a przecież nie ma nikogo, komu mógłby się zwierzyć i od kogo mógłby usłyszeć słowa pociechy wśród zniechęceń i trudnych przeżyć, które z pewnością go spotykają, tak samo jak starszych.

[184]

Jeśli zamkniecie się we dwoje w swojej egoistycznej miłości, niebiosa nie będą wam błogosławić. Mam mocną nadzieję, że pokochacie tego sierotę ze względu na Chrystusa i zrozumiecie, że wszystko, co macie, jest bezwartościowe, jeśli nie używacie tego do czynienia dobra. Czyńcie dobro. Bądźcie bogaci w dobre uczynki, gotowi dawać i wspierać, gromadząc sobie skarb na przyszłość, na życie wieczne. Nagrodę życia wiecznego otrzymają tylko ludzie ofiarni. Umierający ojciec i umierająca matka pozostawili swoje skarby pod opieką Kościoła, aby je nauczyć spraw Bożych i przygotować do nieba. Gdy ci rodzice będą szukać swoich kochanych dzieci, ale nie znajdą choćby jednego z powodu czyjegoś zaniedbania, co wtedy odpowie Kościół? Otóż Kościół jest w znacznym stopniu odpowiedzialny za zbawienie tych osieroconych dzieci.

Z całym prawdopodobieństwem straciliście okazję zyskania zaufania i miłości tego chłopca przez to, że nie okazaliście mu wyraźniejszych dowodów waszej miłości do niego, odmawiając mu wsparcia i uznania. Nawet jeśli nie stać was na wiele pod względem finansowym, możecie przynajmniej w jakiś sposób wesprzeć go, dając mu znać, że nie jesteście obojętni na jego los. Błędem jest sądzić, że możecie się spodziewać miłości i sympatii od niego, nie dając mu nic od siebie. W jakim stopniu nauczyliście się okazywać miłość? Zbyttno zamykacie się w sobie, ograniczając do siebie nawzajem atmosferę czułości i łagodności świadcząca o szlachetności duszy. Brat i siostra F. pozostawili swoje dzieci pod opieką Kościoła. Mieli wielu zamożnych krewnych, którzy chcieli zabrać dzieci do siebie, ale ci krewni byli niewierzący, a gdyby stali się opiekunami dzieci, odciągnęliby ich serca od prawdy ku błędom i narazili je na

[185]

utrata zbawienia. Ponieważ ci krewni nie otrzymali zgody rodziców na zaopiekowanie się dziećmi, nie kryli swego niezadowolenia z tego powodu i postanowili się zemścić, odmawiając im finansowego wsparcia. Zaufanie rodziców do Kościoła należy uszanować i to pomimo przejawów egoizmu ze strony krewnych dzieci.

Jesteśmy głęboko zainteresowani losem tych dzieci. Jedno z nich już rozwinęło piękny chrześcijański charakter i poślubiło kanzodzieję ewangelii. Teraz, w zamian za troskę i pomoc udzielone jej, ta młoda kobieta pomaga innym w zborze. Skutecznie służy radą w ważnych sprawach. Przejawia prawdziwą chrześcijańską pokorę i godność, które budzą szacunek i zaufanie wszystkich, którzy ją znają. Te dzieci są mi bliskie niemal tak jak własne. Nie tracę ich z oczu i nie przestaję troszczyć się o nie. Miłuję je szczerze, czule i gorąco. — [Testimonies for the Church II, 327-334](#).

Osądzeni z powodu zaniedbań — Jest wiele sierot, którymi należy się zaopiekować, ale niektórzy nie chcą się tego podjąć, gdyż sądzą, że kosztowałoby to ich za dużo pracy i zabrałoby im czas, który zamierzają przeznaczyć na własne przyjemności. Ale gdy Król dokona przeglądu, ci bierni, skąpi i egoistyczni ludzie dowiedzą się, że niebo jest dla tych, którzy działali, wyrzekając się siebie ze względu na Chrystusa. Nie ma tam miejsca dla tych, którzy zawsze dbali tylko o siebie. Straszliwa kara, jaka z wyroku Króla spadnie na tych po lewicy, nie jest spowodowana jakimiś ich nadzwyczajnymi zbrodniami. Nie zostaną oni potępieni za to, co zrobili, ale za to, co mogli zrobić, a czego nie zrobili. Nie czynicie tego, co niebo wyznaczyło wam do zrobienia. Służycie samym sobie i otrzymacie dział wśród egoistów. — [Testimonies for the Church II, 27](#).

Bądźcie córkami dobroczynności — Moim siostrom powiadam, by były córkami dobroczynności. Syn Człowieczy przyszedł, by szukać i ratować tych, którzy się zagubili. Być może myślałyście dotąd, że gdyby udało się wam znaleźć dziecko pozbawione wad, to przyjęłybyście je i zaopiekowałybyście się nim. Ale wziąć sobie na głowę błądzące dziecko, oduczyć je wielu rzeczy, nauczyć na nowo innych oraz nauczyć je panowania nad sobą to dzieło, przed którym się wzdrygacie. Uczyć ignorantów, litować się na tymi, którzy nauczyli się zła, i usiłować ich zmienić to niełatwe zadanie, ale niebo właśnie takie dzieci stawia na waszej drodze. Są one ukrytymi błogosławieństwami. — [Testimonies for the Church II, 27](#).

Prawdziwie matczyne serce — Matki, które mądrze wychowały swoje dzieci, odczuwają ciężar odpowiedzialności nie tylko za nie, ale także za dzieci innych ludzi. Prawdziwie matczyne i [186] współczujące serce jest otwarte dla wszystkich. Taka kobieta czyni zdecydowane starania, by nawracać zbłąkane dusze do Chrystusa. W Jego mocy jest zdolna uczynić bardzo dużo. Ci, którzy nie mają własnych dzieci, mają szczególne obowiązki. W większości przypadków mogą przyjąć do siebie dzieci osierocone i bezdomne. Mogą je wychować dla Chrystusa, by praktykowały zalety charakteru tak potrzebne w naszym świecie. — [Manuscript 34, 1899](#).

Niechaj sytuacja bezradnych dzieci poruszy serce każdej matki i wzbudzi matczyną miłość do bezdomnych sierot. Ich bezradność musi wzbudzać odzew w każdym Bożym pierwiastku zaszczipionym w ludzkiej naturze. — [The Medical Missionary, listopad 1894](#).

Atmosfera miłości w chrześcijańskim domu — Jest mnóstwo dzieci całkowicie pozbawionych opieki rodzicielskiej i dobrego wpływu chrześcijańskiego domu. Niech wierzący otworzą swe serca i domy dla tych opuszczonych istot. Pracy, którą Bóg im zlecił jako osobisty obowiązek, nie należy przerzucać na żadną instytucję dobroczynną lub pozostawić miłosierdziu świata. Jeśli dzieci nie mają krewnych, którzy by mogli zapewnić im opiekę, niech członkowie Kościoła otworzą swoje domy. Ten, który nas stworzył, ustanowił chrześcijańską rodzinę, a dziecko rozwija się najlepiej w atmosferze miłości chrześcijańskiego domu.

Ludzie nieposiadający własnych dzieci powinni wykonać dobre dzieło, opiekując się dziećmi innych. Zamiast całą uwagę poświęcać ulubionym zwierzętom, lepiej jest kierować ją na małe dzieci, których charaktery można ukształtować na podobieństwo Boże. Przelejcie waszą miłość na opuszczonych członków rodziny ludzkiej. Jakżeż wiele dzieci moglibyście wychować w karności Pańskiej i jakież bogate błogosławieństwo spłynęłoby na was! — [Śladami Wielkiego Lekarza 140](#).

Dlaczego odpowiedzialność spoczywa przede wszystkim na Kościele? — Bóg oddał pod naszą opiekę ubogich i cierpiących, a więc mamy się o nich troszczyć tak, jak troszczyłyby się o nich sam Chrystus. Pan wolałby, aby to dzieło wykonały różne zbory, niż żeby ci nieszczęśnicy musieli polegać w tak dużym stopniu

na instytucjach przejmujących z rąk zborów dzieło, jakie Bóg im wyznaczył.

[187] Gdy ojcowie i matki umierają, zostawiając swoje dzieci pozbawione opieki, sierotami powinien zająć się zbor. Otwórzcie serca, wy, którzy macie miłość Bożą, i przyjmijcie te dzieci do waszych domów. — [Manuscript 105, 1899](#).

Domy dziecka — Gdy uczynione zostanie wszystko, co można uczynić, by zapewnić sierotom miejsce w naszych rodzinach, i tak pozostanie w świecie wiele dzieci potrzebujących opieki. Niektóre z nich mogą być zepsute, nieokrzeseane i pozornie pod każdym względem nieatrakcyjne, ale zostały nabyte za wielką cenę i są tak samo cenne dla Boga jak nasze dzieci. Są Jego własnością, a chrześcijanie są za nie odpowiedzialni. Bóg mówi:

— Ich dusz „z ręki twojej domagać się będę”. [Ezechiela 3,18 \(BJW\)](#).

Opieka nad tymi potrzebującymi jest dobrym dziełem, ale w tych czasach Pan nie udzielił nam jako ludowi polecenia, by tworzyć wielkie i kosztowne instytucje w tym celu. Jednak jeśli są między nami tacy, którzy czują się powołani przez Boga do zakładania takich instytucji przeznaczonych do opieki nad osieroconymi dziećmi, niechaj postępują zgodnie z przekonaniem co do swoich obowiązków. Jednak troszcząc się o ubogich w świecie, powinni korzystać ze wsparcia świata. Nie powinni czerpać środków od ludu, któremu Pan powierzył najważniejsze dzieło kiedykolwiek zlecone ludziom, dzieło głoszenia ostatniego przesłania miłosierdzia wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom. Skarbnica Pańska musi mieć zapas w celu kontynuowania pracy ewangelizacyjnej „w stronach jeszcze dalszych”. [2 Koryntian 10,16 \(NP\)](#).

Niechaj ci, którzy czują się zobowiązani do zakładania takich instytucji, mają mądrych współpracowników potrafiących przedstawiać potrzeby tej instytucji i zbierać fundusze. Niechaj ludzie w świecie zostaną poruszeni. Niech w innych Kościołach zbierają środki ludzie, którzy czują konieczność działania na rzecz ubogich i sierot. W każdym Kościele są tacy, którzy boją się Boga. Należy zwrócić się do tych ludzi, gdyż Bóg ma dla nich dzieło do wykonania. (...).

Dom dziecka należy tak prowadzić, by zapewniał dzieciom nie tylko wyżywienie i ubiór, ale także opiekę chrześcijańskich nauczy-

cieli, którzy nauczą je poznania Boga i Jego Syna. Tę pracę powinni wykonywać mężczyźni i kobiety odznaczający się wielkodusznością oraz natchnieni entuzjazmem u stóp krzyża Golgoty. Powinni to być ludzie o wysokiej kulturze i ofiarni, którzy będą pracować tak, jak Chrystus pracował dla sprawy Bożej i dobra ludzkości. — [Testimonies for the Church VI, 286-287](#).

Niewielkie instytucje podobne do rodziny — Aby praca w sierocińcach była skuteczna, powinny one wzorować się na chrześcijańskim domu rodzinnym. Zamiast wielkich instytucji skupiających w jednym miejscu wielkie gromady dzieci lepsze byłyby mniejsze, ale w wielu miejscach. Zamiast zakładać je w pobliżu miast lub w samych miastach, powinny raczej znajdować się dalej od miasta, gdzie z pożytkiem można pracować na roli i gdzie dzieci mogą obcować z przyrodą.

[188]

Kierownikami takich domów powinni być ludzie wielkiego serca, kulturalni i zdolni do poświęceń — mężczyźni i kobiety, którzy przystąpią do pracy motywowani miłością do Chrystusa i nakierują dzieci na Niego. Pod taką opieką wiele bezdomnych i zaniedbanych istot może stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa, pomocą dla innych i chwałą dla Chrystusa. — [Śladami Wielkiego Lekarza 142](#).

Znaczenie dobrej rady — Bóg nie będzie błogosławił tych, którzy działają, nie radząc się braci. Żaden adwentysta dnia siódmego, który uważa, że jest samowystarczalny i że może sam bezpiecznie kierować się swoim rozumem i osądem, nie jest godny zaufania, gdyż nie chodzi w światłości tak, jak Chrystus jest w światłości. Wielu będzie takich, którzy nie będą mieli właściwego pojęcia o tym, co czynią. Ludzie potrzebują jasnych poglądów i głębokiej pobożności. Bóg pragnie, by w Jego służbie każdy postępował rozsądnie, ważąc motywy skłaniające go do działania. — [Manuscript 26, 1902](#).

Gdybyśmy byli posłuszni Bożym poleceniom — Słowo Boże jest pełne pouczeń o tym, jak powinniśmy traktować wdowy, sieroty oraz potrzebujących pomocy i cierpiących ubogich. Gdyby wszyscy byli posłuszni tym poleceniom, serca wdów śpiewałyby z radości, głodne dzieci byłyby nakarmione, ubodzy zostaliby przyodziani, a ginący zostaliby wprowadzeni na drogę życia. Niebiańskie istoty przyglądają się nam, a gdy napełnieni gorliwością dla chwały

Chrystusa stajemy się narzędziami opatrności Bożej, niebiańscy posłańcy udzielają nam nowej duchowej mocy, tak iż jesteśmy w stanie pokonać trudności i zatriumfować nad przeciwnościami. — [Testimonies for the Church VI, 284-285.](#)

Rozdział 28 — Adoptowanie dzieci

[189]

Niech rodziny adoptują dzieci — Szczególne dzieło trzeba wykonać dla starszych dzieci. Niech rodziny w naszych zborach adoptują dzieci, a czyniąc to, otrzymają błogosławieństwo. — [Letter 205, 1899](#).

Są ludzie, którzy nie mają własnych dzieci i mogą dokonać dużo dobrego, adoptując sieroty. Ci, którzy nie pełnią świętego obowiązku głoszenia Słowa i nie pracują bezpośrednio w dziele zbawienia dusz, mają obowiązki w innych częściach dzieła. Jeśli są poświęceni Bogu i przygotowani, by kształtować umysły ludzi, Pan będzie ich błogosławił, tak by mogli się zaopiekować dziećmi niemającymi rodziców.

Powinniśmy przede wszystkim brać pod uwagę dzieci osieroczone przez wierzących rodziców. Wśród zachowujących szabat jest wiele dużych rodzin, w których dzieci nie mają właściwej opieki. Wielu rodziców swoim postępowaniem dowodzi, że nie nauczyli się od Chrystusa lekcji, która uczyniłaby ich odpowiednimi opiekunami dla dzieci. Ich dzieci nie są wychowywane jak należy. Ponadto jest pośród nas wiele dzieci, których śmierć pozbawiła rodziców. Są ludzie, którzy mogliby się zaopiekować choćby niektórymi z tych dzieci, by ukształtować ich charaktery zgodnie z zasadami biblijnymi. — [Manuscript 35, 1896](#).

Bóg ma swój lud na tym świecie, a pośród niego wielu takich, którzy mogą adoptować dzieci i opiekować się nimi jako maluczkimi należącymi do Boga. — [Letter 68, 1899](#).

Dzieci wierzących rodziców — Pan pragnie, by każdy zbór uważał za swój religijny obowiązek spoczywający na nim adoptowanie dzieci, których rodzice zmarli w wierze. Niechaj rodziny przyjmą te małe sieroty. — [Manuscript 44, 1900](#).

Rada dla bezdzietnego małżeństwa — Nie odczuliście, że waszym obowiązkiem jest okazać zainteresowanie innym, utożsamić się z nimi i objawić niesamolubną troskę o tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Nie uczyniliście nic, by pomóc najbardziej po-

[190]

trzebującym i najbardziej bezradnym.

Gdybyście mieli własne dzieci, które miłowałibyście i darzylibyście troską, nie byłibyście tak zajęci sobą i swoimi sprawami. Gdyby ci, którzy nie mają własnych dzieci, a którym Bóg powierzył środki materialne, otworzyli swoje serca i otoczyli opieką dzieci potrzebujące miłości, troski, uczucia i pomocy, wówczas byłiby znacznie szczęśliwsi niż obecnie. Póki są młodzi ludzie, którym brakuje troskliwej opieki ojca i czulej miłości matki, wystawieni na deprawujące wpływy świata w czasach końca, czymś obowiązkiem jest zastąpić im rodziców. Nauczcie się ich miłować i darzyć sympatią.

Wszyscy twierdzący, że mają troszczącego się o nich Ojca w niebie, który w końcu zabierze ich do przygotowanego dla nich domu, powinni odczuwać spoczywający na nich uroczysty obowiązek okazywania przyjaźni tym, którzy nie mają przyjaciół, zastąpienia sierotom rodziców, wspomaganie wdów i wszelkiego działania w tym świecie dla dobra ludzkości. Wielu nie widzi tych spraw we właściwym świetle. Jeśli żyją tylko dla siebie, nie będą mieli więcej siły, niż potrzeba do takiej egoistycznej egzystencji. — [Testimonies for the Church II, 328-329](#).

Czy jest to wola Boża? — Kwestia adoptowania dziecka, a zwłaszcza niemowlęcia, wiąże się z poważnymi obowiązkami. Nie należy jej traktować zbyt lekko. (...). Każdy powinien uczciwie odpowiedzieć sobie na pytania: Czy czyniąc to, postępuję jedynie stosownie do swoich pragnień, czy raczej wypełniam obowiązek wyznaczony mi przez Pana? Czy to jest Jego droga, czy tylko droga, którą sam sobie wybieram? Wszyscy mają pracować dla Boga. Nikt nie jest wyłączony z tego obowiązku. Wasze talenty nie należą do was i nie wolno wam ich używać tak, jak się wam podoba. Musicie zadać sobie pytanie: Co Pan poleca mi uczynić przy pomocy talentów, które mi powierzył? — [Manuscript 35, 1896](#).

Zbadajcie motywację — Musimy uważnie badać nasze serca i dociekać naszych motywacji. Czasami egoizm może skłaniać do czynienia czegoś, co wygląda na niesamolubne i godne pochwały. Powodem, dla którego wielu pragnie adoptować dzieci, jest posiadanie kogoś, na kim mogą skupić swoje uczucia, co świadczy, że ich serca nie są skupione na Chrystusie ani pochłonięte Jego dziełem. — [Manuscript 35, 1896](#).

Czy duchowni powinni adoptować dzieci? — Niektórzy zadają pytanie, czy żona pastora powinna adoptować małe dzieci. Odpowiadam. Jeśli nie ma ona skłonności ani przygotowania do uczestniczenia w dziele misyjnym poza domem i czuje, że jej obowiązkiem jest przyjąć osierocone dzieci i zaopiekować się nimi, może wykonać dobre dzieło. Jednak dzieci należy wybierać przede wszystkim spośród osieroconych przez rodziców zachowujących szabat. Bóg będzie błogosławił tych, którzy są gotowi dzielić dom z bezdomnymi dziećmi.

[191]

Jednak jeśli żona duchownego może się zaangażować w dzieło nauczania, powinna poświęcić swoje siły Bogu jako chrześcijańska pracownica. Powinna być prawdziwą pomocnicą dla swego męża, wspierając go w jego pracy, rozwijając swój intelekt i pomagając w głoszeniu przesłania. Droga jest otwarta dla kobiety pokornej, poświęconej, pełnej godności dzięki łasce Chrystusa, odwiedzającej potrzebujących pomocy i przekazującej światło zniechęconym duszom. Może ona podnosić upadających na duchu, modląc się z nimi i wskazując im Chrystusa. Nie powinna poświęcać swojego czasu i sił bezradnym małym śmiertelnikom, którzy wymagają stałej troski i uwagi. Nie powinna sobie w ten sposób wiązać rąk. — [Testimonies for the Church VI, 285](#).

Być może Bóg wstrzymał to błogosławieństwo — Zdyscyplinowana rodzina, w której panuje porządek, będzie wywierać wielki wpływ ku dobremu. Jednak jeśli nie macie dzieci, to być może Pan ma mądry cel w tym, że odmówił wam tego błogosławieństwa. Nie powinniście sądzić, że waszym obowiązkiem jest adoptowanie dzieci. W niektórych przypadkach może to być stosowne. Jeśli Pan chce, byście wzięli dziecko na wychowanie, to wyłóży wam to tak jasno, iż nie sposób będzie tego nie zrozumieć. Jednak z reguły nie jest mądre, by żona pastora brała na siebie taki obowiązek. (...).

Jeśli towarzyska życia duchownego współpracuje ze swoim mężem w dziele zbawienia dusz, to jest to najważniejsza praca, jaką może podjąć. Troska o małe dziecko pochłonie całą jej uwagę, tak iż nie mogłaby ona uczestniczyć w spotkaniach i skutecznie pracować, odwiedzając ludzi i prowadząc osobistą ewangelizację. Nawet jeśli żona pastora towarzyszy swojemu mężowi, jej myśli są zajęte dzieckiem, co rzutuje na jej sposób myślenia i zachowania, tak iż nie jest w stanie skupić się na celu wizyty. Te kobiety, które Bóg

powołał jako swoje współpracowniczki, nie powinny mieć bożków, które będą pochłaniać ich uczucia i zainteresowanie, jakie powinny skierować tam, gdzie On sobie tego życzy. — [Manuscript 35, 1896](#).

[192] **Zawsze zachowujcie właściwe spojrzenie na swoje obowiązki** — W dziele, które wykonujemy, potrzebujemy wielkiej rozwagi. Nie powinniśmy brać na siebie poważnych obowiązków związanych z opieką nad małymi dziećmi. To dzieło jest wykonywane przez innych. My otrzymaliśmy szczególne zadanie troski o starsze dzieci i nauczania ich. Niech rodziny, które mogą adoptować małe dzieci, uczynią to, a w zamian za to otrzymają błogosławieństwo. — [Testimonies for the Church VI, 246-247](#).

Rozdział 29 — Opieka nad osobami w podeszłym wieku

[193]

Opiekujcie się nimi, okazując szacunek i delikatność — Raz po raz podnoszona jest kwestia opieki nad naszymi starszymi braćmi i siostrami, którzy nie mają domu. Co można dla nich zrobić? Światło, którego Pan udzielił mi w tej sprawie, zostało mi udzielone powtórnie. Nie jest najlepszą rzeczą tworzenie instytucji do opieki nad starszymi ludźmi, gdzie przebywają oni w swoim towarzystwie. Nie należy ich wysyłać z domu, by opiekowano się nimi w takich instytucjach. To członkowie rodziny powinni się zatroszczyć o swoich starszych krewnych. Gdy nie jest to możliwe, zadanie to należy do zboru, więc powinno zostać przyjęte jako obowiązek i przywilej. Wszyscy, którzy mają ducha Chrystusowego, będą traktować słabych i starych ludzi ze szczególnym szacunkiem i wrażliwością. — [Testimonies for the Church VI, 272.](#)

Pozostawcie ich wśród przyjaciół i krewnych — Ludzie w podeszłym wieku także potrzebują pomocy. Domy rodzinne braci i siostr w Chrystusie zastępują im prawie całkowicie własny dom. Jeśli zostaną zaangażowani do pomocy w obowiązkach domowych, da im to poczucie użyteczności i podniesie ich poczucie wartości. Dajcie im odczuć, że ich pomoc jest potrzebna i że w służeniu innym mogą działać jeszcze wiele, a to doda im otuchy i wzbudzi zainteresowanie własnym życiem. Tak długo, jak to jest możliwe, niech ci, których białe włosy i ociążały krok świadczą, że zbliża się czas spoczynku, pozostaną wśród przyjaciół i rodziny. Dobrze mówcie o nich wśród tych, których znali i kochali. Troszczyć się o nich powinny czułe i miłujące ręce. (...).

Obecność jednej z takich bezradnych istot w domu jest cudowną okazją nawiązania współpracy z Chrystusem w Jego służbie miłosierdzia i rozwinięcia cech charakteru Jemu podobnych. Błogosławieństwo leży w zgodnym współżyciu młodych ze starymi. Młodzi mogą być promieniem słońca dla ludzi starych. Ci, których tężyzna fizyczna słabnie, wymagają ściślejszego kontaktu z pełną rzeško-

[194]

ści młodzieżą. Za to młodzi mogą wiele skorzystać z mądrości i doświadczenia ludzi starych. Ponadto uczą się ofiarnej służby. Obecność człowieka potrzebującego współczucia, wyrozumiałości i miłości mogłaby być dla niejednego członka rodziny bezcennym błogosławieństwem. Powinno ono osłodzić i uszlachetnić życie rodzinne oraz wywołać u starych i młodych zalety podobne Chrystusowym, które by ich ozdobiły boskim pięknem i ubogaciły niebiańskimi niezniszczalnymi skarbami. — [Śladami Wielkiego Lekarza 140-141](#).

Domy opieki nie są najlepszym rozwiązaniem — Nie powinno się zatrudniać ludzi, którzy swój czas i talenty będą poświęcać opiece nad starszymi i sierotami zebranych razem po to, by ich karmić i przyodziewać. Nie jest to najlepsze rozwiązanie w takich przypadkach. (...). Nie jest też najlepszym rozwiązaniem wznoszenie budynków dla starców, gdzie mieliby mieszkać w swoim towarzystwie. Należy im pomagać tam, gdzie to możliwe. Niech krewni zajmą się swoimi starszymi krewnymi. To jest najlepsze, czego Bóg oczekuje od Kościoła w tej kwestii, a ci, którzy tak czynią, otrzymają za to błogosławieństwo. — [Manuscript 44, 1900](#).

Rozdział 30 — Nasze obowiązki wobec niewidomych [195]

Traktujcie niewidomych ze współczuciem — Pan pragnie, by ci, którzy są związani z medyczną pracą misyjną, byli prawdziwymi misjonarzami. W słowach i czynach mają być podobni do Chrystusa. Mają być miłosierni nie tylko wtedy, gdy odczuwają impuls do okazania miłosierdzia. Nie powinni postępować egoistycznie wobec tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy ze strony medycznych pracowników misyjnych. Na przykład niewidomi mają być traktowani z najwyższym współczuciem. Niech medyczni misjonarze zastanowią się nad swoim postępowaniem wobec osób niewidomych, aby przekonać się, czy czasami jako prawdziwi misjonarze Boży nie powinni uczynić dla tych nieszczęśliwych ludzi znacznie więcej, niż czynią dotąd. Na podstawie tego, co zostało mi ukazane, wiem, że w wielu przypadkach niewidomi nie otrzymali wsparcia, jakiego Chrystus pragnąłby im udzielić, gdyby był na miejscu naszych medycznych misjonarzy.

Pan jest Bogiem. On zauważa te przypadki zaniedbań. Każdy taki niewłaściwy czyn czy zaniechanie w fałszywym świetle przedstawia Jego miłosierdzie, łaskawość i dobroczynność. Polecono mi powiedzieć:

— Czuwajcie z ostrożnością, modlitwą i całą świadomością, aby wasz umysł nie był tak zajęty doczesnymi sprawami, iż prawdziwa pobożność zostanie zepchnięta na dalszy plan, a miłość zgaśnie w duszy, tak iż przeoczycie waszą wielką potrzebę bycia pomocną dłonią Boga dla niewidomych i innych osób dotkniętych nieszczęściem.

Ci, którzy najbardziej są pozbawieni przyjaźni, wymagają najwięcej uwagi. Poświęcajcie czas i siły, by uczyć się, jak możecie się stać „w służbie Panu (...) pełni zapału” ([Rzymian 12,11, WP](#)), [196] postępować w prawy sposób i miłować miłosierdzie. Pamiętajcie, że Chrystus mówi:

— „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#). — [Manuscript 109, 1902](#).

Choć Bóg jest przyjacielem niewidomych i dotkniętych nieszczęściem, to jednak nie lekceważy ich grzechów. Wymaga od nich, by zwyciężali i doskonalili chrześcijański charakter w imieniu Jezusa, który zwyciężył dla nich. On lituje się nad naszymi słabościami i jest gotowy dać nam siłę do wytrwania w próbach i odparcia pokus Szatana, jeśli tylko zdamy się na Jezusa.

Aniołowie strzegą niewidomych — Aniołowie są posyłani, by służyć dzieciom Bożym pozbawionym fizycznego wzroku. Aniołowie strzegą ich kroków i ratują ich przed licznymi niebezpieczeństwami, które będąc niezauważalne dla nich, czyhają na ich drodze. Jednak Duch Święty nie będzie im towarzyszył, jeśli nie będą pielęgnować uprzejmego usposobienia i gorliwie starać się panować nad swoją naturą, poddając swoje namiętności i wszystkie siły w uległości wobec Boga. Muszą oni pielęgnować postawę miłości oraz panować nad swoimi słowami i czynami. Ukazano mi, że Bóg wymaga, aby Jego lud był znacznie bardziej litościwy i wyrozumiały wobec osób dotkniętych nieszczęściem. „Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,27](#). Oto definicja prawdziwej religii. Bóg wymaga, by takie same względy, jakie są okazywane wdowom i sierotom, były okazywane niewidomym i cierpiącym z powodu innej fizycznej niemocy. Bezinteresowna dobroczynność jest niezwykle rzadkością w naszych czasach. — [Testimonies for the Church III, 516](#).

Opiekujcie się dotkniętymi nieszczęściem — Jeśli w zborze są ludzie, którzy chcieliby niewidomych doprowadzić do upadku, należy postawić ich przed sądem, gdyż Bóg uczynił nas opiekunami niewidomych, chorych, wdów i sierot. Przeszkoda rzucona pod nogi niewidomym, o której mówi Słowo Boże, to nie jakaś drewniana belka, o którą mieliby się potknąć, ale coś znacznie więcej. Wyrażenie to oznacza wszystko to, co może umniejszać wpływ niewidomego brata, szkodzić jego dobru albo przyczyniać mu problemów.

[197] Brat, który jest niewidomy, ubogi i chory, a mimo to czyni wszystko, co w jego mocy, by nie być zależnym od innych, powinien być wspierany przez braci i siostry w każdy możliwy sposób. Jednak ci, którzy uważają się za jego braci, cieszą się sprawnością i nie są od nikogo zależni, ale zapominają o swoim obowiązku wobec

niewidomego, by nie przyczyniać mu cierpienia i nie rzucać kłód pod nogi, postępują tak, iż jeśli nie okażą skruchy i nie zmienią postępowania, to ich modlitwy nie zostaną wysłuchane przez Boga. Zaś Kościół Boży, który dopuszcza do tego, by nieszczęśliwy brat był krzywdzony, będzie winny grzechu, póki nie uczyni wszystkiego, co w jego mocy, by naprawić wyrządzone zło. — [Testimonies for the Church III, 519-520](#).

Patrzcie z punktu widzenia miłosierdzia — Pragnęłabym, byśmy wszyscy potrafili patrzeć tak, jak patrzy Bóg. Pragnęłabym, byśmy wszyscy uświadomili sobie, jak Bóg patrzy na tych, którzy uważają się za wyznawców Chrystusa, mają błogosławieństwo dobrego wzroku i do tego jeszcze posiadają środki materialne, a mimo to zazdroszczą najmniejszych przejawów powodzenia doświadczanego przez niewidomych ludzi i są gotowi bogacić się kosztem brata pokrzywdzonego przez los. Bóg traktuje to jak najbardziej zbrodniczy przejaw egoizmu i zdzierstwa, rażący grzech, którego nie omieszka ukarać. Bóg nie zapomina. Nie patrzy na takie sprawy oczyma ludzi ani z zimnym i nieczułym ludzkim osądem. On patrzy nie z punktu widzenia zeświecczonych ludzi, ale z punktu widzenia miłosierdzia, współczucia i nieskończonej miłości. — [Testimonies for the Church III, 514-515](#).

Niewidomi często są źle traktowani — Z tymi, którzy nie okazują miłosierdzia, Bóg postąpi tak, jak oni postępowali z nieszczęśliwymi błagającymi ich o pomoc. Pouczono mnie, że niewidomi często są traktowani w niemiłosierny sposób.

Prawdziwe współczucie dla bliźniego ma być znakiem wyróżniającym tych, którzy miłują Boga i boją się Go, oraz odróżniającym ich od tych, którzy lekceważą Jego prawo. — [Manuscript 117, 1903](#).

Wypełniajcie swoje obowiązki wobec dotkniętych nieszczęściem — To zdumiewające, że zdeklarowani chrześcijanie lekceważą wyraźne i jednoznaczne nauki Słowa Bożego oraz nie czują w związku z tym żadnych wyrzutów sumienia. Bóg składa na nich obowiązek troski o dotkniętych nieszczęściem, niewidomych, kalekich, wdowy i sieroty, ale wielu nie czyni żadnych wysiłków w tej kwestii. Aby uratować takich ludzi, Bóg często karci ich różgą choroby i stawia ich w sytuacji podobnej do tej, w jakiej znajdują się ludzie potrzebujący pomocy i współczucia, ale lekceważeni przez nich. — [Testimonies for the Church III, 517](#).

Część 9 — Wyrzutki społeczeństwa

[199]

Jest dzieło do wykonania dla wielu, którym mówienie prawdy nie przyda się zbyt, gdyż nie mogą jej pojąć. Jednak można do nich dotrzeć dzięki bezinteresownym przejawom dobroczynności. Wyrzutki społeczeństwa, ludzie, którzy utracili podobieństwo do Boga, potrzebują opieki, nakarmienia, umycia i przyodziania. Potem muszą usłyszeć o niczym innym jak tylko o Chrystusie, Jego wielkiej miłości i Jego zbawiennej mocy. Niechaj te ginące dusze poczują, że wszystko, co uczyniliście dla nich, uczyniliście z miłości do nich.

[200]

Pan posługuje się ludźmi, a oni mają się zjednoczyć z Nim, stając się Jego współpracownikami w dziele podnoszenia człowieka i przywracania w nim podobieństwa do Boga. (...). Działajcie inteligentnie i wytrwale. Nie zniechęcajcie się, jeśli początkowo nie uda wam się pozyskać sympatii i współpracy, na które liczycie. Jeśli będziecie pracować, polegając na Panu, możecie być pewni, że On zawsze pomoże pokornym, cichym i uniżonym. Jednak potrzebujecie działania Ducha Świętego w waszym sercu i umyśle, abyście mogli pojąć, jak pełnić chrześcijańską służbę. Módlcie się gorliwie za tych, którym staracie się pomóc. Niech wiedzą, że polegacie na wyższej mocy, a pozyskacie ich dusze. — [Letter 24, 1898](#).

„Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość, wrywając ich z ognia, ratujcie ich; dla drugich miejcie litość połączoną z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało”. [Judy 1,22-23](#).

Rozdział 31 — Praca na rzecz wyrzutków społeczeństwa

[201]

Zaproszenie ewangelii skierowane do wszystkich klas ludzi — Chrystus zilustrował duchowe błogosławieństwa ewangelii porównaniem do wieczerzy, na którą zostali zaproszeni ludzie. Ukazał niepojęte uniesienie Boga porównanego do pana domu gorliwie wzywającego wszystkich do przyjścia na przyjęcie, które dla nich wydał. Jezus przedstawił też szczególne wezwanie ewangelii, jakie zostanie skierowane do ludzkości pod koniec historii świata.

Zaproszenie najpierw miało zostać ogłoszone na drogach i ulicach, tak by wszyscy zostali wezwani na ucztę weselną Baranka. Jednak ci, którzy cieszyli się wielkimi przywilejami, odrzucili je.

Następnie zaproszenie zostało skierowane do ubogich, kalekich i niewidomych. Ci nie chępli się ambitnymi planami. Każdy z nich mógł przyjąć zaproszenie i przyjść. Przesłanie zostało ogłoszone, a słudzy donieśli:

— „Panie, tak się stało, jak rozkazałeś, i jeszcze jest miejsce”. [Łukasza 14,22](#).

Wtedy pan odpowiedział sługom:

— Wyjdź i szukaj na bocznych drogach tych, którzy żyją w największym upodleniu i bez żadnego wsparcia, „i usilnie nakłaniaj do wejścia, tak aby zapełnił się mój dom”. [Łukasza 14,23 \(BKR\)](#).

— [Manuscript 81, 1899](#).

[202]

Chrystus nakazuje nam:

— „Usilnie nakłaniaj do wejścia”. [Łukasza 14,23 \(BKR\)](#).

(...). Posłuszni temu słowu idźmy do pogan, którzy są blisko nas i tych, którzy są dalej. „Poborcy podatków i prostytutki” ([Mateusza 21,31, NBG](#)) muszą usłyszeć zaproszenie Zbawiciela. Przez uprzejmość i cierpliwość Jego posłańców zaproszenie stanie się przekonującą siłą, aby wyciągnąć tych, którzy najgłębiej ugrzęźli w grzechu. — [Śladami Wielkiego Lekarza 110](#).

Chrystus pragnie przemienić charakter człowieka — Jakkolwiek nikczemni, jakkolwiek upadli, jakkolwiek zbrukani i ponizeni

mogą być ludzie, nie wolno nam gardzić nimi i omijać ich z obojętnością. Powinniśmy raczej pamiętać, że Chrystus umarł za nich. (...). Chrystus pragnie przemienić zniekształcony charakter człowieka i przywrócić moralny obraz Boga w ludziach. — [The Review and Herald, 15 października 1895.](#)

Dla Boga są cenni — Każda dusza jest obiektem miłosiernej troski Tego, który oddał życie, aby przywieść ludzi z powrotem do Boga. To gorliwe i nieustające zainteresowanie wyrażane przez naszego Niebiańskiego Ojca uczy nas, że bezradne wyrzutki nie powinny być traktowane z obojętnością. Należą oni do Pana z tytułu stworzenia i odkupienia. Gdybyśmy mieli się kierować własnym osądem, uznalibyśmy wielu z nich jako skazanych na beznadziejność. Ale Pan ceni ich bardziej niż srebro. Choć nie spodziewają się pomocy, są cenni dla Niego. Ten, który zagląda do serca, wie, jak postępować z ludzkimi umysłami. Wie, jak przywieść ludzi do skruchy. Wie, że gdy zrozumieją, iż są grzesznikami, okażą skruchę i nawrócą się ku prawdzie. Właśnie w tym dziele mamy uczestniczyć. — [Letter 80, 1898.](#)

Nie pytajcie, czy są tego warci — Dobry chrześcijanin nigdy nie zastanawia się, czy dany grzesznik godzien jest pomocy, lecz stara się mu dopomóc, jeśli ten o tę pomoc się zwraca. W ubogich i wzgardzonych widzi dusze, za które na krzyżu umarł Jezus, by je ratować. — [Nauki z Góry Błogosławienia 26.](#)

Spotkani dzięki medycznej pracy misyjnej — Pouczono mnie, że dzięki medycznej pracy misyjnej będzie można spotkać ludzi pogrążonych w głębinach upadku, ludzi, którzy mimo iż oddali się niewstrzeżliwości i nałogom, zareagują pozytywnie na tego rodzaju pracę. Jednak trzeba ich spotkać i dotrzeć do nich. Zdecydowana, cierpliwa i gorliwa praca jest potrzebna, by podnieść takich ludzi z upadku. Tacy ludzie nie są w stanie sami poradzić sobie ze swoimi problemami. Słyszą wezwanie Chrystusa, ale ich uszy są zbyt otępiałe, by pojąć znaczenie tego wezwania, a ich oczy są zaślepienie, tak iż nie widzą dla siebie nic dobrego. Są martwi w sidłach grzechu. Jednak nawet oni nie powinni być wykluczeni z uczy ewangelii. Mają otrzymać zaproszenie:

— „Przyjdźcie”. [Łukasza 14,17.](#)

Choć czują się niegodni, Pan mówi:

— „Przekonaj napotkanych, by przyszli”. [Łukasza 14,23 \(NP\).](#)

Nie słuchajcie żadnych wymówek. Z miłością i dobrocią pracujcie dla nich. (...). Taka praca, właściwie wykonana, uratuje wielu biednych grzeszników, którzy zostali zaniedbani przez zbory. — [Testimonies for the Church VI, 279-280](#).

W tym dziele odnowy potrzeba wiele wytrwałej pracy. Nie wolno takim ludziom przekazywać żadnych dziwnych poglądów, ale należy im udzielić pomocy, której potrzebują, a następnie przedstawić prawdę na obecny czas. Dorośli i młodzież muszą ujrzeć prawo Boże z jego dalekosiężnymi wymaganiami. Nie trudy życia, móżól i bieda degradują ludzkość, ale grzech, przestępstwo prawa Bożego. Praca wykonana w celu ratowania wyrzutków i ludzi zdegenerowanych nie zda się na nic, jeśli nie uświadomimy im wymagań prawa Boga i potrzeby wierności wobec Niego. Bóg nie wymaga niczego, co nie jest konieczne, by związać ludzkość z Nim. „Prawo Pana doskonałe — krzepi ducha; świadectwo Pana niezawodne — poucza prostaczka; nakazy Pana słuszne — radują serce; przykazanie Pana jaśniej i oświeca oczy”. [Psalmy 19,8-9 \(BT\)](#). Psalmista mówi:

— „Wystrzegalem się dróg przestępcy”. [Psalmy 17,4 \(NBG\)](#).

Aniołowie pomagają w tym dziele, by podnosić upadłych i prowadzić ich z powrotem do Tego, który oddał swe życie, by ich odkupić. Duch Święty współdziała z ludźmi, którzy służą temu, by budzić moralne siły. On porusza serca oraz świadczy o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. — [Testimonies for the Church VI, 259-260](#).

[204] **Praca na rzecz niewstrzeźliwych*** — Wszędzie można znaleźć pracę dla dobra tych, którzy grzeszą brakiem umiaru. W Kościołach, instytucjach religijnych i rodzinach, które jakoby wyznają Chrystusa, wielu młodych ludzi wybrało drogę zatracenia. Często złe nawyki i brak umiarkowania sprowadzają chorobę. Często też żądza posiadania pieniędzy prowadzi do grzesznych przyzwyczajień i nieuczciwości. Zdrowie i charakter zostają zrujnowane. Oddalone od Boga i odrzucone przez społeczeństwo biedne dusze są bez żadnej nadziei w tym życiu i bez nadziei na przyszłe życie. Łamią serca rodziców. Ludzie mówią o błądzących jak o straconych, ale Bóg tak ich nie traktuje. On rozumie wszystkie okoliczności, które uczyniły

*Więcej szczegółów i rad na ten temat znajduje się w książkach Ellen G. White pt. [Śladami Wielkiego Lekarza 115-124](#) i *Temperance* (przyp. red. amer.).

ich właśnie takimi, i ma dla nich współczucie, potrzebują bowiem pomocy. Nigdy nie dajmy im powodu do stwierdzenia:

— Nie ma człowieka, który by się zatroszczył o moją duszę. Wśród ofiar nałogów znajdują się ludzie wszystkich grup społecznych i zawodów. Ludzie na wysokich stanowiskach, niezwykle utalentowani i mający wielkie osiągnięcia tak długo pobażali swoim pożądanym, że stali się bezradni w odpieraniu pokus. Niektórzy, kiedyś bogaci, stali się ludźmi bezdomnymi, bez przyjaciół, cierpiącymi nędzę, chorymi i poniżonymi. Stracili nad sobą kontrolę. Jeśli nie spotkają wyciągniętej do nich pomocnej dłoni, będą się pograżać coraz głębiej. — [Śladami Wielkiego Lekarza 115-116](#).

Walka toczona nieustannie — Przypadkowa i powierzchowna praca wykonywana bez zapału nie zda się na nic. Ratowanie dusz idących na zgubę to coś więcej niż jedna modlitwa za pijaka i uznanie go za zbawionego tylko dlatego, że pod wpływem chwilowego wzruszenia rozplakał się i wyznał skażenie swej duszy. Walka ma być toczona nieustannie. — [Testimonies for the Church VIII, 196](#).

Musicie mocno trwać przy tych, którym chcecie pomóc, inaczej nie osiągniecie zwycięstwa. Oni będą ciągle kuszeni przez diabła. Ciągłe jeszcze będą odczuwali pociąg do mocnych trunków; ciągle będą upadać, ale nie zaprzestańcie z tego powodu waszych wysiłków. — [Śladami Wielkiego Lekarza 117](#).

Praca nie pójdzie na marne — Gdy niektórzy, łącząc swoje ludzkie wysiłki z mocą Bożą, usiłują dotrzeć do dna ludzkiej nędzy i upadku, spoczywa na nich obfite Boże błogosławieństwo. Choć nieliczni przyjmują łaskę naszego Pana Jezusa Chrystusa, ich praca nie pójdzie na marne. Nawet jedna dusza jest cenna, bardzo cenna w oczach Boga. Chrystus umarłby za jedną duszę, aby mogła żyć wiecznie. (...).

Wiele dusz zostało uratowanych, wyrwanych z rąk Szatana dzięki wiernym pracownikom. Ktoś musi odczuć odpowiedzialność za bliźnich, by odszukać dla Chrystusa tych, którzy się zgubili. Uratowanie jednej duszy, nad którą Szatan już zatriumfował, wywołuje radość wśród niebiańskich aniołów. Są tacy, którzy zniszczyli w sobie moralne podobieństwo do Boga. Sieć ewangelii musi zagarniać także takich biednych wyrzutków. Aniołowie Boży będą współdziałać z tymi, którzy angażują się w tę pracę, podejmując wszelkie wysiłki, by uratować ginące dusze i dać im możliwości,

[205]

których w przeciwnym razie nigdy by nie miały. Nie można do nich dotrzeć inaczej jak tylko w sposób Chrystusowy. Jezus zawsze niósł pomoc cierpiącym i nauczał sprawiedliwości. Jedynie w taki sposób można podnieść grzeszników z głębin upodlenia. — [Testimonies for the Church VIII, 72-73](#).

Pracujcie z miłością — Pracownicy mają postępować z miłością, karmiąc, myjąc i odziewając tych, którzy potrzebują pomocy. W ten sposób te wyrzutki będą mogły zrozumieć, że ktoś troszczy się o nich. Pan ukazał mi, że wielu tych biednych wyrzutków społeczeństwa dzięki służbie ludzi współpracujących z Bogiem także będzie pracować na rzecz przywrócenia Jego obrazu w swoich bliźnich, za których Chrystus zapłacił swą krwią. Zostaną nazwani wybranymi Boga, cennymi dla Niego, i będą stać przy Jego tronie. (...).

Pan działa, by dotrzeć także do najbardziej zdeprawowanych. Wielu z nich zrozumie, co to znaczy być pociągniętym do Chrystusa, ale nie będą mieli odwagi podjąć walki ze swoimi uzależnieniami i skłonnościami. Jednak pracownicy nie powinni się tym zniechęcać, gdyż jest napisane: „W późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich”. [1 Tymoteusza 4,1](#). Czy tylko ci, którzy zostali wydobyci z największych przepaści, wpadają do nich ponownie? Są tacy, którzy pełnili służbę duchownego, mieli światło poznania prawdy, a mimo to nie stali się zwycięzcami. Nie powściągali swoich skłonności i namiętności ani nie wyrzekali się siebie w imię Chrystusa. Wielu biednych wyrzutków społeczeństwa, celników i grzeszników przyjmie wskazaną im nadzieję ewangelii i wkroczy do królestwa niebios przed tymi, którzy mieli wielkie możliwości i wielkie światło, ale mimo to chodzili w ciemności. (...). Moi bracia i moje siostry, stańcie u boku Pana i bądźcie gorliwymi, aktywnymi i odważnymi współpracownikami Chrystusa, pracującymi z Nim w poszukiwaniu i ratowaniu zgubionych. — [Testimonies for the Church V, 74-75](#).

[206]

Nie należy kopiować metod działania Armii Zbawienia — Pan wyznaczył nam sposób pracy. Jako lud nie powinniśmy naśladować ani kopiować metod działania członków Armii Zbawienia. Nie taką pracę wyznaczył nam Pan. Nie jest też naszym zadaniem potępianie ich i surowe wypowiedanie się przeciwko nim. W Armii Zbawienia jest wielu dobrych i poświęconych ludzi. Mamy się do nich odnosić uprzejmie. Są to szczerzy ludzie autentycznie słu-

żący Panu. Gdy ujrzą większe światło, pójdą naprzód i przyjmą całą prawdę. Pracownicy Armii Zbawienia starają się ratować zaniedbanych i upadłych ludzi. Nie zniechęcajcie ich. Niechaj wykonują tego rodzaju pracę swoimi metodami i w swój sposób. Zaś adwentystom dnia siódmego Pan wyraźnie wyznaczył ich pracę. — [Testimonies for the Church VIII, 184-185](#).

Pomagajcie wyrzutkom w znalezieniu pracy — Gdy dzieci Boże angażują się w tę pracę [podnoszenia moralnie upadłych], wielu będzie wyciągać ręce z prośbą o ratunek. Ludzie ci będą musieli zawrócić ze złej drogi. Niektórzy z takich uratowanych mogą dzięki wierze w Chrystusa stać się użytecznymi pracownikami w służbie dla Niego i wziąć na siebie obowiązki związane z pracą ratowania dusz. Z doświadczenia znają potrzeby tych, dla których pracują, i wiedzą, jak im pomagać. Wiedzą, jakie środki w najlepszy sposób przyczyniają się do ratowania zgubionych. Są pełni wdzięczności dla Boga za błogosławieństwa, które otrzymali. Ich serca są ożywione miłością, a ich siła jest wzmacniana tak, iż mogą dźwigać duchowo innych, którzy nie podniosą się sami. Przyjmując Biblię jako swój przewodnik i Ducha Świętego jako swego Pomocnika i Pocieszyciela, znajdą nowe pole pracy dla siebie. Każdy z tych ludzi — przyłączających się do pracowników w winnicy Pańskiej oraz wyposażony w umiejętności i instrukcje do pracy w ratowaniu dusz dla Chrystusa — staje się współpracownikiem tych, którzy przywiedli go do światła prawdy. W ten sposób Bóg jest uczczony, a Jego dzieło prawdy rozwija się. — [Testimonies for the Church VI, 260](#).

Pracy na rzecz ubogich nie należy upiększać i gloryfikować — Należy zachować ostrożność w tego rodzaju pracy, do której nie każdy się nadaje. Istnieje niebezpieczeństwo, iż na umysły niektórych osób zostanie wywarty taki wpływ, iż pomimo zupełnego braku przygotowania do tego świętego dzieła Bożego uznają się za powołanych przez niebo, by pracować na rzecz wyrzutek i upadłych ludzi. Gdyby ludzie mieli należyte wyobrażenie o wszystkich aspektach takiej pracy — tych miłych i tych niemiłych — niewielu czułoby się powołanych do tego rodzaju działania. Wielu przyłącza się do tego dzieła, gdyż wydaje się im ono czymś sensacyjnym i ekscytującym. Jednak jeśli nie zaangażują się z całą energią w to wielkie dzieło zbawienia dusz, okaże się, że nie mają prawdziwego misjonarskiego ducha. — [Manuscript 177, 1899](#).

Niebezpieczeństwa związane z pracą na rzecz wyrzutek społeczeństwa — Aby pilnie strzec swej duszy, człowiek potrzebuje działania mocy Bożej. W pracy dla upadłych i zdegenerowanych ludzi istnieje stałe niebezpieczeństwo skażenia. Dlatego więc na to niebezpieczeństwo narażają się ludzie nieprzygotowani do odpięrania pokus i niemający dość siły charakteru, by wykonywać tego rodzaju służbę?

Na umysły wielu młodych ludzi zaangażowanych w rzekomą medyczną pracę misyjną wywierany jest wpływ zupełnie inny, niż to sobie wyobraża doktor* czy ktokolwiek z jego współpracowników. Nie jest on ostrożny w śledzeniu zakusów Szatana wobec niego i jego nowo rozpoczętej działalności, więc stopniowo odłącza się od życia rodzinnego i zdrowych wpływów. Każdemu z takich młodych ludzi trzeba przekazać ostrzeżenie. Wszędzie, gdzie ludzie pracują

* Słowa te odnoszą się do dr. Jana H. Kellogga (1852-1943), który kierował szybko rozwijającą się działalnością na rzecz osób zdeprawowanych i wyrzutek społeczeństwa (przyp. red. amer.).

zorowania tej działalności, gdyż w przeciwnym razie pracownicy obniżą poziom swoich zachowań, słów i zasad.

Wielu przyłączy się do tego dzieła, sądząc, że czyniąc to, wydobędą się z życia w grzechu. Jednak gdy tylko nadarzy się ku temu okazja, ludzie ci będą się uciekać do krętactw i nieuczciwości oraz będą popełniać wszelkie grzechy, jakie popełniali w przeszłości. Widząc to, pracownicy nieżyjący w ścisłej więzi z Bogiem będą się zmieniać nie na dobre, ale na złe, pogłębiając swoje wady charakteru. Zaczną postępować jak jawnogrzesznicy. Przyłączą się do złoczyńców, wyolbrzymiając wszelkie przejawy zła, a z czasem utracą wszelkie umiłowanie ogłady w mowie i sposobie bycia. Ich bojaźń Boża i umiłowanie sprawiedliwości pomieszają się z pewnego rodzaju religijnym podnieceniem, które jest nie do przyjęcia w oczach Boga. — [Manuscript 177, 1899](#).

Więcej zgubionych niż zbawionych — Niebezpiecznie jest angażować młodych ludzi do służby na rzecz wyrzutków społeczeństwa. W takiej pracy mają kontakt z wszelkiego rodzaju nieczystością, a Szatan korzysta z okazji, by doprowadzić ich do upadku. Dlatego praca taka przynosi więcej strat niż korzyści. Wiele starań czynionych przez tych pracowników na rzecz ludzi z marginesu społecznego prowadzi jedynie do utraty przez pracowników duchowej czystości. Ci, którzy angażują się w odwiedzanie miejsc, gdzie uprawiana jest prostytutcja, narażają się na straszliwą pokusę. Taka praca zawsze jest niebezpieczna. Diabeł knuje stale, jak doprowadzić dusze do pokusy i ulegania żądzy.

— „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami”. [2 Koryntian 6,17-18](#).

Im dalej młodzi ludzie trzymają się od zepsucia w tym świecie, tym lepsze i bezpieczniejsze będą ich przyszłe doświadczenia. Medycyjni pracownicy misyjni powinni być ludźmi czystymi, szlachetnymi i wzniosłymi. Powinni stać na fundamencie wiecznej prawdy. Jednak pouczono mnie, że prawda nie została przedstawiona w jej pełnej wymowie. Skutkiem tego jest zepsucie umysłów, a to, co święte, nie jest należycie odróżniane od tego, co pospolite. — [Letter 162, 1900](#).

Strzeżcie świętości dzieła — Przedstawiono mi wiele problemów. Wskazano mi, że jest dzieło do wykonania na rzecz najbardziej

[209] zdeprawowanych ludzi, ale w tej pracy trzeba się pilnie strzec, aby wysiłek nie szedł na marne. Młodzi ludzie nie powinni być narażeni na kontakt z osobami z marginesu społeczeństwa. Dotąd nie zawsze przestrzegano tej zasady. Należy wyznaczyć wyraźne granice, gdyż zagrożenia są bardzo realne. W pracy na rzecz ludzi z dołów społecznych należy przestrzegać jasno określonych zasad. Jest wielu ludzi, którzy nie powinni udawać się do dużych miast ani pracować wśród osób najbardziej zdeprawowanych. — [Manuscript 17, 1901](#).

Rozdział 33 — Wezwanie do równowagi w działaniu [210]

Zachowujcie właściwą perspektywę — W miarę rozwoju dzieła powstają niebezpieczeństwa, przed którymi należy się strzec. Gdy wdrażane są nowe projekty, pojawia się skłonność do całkowitego zaangażowania się w jeden rodzaj działania, a to, co powinno być na pierwszym miejscu, schodzi na dalszy plan. Kościół potrzebuje świeżej siły i witalności, ale istnieje wielkie niebezpieczeństwo podejmowania nowych rodzajów działania, które pochłoną energię, ale nie wniosą życia do Kościoła. — [The General Conference Daily Bulletin](#), 2 marzec 1899.

Praca dla wyrzutków społeczeństwa nie powinna być ciężarem dla naszego dzieła — Ostatnimi czasy [1899] przejawiane jest wielkie zainteresowanie pracą na rzecz ubogich i wyrzutków społeczeństwa. Podjęto szeroko zakrojone działania w celu pomocy upadłym i zdegenerowanym. Samo w sobie jest to dobre dzieło. Zawsze powinniśmy mieć Ducha Chrystusowego, a będziemy wykonywać pracę tego samego rodzaju jak ta, którą On wykonywał dla cierpiącej ludzkości. Pan ma pracę do wykonania na rzecz wyrzutków społeczeństwa. Nie ma wątpliwości, że obowiązkiem niektórych pracowników jest działać na rzecz takich ludzi i starać się ratować ginące dusze. Ta służba ma być połączona z głoszeniem przesłania trzeciego anioła i przyjęciem biblijnej prawdy. Jednak intensywność, z jaką praca ta jest popularyzowana, niesie ze sobą niebezpieczeństwo obciążenia nią wszystkich pracowników. Grozi nam to, że pracownicy powołani przez Boga do innej działalności skupią całą swoją energię na tego rodzaju służbie.

Wielka kwestia naszego obowiązku względem ludzkości jest doniosła, ale potrzebujemy wiele łaski Bożej, by zdecydować, jak pracować, aby dokonać jak najwięcej dobra. Nie wszyscy są powołani, by rozpoczynać swoją pracę od działania na rzecz ludzi z nizin społecznych. Bóg nie życzy sobie, by Jego pracownicy zdobywali wykształcenie i wyszkolenie tylko po to, by poświęcić się wyłącznie pracy dla tej grupy ludzi. Bóg działa w taki sposób, który [211]

budzi ufność, iż działanie to pochodzi od Niego i że zdrowe zasady kierują wszelkimi poczynaniami. Otrzymałam pouczenie od Boga, iż pewne niebezpieczeństwo jest związane z planowaniem pracy na rzecz wyrzutków w sposób prowadzący do nieprzemyślanych i pochopnych działań. Nie przyniesie to nic dobrego. Niektórzy zostaną powołani do wykonywania tego rodzaju pracy, dzięki czemu inne rodzaje działalności Kościoła zostaną wzmocnione przez harmonijne współdziałanie.

Zaproszenie ewangelii ma być skierowane do bogatych i biednych, wielkich i małych, a więc musimy opracowywać środki niesienia prawdy na nowe tereny i do wszystkich grup społecznych. Pan wzywa nas:

— „Wyjdź na drogi i między opłotki i przynaglaj do wejścia, aby mój dom był wypełniony”. [Łukasza 14,23 \(BT\)](#).

Mówi:

— Zaczynajcie to robić na drogach, a gdy tam skończycie, przygotujcie grupę, która w jedności z wami uda się dalej, by kontynuować dzieło podobne do tego, jakie pełnił Chrystus, szukając i ratując zgubionych. Chrystus głosił ewangelię ubogim, ale nie ograniczał swojej działalności do tej grupy. Pracował dla wszystkich, którzy byli gotowi słuchać Jego słowa — nie tylko dla celników i wyrzutków, ale także bogatych i wykształconych faryzeuszy, izraelskiej starszyny, rzymskich setników i przywódców. Takiego rodzaju służbę zawsze powinniśmy wykonywać. Nie powinniśmy wyęczać wszystkich sił w pracy dla ludzi z nizin społecznych ani nadawać tej pracy nadrzędnego znaczenia. Są jeszcze inni, których musimy przyprowadzić do Mistrza — dusze potrzebujące prawdy, ludzie pełniący odpowiedzialne funkcje, którzy będą później pracować stosownie do swoich uświęconych umiejętności, zarówno na wysokich stanowiskach, jak i niskich.

Praca dla ubogich nie ma granic. Nigdy nie przyjdzie jej kres, ale należy ją traktować jedynie jako część większej całości. Kierowanie największej uwagi na tę pracę i zaniedbywanie innych części winnicy Pańskiej jest rozpoczynaniem w niewłaściwym miejscu. Czym jest prawe ramię dla ciała, tym medyczna praca misyjna jest dla przesłania trzeciego anioła. Ale prawe ramię nie może zająć miejsca całego ciała. Dzieło docierania do wyrzutków społecz-

stwa jest ważne, ale nie może się stać ciężarem dla naszej misji. — [Manuscript 3, 1899](#).

Nie zostaliśmy powołani do zakładania domów dla porzuconych kobiet i dzieci — Muszę się wypowiedzieć jasno w kwestii, której należy ściśle strzec. Nie powinniśmy się angażować w dzieło utrzymywania domów dla opuszczonych kobiet czy małych dzieci. Ten obowiązek powinien spoczywać na rodzinach, które powinny zatroszczyć się o takie osoby potrzebujące pomocy. — [Letter 11, 1900](#).

Pan nie polecił nam budować domów dziecka, choć jest to dobre dzieło, ale nie na obecny czas. Niechaj świat czyni wszystko, co może w tej kwestii. Nasz czas i środki muszą być inwestowane w inny rodzaj działalności. Mamy głosić ostatnie przesłanie miłosierdzia w najlepszy możliwy sposób, by dotrzeć w innych Kościołach do tych ludzi, którzy łakną światła i modlą się o nie. — [Letter 232, 1899](#).

Udajcie się na pola dojrzałe do żniwa — Ta służba zaczęła pochłaniać całą energię, ale nie taki jest Boży porządek. To niekończąca się praca. Jeśli będzie prowadzona dalej tak jak dotąd, wszystkie siły ludu Bożego będą potrzebne, by ją zrównoważyć, a dzieło przygotowania ludzi na niebezpieczeństwa ostatnich dni nie zostanie wykonane.

Naszym obowiązkiem jest założyć zbroję i toczyć walkę z całym światem. Pracowników nie należy zachęcać, by podejmowali służbę wśród slumsów i miejskiego brudu, gdzie znajdują tylko takich nawróconych, nad którymi trzeba czuwać, i to nieustannie. Są pola dojrzałe do żniwa, a więc nie należy całego czasu i wszystkich pieniędzy poświęcać tylko na docieranie do tych, którzy wskutek braku wstrzemięźliwości w jedzeniu i picu doprowadzili się do upadku. Niektórzy z nich mogą być zbawieni. Są tacy, którzy powinni pracować wśród nizin społecznych, a ich charakter nie ulegnie deprawacji. Jednak nie jest rzeczą bezpieczną kierować do tego rodzaju pracy młodych ludzi. Takie eksperymenty mogą się okazać zgubne. W ten sposób ci, którzy mogliby działać w łatwiejszych warunkach, staną się całkowicie nieprzydatni do jakiegokolwiek rodzaju pracy. (...).

Uczucia ludzi mogą być głęboko poruszone widokiem cierpiących, nawet jeśli cierpienie to wynika z obranego wcześniej sposobu życia. Niektórzy odczuwają szczególną potrzebę nawiązania bezpo-

[213] średniej łączności z tego rodzaju osobami, a Pan powołuje ich do pracy w najgorszych miejscach świata, aby czynili tam, co mogą dla odkupienia wyrzutek społeczeństwa i wzięcia ich pod opiekę Kościoła. Jednak Pan nie powołał adwentystów dnia siódmego do tego, by specjalizowali się w tego rodzaju działalności. Nie życzy sobie, by angażowali znaczącą część pracowników i środków w takie dzieło. — [Manuscript 16, 1900](#).

Wsparcie finansowe ze strony świata, a nie ze zborów — Należy prowadzić stale pracę dla wyrzutek społeczeństwa, ale praca ta nie powinna pochłaniać wszystkich zasobów. (...). Nikt nie powinien odwiedzać naszych zborów, by w tych trudnych czasach zwracać się z prośbą o środki na dzieło ratowania wyrzutek. Środki na to dzieło powinny pochodzić i będą pochodzić w głównej mierze od osób spoza naszego Kościoła. Niechaj zbory podejmą wyznaczoną im pracę przedstawiania światu prawdy zawartej w Słowie Bożym. — [Letter 138, 1898](#).

Pan nie składa na swój lud całego ciężaru pracy na rzecz ludzi tak zatwardziałych w grzechu, iż wielu z nich nie odniesie z tej pracy żadnej korzyści ani nie uczyni pod jej wpływem nic dobrego dla innych. Jeśli są ludzie, którzy potrafią pracować na rzecz najbardziej zdegenerowanych, a Bóg składa na nich obowiązek służby dla nich, to niechaj pójdą i zbierają od świata środki potrzebne na tego rodzaju działalność. Niech nie liczą na środki, które zgodnie z Bożym postanowieniem mają być przeznaczone na utrzymanie dzieła głoszenia przesłania trzeciego anioła. — [Testimonies for the Church VI, 246](#).

Narody czekają na światło — Do tych, którym wydaje się, że Pan zlecił im dzieło troski o masy rozpasanych wyrzutek społeczeństwa, którzy sami doprowadzili się do ruiny i z których wielu będzie nadal postępować tak, jak postępowali oni do tej pory, a jednocześnie będzie korzystać ze środków udzielanych im przez adwentystów dnia siódmego, Pan kieruje zapytanie:

— Kto wam zlecił to dzieło?

Całe ludy i narody czekają na światło prawdy na obecny czas. Przesłanie ewangelii ma być głoszone donośnie i aż po krańce świata.

W każdym miejscu, gdzie głoszone jest przesłanie, pracownicy misyjni powinni wyruszać do pracy z Biblią w ręku. Ludzie będą się

nawracać i utwierdzać w prawdzie. Należy budować domy modlitwy. Światło ma jaśnieć od wierzących jak od miasta zbudowanego na szczycie wzgórza. Kościół ma być w takim miejscu świadectwem tego, czego prawda może dokonać. — [Letter 41, 1900](#).

Część 10 — Środki finansowe na dzieło dobroczynności

[214]

[215]

[216]

Aby człowiek nie utracił błogosławionych efektów dobroczynności, nasz Odkupiciel ułożył plan, dzięki któremu zaangażował ludzi jako swoich współpracowników. Przez okoliczności, które wymagają od nich okazywania dobroczynności, Pan udziela ludziom najlepszych środków do jej rozwijania i uczy ich systematycznej ofiarności na rzecz ubogich oraz postępu Jego dzieła. Posyła ubogich jako swoich reprezentantów. Przez swoje niedostatki upadły świat czerpie od nas talenty w postaci środków i oddziaływania, które powinny służyć przedstawianiu ludziom prawdy, jakiej rozpaczliwie potrzebują. Gdy odpowiadamy pracą i okazywaniem dobroczynności na te wołania, upodabniamy się do obrazu Tego, który dla nas stał się ubogi. Obdarowując innych, niesiemy im błogosławieństwo i gromadzimy sobie prawdziwe bogactwo. — [Testimonies for the Church III, 382-383](#).

„A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. (...). Nie było też między nimi nikogo, który by cierpiał niedostatek, ci bowiem, którzy posiadali ziemię albo domy, sprzedając je, przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży i kładli u stóp apostołów; i wydzielano każdemu, ile komu było potrzeba”.

[Dzieje Apostolskie 4,32.34-35](#).

[217] **Rozdział 34 — Nasza osobista odpowiedzialność**

Indywidualna praca zlecona wyznawcom Jezusa — Chrystus zaleca swym naśladowcom pracę osobistą — pracę, której nikt inny nie może wykonać. Służenie chorym i biednym oraz niesienie poselstwa zgubionym nie może być wyłącznym przywilejem organizacji czy instytucji dobroczynnych. Ewangelia wymaga osobistej odpowiedzialności, osobistego wysiłku i osobistego poświęcenia. — [Śladami Wielkiego Lekarza 96-97](#).

Obdarowując bliźnich, zaspokajamy ich potrzeby — Chrystus polecił nam przez proroka:

— „Podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejiesz go, (...) zaspokoisz pragnienie strapionego”. [Izajasza 58,7.10](#).

Chrystus nakazuje nam:

— „Idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#).

[218] Jakżeż często jednak nasze serce zamiera, a wiara słabnie, gdy widzimy, jak wielkie są potrzeby i jak małymi środkami rozporządzamy. Na podobieństwo Andrzeja, który zobaczył pięć chlebów jęczmiennych i dwie małe ryby, wołamy:

— „Cóż to jest na tak wielu?” [Jana 6,9](#).

Często wahamy się, ponieważ jesteśmy niechętni oddać bliźnim wszystko, co mamy, bojąc się zużyć to dla innych. Lecz Jezus nakazuje nam:

— „Dajcie wy im jeść”. [Mateusza 14,16](#).

Jego polecenie jest obietnicą, za którą stoi ta sama moc, która umożliwiła nakarmienie tłumów nad jeziorem.

W Chrystusowym akcie zaspokojenia doczesnego głodu zebranych tłumów kryje się wielka duchowa lekcja dla wszystkich Jego pracowników. Chrystus otrzymał dar od Ojca i przekazał go uczniom. Oni natomiast podzielili się nim z ludźmi, a ci z innymi. W ten sposób wszyscy, którzy są związani z Chrystusem, otrzymają

od Niego chleb życia, niebiańskie pożywienie, i obdarzą nim innych. (...).

Uczniowie byli łącznikami w kontaktowaniu się pomiędzy Chrystusem a ludźmi. To powinno być wielką zachętą dla Jego współczesnych naśladowców. Chrystus jest wielkim ośrodkiem, źródłem wszelkiej mocy. Jego uczniowie powinni otrzymywać swe zaopatrzenie właśnie od Niego. Najmądrzejsi i najbardziej uduchowieni mogą obdarowywać innych tylko tym, co otrzymali. Sami z siebie nie mogą dać niczego dla zaspokojenia potrzeb duszy. Możemy podzielić się tylko tym, co sami otrzymaliśmy od Chrystusa, a możemy otrzymać jedynie wówczas, gdy dzielimy się tym z innymi. Gdy dajemy, otrzymujemy; a im więcej dajemy, tym więcej będziemy otrzymywać. W ten sposób możemy być stale wierzącymi, ufającymi, otrzymującymi i rozdającymi.

Dzieło budowania królestwa Chrystusa będzie postępowało, chociaż wszystkim wydaje się, że postęp jest powolny, a niemożliwości zdają się świadczyć przeciw postępowi. Jest to Boża praca i On dostarczy środków oraz pošle pomocników, prawdziwych i rzetelnych uczniów, których ręce także zostaną napełnione pożywieniem dla zgłodniałej ludzkości. Bóg nie zapomina o tych, którzy pracują w imię miłości, aby dać słowo życia ginącym duszom, które wyciągają ręce po pokarm dla innych zgłodniałych dusz. — [Życie Jezusa 328-330](#).

Odpowiedzialności nie można zrzucić na organizacje — W naszej pracy dla Boga istnieje jednak niebezpieczeństwo zbyt wielkiego polegania na tym, co człowiek ze swymi talentami i zdolnościami jest w stanie uczynić. W ten sposób tracimy z oczu Jedynego Mistrza. Zbyt często pracownik Chrystusa traci poczucie własnej odpowiedzialności. Znajduje się w niebezpieczeństwie przerzucania obciążeń na organizacje, zamiast przekazywać je na Tego, który jest źródłem wszelkiej mocy. Wielkim błędem w pracy dla Boga jest ufanie ludzkiej mądrości lub liczbom. Powodzenie pracy dla Chrystusa zależy nie tyle od liczb lub talentu, ile od czystości zamierzeń oraz od prawdziwej prostoty gorliwej wiary. Musi narodzić się osobista odpowiedzialność, muszą być przyjęte osobiste obowiązki oraz muszą być podjęte osobiste wysiłki dla tych, którzy nie znają Chrystusa. Zamiast przerzucać odpowiedzialność na kogoś,

[219]

kto twoim zdaniem jest lepiej wyposażony od ciebie, pracuj zgodnie ze swymi zdolnościami. — [Życie Jezusa 330](#).

Bóg zapewni środki — Może się wydawać, że środki pozostające w naszej dyspozycji nie wystarczają do pracy, lecz gdy będziemy z wiarą kroczyć naprzód, pokładając ufność we wszechmocy Boga, otworzą się przed nami obfite źródła. Jeśli będzie to praca Boża, On sam dostarczy środków do jej wykonania. On nagrodzi uczciwe i pełne prostoty oparcie się na Nim. Niewiele, ale mądrze i oszczędnie wykorzystane w służbie dla Pana Niebios, będzie pomnażane w samym akcie dawania. W rękach Chrystusa niewielki zapas żywności nie zmniejszył się, dopóki głodny tłum nie został nasycony. Jeżeli zbliżymy się do Źródła Wszelkiej Mocy z rękami wiary rozpostartymi, aby otrzymywać, będziemy wytrwali w pracy nawet w najgroźniejszych okolicznościach i będziemy zdolni dawać innym chleb życia. — [Życie Jezusa 330-331](#).

Ryzykujcie dla ratowania bliźnich — Panuje lęk przed podjęciem ryzyka związanego z tym wielkim dziełem — obawa, że wydawanie środków nie przyniesie żadnych korzyści:

— Co będzie, gdy wydamy środki, a nie ujrzymy dusz uratowanych dzięki temu? Co będzie, jeśli zmarnujemy część naszych środków?

[220] Lepiej przystąpić do działania i kontynuować pracę, niż nie robić nic. Nie wiecie, co się uda — to czy tamto. Ludzie będą inwestować w uprawnienia patentowe i ponosić znaczące straty, a będzie to przyjmowane jako normalna kolej rzeczy. Ale kierujący dziełem Bożym obawiają się podjąć działanie. Wydaje się im, że pieniądze, które w dziele ratowania dusz nie przynoszą natychmiastowych korzyści, są stracone. Te środki, które obecnie tak oszczędnie są inwestowane w sprawę Bożą i egoistycznie zatrzymywane, zostaną wkrótce wyrzucone wraz z bożkami na pastwę kretów i nietoperzy. Wkrótce pieniądze nagle stracą wartość, gdy sceny wieczności staną się rzeczywistością przed oczyma ludzi.

Bóg chce mieć ludzi, którzy będą gotowi zaryzykować wszystko dla ratowania dusz. Ci, którzy nie wyruszą naprzód, zanim nie ujrzą całej drogi wyraźnie przed sobą, nie nadają się w naszych czasach do głoszenia prawdy Bożej. Potrzebni są pracownicy, którzy będą szli naprzód zarówno w ciemności, jak w świetle, i będą odważnie parli przed siebie pomimo zniechęcenia i zawiedzionych nadziei, siejąc

nad wieloma wodami oraz ufając, iż Pan da plon. Bóg wzywa ludzi energicznych, pełnych nadziei, wiary i wytrwałości, by pracowali do skutku. — [The True Missionary](#), styczeń 1874.

Każda złotówka jest potrzebna — Koniec wszystkiego jest bliski. Bóg wzywa wierzących ludzi do aktywnej służby i wykonywania obowiązków, gdyż pragnie, by je wypełnili. Świat potrzebuje ich pomocy. Pod kierunkiem Ducha Świętego ludzie staną się rozsądni w wydawaniu środków, więc będą je wydawać stosownie do wielkości i znaczenia dzieła, które ma być wykonane. (...). Pan, Bóg Niebios wzywa ludzi, by porzucili swoje bożki, zrezygnowali z wszelkich wybujałych pragnień, nie ulegali chęci zbytku i popisywania się oraz przestrzegali ścisłej oszczędności w nabywaniu odzieży i mebli. Nie wydawajcie ani jednej złotówki z Bożych pieniędzy na niepotrzebne rzeczy. Wasze pieniądze oznaczają zbawienie dla ludzi. Nie wydawajcie ich więc na klejnoty, złoto czy drogie kamienie. (...).

Możecie oddać tysiące złotych na dzieło Boże, a mimo to ta dodatkowa złotówka także jest potrzebna. Liczy się każdy grosz, który można wykorzystać i zainwestować w taki sposób, by przyniósł wam nieprzemijający skarb. Moi drodzy przyjaciele, którzy miłujecie Boga i będziecie Mu służyć całym sercem, proszę was, byście zadawali sobie pytania, gdy wydajecie pieniądze na zakup dóbr dla siebie: Czy oddaję chwałę Bogu, czy tylko zaspokajam moje ludzkie pragnienie? Czy te pieniądze, które trzymam w ręku, powinienem wydać na swoje przyjemności oraz obdarowanie moich dzieci i przyjaciół, czy raczej powinienem być współpracownikiem Chrystusa i wzorem dla wszystkich, którzy starają się chwalić Boga? Zasada postępowania została nam dana:

— „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”. [1 Koryntian 10,31](#). — [Letter 90](#), 1895.

[221] **Rozdział 35 — Wypuszczenie strumieni szczodrości**

Bądźcie Bożymi jałmużnikami — Bóg oddał ziemskie dobra w ręce ludzi, aby nauczyli się być miłosiernymi jako Jego jałmużnicy niosący pomoc Jego cierpiącym i upadłym stworzeniom. — [The Signs of the Times, 20 czerwiec 1892.](#)

Zachowajcie wrażliwe i współczujące serca — Przejawy wspaniałości i hojności zostały zaplanowane przez Boga po to, by Jego dzieci mogły zachować wrażliwe i współczujące serca oraz okazywały zainteresowanie bliźnimi i miłość do nich, naśladując w tym swego Pana, który dla naszego dobra stał się ubogim, aby ubogacić nas przez swoje ubóstwo. — [Testimonies for the Church III, 547.](#)

Strumienie hojności mają płynąć nieprzerwanie — Małe strumyki hojności mają stale płynąć do skarbnicy. Boża opatrzność wyprzedza nas daleko, idąc naprzód znacznie szybciej niż nasza szczodrość. — [Manuscript 26, 1891.](#)

Stały napływ darów — Pieniądze powierzone przez Boga ludziom mają być używane dla dobra ludzkości — zaspokajania najpilniejszych potrzeb cierpiących i ubogich. Ludzie nie powinni sądzić, że dokonali wspaniałych rzeczy, gdy przekazali znaczące dary pewnym instytucjom czy zborom. W swej mądrej opatrzności Bóg stale wskazuje im osoby, które potrzebują ich pomocy. Mają oni nieść pomoc cierpiącym, odziewać nagich i pomagać wielu, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji oraz ze wszystkich sił starają się ustrzec siebie i swoich bliskich od nędzy. — [The Review and Herald, 4 styczeń 1898.](#)

[222] **Prosimy także dla innych** — W modlitwie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...” ([Mateusza 6,11](#)), prosimy o chleb tak samo dla innych, jak i dla siebie i przyznajemy, że tego, co nam Bóg daje, nie przeznaczają jedynie dla nas. Bóg powierza nam dobra, abyśmy nakarmili łaknących. Pokrzepia ubogich swymi darami i mówi:

— „Gdy dajesz obiad albo wieczerzę, nie zwołuj swoich przyjaciół ani swoich braci, ani swoich krewnych, ani bogatych sąsiadów (...). Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych, ślepych. I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odplacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych”. [Łukasza 14,12-14](#). — [Nauki z Góry Błogosławienia 105-106](#).

Boży podpis na każdej złotówce — Jakakolwiek jest liczba naszych talentów — jeden, dwa, pięć — ani odrobina naszych pieniędzy nie powinna zostać zmarnowana na próżność, pychę czy egoizm. Każda złotówka, jaką zgromadziliśmy, jest opatrzona podobieństwem i podpisem Boga. Póki w Bożym świecie są głodni do nakarmienia oraz dusze ginące z braku wody zbawienia, wszelkie marnotrawstwo i wszelkie wydatki możliwe do uniknięcia domagają się uwzględnienia dobra ubogich i nagich. — [The Signs of the Times, 20 czerwiec 1892](#).

Strumienie wspaniałomyślności wysychają — Im więcej środków ludzie wydają na stroje, tym mniej mogą przeznaczyć na nakarmienie głodnych i przyodzianie nagich. Strumienie wspaniałomyślności, które powinny płynąć nieprzerwanie, wysychają. Każda złotówka zaoszczędzona dzięki odmówieniu sobie zbędnych ozdób może być przekazana potrzebującym, złożona w skarbnicy Pańskiej na utrzymanie dzieła ewangelii, wysłanie misjonarzy do obcych krajów i wydanie publikacji niosących promienie światła duszom pogrążonym w ciemności błędu. Każda złotówka wydana niepotrzebnie pozbawia wydającego cennej możliwości uczynienia dobra. — [Testimonies for the Church IV, 645-646](#).

Bóg wzywa do wyrzeczeń — Bóg wzywa młodych ludzi, by odmówili sobie zbędnych ozdób i strojów, nawet jeśli nie kosztują one dużo, i oddali zaoszczędzone pieniądze na działalność dobroczynną. Wzywa także starszych, by zrezygnowali z zakupu złotego zegarka, naszyjnika czy kosztownego mebla i zadali sobie pytanie: *Czy byłoby słuszne wydać tak dużą sumę na coś, bez czego można się obyć albo co można zastąpić znacznie tańszym artykułem?* Wyrzekając się swoich zachcianek i niosąc krzyż Jezusa, który dla was stał się ubogi, możecie dokonać wiele dla zmniejszenia cierpień ubogich. W ten sposób będziecie naśladować przykład waszego Pana

i Nauczyciela oraz otrzymanie Jego aprobatę i błogosławieństwo. — [Testimonies for the Church IV, 511](#).

Być szafarzem Pańskim, to nie błaha rzecz — Co by było, gdyby ludzie na kosztownych ozdobach, obrazach i meblach w swoich domach ujrzeli napis: „Biednych bezdomnych przyjmiesz do domu”? [Izajasza 58,7](#). A gdyby w jadalni, gdzie stół jest zastawiony obfitością pożywienia, palec Boży wypisał: „Podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu”? [Izajasza 58,7](#).

Niechaj wszyscy, starsi i młodsi, rozważą, że być szafarzem Pańskim i jednocześnie być zapisanym w księgach niebiańskich jako egoista, to nie jest błaha rzecz. Potrzebujący i udęczeni są pozostawieni w niedostatku, podczas gdy pieniądze Pańskie są egoistycznie trwonione na zbytki i luksusy. Oby wszyscy pamiętali, że Bóg nie ma względu na osoby! Wielką rzeczą jest być szafarzem, wiernym i szczerym, przed sprawiedliwym i bezstronnym Bogiem, który nie toleruje u swoich szafarzy żadnej nieuczciwości wobec Niego czy kradzieży. — [Manuscript 11, 1892](#).

Obiecana wspaniała reformacja — Gdy łaska Chrystusa jest wyrażana w słowach i czynach wierzących, światło będzie jaśnieć tym, którzy są w ciemnościach. Gdy usta głoszą chwałę Bożą, ręce będą wyciągnięte, być czynić wspaniałomyślne gesty i pomagać ginącym. Czytamy, że w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy Duch Święty zstąpił na uczniów, nikt nie uważał tego, co posiadał, za własne. Wszystko, co mieli, służyło rozwojowi wspaniałej reformacji. Tysiące ludzi nawróciły się jednego dnia. Gdy ten sam duch ożywi wierzących dzisiaj, tak iż z tą samą hojnością wierzący oddadzą Bogu to, co należy do Niego, wówczas zostanie dokonane wielkie dzieło. — [Manuscript 95, 1907](#).

Rozdział 36 — Specjalne fundusze na dzieło dobroczynności

[224]

Chrześcijanie powinni działać jak dobrzy skarbnicy — Ubodzy są dziedzictwem Pańskim. Chrystus oddał za nich życie. Wzywa tych, których wyznaczył jako swoich skarbników, by udzielali szczerze z powierzonych im środków w celu pomagania ubogim i wspierania dzieła Bożego na ziemi. Pan ma mnóstwo środków. Wyznaczył ludzi, by działali jako Jego skarbnicy na tym świecie. Tego, co im powierzył, mają używać w służbie dla Niego. — [Manuscript 146, 1903](#).

Ofiara dziękczynna dla ubogich — W każdym zborze należy założyć fundusz na rzecz ubogich*. Niechaj wszyscy członkowie zboru składają Bogu ofiary dziękczynne raz w tygodniu albo raz w miesiącu, tak jak jest im wygodniej. Te ofiary będą wyrażać naszą wdzięczność za dary zdrowia, pożywienia i wygodnej odzieży. Stosownie do tego, jak Bóg pobłogosławił nam tymi dobrami, będziemy odkładać dary dla ubogich, cierpiących i dotkniętych nieszczęściem. Chciałabym zwrócić szczególną uwagę braci i siostr na tę kwestię. Pamiętajcie o ubogich. Zrezygnujcie ze zbytków, a nawet wygod, aby pomóc tym, których ledwo stać na nędzny pokarm i odzienie. Pomagając im, służycie Jezusowi w osobach Jego świętych. On utożsamia się z cierpiącą ludzkością. Nie zwlekajcie, aż wasze wyimaginowane potrzeby zostaną zaspokojone. Nie ufajcie waszym odczuciom, które raz skłaniają was do ofiarności, a innymi razy od niej odwodzą. Składajcie dary regularnie, 10, 20 czy 50 centów tygodniowo, stosownie do tego, co chcielibyście ujrzeć w niebiańskich rejestrach w dniu Bożym. — [Testimonies for the Church V, 150-151](#).

[225]

Skarbonka ofiarności w domu — Niechaj każdy ma w domu skarbonkę, w której będzie gromadził dary. Gdy będziecie chcieli

* Niezależnie od tego, że przekazując dary w zborze, poszczególni wyznawcy mogą zdecydować, aby były skierowane do Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej (ChSCh) w celu pomocy osobom znajdującym się w potrzebie, można również przekazywać środki bezpośrednio na konto bankowe ChSCh (przyp. konsult.).

wydać pieniądze na własne zachcianki, pamiętajcie, że ludzie głodują w Afryce i Indiach, ale także niedaleko od waszych drzwi* . Ubodzy zawsze są wśród nas. Praktykujcie oszczędność i pod każdym względem starajcie się podobać Bogu. Proście Go, by dał wam ducha Chrystusowego, abyście w pełnym znaczeniu tego słowa stali się uczniami Chrystusa i otrzymali Jego błogosławieństwo. Gdy odwracacie się od służenia sobie i staracie się nieść pomoc cierpiącej ludzkości, módlcie się, by Bóg powierzył wam prawdziwe dzieło misyjne dla bliźnich. Wówczas ci, którzy przychodzą na nabożeństwo do domu Bożego, ujrzą ludzi odzianych w skromny ubiór oraz zgodnie z wiarą w Słowo Boże. To właśnie niewierność w tej kwestii pozbawia lud Boga miłości i zaufania do Niego, wypacza religijne doświadczenie i prowadzi do egoizmu, którego On nie może tolerować. — [Manuscript 52, 1898](#).

Druga dziesięcina /mdash; Aby ułatwić zgromadzenie się ludu w celu pełnienia służby Bożej oraz zaspokoić potrzeby ubogich, była wymagana jeszcze jedna dziesięcina od wszystkich dochodów. Co do pierwszej dziesięciny Pan oświadczył:

— „Lewitom zaś dałem oto jako dziedzictwo każdą dziesięcinę w Izraelu”. [4 Mojżeszowa 18,21](#).

Jednak odnośnie do drugiej rozkazał:

— „Na miejscu, które Pan wybierze na mieszkanie dla swego imienia, będziesz jadł przed Panem, Bogiem twoim, dziesięcinę z twego zboża, wina i oliwy oraz z pierworodnych twojego bydła i trzody, abyś się uczył bojaźni Pana, Boga twego, po wszystkie dni”. [5 Mojżeszowa 14,23](#).

Tę dziesięcinę lub jej równowartość w pieniądzech Izraelici mieli przynosić co dwa lata na miejsce, gdzie był ustawiony przybytek. Po złożeniu ofiary dziękczynnej i oddaniu specjalnej części kapłanom ofiarodawcy musieli zużyć pozostałość w czasie uroczystości religijnej, w której mieli uczestniczyć lewici, przychodnie, sieroty oraz wdowy. Tak zatroszczono się o ofiary dziękczynne i uroczysto-

[226]

*Ponieważ Polska należy do krajów zdecydowanie zamożniejszych niż Afryka czy Indie, dobrze mieć dwie skarbonki: jedną na projekty Adwentystycznej Organizacji Pomocy i Rozwoju (ADRA) — pomoc dla biednych w Afryce i w innych podobnych rejonach świata, a drugą na projekty Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej — pomoc dla biednych w Polsce (przyj. konsult.).

ści podczas dorocznych świąt, a lud był włączony w społeczność z kapłanami i lewitami (...).

Jednak co trzeci rok dziesięcina ta, tak jak powiedział Mojżesz, była zużywana w domu na utrzymanie lewitów i ubogich:

— „Aby i oni spożywali w twoich bramach i zostali nasyceni”.

[5 Mojżeszowa 26,12.](#)

Był to fundusz na cele dobroczynne i gościnność. — [Patriarchowie i prorocy 387.](#)

Dziesięcinę składano Bogu ze wszystkich dóbr doczesnych: pól, sadów, trzód i stad oraz pracy rąk i umysłów. Miało to przypominać ludowi prawdę, że Bóg jest właścicielem wszystkiego na ziemi i Jemu zawdzięcza się dobrodziejstwa i łaski. Takiemu samemu celowi służyło prawo zrzeczenia się na rzecz biednych części swojej własności. Miało ono na celu ratowanie człowieka przed samolubstwem, które zawęża horyzonty i uczucia. Metoda ta miała w człowieku budzić szlachetne odruchy.* — [Wychowanie 32.](#)

Dary i ofiary na działalność dobroczynną — Należy pełnić czyny miłosierdzia, nieść pomoc ubogim i cierpiącym. W tym celu należy zbierać dary i ofiary. Dzieło to musi być pełnione zwłaszcza na nowych terenach, gdzie sztandar prawdy jeszcze nie został wzniesiony. — [Special Testimonies, series A IX, 68.](#)

Misjonarze medyczni mogą znaleźć pole do działania w niesieniu pomocy ludziom cierpiącym z powodu fizycznych dolegliwości. Powinni dysponować środkami, aby mogli przyodziewać nagich i karmić głodnych. Chrześcijańskie dzieło pomocy to coś więcej niż wygłaszanie kazań. — [The Review and Herald, 24 grudzień 1895.](#)

Konieczne będzie utworzenie funduszu*, aby pracownicy mieli środki służące pomaganiu ubogim i dotkniętym nieszczęściami, a ta praktyczna służba otworzy ich serca tak, iż odpowiedzą na prawdę. — [The Review and Herald, 28 styczeń 1896.](#)

[227]

Wyznaczani są ludzie mający głosić prawdę na nowych terenach. Ci ludzie muszą mieć środki na utrzymanie. Muszą też mieć

*Ten Boży wymóg można realizować, przekazując na przykład 3% swoich dochodów co miesiąc na konto Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej lub Fundacji ADRA Polska (przyp. konsult.).

*W Polsce Kościół Adwentystów Dnia Siódmego powołał Chrześcijańską Służbę Charytatywną, poprzez którą można przekazywać środki na rzecz pomocy ludziom w potrzebie (przyp. konsult.).

fundusz, z którego będą mogli pomagać ubogim i potrzebującym, których spotykają podczas swojej pracy. Szczodrość, jaką okazują ubogim, wpływa na ich wysiłki w zwiastowaniu prawdy. Ich gotowość pomagania potrzebującym zyskuje im wdzięczność tych, którym pomagają, oraz aprobatę nieba. — [Letter 32, 1903](#).

Wspierani ze szczególnych darów, a nie regularnych dochodów zboru — W 6. rozdziale Dziejów Apostolskich wskazano nam, jak podczas wyboru ludzi na stanowiska w Kościele sprawa była przedkładana Panu i jak gorliwie modlono się o Jego kierownictwo. Wdowy i sieroty miały być wspierane przez dary zbierane w Kościele. Ich niedostatki nie powinny być wyrównywane przez Kościół, ale ze specjalnych darów. Dziesięcina miała być poświęcona Panu i zawsze przeznaczona na wspieranie służby pastorskiej. Należy wybrać ludzi do nadzorowania dzieła opieki nad ubogimi oraz właściwego rozdzielania dostępnych środków, aby nikt z wierzących nie cierpiał niedostatku. — [Letter 9, 1899](#).

Nikt nie będzie cierpiał, gdy plany Boże będą realizowane — Nic tak bardzo po uznaniu żądań Bożych nie wyróżniało praw danych przez Mojżesza jak duch hojności, czułości i gościnności okazywany biednym. Mimo że Bóg obiecał hojnie błogosławić swemu ludowi, nie było Jego zamiarem, by ubóstwo było wśród Izraelitów całkowicie nieznane. Oświadczył, że ubogi nigdy nie zniknie z kraju. Wśród Jego ludu zawsze będą tacy, którzy będą wezwani do okazywania współczucia, życzliwości i szczodrości. Wówczas, tak jak obecnie, ludzie ulegali nieszczęściom, chorobom i tracili majątek, ale tak długo jak postępowali zgodnie z instrukcjami danymi im przez Boga, nie było wśród nich żebraków ani nikogo, kto by cierpiał na brak pożywienia. — [Patriarchowie i prorocy 387](#).

Nie odbierać środków dzieła Bożemu — Dziesięcina została odłączona do specjalnego użytku. Nie należy jej traktować jak fundusz dla ubogich. Ma ona być poświęcona wyłącznie na utrzymanie tych, którzy głoszą przesłanie światu, i nie należy jej wydawać na inny cel. — Dodatek do [The Review and Herald](#), 1 grudzień 1896.

Nie należy spychać dzieła Bożego na dalszy plan i kierować uwagi przede wszystkim na ubogich. Chrystus udzielił kiedyś bardzo ważnej lekcji w tej kwestii. Gdy Maria namaściła głowę Jezusa, chciwy Judasz w swojej potępieńczej mowie użył argumentu, iż należało przeznaczyć kosztowny olejek na pomoc dla ubogich, zamiast marnować go w ten sposób. Jednak Jezus wystąpił w obronie Marii i powiedział:

— „Czemu jej przykrość wyrządzacie? Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie. (...) Gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła”. [Marka 14,6.9](#). W ten sposób wskazano nam, że mamy czcić Chrystusa, poświęcając Mu to, co mamy najlepsze. Gdybyśmy kierowali uwagę wyłącznie na pomaganie ubogim, dzieło Boże byłoby zaniedbywane. Jeśli Boży szafarze będą spełniać swoje obowiązki, żadna sprawa nie ucierpi, ale dzieło Chrystusowe powinno być na pierwszym miejscu. — [Testimonies for the Church IV, 550-551](#).

Boże wymagania mają być ponad wszelkimi innymi wymaganiami i muszą być spełniane jako pierwsze. Następnie należy zatroszczyć się o ubogich i potrzebujących. — [The Youth's Instructor, 26 sierpień 1897](#).

Przyjmowanie środków ze źródeł pozakościelnych — Bóg otworzy drogę dla nas dzięki środkom pochodzącym ze źródeł pozakościelnych. Nie rozumiem, jak można odmawiać przyjęcia darów od osób spoza naszego Kościoła. Jedynym usprawiedliwieniem dla takiej odmowy może być głoszenie skrajnych poglądów przez takie osoby albo stwarzanie sytuacji, do których nie należy dopuszczać.

— [Special Testimonies to Ministers and Workers III, 43.](#)

Bóg pobudza niewierzących do pomagania — Pytacie o stosowność przyjmowania środków od pogan czy niewierzących. Pytanie to nie jest dziwne, ale odpowiem na nie również pytaniami: Do kogo należy ten świat? Kto jest prawdziwym właścicielem domów i ziemi? Czy nie Bóg? To On jest właścicielem dóbr tego świata, które oddaje w ręce ludzi, a które mogą zostać przeznaczone na dostarczanie żywności głodującym, odzianie nagich i zapewnienie bezdomnym dachu nad głową. Pan będzie pobudzał ludzi tego świata, w tym nawet bałwochwalców, aby łożyli ze swojej obfitości na wsparcie dzieła pod warunkiem, że podejdziemy do nich mądrze i damy im okazję do czynienia tego, co jest ich przywilejem czynić. To, co ofiarowują, mamy przywilej przyjąć.

Powinniśmy poznawać ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska, a będąc przebiegli jak węże i czyści jak gołębie, możemy korzystać z ich środków, gdyż Bóg będzie pobudzał ich umysły do różnorodnego działania na rzecz Jego ludu. Jeśli właściwe osoby we właściwym świetle przedstawią ludziom zamożnym i wpływowym potrzeby dzieła Bożego, ludzie ci mogą uczynić wiele dla rozwoju sprawy Bożej w świecie. Lekceważymy i odpychamy od siebie przywileje i korzyści, jakie mogłyby się stać naszym udziałem, gdyż usiłujemy zachować skrajną niezależność od świata. Jednak nie musimy rezygnować z żadnych zasad prawdy, korzystając z nadarżających się okazji rozwijania dzieła Bożego. — [Special Testimonies to Ministers and Workers III, 29-30.](#)

Wołajcie do Boga, a dobrzy ludzie będą nam pomagać — Świat czeka na ostrzeżenie, a my zachowujemy się zbyt bojaźliwie wobec ludzi zamożnych, zarówno należących do Kościoła, jak i spoza Kościoła, którzy mogliby wspierać nasze dzieło. Powinniśmy być otwarci na wsparcie ze strony wszystkich zadeklarowanych chrześcijan. Powinniśmy oczekiwać, że będą oni okazywać szczerą wdzięczność we wspieraniu nas w dziele budowania królestwa Bożego w naszym świecie. Powinniśmy wzywać ludzi zamożnych i dobrych, by pomagali nam w naszej chrześcijańskiej działalności. Należy ich zapraszać, by wsparli nasze wysiłki dotyczące ratowania zgubionych. — [The Origin and Development of the Thanksgiving Plan 5.](#)

Nie odrzucajcie takiego daru — Gdy wykazemy wobec świata, aniołów i ludzi, że powodzenie sprawy Bożej jest naszym najważniejszym celem, Bóg będzie nam błogosławił. Czasami działa On przez niewierzących i udziela nam nieoczekiwanej pomocy. Pan działa na serca ludzi, pobudzając ich, by nam pomagali. Środki napływające w ten sposób nie powinny być przez nas odrzucane. Gdy niewierzący oferują środki materialne i finansowe, należy je wykorzystać dla chwały Bożej. Każdy uduchowiony i szczerzy dawca będzie się starał właściwie spożytkować talenty powierzone mu przez Boga. [230]

Pan nie jest zależny od naszych środków. W swoim działaniu nie jest ograniczony ludzkimi możliwościami. Jego droga jest zawsze najlepsza, a wszelka pomoc, jaka może przyczynić się do rozwoju Jego sprawy i dzieła w którejkolwiek z naszych instytucji, ma być wykorzystana jako pochodząca od Niego. Dary niewierzących nie powinny być odrzucane. Pieniądze należą do Pana i mają być przyjęte z wdzięcznością. Niechaj Pan działa i zsyła pomoc, przez kogo chce. (...). Wierzmy, że czas się kończy. Wieczność jest tuż przed nami. Nasze środki są ograniczone, a dzieło do wykonania jest wielkie. Teraz jest czas, gdy powinniśmy okazywać wiarę. Nasza siła jest w Bogu. — [Manuscript 47, 1899](#).

Zamożni ludzie pomogą — Niechaj ci, którzy pracują dla rozwoju sprawy Bożej, przedłożą potrzeby dzieła w (...) zamożnym ludziom tego świata. Uczynicie to w rozsądny sposób. Powiedzcie im, czego pragniecie dokonać. Przyjmijcie dary od nich. Środki, które posiadają, należą do Boga i powinny być użyte dla niesienia światu światła prawdy.

Na ziemi zgromadzone są wielkie skarby złota i srebra. Ludzie posiadają wielkie majątki. Udajcie się do nich z sercem pełnym miłości do Chrystusa i cierpiącej ludzkości. Proście ich, by pomogli wam w dziele, które staracie się pełnić dla Pana. Gdy przekonają się, że przejawiacie Bożą dobroczynność, w ich sercach poruszone zostaną czułe struny. Uświadomią sobie, że mogą być pomocnym ramieniem Chrystusa w medycznej pracy misyjnej. Zostaną poprowadzeni do współpracy z Bogiem i dostarczą środków niezbędnych od wykonania dzieła, które musi być wykonane. — [Manuscript 40, 1901](#).

Zainspirowani przez Ducha Świętego do ofiarności — Ludzie z wyższych warstw społecznych są dziwnie zaniedbywani. Na wyżynach społeczeństwa jest wielu takich, którzy przyjmą prawdę, gdyż jest ona logiczna i nosi pieczęć wzniosłego charakteru ewangelii. Wielu zdolnych ludzi pozyskanych w ten sposób z energią zaangażuje się w dzieło Pańskie.

[231] Pan wzywa tych, którzy pełnią odpowiedzialne funkcje i którym powierzył swoje cenne dary, by wykorzystali otrzymane talenty intelektualne i materialne w Jego służbie. Nasi pracownicy powinni przedstawić tym ludziom przejrzysty opis naszych planów i działalności, informując ich o naszych zamierzeniach w celu pomagania ubogim i potrzebującym oraz oparcia dzieła na mocnych podstawach. Niektórzy z tych ludzi zostaną zainspirowani przez Ducha Świętego do zainwestowania środków Pańskich w sposób służący rozwojowi dzieła. Wypełnią zamiar Pana, pomagając stworzyć ośrodki wpływu w dużych miastach. — [Testimonies for the Church VII, 112.](#)

Ludzie będą przekazywać pieniądze — Doświadczenie z czasów apostołskich stanie się naszym udziałem, gdy ludzie będą poddani działaniu Ducha Świętego. Pan wycofa swoje błogosławieństwo tam, gdzie realizowane są egoistyczne interesy, ale powierzy środki swojemu ludowi na całym świecie, jeśli wierzący będą niesamolubnie korzystać z możliwości poprawy stanu upadłej ludzkości. Jego dzieło ma być znakiem Jego szczodrości, znakiem, który zyska zaufanie świata i przyniesie środki na głoszenie ewangelii. — [Special Testimonies, series B I, 20.](#)

Pieniądze należą do Boga — Dlaczego nie mielibyśmy prosić niewierzących o wsparcie? Otrzymałam pouczenie, że są na świecie ludzie o współczującym sercu, które wzbierze litością, gdy przedstawimy im potrzeby cierpiącej ludzkości. (...).

Ta sprawa została mi przedstawiona właśnie w takim świetle. Mamy działać odważnie. Pieniądze należą do Pana, a jeśli do ludzi zamożnych podejdzie się we właściwy sposób, On poruszy ich serce i natchnie ich, by ofiarowali swoje środki. Boże pieniądze są w rękach tych ludzi, a niektórzy z nich usłuchają prośby o pomoc.

Omówcie tę sprawę i uczynicie wszystko, co w waszej mocy, by otrzymać dary. Nie powinniśmy sądzić, że nie jest rzeczą stosowną prosić ludzi tego świata o środki, gdyż właśnie to mamy czynić.

Ten plan został mi wskazany jako sposób na dotarcie do zamożnych ludzi tego świata. W ten sposób wielu z nich zainteresuje się prawdą na obecny czas, usłyszy ją i uwierzy w nią. — [Stewardship Series I, 15-16](#).

Jak postępować z zamożnymi osobami? — Mnóstwo ludzi, którym powodzi się w świecie, a którzy nigdy nie zniżyli się do powszechnie istniejących form występku, zmierza na zatracenie wskutek umiłowania bogactwa. (...).

Ci ludzie potrzebują ewangelii. Muszą odwrócić oczy od próżności materialnych rzeczy i ujrzeć wartość trwałych bogactw. Muszą się nauczyć radości ofiarności i błogosławieństwa współpracy z Bogiem. [232]

Tacy ludzie często są najbardziej nieprzystępni, ale Chrystus znajdzie sposób, by do nich dotrzeć. Niechaj najmądrzejsi, najbardziej zaufani i najbardziej obiecujący pracownicy starają się docierać do takich ludzi. Z mądrością i taktem zrodzonym z miłości Bożej oraz ogładą i grzecznością będącymi efektem obecności Chrystusa w duszy niechaj pracują dla tych, którzy oślepieni blaskiem ziemskich bogactw nie widzą chwały niebiańskiego skarbu. Niechaj pracownicy studiują z nimi Biblię, wkładając im do serca świętą prawdę. Czytajcie im słowa Boga:

— „Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem”. [1 Koryntian 1,30](#). „Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan”. [Jeremiasza 9,22-23](#).

„W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego”. [Efezjan 1,7](#). „A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 4,19](#).

Takie wezwanie skierowane w duchu Chrystusowym nie zostanie potraktowane jako bezczelność. Poruszy umysły wielu zamożnych ludzi. Dzięki wysiłkom czynionym z mądrością i miłością wielu bogatych ludzi zostanie obudzonych i odczuje spoczywającą na nich

odpowiedzialność wobec Boga. Gdy stanie się dla nich jasne, że Pan oczekuje od nich jako swoich reprezentantów, że będą nieśli pomoc cierpiącej ludzkości, wielu odpowie na to, ofiarując swoje środki i swoje współczucie na rzecz ubogich. Gdy ich umysły zostaną w ten sposób odwiedzone od egoistycznych zainteresowań, wielu zostanie doprowadzonych do uległości wobec Chrystusa. Dzięki swoim talentom w sferze wpływu i środkom chętnie zjednoczą się w pracy dobroczynnej ze skromnymi misjonarzami, którzy jako słudzy Boży przywiedli ich do nawrócenia. Dzięki właściwemu posługiwaniu się swoimi ziemskimi bogactwami będą oni odkładać „skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy”. [Łukasza 12,33](#). Zdobędą dla siebie skarb oferowany przez mądrość — „trwały dobrobyt i sprawiedliwość”. [Przypowieści 8,18 \(BC\)](#). — [Testimonies for the Church VI, 256-258](#).

Nie potępiajcie sprzedaży żywności organizowanej przez Kościół — Gdy w miasteczku Battle Creek odbywał się festyn podczas święta stanowego, nasi wyznawcy zabrali ze sobą kilka kuchni polowych i pokazywali, jak przygotowywać dobre posiłki bezmięsne. Powiedziano nam, że nasze dania były najlepsze ze wszystkich. Gdziekolwiek odbywają się duże zgromadzenia, naszym przywilejem jest mądrze planować, by dostarczyć uczestnikom zdrowej żywności i wykorzystać tę okazję, by nauczyć ich czegoś o zdrowym stylu życia. — [Manuscript 27, 1906.](#)

Wyjątkowe doświadczenie w edukacji zdrowotnej — Podczas wizyty wielkiej menażerii [Pinechasa T.] Barnuma w tym mieście w dniu 28 czerwca [1877 roku] członkinie Chrześcijańskiej Unii Kobiet na rzecz Wstrzemięźliwości wykonały doniosłe dzieło na rzecz abstynencji i reformy, organizując wielką restaurację bez wyszynku dla tłumów zebranych z okolicy w celu odwiedzenia menażerii. Dzięki temu ludzie nie musieli się udawać do barów i knajp, gdzie byliby wystawieni na pokusę picia alkoholu. Wielki namiot — mogący pomieścić do 5 tys. osób, a używany podczas zjazdów namiotowych w Diecezji Michigańskiej — został wypożyczony na tę okazję. Pod tym ogromnym płótnem ustawiono 15 czy 20 stołów dla gości.

Sanatorium na zaproszenie organizatorów umieściło w środku wielkiego pawilonu duży stół obficie zastawiony smacznymi owocami oraz daniami ze zbóż i warzyw. Ten stół był największą atrakcją i był bardziej oblegany niż jakikolwiek inny. Choć miał ponad 9 m długości, cisnęło się do niego tak wielu, iż trzeba było wydłużyć go o kilka dodatkowych metrów, a i tak nie wszyscy chętni mogli się przy nim pomieścić. — [Testimonies for the Church IV, 275.](#)

Planowanie przyjęcia — Wczoraj odbyłam dwugodzinną rozmowę z A. i jego żoną, którzy pracują w miejscowym sanatorium. Sądzę, że rozmowa ta była owocna. Mówili oni o swoim planie zorganizowania przyjęcia w sanatorium i zaproszenia ważnych miesz-

kańców miejscowości St. Helena — prawników, bankierów i duchownych. Mają nadzieję, że w ten sposób będą mogli uczynić coś, by usunąć niewłaściwe wrażenie, jakie wydają się mieć niektórzy w St. Helena, iż sanatorium to jest miejscem, w którym otacza się opieką tylko osoby niesprawne umysłowo i niedołążne. Brat B., kierownik restauracji wegetariańskiej w San Francisco, przybędzie, by pokierować przygotowaniem przyjęcia. Nie widzę przeszkód dla realizacji tego planu. Gdy światło reformy zdrowia zostało nam udzielone po raz pierwszy, w świąteczne dni zabieraliśmy przenośne piecyki tam, gdzie gromadzili się ludzie, i wypiekaliśmy pieczywo z niekwaszonego ciasta — babeczki i bułki. Myślę, że z naszych starań wynikało dobro, choć oczywiście nie potrafiliśmy jeszcze przygotowywać zdrowej żywności tak, jak to potrafimy dzisiaj. Wtedy dopiero zaczynaliśmy się uczyć gotowania potraw bez mięsa.

Czasami organizowaliśmy pikniki i dokładaliśmy starań, by wszystko, co przygotowaliśmy do jedzenia, było smaczne i ładnie podane. W sezonie owocowym zbieraliśmy świeże borówki, maliny i truskawki. Stół, który zastawialiśmy, był lekcją poglądową uświadamiającą uczestnikom posiłku, że choć nasza dieta jest zgodna z reformą zdrowia, to jednak nie jest uboga.

Czasami w ramach pikniku wygłaszany był krótki wykład na temat wstrzemięźliwości. O ile nam wiadomo, wszyscy byli zadowoleni i mieli okazję się czegoś nauczyć. Zawsze mogliśmy coś powiedzieć o konieczności spożywania zdrowego pokarmu przygotowanego w prosty sposób, a jednocześnie smacznie i atrakcyjnie, tak by sycił i dawał zadowolenie. Świat jest pełen pokus pobłażania apetytowi, a gorliwe i rzeczowe słowa ostrzeżenia wywołują wspaniałe zmiany w życiu rodzin i ludzi. — [Letter 166, 1903](#).

Niebezpieczeństwo dążenia do zysku ze sprzedaży żywności — Udzielone mi zostało światło, że w miastach będzie okazja do działania w sposób podobny do tego, jak działaliśmy podczas festynów w miasteczku Battle Creek. Zgodnie z tym światłem zakładane były restauracje ze zdrową żywnością. Jednak istnieje poważne niebezpieczeństwo, że pracownicy naszych restauracji tak przesiąkną duchem komercjalizmu, iż przestaną dzielić się światłem, jakiego ludzie potrzebują. Nasze restauracje dają nam możliwość kontaktu z różnymi osobami, ale jeśli pozwolimy, by nasze umysły opanowała myśl o finansowych zyskach, to nie spełnimy celu wyznaczonego

[235]

nam przez Boga. On pragnie, byśmy korzystali z każdej okazji, by przedstawiać prawdę, która uratuje ludzi od wiecznej śmierci. — [Manuscript 27, 1906](#).

Chrystus docierał do ludzi podczas wspólnych posiłków i przyjęć — W prostolinijnych pouczeniach przygotowywał swoich wyznawców do działania po Jego odejściu. Gdy tylko miał okazję przemawiać, Chrystus korzystał z talentu mowy, zarówno w kręgu rodzinnym, jak i wśród przyjaciół czy znajomych, a czynił to w bezbłędny sposób. Ani jedno nieczyste słowo nie padało z Jego ust. Nigdy nie popełniał błędów, gdyż był Synem Bożym. Choć był w ludzkiej postaci, to jednak nie miał żadnej skazy grzechu.

Gdy podczas swej działalności był zapraszany na posiłek czy przyjęcie przez faryzeusza lub celnika, przyjmował zaproszenie. Przywódcy religijni potępiali Go za to, że jada z celnikami, a więc zapewne jest podobny do nich. Jednak przy takich okazjach to Chrystus kierował rozmową przy stole i udzielał wielu cennych lekcji. Uczestnicy spotkania słuchali Go, bo czyż nie uzdrawiał On chorych, nie pocieszał smutnych i nie błogosławił dzieci, trzymając je w ramionach? Celnicy i grzesznicy Ignęli do Niego, a gdy otwierał usta, by przemawiać, ich uwaga skupiała się na Nim.

Chrystus uczył swoich uczniów, jak mają się zachowywać zarówno w towarzystwie ludzi niereligijnych, jak i zainteresowanych sprawami duchowymi. Własnym przykładem uczył ich, że uczestnicząc w publicznych zgromadzeniach, powinni mieć coś do powiedzenia. Jego rozmowy różniły się zdecydowanie od tego, co zazwyczaj można było usłyszeć podczas przyjęć. Każde słowo, które wypowiadał, było dla słuchających wonią życia ku życiu, a więc słuchali Go z największą uwagą, aby nie uronić nic z tego, co mówił.

Szacunek okazywany Chrystusowi podczas przyjęć, w których uczestniczył, znacząco odbiegał od tego, jak traktowani byli uczeni w Piśmie i faryzeusze, co było powodem ich niezadowolenia. Chrystus udzielał lekcji dostosowanych do potrzeb Jego słuchaczy. Właśnie podczas przyjęcia opowiedział przypowieść o uczcie weselnej, wskazując, w jaki sposób potraktowane zostało królewskie zaproszenie. (...).

Wielki Nauczyciel przemawiał jako posiadający autorytet. Uczył swoich wyznawców obowiązków i zasad prawdziwego życia społecznego całkowicie zgodnych z zasadami królestwa Bożego. Chry- [236]

stus wypowiadał słowa pewnym głosem oraz z wielką wyrazistością i prostotą. Jego słowa były jak złote jabłka na srebrnych tacach. — [Manuscript 19, 1899](#).

Możliwości działania w dużych zgromadzeniach — Otrzymałam pouczenie, że w miarę zbliżania się końca świata w naszych miastach będą się odbywać liczne zgromadzenia, podobne do niedawnego zgromadzenia w mieście St. Louis, a więc należy poczynić przygotowania, by w takich zgromadzeniach przedstawiać prawdę. Gdy Chrystus był na ziemi, korzystał z takich okazji. Gdziekolwiek z jakiegoś powodu gromadziła się znaczna liczba ludzi, można tam było usłyszeć Jego wyraźny i mocny głos przekazujący Jego przesłanie. W wyniku tej działalności po Jego ukrzyżowaniu i wniebowstąpieniu tysiące ludzi nawróciły się jednego dnia. Ziarno zasiane przez Chrystusa zapadło głęboko w serca i wykiełkowało, a gdy uczniowie przyjęli dar Ducha Świętego, zebrany został plon. (...).

Niektórzy z naszych duchownych powinni uczestniczyć w wielkich zgromadzeniach. Powinni pracować mądrze, aby móc zabrać głos i przedstawić światło prawdy możliwie największej liczbie ludzi. (...).

Powinniśmy korzystać z każdej takiej okazji jak ta, która nadarzyła się podczas festynu w St. Louis. W tego rodzaju zgromadzeniach powinni uczestniczyć ludzie, którymi Bóg może się posłużyć. Ulotki zawierające światło teraźniejszej prawdy powinny być rozdawane ludziom jak liście jesienią. Dla wielu uczestników zgromadzeń takie ulotki będą jak liście drzewa żywota służące uzdrawianiu narodów. — [Letter 296, 1904](#).

Rozdział 39 — Zakazane metody pozyskiwania pieniędzy

[237]

Nienasycony apetyt i umiłowanie przyjemności jako rzecz niewłaściwa w pozyskiwaniu pieniędzy — Widzimy, że w naszych czasach Kościoły zachęcają do uctowania, obżarstwa i marnotrawstwa, organizując wystawne przyjęcia, festyny, potańcówki i festiwale w celu pozyskiwania pieniędzy do skarbnicy kościelnej. Takie metody są wymyślane przez ludzi o cielesnym usposobieniu liczących na pozyskanie środków bez potrzeby odwoływania się do ofiarności.

Taki przykład wywiera wpływ na umysły młodzieży. Młodzi widzą, że loterie i gry hazardowe są dopuszczane przez Kościół, więc dochodzą do wniosku, że jest coś fascynującego w takich sposobach pozyskiwania środków. (...). Trzymajmy się z dala od wszelkich tego rodzaju przejawów kościelnego zepsucia, marnotrawstwa i świętowania, które wywierają demoralizujący wpływ na młodych i starszych. Nie mamy prawa ubierać takich zjawisk w płaszcz świętości tylko dlatego, że uzyskane środki mają być przeznaczone na cele kościelne. Takie ofiary są kalekie i chore, a więc ciężą na nich klątwa Boża. Są zapłatą za krew. Zza niejednej kazalnicy mogą padać słowa w obronie festiwalów, potańcówek, loterii, kiermaszów, gier i wystawnych przyjęć mających służyć pozyskaniu środków na działalność kościelną. Nie powinniśmy mieć nic wspólnego z takimi działaniami, gdyż w przeciwnym razie spocznie na nas Boże niezadowolenie. Nie wolno nam odwoływać się do nienasyconego apetytu ani uciekać się do cielesnych rozrywek jako zachęty kierowanej do formalnych chrześcijan, by przekazali środki powierzone im przez Boga. Jeśli nie chcą ofiarować ich dobrowolnie i z miłości do Chrystusa, to ich ofiara żadną miarą nie zostanie przyjęta przez Boga. — [The Review and Herald, 21 listopad 1878.](#)

Kościół jest bezczeszczoney — Do jakich sposobów ucieka się wiele Kościołów, zbierając pieniądze na cele religijne? Organizują kiermasze, wystawne przyjęcia, jarmarki, a nawet loterie i tym po-

[238]

dobne rzeczy. Nierzadko miejsca nabożeństw są bezczeszczone uctowaniem, opilstwem, kupowaniem, sprzedawaniem i hałaśliwymi zabawami. Szacunek dla domu Bożego i poszanowanie nabożeństwa ulegają osłabieniu w umysłach młodzieży. Bariery chroniące powściągliwość słabną. Egoizm, żądza i umiłowanie poklasku dochodzą do głosu i wzmacniają się w miarę ulegania im. — [Testimonies for the Church IX, 91.](#)

Jaki wpływ wywiera to na niewierzących? — Jaki wpływ jest wywierany na umysły niewierzących? Święty standard Słowa Bożego zostaje rzucony w proch. Rodzi się wżgarda dla Boga i chrześcijan. Wskutek tego niebiblijnego sposobu zdobywania środków zostają wzmocnione zgubne zasady. Tego właśnie życzy sobie Szatan. Ludzie powtarzają grzech Nadaba i Abihu. Zamiast świętego używają pospolitego ognia w służbie Bożej. Pan nie przyjmuje takich ofiar.

Wszelkie tego rodzaju metody gromadzenia pieniędzy do skarbnicy Boga są dla Niego obrzydliwością. Jedynie powierzchowna pobożność może skłaniać ludzi do takich poczynań. Ach, jakaż ślepotą i jakież zauroczenie jest udziałem wielu z tych, którzy uważają się za chrześcijan! Członkowie Kościoła postępują jak mieszkańcy świata w czasach Noego, gdy zamysły ludzkich serc były nieustannie złe. Wszyscy, którzy się boją Boga, będą się brzydzić takimi praktykami jako wypaczeniem religii Jezusa Chrystusa. — [The Review and Herald, 8 grudzień 1896.](#)

Składanie darów z egoistycznych pobudek — W rzekomo chrześcijańskich zgromadzeniach Szatan odziewa religijnym płaszczem zwodnicze przyjemności i bezbożne hulanki, aby nadać im pozór świętości, a sumienia wielu zostają uciszone, gdyż zebrane środki są przeznaczane na działalność Kościoła. Ludzie nie są skłonni oddawać darów z miłości do Boga, ale chętnie wydają pieniądze z umiłowania przyjemności, pobłażania apetytowi i egoistycznych pobudek.

Czy naprawdę trzeba się uciekać do tego rodzaju postępowania, aby utrzymać Kościół? Czy nauka i przykład Chrystusa oraz łaska Boża nie wywierają dość silnego wpływu na serca ludzi, tak by chwalili Boga darami ze swego mienia? Tego rodzaju rozrywki i towarzyszące im obżarstwo wywierają niemały szkodliwy wpływ

czenia ukáže, jak wiele dusz zostało zgubionych wskutek wpływu takich scen pustej wesołości i głupoty.

Godny ubolewania jest fakt, że święte i wieczne względy nie mają takiej mocy otwierania serc zdeklarowanych wyznawców Chrystusa, aby składali dobrowolne ofiary na dzieło ewangelii, podczas gdy chętnie reagują oni na kuszące propozycje ucztowania i wesołości. Smutną rzeczywistością jest to, że tego rodzaju zachęty dominują, gdy święte i wieczne rzeczy tracą wpływ na serca i przestają je pobudzać do szczodrości.

Wdrożony przez Mojżesza plan zebrania środków materialnych od Izraelitów na pustyni okazał się bardzo skuteczny. Nie trzeba było stosować żadnego przymusu. Mojżesz nie urządził wystawnego przyjęcia. Nie zaprosił ludzi do udziału w scenach wesołości, tańcach i rozrywkach. Nie zorganizował loterii ani nic równie pospolitego, by pozyskać środki na budowę przybytku Bożego na pustyni. Bóg polecił Mojżeszowi, by wezwał Izraelitów do złożenia darów. Mojżesz miał zebrać tylko to, co ludzie oddali z dobrej woli i z potrzeby serca. Te dobrowolne dary napłynęły w takiej obfitości, iż Mojżesz musiał ogłosić, że zebrano wystarczającą ilość. Zbiórka została zakończona, gdyż lud oddał więcej, niż było potrzebne.

Odwołując się do pobłażania pragnieniu przyjemności i apetytowi, szatańskie pokusy okazują się skuteczne wobec rzekomych wyznawców Chrystusa. Udając anioła światłości i powołując się na Pismo Święte, by usprawiedliwić pokusy, na jakie wystawia ludzi, skłania ich do pobłażania apetytowi i świeckim przyjemnościom odwołującym się do cielesnego serca. Zdeklarowani wyznawcy Chrystusa są pozbawieni moralnej mocy i zafascynowani ułudą, jaką roztacza przed nimi Szatan, a więc Kusiciel łatwo odnosi nad nimi zwycięstwo.

Jak Bóg patrzy na zbory utrzymywane z takich środków? Chrystus nie może przyjąć takich ofiar, gdyż nie zostały one złożone z miłości i poświęcenia dla Niego, ale w imię bałwochwalczej miłości własnej. To, czego wielu nie chce uczynić z miłości do Chrystusa, czynią oni z umiłowania luksusu, dla zaspokojenia apetytu oraz z miłości do świeckich rozrywek odwołujących się do cielesnego serca. — [The Review and Herald, 13 październik 1874.](#)

Motywacja do składania darów zostaje zapisana — Ukazano mi, że rejestrujący anioł prowadzi wierny zapis wszystkich ofiar

[240] składanych Bogu i wpływających do Jego skarbicy, a także ostatecznych rezultatów uzyskanych dzięki ofiarowanym środkom. Bóg widzi każdy grosz poświęcony Jego dziełu, ale widzi też gotowość albo niechęć dawcy. Motywacja przyświecająca oddawaniu darów także jest rejestrowana. Ofiarni i poświęceni dawcy, którzy składają Bogu dary zgodnie z Jego wymaganiami, czyli to, co do Niego należy, zostaną nagrodzeni stosownie do swoich uczynków. — [Testimonies for the Church II, 518-519*](#) .

*Więcej informacji na ten temat znajduje się w książkach Ellen G. White pt. [Rozsądne szafarstwo 119-120](#) oraz [Christian Service 171-177](#) (przyp. red. amer.).

Część 11 — Owoce służby dobroczynnej

[241]

[242]

Ludzie obserwują i oceniają tych, którzy twierdzą, że wierzą w szczególne prawdy na obecny czas. Patrzą, by przekonać się, czy ich życie i postępowanie reprezentują Chrystusa. Pokornie i gorliwie angażując się w dzieło dobroczynności dla wszystkich potrzebujących, lud Boży będzie wywierał wpływ w każdej miejscowości, do której dotarło przesłanie prawdy. Jeśli wszyscy, którzy poznali prawdę, przyłączą się do tego dzieła w miarę posiadanych możliwości, dzień po dniu pełniąc czyny miłosierdzia w swoim otoczeniu, Chrystus zostanie objawiony ich sąsiadom. Ewangelia zostanie ukazana jako żywa moc, a nie sprytnie zmyślane baśnie czy próżne spekulacje. Zostanie ona objawiona jako rzeczywistość, a nie wynik wyobraźni czy niezdrowego entuzjazmu. Będzie to miało większe znaczenie niż kazania czy wyznania wiary. — [Testimonies for the Church VI, 264.](#)

„A tak ubogaceni we wszystko będziecie mogli okazywać wszelką szczodropliwość, która za naszym przyczynieniem pobudza do dziękczynienia Bogu. Bo sprawowanie tej służby nie tylko wypełnia braki u świętych, lecz wydaje też obfity plon w licznych dziękczynieniach, składanych Bogu. Doznawszy dobrodziejstwa tej służby, chwalić będą Boga za to, że podporządkowujecie się wyznawanej przez siebie ewangelii Chrystusowej i za szczerą wspólnotę z nimi i ze wszystkimi; a modląc się za was, tęsknić będą za wami z powodu nader obfitej łaski Bożej, która spływa na was”.

[2 Koryntian 9,11-14.](#)

Rozdział 40 — Wpływ służby dobroczynnej w sąsiedztwie

[243]

Niech świat zobaczy — Niech świat zobaczy, że nie jesteśmy egoistycznie skupieni na swoich sprawach i religijnych przywilejach, ale jesteśmy ofiarni oraz pragniemy dzielić się błogosławieństwami i przywilejami otrzymanymi przez uświęcenie w prawdzie. Niech ludzie zobaczą, że religia, jaką wyznajemy, nie zamyka i nie zamraża kanałów duszy ani nie czyni nas niemiłymi i krzytykanckimi. Niechaj wszyscy, którzy twierdzą, że poznali Chrystusa, służą ludziom, jak On służył, pielęgnując ducha mądrej szczodrości. Wówczas ujrzemy wiele dusz podążających za światłem bijącym z naszej nauki i przykładu. — [Testimonies for the Church IV, 59](#).

Chrześcijańskie dzieło pomocy bardziej skuteczne niż kazania — Dobre czyny dzieci Bożych są najskuteczniejszymi kazaniem skierowanymi do niewierzących. — [Spiritual Gifts II, 235](#).

[244]

Niechaj wierzący pełnią chrześcijańskie dzieło pomocy, karmiąc głodnych i przyodziewając nagich. To będzie wywierało znacznie silniejszy wpływ na rzecz dobra niż wygłaszanie kazań. — [Testimonies for the Church VII, 227-228](#).

Musimy działać zgodnie z naszym pojęciem chrześcijańskiej szczodrości, aby sprawa ta się rozwijała. Praktyczna służba dokona znacznie więcej niż kazania. — [Testimonies for the Church VI, 302](#).

Wpływ chrześcijańskiej służby — Życie chrześcijanina będzie świadczyć, że kieruje się on innymi prawami, niż te, którym posłuszny jest świat — prawami wyższego rzędu, niż te, które rządzą miłośnikami świata. Wola Boga, naszego Stwórcy, ma się objawiać w nas nie tylko w nazwie, którą nosimy, ale także w naszym ofiarnym życiu. Mamy udowodniać, że kierują nami zasady niesamolubności. Wszystkie nasze zamierzenia i dążenia powinny jawić się jako zdecydowane przeciwieństwo egoizmu świata.

Jedność z Chrystusem uzdalnia ludzi do wywierania wpływu znacznie silniejszego, niż ten, jakim dysponują wielcy tego świata. Naśladując przykład Chrystusa, dzięki Jego łasce mają oni moc

czynienia dobra dla Kościoła i społeczeństwa. Ich wpływ jest odczuwalny proporcjonalnie do tego, jak bardzo duchem i zasadami różnią się od świata.

W jedności jest siła, gdy Źródło wszelkiej mocy, dobroci, miłości i miłości przyjmuje ograniczone ludzkie istoty do współpracy ze sobą, udzielając im swej boskiej mocy oraz swego wpływu, aby roztaczały go daleko i blisko. Gdy człowiek jest sprzymierzony z Chrystusem, stając się uczestnikiem boskiej natury, zaczyna utożsamiać się z całą cierpiącą ludzkością. Gdy we właściwy sposób patrzemy na krzyż Golgoty, każdy nerw naszego serca i mózgu zostaje przeniknięty współczuciem dla ludzkiej nędzy we wszystkich częściach naszego świata. Ci, którzy są stworzeni na nowo w Chrystusie Jezusie, będą sobie uświadamiali potworność grzechu i boskie współczucie Chrystusa okazane w Jego nieskończonej ofierze złożonej za upadłego człowieka. Łączność z Chrystusem sprawia, że serca ludzi stają się czułe, w ich spojrzeniu i tonie głosu pojawia się współczucie, a gorliwość w okazywaniu troski i miłości oraz energia w działaniu czynią ich mocnymi w Bogu ku zdobywaniu dusz dla Chrystusa. — [The Medical Missionary, czerwiec 1891.](#)

Święty wpływ szczodrości — Gdyby świat miał przed sobą przykład, jakiego oczekuje Bóg od tych, którzy wierzą w Niego, pełniliby dzieła Chrystusowe. Gdybyśmy wywyższali wśród nas Jezusa ukrzyżowanego i gdybyśmy widzieli krzyż Golgoty w świetle Słowa Bożego, bylibyśmy jedno z Chrystusem, jak On jest jedno z Ojcem. Nasza wiara znacząco różniłaby się od tej, którą okazujemy obecnie. Byłaby to wiara czynna w miłości do Boga i bliźniego oraz oczyszczająca duszę. Gdyby taką wiarę okazywał lud Boży, o wiele więcej ludzi wierzyłoby w Chrystusa. Uświęcony wpływ byłby wywierany przez dobroczynne działania sług Bożych, którzy jaśnieliby jak światła na świecie. — [Special Testimonies, series A X, 2.](#)

[245]

Potężniejsza niż miecz i ziemskie sądy — Miłość Boża w sercu człowieka przejawiająca się w prawdziwej i niesamolubnej pracy misyjnej będzie potężniejsza niż miecz i ziemskie sądy w działaniu wobec złoćcyńcy. Prawdziwy misjonarz o sercu przepełnionym miłością Bożą może usunąć wszelkie barier y. Misjonarz medyczny wykonujący wyznaczoną mu pracę niesie pomoc nie tylko w cieleśnych dolegliwościach, ale dzięki miłości i łasce Chrystusa może

leczyć także chorą duszę okrytą trądem grzechu. Serca ludzi często twardnieją pod wpływem nagany, ale nie są w stanie oprzeć się miłości okazanej im w Chrystusie. — [Manuscript 60, 1897](#).

Służba miłości przełamuje uprzedzenia — Wspaniałość nieba uwidoczniła jest w dążeniu do udzielania pomocy upadłym i pociechy stroskanym. Religia Chrystusa przynosi ze sobą błogosławieństwo i promieniuje światłem. (...).

Bez względu na istniejące różnice w wierzeniach krzyk cierpiącej ludzkości musi być słyszany — trzeba dać mu posłuch. Tam, gdzie różnorodność wierzeń rodzi gorycz, osobiście spełniona przysługa może uczynić wiele dobrego. Uczynki miłości rozbroją uprzedzenia i zdobędą dusze dla Pana. — [Przypowieści Chrystusa 251](#).

Musimy rozwiązać uprzedzenia — Naśladowcy Chrystusa będą czynić wszystko w obliczu zbliżającego się nieszczęścia, aby przedstawić się światu we właściwym świetle i usunąć uprzedzenia. — [Wielki bój 375](#).

Aby pokonać uprzedzenia i zyskać przystęp do umysłów ludzi, trzeba wykonywać medyczną pracę misyjną. (...) Mamy pracować jako medyczni misjonarze ewangelii, uzdrawiając dusze chore z powodu grzechu i przekazując im przesłanie zbawienia. To dzieło przełamie uprzedzenia lepiej niż cokolwiek innego. — [Testimonies for the Church IX, 211](#).

[246] **Świadectwo prawego i niesamolubnego życia** — Dobre czyny ludu Bożego mają silniejszy wpływ niż słowa. Przez swoje prawe życie i niesamolubne czyny budzą w innych pragnienie tej sprawiedliwości, która rodzi tak dobre owoce. — [The Review and Herald, 5 maj 1885](#).

Czyny ważniejsze niż wyznanie wiary — Prawda Boża wywiera niewielki wpływ na świat, chociaż powinna oddziaływać przez codzienne nasze życie. Wyznań religijnych jest bez liku. Niewielkie to ma znaczenie. Możemy twierdzić, że jesteśmy naśladowcami Chrystusa i wierzymy każdej prawdzie Słowa Bożego, ale to bliźniemu nie pomoże, jeżeli wiary nie wpleciemy w codzienne sprawy. Nasze oświadczenia mogą sięgać nieba, ale nie zbawią ani nas, ani naszych bliźnich, jeśli nie będziemy prawdziwymi chrześcijanami. Dobry przykład przyniesie światu więcej korzyści niż wszystkie wypowiedziane słowa. — [Przypowieści Chrystusa 249-250](#).

Oddziaływanie miłującej się rodziny — Ci, którzy pielęgnują miłość w życiu rodzinnym, będą kształtować charakter na podobieństwo Chrystusa i będą wywierać pomocny wpływ poza kręgiem rodzinnym, aby nieść błogosławieństwo bliźnim przez uprzejme i przemyślane posługiwanie, miłe słowa, chrześcijańskie współczucie i dobroczynność. Szybko będą rozpoznawać tych, którzy odczuwają głód serca, a potrzebującym i uciskanym będą nieść pomoc. Ci, którzy mają niebiańską zdolność rozróżniania i okazują czułą troskę o wszystkich członków rodziny, spełniając swoje obowiązki, przygotowują się do pracy, która rozjaśni ich dom i nauczy innych słowem i przykładem, jak uczynić to samo w ich domu. — [The Review and Herald, 15 października 1895.](#)

Przykłady wpływu — Wierność ich [Józefa i Daniela] objawiła się w niezwykłej mądrości, sprawiedliwości, czystości obyczajów i w dobrej woli okazywanej w codziennym życiu. Obaj działali dla dobra ludzi. Obydwóch mężów, zarówno w Egipcie, jak i w Babilonie, poważał cały naród. Za ich pośrednictwem poganie, całe narody, wśród których żyli, mieli możliwość przekonać się o dobroci Bożej i poznać miłość Chrystusa. Jakiegoż to dzieła dokonali obaj szlachetni Hebrajczycy! Gdy opuszczali domy rodzinne, w których spędzili dzieciństwo, jakżeż mało byli świadomi swego wielkiego powołania! Ufni i niezachwiani oddali się pod kierowniczą rękę Boga, tak by Pan mógł za ich pośrednictwem spełnić swoje zamierzenia.

Wielkie prawdy, które Pan objawił niegdyś ustami tych mężów, pragnie obecnie przekazać za pośrednictwem młodzieży i dzieci. Dzieje Józefa i Daniela są przykładem po wszystkie czasy. Wykazują mianowicie, co Bóg potrafi zdziałać dla swych wiernych garnących się do Niego szczerym sercem i pragnących urzeczywistnić Jego zamierzenia. [247]

Najbardziej brak na świecie ludzi uczciwych, nieprzekupnych, niezakłamanych i czystych w najgłębszych zakamarkach serca i duszy. Ludzie tacy nie obawiają się nazwać grzech po imieniu, a sumienie ich jest wierne obowiązkowi jak igła magnetyczna biegunowi północnemu. Ludzie ci staną po stronie sprawiedliwości, choćby niebiosy przeminęły. — [Wychowanie 41.](#)

Rozdział 41 — Przekazywanie błogosławieństw

Prawo akcji i reakcji — Boska mądrość ustanowiła w planie zbawienia prawo akcji i reakcji, czyniąc dzieło hojności we wszystkich jego rodzajach podwójnym błogosławieństwem. Kto daje potrzebującym, niesie błogosławieństwo innym, ale też sam zyskuje błogosławieństwo, i to jeszcze większe. Bóg mógłby zrealizować swój zamiar zbawienia grzeszników bez pomocy ludzi, ale wiedział, że człowiek nie może być szczęśliwy, jeśli nie spełnia swojej roli w wielkim dziele, w którym może rozwijać swoją ofiarność i szczodrość. Aby człowiek nie utracił błogosławionych efektów hojności, nasz Odkupiciel ustanowił plan, w którym ludzie są Jego współpracownikami. — [Testimonies for the Church III, 382.](#)

Bóg oddaje się duszy w tej samej mierze, w jakiej ona oddaje się Jemu na służbę dla ludzi. Nie ma takiego, kto by wylewał ze swego serca strumienie błogosławieństw na innych, a sam nie otrzymał obfitej zapłaty. — [Nauki z Góry Błogosławienia 79.](#)

Pomaganie bliźnim rozwija charakter — Pełniąc dzieła Chrystusowe oraz usługując jak On cierpiącym i chorym, mamy rozwijać chrześcijański charakter. To dla naszego dobra Bóg powołał nas do praktykowania wyrzeczeń w imię Chrystusa, niesienia krzyża, pracy i ofiarności w ratowaniu zgubionych. W ten sposób Pan oczyszcza i usuwa lichy materiał, aby cenne cechy charakteru, które posiadał Jezus Chrystus, mogły objawić się w wierzącym człowieku. (...). Przez łaskę Chrystusa nasze starania, by zanieść błogosławieństwo bliźnim, są nie tylko środkiem służącym naszemu wzrastaniu w łasce, ale także przyczyniają się do naszego przyszłego wiecznego szczęścia. Ci, którzy byli współpracownikami Chrystusa, usłyszą słowa:

[249] — „Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę”. [Mateusza 25,21.](#) — [The Review and Herald, 27 czerwiec 1893.](#)

Duch niesamolubnej pracy dla bliźnich nadaje głębię, stabilność i Chrystusowe piękno charakterowi oraz przynosi pokój i szczęście temu, kto tego ducha posiada. — [Testimonies for the Church V, 607](#).

Źródło prawdziwego szczęścia — W działaniu na rzecz innych można doświadczyć błogiego zadowolenia i wewnętrznego pokoju, które same w sobie są wystarczającą nagrodą. Ludzie pobudzani głębokim i szlachetnym pragnieniem czynienia dobra dla bliźnich znajdują prawdziwe szczęście i wiernie wypełniać będą rozliczne życiowe obowiązki. — [Testimonies for the Church II, 132](#).

Prawdziwe szczęście można znaleźć jedynie w byciu dobrym i czynieniu dobra. — [The Youth's Instructor, 5 grudnia 1901](#).

Nasze szczęście będzie proporcjonalne do naszych niesamolubnych czynów wypływających z miłości Bożej, gdyż w planie zbawienia Bóg ustanowił prawo akcji i reakcji. — [The Signs of the Times, 25 listopada 1886](#).

Działalność dobroczynna sprzyja zdrowiu — Ci, którzy praktycznie przejawiają swoją szczodrość przez współczucie i czyny miłosierdzia wobec ubogich, chorych i dotkniętych nieszczęściem, nie tylko pomagają cierpiącym, ale także w znaczący sposób przyczyniają się do własnego szczęścia oraz zapewniają sobie zdrowie duszy i ciała. Izajasz (...) wyraźnie opisał dzieło, które Bóg akceptuje i którego wykonawców błogosławi. — [Testimonies for the Church IV, 60](#).

Chciałabym zwrócić waszą uwagę na pewne efekty usłuchania wezwania Pana w sprawie troski o chorych:

— „Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi”. [Izajasza 58,8](#).

Czy nie tego wszyscy pragniemy? Ach, jest zdrowie i pokój w czynieniu woli naszego Niebiańskiego Ojca. „Twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą. Gdy potem będziesz wołał, Pan cię wysłucha, a gdy będziesz krzyczał o pomoc, odpowie: Oto jestem! Gdy usuniesz spośród siebie jarzmo, szydercze pokazywanie palcem i bezecne mówienie, gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe, i Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz

jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają”. [Izajasza 58,8-11](#). — [The Medical Missionary, czerwiec 1891](#).

Jak działalność dobroczynna przyczynia się do zdrowia? — Przyjemność czynienia dobra dla bliźnich nadaje blasku uczuciom, które pobudzają nerwy, ożywiają krążenie krwi i przyczyniają się do zdrowia umysłowego i fizycznego. — [Testimonies for the Church IV, 56](#).

Powiązanie istniejące między umysłem i ciałem jest bardzo ściśle. Gdy jedno cierpi, drugie reaguje na to. Stan umysłu ma bardzo dużo wspólnego ze zdrowiem fizycznym organizmu. Gdy umysł jest wolny i szczęśliwy, świadomy czynienia dobra oraz pełen poczucia zadowolenia z przynoszenia szczęścia bliźnim, będzie tworzył pogodny nastrój oddziałujący na cały organizm, poprawiając krążenie krwi i dając ciału prężność. Błogosławieństwo Boże jest czynnikiem uzdrawiającym, a ci, którzy znacząco przyczyniają się do dobra bliźnich, doświadczą tego wspaniałego błogosławieństwa w swoim sercu i życiu. — [Testimonies for the Church IV, 60](#).

Lekarstwo na choroby — Niektórzy narzekają na słabe zdrowie, ale chętnie działaliby, gdyby byli silniejsi. Tacy ludzie od tak dawna zamykali się w kręgu własnych spraw, tak dużo myśleli o swoich przytłaczających odczuciach i tak dużo mówili o swoich cierpieniach, trudnościach i dolegliwościach, iż stało się to ich teraźniejszą prawdą. Potrafią myśleć wyłącznie o sobie, bez względu na to, jak bardzo inni potrzebują współczucia i pomocy. Wy, którzy cierpicie z powodu słabego zdrowia, oto jest lekarstwo dla was. Gdybyście przyodziewali nagich, przyjęli do domu tych, którzy nie mają się gdzie schronić, i podzielili swój chleb z głodnym, „wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi”. [Izajasza 58,8](#). Czynienie dobra jest znakomitym lekarstwem na choroby. Ci, którzy angażują się w działanie, są zapraszani do tego, by wołać do Boga, a On zobowiązał się im odpowiedzieć. Ich dusza zostanie nasycona nawet podczas suszy, a będą oni jak nawodniony ogród, którego wody nie wysychają. — [Testimonies for the Church II, 29](#).

To jest recepta, którą Chrystus przepisał dla ludzi słabego serca oraz wątpiacych i drżących dusz. Niechaj zasmuceni, którzy płaczą przed Panem, powstaną i pomagają tym, którzy potrzebują pomocy. — [Testimonies for the Church VI, 266](#).

Współczucie tworzące dużo dobra — Gdy ludzkie współczucie zostanie połączone z miłością i szczodrością oraz uświęcone przez Ducha Jezusowego, staje się czynnikiem tworzącym dużo dobra. Ci, którzy praktykują szczodrość, nie tylko czynią dobro dla bliźnich i niosą błogosławieństwo tym, którzy są odbiorcami ich dobrych czynów, ale także przyczyniają się do własnego dobra, gdyż otwierają serce na dobry wpływ prawdziwej hojności. Każdy promień światła skierowany na innych zostanie odbity i oświeci ich własne serce. Każde miłe słowo współczucia wypowiedziane do zasmuconych, każdy czyn pomocy uciśnionym i każdy dar mający wyrównać niedostatki bliźnich, jeżeli zostały przekazane i dokonane dla chwały Bożej, przyniosą błogosławieństwa także dawcy. Ci, którzy pracują w ten sposób, są posłuszni prawu nieba i spotkają się z Bożym uznaniem. (...).

Jezus znał wpływ szczodrości na serce i życie dawcy, więc starał się uzmysłwić swoim uczniom dobrodziejstwa płynące z praktykowania tej cnoty. On powiedział:

— „Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać”. [Dzieje Apostolskie 20,35](#). W przypowieści o dobrym Samarytaninie zilustrował ducha pogodnej dobroczynności, która powinna być okazywana przyjacielom, sąsiadom i obcym. — [Testimonies for the Church IV, 56-57](#).

Ratując bliźniego, ratujecie siebie — Działający zbór jest rozwijającym się zbożem. Pomaganie innym jest dla każdego wyznawcy źródłem wzmocnienia i bodźcem do rozwoju. Czytałam o człowieku, który pewnego zimowego dnia brnął przez wielkie śnieżne zasy. Po jakimś czasie zdrętwiały z zimna zatrzymał się i byłby niechybnie zamarł na śmierć, bo nie miał już siły iść dalej i przestał walczyć o życie, gdy usłyszał jęk jakiegoś człowieka, który w pobliżu także ginął z zimna. Wiedziony współczuciem ruszył na ratunek bliźniemu. Rozgrzał zmarznięte kończyny nieszczęśnika i z wielkim wysiłkiem postawił go na nogi. Ponieważ zmarznięty człowiek nie był jednak w stanie iść dalej, nasz bohater przeniósł go na ramionach przez zasy, przez które przed chwilą sam nie miał siły brnąć.

Gdy doniósł towarzysza podróży w bezpieczne miejsce, zrozumiał, że ratując bliźniego, uratował także siebie. Jego zdecydowany wysiłek, by pomóc drugiemu człowiekowi, sprawił, iż krew zaczęła

żywiej krążyć w jego żyłach i zmarznięte ręce oraz nogi rozgrzały się.

[252] Słowami i przykładem stale należy uświadamiać ludziom młodym w wierze, iż pomagając innym, pomagamy także samym sobie. Dzięki temu będą oni zdobywali głębsze chrześcijańskie doświadczenie. Niechaj ci, którzy są zniechęceni, uważając, że droga do życia wiecznego jest trudna i niebezpieczna, pójdą do pracy na rzecz bliźnich. Wysiłki podejmowane w tej pracy połączone z prośbą o boskie światło sprawiają, że ich serca ogarnie zbawienny wpływ łaski Bożej, a ich uczucia rozpłomienieją boskim zapałem. Ich chrześcijańskie życie stanie się bardziej rzeczywiste, gorliwsze i pełne modlitwy. — [Słudzy ewangelii 135](#).

Błogosławiony zbór — Niechaj wyznawcy w powszednie dni tygodnia wiernie wykonują swoje zadania, a w szabat opowiadają swoje doświadczenia innym. W ten sposób nabożeństwo będzie jak pokarm na czas słuszny, dając zgromadzonym nowe życie i świeży zapał. Gdy lud Boży widzi wielką potrzebę pracy na wzór Chrystusa w celu nawracania grzeszników, wówczas świadectwa przedstawiane w czasie sobotnich nabożeństw są pełne mocy. Wierzący z radością opowiadają o cennych doświadczeniach, jakie wynieśli z pracy dla bliźnich. — [Słudzy ewangelii 136](#).

Rozwijanie naszych zalet — Gdybyśmy nie mieli do zrobienia w tym świecie niczego, co wymagałoby od nas wyrzeczeń, wówczas nie mielibyśmy też okazji do rozwijania cierpliwości, wytrwałości, łagodności, cichości i łaskawości. Im bardziej te zalety są wymagane i stosowane w praktyce, tym bardziej się rozwijają i umacniają. Im więcej dzielimy się doczesnym chlebem z głodnymi, ubieramy nagich, odwiedzamy chorych i niesiemy pomoc sierotom i wdowom w ich niedostatku, tym bardziej uświadamiamy sobie błogosławieństwo Boże. — [Manuscript 64, 1894](#).

Dlaczego błogosławieństwa są wstrzymywane? — Błogosławieństwa Boże nie mogą spocząć na tych, którzy próżnują w Bożej winnicy. Zdeklarowani chrześcijanie, którzy nie robią nic, przez swój wpływ i przykład udaremniają wysiłki prawdziwych pracowników. Sprawiają, że wielkie i ważne prawdy, które wyznają, jawią się jako niespójne i nie wywierają wrażenia na innych. W ten sposób ludzie ci błędnie przedstawiają charakter Chrystusa. Jak Bóg miałby zesłać strumienie swej łaski na zbory składające się w większości

z tego rodzaju członków? Nie są oni w żaden sposób użyteczni w dziele Bożym. Jak Pan mógłby powiedzieć do takich ludzi: „Dobrze, sługo dobry i wierny! (...) wejdź do radości pana swego” (Mateusza 25,21), skoro nie są oni ani dobrzy, ani wierni? Bóg nie może mówić nieprawdy. Moc łaski Bożej nie może być udzielona w większej mierze zborom. Byłoby zniewagą dla wspaniałego charakteru Boga, gdyby pozwolił strumieniom swej łaski spłynąć na ludzi, którzy nie niosą jarzma Chrystusa, nie dźwigają Jego ciężarów, nie wyrzekają się siebie i nie dźwigają krzyża Chrystusowego. Z powodu swojego lenistwa ludzie ci są przeszkodą dla tych, którzy wyruszyliby do pracy, gdyby nikt nie blokował im drogi. — [The Review and Herald, 21 lipiec 1896.](#)

[253]

Stańcie się żywym strumieniem dobrych czynów — Skoro Bóg, Chrystus i aniołowie radują się, gdy choćby jeden grzesznik okazuje skruchę i staje się posłuszny Chrystusowi, to czy człowiek nie powinien być przeniknięty takim samym duchem i pracować z wytrwałością dla doczesności i wieczności celem zbawienia nie tylko swojej duszy, ale także innych? Jeśli pracujecie w tym kierunku z serdecznym zaangażowaniem jako wyznawcy Chrystusa, wypełniając wszystkie obowiązki i wykorzystując nadarzające się okazje, to wy sami będziecie stopniowo kształtowani w chrześcijańskiej doskonałości. Wasze serce nie będzie surowe i nieczułe. Wasze duchowe życie nie będzie skarłałe. Serce będzie jaśnieć, odbijając podobieństwo do Boga, gdyż będzie ściśle związane z Nim. Całe życie będzie płynąć z pogodną szybkością kanałami miłości i współczucia dla ludzkości. Egoizm pójdzie w niepamięć, a droga tych ludzi zostanie utwierdzona w Bogu. Niosąc orzeźwienie innym, sami doznają orzeźwienia. Strumień płynący przez duszę płynie z żywego źródła ku innym osobom w postaci dobrych czynów oraz gorliwych i niesamolubnych starań dla ich zbawienia. Aby być owocującym drzewem, dusza musi czerpać wsparcie i pokarm ze Źródła Życia oraz żyć w zgodzie ze Stwórcą. — [The Review and Herald, 2 styczeń 1879.](#)

Powód jałowości — Żaden zbór nie musi być jałowy i nieowocujący. Jednak niektórym naszym wyznawcom, mimo że wciąż słyszą prawdę głoszoną przez naszych pastorów, zagraża duchowy głód, gdyż zaniedbują przekazywanie tego, co usłyszeli. Bóg wymaga od każdego ze swoich szafarzy posługiwania się talentem,

[254]

który mu powierzył. Udziela nam cennych darów, abyśmy darmo przekazywali je innym. Sprawia, że serce skąpane jest w świetle Jego obecności, abyśmy mogli ukazywać bliźnim Chrystusa. Jakżeż ci, którzy siedzą z założonymi rękami i są zadowoleni ze swojej bezczynności, mogą oczekiwać, że Bóg będzie nadal udzielał im tego, czego potrzebują? Członkowie naszych zborów powinni pracować jako ci, którzy muszą zdać sprawę ze swojej służby. — [The Review and Herald](#), 11 listopad 1902.

Chodzi o nasze przeznaczenie — To praca, którą wykonujemy albo której nie wykonujemy, przemawia z wielką mocą o naszym życiu i przeznaczeniu. Bóg wymaga, byśmy wykorzystali każdą zaoferowaną nam okazję do bycia użytecznymi. Zaniedbanie tego jest groźne dla naszego duchowego rozwoju. — [Testimonies for the Church III](#), 540.

Kto żyje tylko dla siebie, nie jest chrześcijaninem — „Podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz”. [Izajasza 58,7](#). Iluż jednak się odwraca! Iluż zamyka oczy i drzwi serca, aby łagodzący wpływ nie nakłonił ich do czynów uprzejmości i dobroci! Dzieło Chrystusa nigdy nie ustaje. Jego czuła miłość i dobroć są niewyczerpane. Jego miłosierdzie jest nad wszystkimi. Pan Jezus postanowił, że będziemy błogosławieni, gdy będziemy udzielać pomocy Jego potrzebującym i cierpiącym. On uczynił ludzi swoimi współpracownikami. „Współpracownikami Bożymi jesteśmy”. [1 Koryntian 3,9](#). Czy Chrystus słowem i przykładem nie nauczył nas wyraźnie, co powinniśmy czynić? Patrząc na krzyż, mamy pracować napełnieni Jego Duchem oraz gotowi spełniać Jego polecenia i porzucić wszystko dla Niego. Kto żyje tylko dla siebie, nie jest chrześcijaninem. Nie został stworzony na nowo w Chrystusie Jezusie.

Chrześcijanie wiedzą, że nikt inny we wszechświecie nie ma do nich prawa takiego jak Jezus. Są Jego własnością nabytą za wysoką cenę kr wi Baranka. Mają się całkowicie poświęcić Chrystusowi, a ich myśli, słowa i czyny mają podlegać Jego woli. — [The Medical Missionary](#), czerwiec 1891.

Zadowolenie teraz, a życie wieczne w przyszłości — Aby być szczęśliwymi, musimy dążyć do wyrobienia w sobie charakteru, jaki przejawiał Chrystus. Jednymi ze szczególnych cech Chrystusa były

Jego ofiarność i hojność. On przyszedł nie po to, by szukać swego. Przyszedł, by czynić dobro dla innych. To dzieło było Jego pokarmem i napojem. Idąc za przykładem naszego Zbawiciela, możemy trwać w świętej więzi z Nim, a codziennie starając się naśladować Jego charakter i podążając za Nim, staniemy się błogosławieństwem dla świata oraz zdobędziemy dla siebie zadowolenie teraz i życie wieczne w przyszłości. — [Testimonies for the Church IV, 227](#).

Rozdział 42 — Nagroda doczesna i wieczna

Służba przynosi nagrodę — Choć wielka ostateczna nagroda zostanie przekazana podczas powtórnego przyjścia Chrystusa, szczerza służba dla Boga przynosi nagrodę także w tym życiu. — [Testimonies for the Church VI, 305-306](#).

Blżej Chrystusa — Gdy pomagacie ubogim, okazujecie współczucie cierpiącym i przytłoczonym oraz przyjaźnie odnosicie się do sierot, wówczas jesteście bliżej Jezusa. — [Testimonies for the Church II, 25](#).

Obietnica bogatszego doświadczenia — Praktykowanie zasad miłości nauczanych przez Chrystusa słowem i przykładem sprawi, że doświadczenie Jego wyznawców stanie się podobne do Jego doświadczenia. — [The Review and Herald, 15 stycznia 1895](#).

Gdy otwieracie wasze drzwi przed łaknącymi i cierpiącymi dziećmi Chrystusa, witacie niewidzialnych aniołów. Zapraszacie do towarzystwa niebiańskie istoty. One wnoszą świętą atmosferę radości i pokoju. Przybywają z pochwałą na ustach, a odpowiedni dźwięk jest słyszany w niebie. Każdy uczynek miłosierdzia wzbudza tam muzykę. — [Życie Jezusa 581](#).

Poczucie zadowolenia — Dla każdej pary rąk znajdzie się pilna praca do wykonania. Niech każdy czyn służy poprawie stanu ludzkości. Jest tak wielu ludzi potrzebujących pomocy. Serce tego, kto żyje nie dla siebie, ale by być błogosławieństwem dla tych, którzy otrzymali niewiele błogosławieństw, będzie pełne poczucia zadowolenia. Niechaj każdy próżniak przebudzi się i przyjrzy się realiom życia. Weźcie do rąk Słowo Boże i studiujcie je. Jeśli jesteście wykonawcami tego Słowa, będziecie żyli rzeczywistością i otrzymacie obfitą nagrodę. — [Manuscript 46, 1898](#).

Trudne problemy zostaną rozwiązane — Jeżeli chcesz szukać Pana i każdego dnia się nawracać, jeżeli z własnego wewnętrznego przekonania chcesz być wolny i wesoły w Bogu oraz jeżeli z radosnym sercem słuchasz Jego łaskawego wezwania i nosisz brzemię Chrystusowe — brzemię posłuszeństwa i służby — wtedy ucichną

twe skargi, będą usunięte twe trudności i rozwiązane zagadki, które cię teraz niepokoją. — [Nauki z Góry Błogosławienia 96](#).

Nagroda często w niebiańskiej monecie — Złota zasada uczy nas tej samej prawdy, którą znamy już z Kazania na górze, a ta brzmi następująco: „Jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”. [Mateusza 7,2](#). Co czynimy innym, dobro czy zło, to wróci do nas w błogosławieństwie lub przekleństwie, gdyż czego udzielamy, to też otrzymamy. Dobrodziejstwa wyświadczone innym wracają często do dawcy, a w czasach nędzy wracają nieraz poczwórnje w monecie niebiańskiej. Oprócz tego już w tym życiu wszystkie dobre czyny zostają nagrodzone przez miłość Boga, a to jest sumą wielkich wspańiałości niebiańskich i ich skarbów. — [Nauki z Góry Błogosławienia 126](#).

Bóg odpłaci — W niebie spisywana jest księga dla tych, którzy okazują zainteresowanie potrzebami bliźnich, księga, której zapisy zostaną ujawnione w dniu, gdy każdy człowiek zostanie osądzony stosownie do uczynków tam zapisanych. Bóg odpłaci za każdą niesprawiedliwość popełnioną wobec ubogich. Ci, którzy przejawiają obojętność czy brak szacunku dla dotkniętych nieszczęściem, niech nie oczekują, że otrzymają błogosławieństwo od Tego, który oświadczył:

— „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#). — [Letter 140, 1908](#).

Wszystkie dobre czyny są zapisane — Bóg nie przeoczy żadnego dobrego czynu ani wyrzeczenia swoich wyznawców. Wszystkie są zapisane w niebie. — [Testimonies for the Church V, 611](#).

Każde wierne i niesamolubne spełnienie obowiązku jest zauważone przez aniołów i jaśnieje w rejestrze życia. — [Testimonies for the Church II, 132](#).

Aniołowie są posyłani jako nasi pomocnicy. Przemierzają oni dystans między ziemią a niebem, zanosząc tam zapis dokonań ludzi. — [The Southern Watchman, 2 kwiecień 1903](#).

Nieusuwalny rejestr w niebie — Każdy czyn miłości, każde uprzejme słowo i każda modlitwa za cierpiących i uciśnionych są relacjonowane przed wiecznym tronem i zapisywane w nieusuwalnym niebiańskim rejestrze. — [Testimonies for the Church V, 133](#).

Powinni oni pamiętać o rejestrach prowadzonych w niebie — o księdze, w której nic nie zostanie pominięte czy pomyłone, na

[257]

podstawie której będą sądzeni. Tam, ku wiecznej pamięci, zapisane zostanie każde zaniechanie okazji do służenia Panu, jak również każdy czyn wiary i miłości. — [Prorocy i królowie 410](#).

Nagroda za pracę dobroczynną — Tym, którzy otrzymają najobfitszą nagrodę, będą ci, którzy połączyli swoje działania z gorliwością i wdziękiem oraz czułą litością dla ubogich, sierot, uciskanych i chorych. (...). Wokoło nas są ludzie cichego i uniżonego ducha, mający Ducha Chrystusowego oraz czyniący wiele drobnych rzeczy, aby pomagać innym i niemyślący o sobie zbyt wiele. Ludzie ci będą zaskoczeni, gdy w końcu dowiedzą się, że Chrystus zauważył każde uprzejme słowo wypowiedziane do przygnębionych i każdy najmniejszy nawet dar złożony na pomoc ubogim, a wymagający od dawcy wyrzeczenia. — [The Review and Herald, 3 lipiec 1894](#).

Bóg zauważa każdy uprzejmy czyn — Każdy przejaw prawości, miłosierdzia i szczodrości sprawia, że niebo rozbrzmiewa muzyką. Ojciec ze swego tronu patrzy na tych, którzy dokonują takich czynów miłosierdzia i wlicza ich do grona swoich najcenniejszych skarbów.

— „W dzień, który sprowadzę — mówi Wiekuisty Zastępów, będą dla Mnie drogą własnością”. [Malachiasza 3,17 \(NBG\)](#).

Każdy miłosierny czyn na rzecz potrzebujących i cierpiących jest traktowany tak, jakby został dokonany dla Jezusa. — [Testimonies for the Church II, 25](#).

Zostaniemy nagrodzeni nawet za drobne czyny, które zazwyczaj nie są zauważane — W dniu sądu ci, którzy byli wierni w codziennym życiu, szanowali swoje obowiązki i wypełniali je, nie spodziewając się nagrody czy zysku, usłyszą słowa:

— „Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata!” [Mateusza 25,34 \(BT\)](#). Chrystus nie pochwali ich za elokwentne przemowy, zdolności intelektualne czy hojne dary. Pochwali ich za drobne czyny, które zazwyczaj nie są zauważane. — [The Youth’s Instructor, 17 styczeń 1901](#).

Gdy sprawy wszystkich ludzi zostaną rozpatrzone przez Boga, nie zostanie zadane pytanie:

— W co wierzyli? Ale:

— Czego dokonali? Czy byli wykonawcami Słowa? Czy żyli dla siebie, czy raczej praktykowali dobroczynność, uprzejmość i miłość,

stawiając innych wyżej niż siebie i wyrzekając się siebie dla dobra bliźnich?

Jeśli zapis wskaże, że takie było ich życie, a ich charakter został naznaczony wrażliwością, ofiarnością i szczodrością, to otrzymają błogosławione zapewnienie i błogosławieństwo Chrystusa: [258]

— Dobrze uczyniliście. „Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata!” [Mateusza 25,34 \(BT\)](#). — [Testimonies for the Church III, 525](#).

Właściwa motywacja jest niezbędna — Motywacja nadaje charakter naszym zachowaniom, wyciskając na nich pieczęć hańby lub wysokiej wartości moralnej. Bóg nie zawsze najwyżej ocenia wielkie uczynki, które widzi każde oko i które chwala każde usta. Małe obowiązki pełnione ochoczo i małe dary nieobliczone na pokaz, które w oczach ludzkich mogą się wydawać bezwartościowe, zyskują nieraz najwyższą ocenę w oczach Boga. Serce wiary i miłości jest droższe Bogu od najkosztowniejszych darów. — [Życie Jezusa 557](#).

Zostaniemy osądzeni według naszych motywacji — Codzienna ocena naszych czynów przy pomocy sumienia jest konieczna dla wszystkich, którzy pragną osiągnąć doskonałość chrześcijańskiego charakteru. Dzięki starannemu zbadaniu może się okazać, że motywy niejednego czynu uchodzącego za dobry i szlachetny w rzeczywistości były złe.

Wielu otrzymuje pochwały za zalety, których faktycznie nie posiada. Ten, który bada serca, waży motywacje. Nierzadko te czyny, które ludzie uznali za godne pochwały, ocenia jako egoistyczne i obłudne. Każdy czyn w naszym życiu, o ile ma być szlachetny i godny uznania, jest osądzany przez Boga stosownie do motywacji, która ten czyn podyktowała. — [Słudzy ewangelii 184](#).

Dwa wiosła — wiara i uczynki — Jeśli jesteśmy wierni w spełnianiu naszej roli we współpracy z Bogiem, On będzie działał przez nas stosownie do swojej woli. Jednak Bóg nie może działać przez nas, jeśli nie chcemy zdobyć się na wysiłek. Jeśli mamy osiąść życie wieczne, musimy pracować i to gorliwie. (...). Nie oszukujmy samych siebie, wmawiając sobie: Wszystko, czego potrzebujemy, to wierzyć. Wiara i uczynki są jak dwa wiosła, którymi musimy równo poruszać, aby płynąć pod prąd strumienia niewiary. „Tak też i wiara,

jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie”. [Jakuba 2,17 \(BT\)](#). Chrześcijanin jest człowiekiem myślącym, ale i działającym. Jego wiara jest mocno zakorzeniona w Chrystusie. Przez wiarę i dobre uczynki zachowuje silne i zdrowe uduchowanie, a jego duchowa siła wzrasta w miarę, jak stara się on pełnić dzieła Boże. — [The Review and Herald, 11 czerwiec 1901](#).

Nasza korona może być błyszcząca albo matowa — Choć nie mamy żadnych zbawczych zasług, w swej wielkiej dobroci i miłości Bóg nagradza nas tak, jakbyśmy na to zasługiwali. Nawet gdybyśmy dokonali wszelkiego dobra, jakiego jesteśmy w stanie dokonać, i tak będziemy nieużytecznymi sługami. Uczyniliśmy tylko tyle, ile mieliśmy obowiązek uczynić. To, czego dokonaliśmy, zostało dokonane wyłącznie dzięki łasce Chrystusa, a żadna nagroda od Boga nie będzie nam dana na podstawie naszych zasług. Jednak dzięki zasługom naszego Zbawiciela każda obietnica Boża zostanie spełniona i każdy zostanie nagrodzony stosownie do swoich uczynków.

Bezcenne nagrody w przyszłości będą proporcjonalne do czynów wiary i dzieła miłości w obecnym życiu. „Kto skąpo siew, ten i skąpo zbiera, kto zaś hojnie siew, ten hojnie też zbierać będzie”. [2 Koryntian 9,6 \(BT\)](#). Powinniśmy być wdzięczni za to, że obecnie w czasie próby dzięki nieskończonemu miłosierdziu Boga możemy siać ziarno, by w przyszłości zebrać plon. Powinniśmy starannie przemyśleć to, jaki będzie nasz plon. To, czy nasza korona wiecznej radości będzie błyszcząca, czy matowa, zależy od naszego postępowania. Możemy umocnić nasze powołanie i wybranie oraz stać się posiadaczami wspaniałego dziedzictwa albo możemy pozbawić się ogromu wiecznej chwały. — [The Review and Herald, 27 czerwiec 1893](#).

Spotkamy tych, którzy przyjęli zbawienie dzięki naszej pracy — Gdy odkupieni staną przed Bogiem, spotkają tych, którzy znajdą się tam dzięki ich wiernym i cierpliwym staraniom, napomnieniu i gorliwej perswazji, by zawierzili Zbawicielowi. Tak więc ci, którzy w tym świecie byli współpracownikami Bożymi, otrzymają nagrodę. — [Testimonies for the Church VIII, 196-197](#).

Odkupieni spotkają i rozpoznają tych, których doprowadzili do Zbawiciela. Jakież błogosławione rozmowy odbędą z nimi! Usłyszają:

— Byłem grzesznikiem, bez Boga i nadziei w świecie, a ty przyszedłeś do mnie i skierowałeś moją uwagę ku Zbawicielowi jako mojej jedynej nadziei. (...).

Inni wyrażają swoją wdzięczność dla tych, którzy karmili głodnych i przyodziewali nagich.

— Gdy rozpacz spychała moją duszę w niewiarę, Pan posłał cię do mnie, byś natchnął mnie słowami nadziei i pocieszenia. Podzieliłeś się ze mną pokarmem i otworzyłeś przede mną Słowo Boże, uświadamiając mi moje duchowe potrzeby. Traktowałeś mnie jak brata. Współczułeś mi w moich smutkach i opatrywałeś moją poranioną duszę, abym mógł uchwycić rękę Chrystusa wyciągniętą mi na ratunek. W mojej niewiedzy uczyłeś mnie cierpliwie, że mam Niebiańskiego Ojca, który troszczy się o mnie. — [Testimonies for the Church VI, 311](#). [260]

Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego — Gdy narody zostaną zgromadzone przed Nim, będą istnieć tylko dwie kategorie ludzi, a ich wieczne przeznaczenie będzie uzależnione od tego, co uczynili lub zaniedbali uczynić dla Niego w osobach biedaków i cierpiących. W tym dniu Chrystus nie będzie przedstawiał ludziom wielkiego dzieła, jakiego dokonał dla nich, oddając swe życie dla ich odkupienia. Przedstawi dzieło wiary, jakie wykonali dla Niego.

Tym, których postawi po swej prawicy, powie:

— „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie”. [Mateusza 25,34-36](#).

Lecz ci, których Chrystus chwali, nie zdają sobie sprawy z tego, że uczynili coś dla Niego. Na ich pełne zakłopotania pytania Chrystus odpowiada:

— „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#). (...).

Ci, których Chrystus chwali w czasie sądu, mogą niewiele wiedzieć o teologii, lecz umiłowali Jego zasady. Dzięki wpływowi Ducha Świętego mogli stać się błogosławieństwem dla otoczenia. Nawet wśród pogan znajdują się tacy, którzy umiłowali ducha dobroci. Zanim słowa życia dotarły do ich uszu, zaprzyjaźnili się z misjona-

rzami, służąc im nawet z narażeniem własnego życia. Wśród pogan są tacy, którzy wielbią Boga nieświadomie, ci, do których nigdy nie dotarło światło poprzez ludzkich posłańców, jednak oni nie będą zgubieni. Choć byli nieświadomi spisane prawa Bożego, słyszeli głos Boży przemawiający przez przyrodę i czynili to, czego wymaga prawo. Ich dzieła są dowodem, że Duch Święty dotknął ich serc i zostali oni uznani za dzieci Boga.

[261] Jakżeż zdumiony i uradowany będzie najmniejszy między narodami i między poganami, gdy usłyszy z ust Zbawiciela:

— „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#).

Jakżeż szczęśliwe będzie serce Nieskończonej Miłości, gdy Jego naśladowcy przyjmą ze zdziwieniem i radością Jego słowa pochwały.
— [Życie Jezusa 579-580](#).

I — Osobiste doświadczenia Ellen G. White w działalności dobroczynnej

Choć Ellen G. White przez całe swoje życie była wyczulona na potrzeby ludzi żyjących w niedostatku, to jednak w pewnych okresach potrzeby te jawiły się ze szczególną ostrością. Niniejszy dodatek nie jest próbą podsumowania, ale raczej przedstawieniem typowych doświadczeń autorki w kwestii działalności dobroczynnej na podstawie jej dziennika i listów. Te wybrane fragmenty tekstu są jedynie przykładem jej szerokiej działalności dobroczynnej, a przedstawiają dwa okresy jej życia — jeden wczesny, a drugi późny.

We wpisach do dziennika z 1859 roku widzimy Ellen G. White jako 31-letnią matkę trzech energicznych chłopców pełniącą obowiązki pani domu, piszącą, podróżującą i przemawiającą, a jednocześnie niosącą pomoc cierpiącym i potrzebującym. W latach 90. XIX wieku widzimy ją w Australii w czasach ciężkiego kryzysu ekonomicznego i wszechobecnej biedy. W tych dwóch przykładowych partiach tekstu czytelnik znajdzie szereg odwołań do innych działań dobroczynnych w życiu Ellen G. White. Czytelnik będzie mógł zauważyć, że wpisy do dziennika Ellen G. White mają lapidarny styl — składają się przeważnie z krótkich zdań, nierzadko w czasie teraźniejszym. Nietrudno także zauważyć, że czysto biograficzne notatki sporządzane przez autorkę dzień po dniu i będące streszczeniem jej zajęć nie są instrukcją dla Kościoła, a więc nie powinny być traktowane jako autorytatywne świadectwo. Dotyczy to także biograficznych odniesień w listach Ellen G. White. Jednak sam przykład postępowania autorki z pewnością stanowi ilustrację przekazanych przez nią instrukcji.

Ciężar odpowiedzialności odczuwany przez Ellen G. White, jej poczucie obowiązku wobec cierpiących i potrzebujących oraz jej gorliwość w niesieniu pomocy, choć najwyraźniej ograniczana przez ciągły niedostatek środków, powinny zachęcać każdego adwentystę

dnia siódmego do większego i bardziej entuzjastycznego zaangażowania się w służbę dobroczynności (przyp. red. amer.).

Ellen G. White pouczona, że ma dawać przykład — Gdy wyszłam za mąż, zostałam pouczona, że muszę okazywać szczególne zainteresowanie sierocnym dzieciom, przyjmować niektóre z nich pod opiekę na pewien czas, a następnie znajdować im rodziny. W ten sposób miałam dawać innym przykład, co powinni czynić.

Choć zgodnie z moim powołaniem musiałam często podróżować i dużo pisać, opiekowałam się dziećmi w wieku od 3 do 5 lat, troszczyłam się o nie, uczyłam je i przygotowywałam do spełniania obowiązków. Od czasu do czasu brałam pod opiekę chłopców w wieku od 10 do 16 lat, otaczałam ich matczyną troską i szkoliłam do służby^{*}. Czułam się odpowiedzialna za przedstawianie naszemu ludowi tego dzieła, które wyznawcy we wszystkich zborach powinni postrzegać jako swój obowiązek. Gdy byłam w Australii, pełniłam podobne dzieło, przyjmując do domu sieroty zagrożone pokusami i narażone na zgubę duszy. — [The Review and Herald, 26 lipiec 1906.](#)

II — Praktyczna działalność Ellen G. White w ramach oddziału dobroczynności Tabita

[264]

[Wpisy autorki do dziennika w 1859 roku]

2 styczeń, niedziela — Siostra Augusta Bognes została przysłana, by pomóc mi w przygotowaniu się do kolejnej podróży. Uszyła płaszcz dla Edsona. Będzie nam towarzyszył. Staraliśmy się pocieszyć Augustę. Jest przygnębiona, zniechęcona, słabego zdrowia i nie ma się na kim oprzeć. Odłożyła na bok swoją zbroję i tarczę wiary. Oby Pan wzmocnił jej słabe ręce i utwierdził drżące kolana. Dałam siostrze Irving ciepły płaszcz i sukienkę oraz kilka innych rzeczy, by miała się w co ubrać.

3 styczeń, poniedziałek — Poszłam do biura. Wstąpiłam do brata Loughborougha i do mojej siostry. Napisałam 7-stronicowy list do doktora Naramoresa, a potem zaniósłam obiad mojej siostrze. Odbyłam dobrą rozmowę z moim ojcem i moją matką. Po obiedzie znowu poszłam do biura i napisałam cztery strony listu do rodziny brata Ortona. Napisałam także cztery strony listu do rodziny brata Howlanda oraz do siostry Ashley i rodziny brata Collina. Zapłaciłam wdowie Cranson 1 dolara za uszycie kilku spódnic. Zapłaciłam siostrze Bognes 1 dolara za uszycie płaszcza. Nie chciała przyjąć za-

* Dwaj pracownicy Kościoła, którzy w młodości spędzili wiele miesięcy w domu Whiteów, tak napisali o tym, czego tam osobiście doświadczyli (przyp. red. amer.):

1. „Ellen G. White była nie tylko zdecydowaną doradczynią swojego męża strzegącą go od błędów zagrażających dziełu w jego różnych aspektach, ale także zachowywała wielką ostrożność w tym, czego nauczała innych. Na przykład często w swoich publicznych wystąpieniach mówiła o obowiązku troski o wdowy i sieroty, cytując przy tym [Izajasza 58,7-10](#). W swoim postępowaniu dawała przykład tego, czego nauczała, przyjmując potrzebujących do domu oraz zapewniając im dach nad głową, pożywienie i odzież. Pamiętam dobrze, jak w pewnym czasie mieszkało u niej dwoje osieroconych dzieci — chłopiec i dziewczynka — oraz wdowa z dwiema córkami. Widziałem, jak rozdawała ubogim odzież wartą setki dolarów, a kupowaną właśnie w tym celu” (J. O. Corliss, w [The Review and Herald](#), 30 sierpień 1923).

2. „Pastor White był także zaangażowanym filantropem. Zawsze mieszkał w dużym domu, ale nigdy nie było tam wolnych pokojów. Choć jego rodzina była niewielka, to jednak w ich domu zawsze mieszkały wdowy z dziećmi, ubodzy przyjaciele, biedni bracia w służbie kaznodziejskiej i ludzie niemający dachu nad głową. Jego serce i portfel były zawsze otwarte. Był gotowy pomagać tym, którzy potrzebowali pomocy. Z pewnością dawał naszym współwyznawcom najszlachetniejszy przykład wielkoduszności i ofiarnego ducha”. — [The Medical Missionary](#), luty 1894.

pląty, ale czułam, że moim obowiązkiem jest wręczyć jej pieniądze. Jest uboga i chorowita. Niechaj Pan zlituje się nad nią i zatroszczy się o nią. Jezus powiedział:

— „Ubogich zawsze u siebie mieć będziecie”. [Jana 12,8](#).

Oby Pan oczyścił nas z egoizmu i pomógł nam zatroszczyć się o innych w potrzebie i nieść im pomoc.

[265] **6 styczeń, czwartek** — Zrobiłam czapkę i kamizelkę dla Edsona. Wieczorami jestem bardzo zmęczona. Dałam Agnieszce używaną sukienkę dla jej matki. Są one bardzo ubogie. Ich mąż i ojciec choruje. Plony mieli mizerne. Muszą kupować żywność, a nie mają za co. Agnieszka ich utrzymuje, a ma zaledwie 17 lat. W rodzinie jest czworo dzieci. Będą cierpieć biedę, jeśli zbór się nimi nie zainteresuje. Niechaj Pan zmiłuje się nad potrzebującymi i poruszy serca swoich wyznawców, by dzielili się z nimi chętnie.

3 luty, czwartek — Przez cały dzień byłam bardzo chora. Bolała mnie głowa. Był u nas Henryk Pierce z Monterey. Wysłałam siostrze Leandrze Jones parę rzeczy dla jej dzieci, a Ginewra wysłała jej swój najlepszy czepek. Niechaj Pan uzdolni nas do dostrzegania potrzeb ubogich i da nam gotowe i chętne serce, by im pomagać.

28 listopad, poniedziałek — Przyszła do mnie Maria Loughborough. Została u nas na obiad. Po południu jej dziecko się rozchorowało. Poszłam do siostry Ratel. Miałyśmy miłą rozmowę. Jej syn miał na sobie stare i wytarte białe ubranko, najlepsze oprócz tego, które wkłada, gdy wychodzi z domu. Mówiła o swoich dzieciach, które umarły przed dwoma laty. Nie chciałyby, by nadal żyły. Rodzina jest bardzo biedna. Starsza córka bardzo ceni Biblię, którą jej dałam. Czyta z niej rodzicom. Siostra Ratel jest słabego zdrowia. Dzisiaj pluła krwią. Myślę, że krótko będzie pełnić swoją rolę w rodzinie. Stara się czynić to, co słuszne. Jej mąż jest biedny, a do tego nikczemny, porywczy i czyni jej życie nieznośnym. Niechaj Pan ją podtrzyma. Błagała, byśmy modlili się za nią, aby mogła właściwie postępować w każdej sytuacji.

1 marzec, wtorek — Poszłam do biura. Wstąpiłam do siostry Sary i matki. Sara dała mi małą sukienkę i dwa fartuchy dla dziecka siostry Ratel. Wstąpiłam potem do siostry Aurory Lockwood. Odbyłam z nią miłą rozmowę. Jest to dobra siostra, miłowana przez Boga i bardzo szanowana przez wszystkich w zborze.

Pojechałam do miasta i kupiłam kilka rzeczy. Kupiłam małe ubranko dla dziecka siostry Ratel. Poszłam do biura. Pomagałam tam przez jakiś czas, a potem wróciłam do domu na obiad. Wysłałam ubranka siostrze Ratel. Maria Loughborough wysłała jej następną sukienkę, więc teraz będzie miała się w co ubrać. Ach, oby wszyscy poznali słodycz pomagania ubogim, wspierania ich w czynieniu dobra i przyczyniania się do szczęścia bliźnich. Pan otworzył moje serce, bym czyniła wszystko, co w mojej mocy, aby pomagać innym wokoło mnie. *Spraw, bym odczuwała biedę braci i sióstr.*

8 marzec, wtorek — Dzisiaj dolegliwości usiłują mnie pokonać. [266]
Bardzo boli mnie lewe ramię i płuca. Jestem przygnębiona. Brat Jan Andrews wyjechał dzisiaj. Przed wyjazdem przyszedł, by się z nami spotkać. Mieliśmy miłą rozmowę. Zebraliśmy dla niego kilka rzeczy dla rodziny. Wysłałam Anieli nową perkalową sukienkę, 9 szylingów i parę solidnych skórzanych butów. Ojciec zapłacił za te buty i za parę trzewików dla brata Jana Andrewsa. Posłałam chłopcu ładną flanelową koszulę i włóczkę na getry. Posłałam siostrze lub matce Andrewsa ładną i dużą pelerynę, którą będzie mogła nosić. Z tkaniny ręcznikowej zrobiłam torbę na te rzeczy. Napisałam trzy niewielkie strony listu do siostry Marii Chase. Przekazałam jej przepis, który podał Jan.

10 marzec, czwartek — Poszłam do miasta i wróciłam z niego. Byłam bardzo zmęczona. Kupiłam Janowi F. spodnie. Po południu przyszła siostra Irving. (...).

Przez 10 tygodni mieszkała z nami córka. Płaciliśmy jej 9 szylingów tygodniowo. Z tych pieniędzy wszystkie, prócz 1 dolara, oddała ona matce. Jej ubranie jest ubogie, ale nie wydała nic na siebie. Zapomina o sobie w swoim poświęceniu dla rodziców. To była najbardziej poruszająca scena, jaką kiedykolwiek widziałam. Matka nie chciała przyjąć pieniędzy od córki, a córka pragnęła wszystko oddać swoim biednym i chorym rodzicom. Matka i córka płakały, a my także płakaliśmy. Staraliśmy się im pomóc. Zapłaciliśmy połowę ceny pary butów dla jej młodszego brata — 1 dolara. Zapłaciłam 1,5 dolara za parę butów dla matki. Mój mąż dał jej 1 dolara w gotówce. Henryk dał jej 10 centów. Edson — 10 centów i Wili także 10 centów. Ponadto mój mąż dał jej 25 centów na zakup lepszego pożywienia dla chorych. Oddaliśmy im też sporo używanej odzieży.

21 kwiecień, czwartek — Uszyłam pled. Napisałam list do Daniela Bourdeau. Tego ranka współczujemy rodzinie brata Benedicta. By im pomóc, przekazaliśmy im środki finansowe — około 7 dolarów. Kupiliśmy im żywność i zanieśliśmy do domu. Brat i siostra Benedictowie spędzili u nas niemal cały dzień. Odbyliśmy miłe rozmowy. Odwiedziła mnie matka, co było dla mnie sporą pociechą.

[267]

III — Służba dobroczynna w przeciągu wielu lat

Apel Ellen G. White o pomoc — Drodzy bracia i drogie siostry! Skarbiec funduszu ubogich, dzięki któremu pozyskujemy odzież i tym podobne rzeczy dla potrzebujących, jest niemal pusty. A ponieważ przypadków niedostatku wciąż przybywa, a jeden nowy przybył niedawno, pomyślałam, że byłoby dobrze, by ci, którzy mają odzież, pościel czy pieniądze, wysłali to tutaj niezwłocznie. Mamy nadzieję, że nie będziecie zwlekać, gdyż chcemy pomóc potrzebującym jak najszybciej, gdy tylko otrzymamy dary. Wyślijcie wasze dary do siostry Smith albo do mnie. — [The Review and Herald, 30 październik 1860.](#)

Wspólna modlitwa i praca Jakuba i Ellen White'ów — Zanim powstało którekolwiek z naszych sanatoriów, mój mąż i ja zapoczątkowaliśmy medyczną pracę misyjną. Zabieraliśmy do naszego domu ludzi, których lekarze uznali za nieuleczalnie chorych. Gdy nie wiedzieliśmy, co z nimi robić, modliliśmy się gorliwie do Boga, a On zawsze zsyłał swe błogosławieństwo. On jest Wielkim Uzdrowicielem i współdziałał z nami. Nigdy nie mieliśmy czasu ani okazji ukończyć kursu medycznego, ale działaliśmy skutecznie w bojaźni Bożej, prosząc Boga o mądrość na każdym etapie postępowania. To dawało nam odwagę w Panu.

W ten sposób łączyliśmy modlitwę i pracę. Stosowaliśmy proste zabiegi wodolecznicze i staraliśmy się kierować myśli pacjentów ku Wielkiemu Lekarzowi. Mówiliśmy im, czego On może dla nich dokonać. Gdy udawało się nam natchnąć pacjentów nadzieją, wywierało to korzystny wpływ na nich. Pragnęlibyśmy, aby wszyscy, którzy uczestniczą w działalności naszych sanatoriów, mocno trzymali się mocy Nieskończonego. Wierzymy w Niego i moc Jego Słowa. Gdy czynimy to, co najlepsze, by przywrócić chorego do zdrowia, możemy oczekiwać od Boga, że będzie z nami, abyśmy

mogli widzieć Jego zbawienie. Zbyt mało ufności pokładamy w mocy ramienia, które włada światem. — [Manuscript 49, 1908](#).

Służba od domu do domu — Zanim powstało tam nasze sanatorium, mój mąż i ja szliśmy od domu do domu i oferowaliśmy zabiegi lecznicze. Dzięki Bożemu błogosławieństwu uratowaliśmy od śmierci wielu cierpiących. — [Letter 45, 1903](#). [268]

Zainteresowanie losem ubogiej wdowy — Co do Neli L., wiesz, że jest ona wdową mającą pod opieką troje dzieci, a ponadto stara się zdobyć wykształcenie, by zaangażować się w pracę w przedszkolu, aby mogła zatrzymać swoje dzieci przy sobie. Nie pozwólmy, by ta biedna dusza musiała walczyć o przeżycie i poświęcać zdrowie. Myślałam o darach zbieranych dla osób, które pobrały się w Oakland. Lepiej by było, gdyby ich przyjaciele przekazali środki i wyrazy współczucia wdowie i sierotom zasługującym na ich uwagę i istotne wsparcie. Czy takie przypadki nie przemawiają do nas?

Prześlę Neli pomoc w wysokości 100 dolarów, jeśli uczynisz to samo. 200 dolarów byłoby dla niej wielkim błogosławieństwem w obecnej sytuacji. Czy uczynisz to w imię Chrystusa? Czy zachęcisz innych, by pomogli jej zacząć nowe życie? To będzie znacznie lepsze, niż pozwolić Neli, by zamęczyła się troską i padła wyczerpana, zostawiając swoje dzieci bezradne, pozbawione matki i zdane na opiekę obcych.

100 dolarów od ciebie nie będzie wielką sumą, ale będzie wielkim błogosławieństwem dla wdowy. Czy to uczynisz*? Złóżmy dobrowolny dar i nie pozwólmy, by koszmar zadłużenia zajrzał w oczy tej, która zmaga się z tak wielkimi przeciwnościami. Jeśli to uczynisz, proszę, pobierz w moim imieniu z biura Signs of the Times 100 dolarów dla Neli L. Oboje przyłóżmy się do tej sprawy, a Pan nam pobłogosławi. Wiem, że będzie się ona starać ze wszystkich sił, aby utrzymać siebie i dzieci. Battle Creek, stan Michigan, 28 marca 1889 roku.

*Zgodnie ze słowami autorki (zob. s. 231) należy dokładać wszelkich starań w zakresie pozyskiwania dotacji, grantów i darów od urzędów, instytucji, firm i osób prywatnych, aby móc pełnić służbę dobroczynną. Pomocą merytoryczną w pozyskiwaniu dotacji i grantów może służyć Chrześcijańska Służba Charytatywna (przyp. konsult.).

Bracie C.H. Jones, proszę wypłacić na życzenie (...) sumę 100 dolarów jako dar od Pana, który uczynił mnie szafarką swoich dóbr. Ellen G. White. — [Letter 28, 1889](#).

[269]

IV — Pionierska działalność w Australii

Uprzedzenia usuwane przez służbę dobroczynności — Przebywając w Australii, zdobyliśmy wiele ciekawych doświadczeń. Pomagaliśmy w organizowaniu szkoły od podstaw, obozując w namiotach w lesie eukaliptusowym, gdy wycinano drzewa, przygotowywano teren i wznoszono budynki.

Uprzedzenia w społeczności, w której zbudowana została szkoła, zostały przełamane dzięki medycznej pracy misyjnej, którą wykonywaliśmy. Najbliższy lekarz mieszkał w odległości 32 km. Powiedziałam braciom i siostram, że pozwolę mojej sekretarce, wykształconej pielęgniarce współpracującej ze mną od 20 lat, by odwiedzała chorych, gdy zostanie do nich wezwana. W naszym domu urządziliśmy szpital. Moja pielęgniarka leczyła skutecznie niektóre cięższe przypadki uznane przez lekarzy za nieuleczalne. Ta praca przyniosła efekty. Podejrliwość i uprzedzenia zostały usunięte. Serca ludzi zostały pozyskane, a wielu przyjęło prawdę. Gdy tam przybyliśmy, konieczne było zamykanie wszystkiego na klucz z obawy przed kradzieżą. Tylko raz coś nam ukradziono i to krótko po naszym przybyciu. Teraz w społeczności przestrzegane jest prawo i nikt nie boi się, że zostanie okradziony. — [Manuscript 126, 1902](#).

Osobiste zainteresowanie ludźmi — Staraliśmy się okazać ludziom osobiste zainteresowanie. Gdy jadąc powozem na stację kolejową odległą o ponad 7 km, spotykaliśmy pieszych, oferowaliśmy im podwiezienie. Robiliśmy wszystko, co w naszej mocy, by uprawiać naszą ziemię, i zachęcaliśmy sąsiadów do uprawy roli, aby i oni mogli mieć własne owoce i warzywa. Uczyliśmy ich, jak przygotować glebę, co zasiać i jak troszczyć się o dojrzewające plony. Wkrótce przekonali się, jakie korzyści mogą odnieść dzięki temu. Wiem, że Chrystus okazywał osobiste zainteresowanie ludziom, gdy był na ziemi. Dokądkolwiek się udawał, pełnił dzieło medycznego misjonarza. My także mamy iść naprzód, czyniąc dobro podobnie jak On. Zostaliśmy pouczeni, że mamy karmić głodnych, przyodziewać

nagich, leczyć chorych i pocieszać zasmuconych. — [Manuscript 126, 1902](#).

Oszczędzanie w celu pomagania innym — Żyjemy oszczędnie pod każdym względem i z namysłem wydajemy każdy grosz. (...). Naprawiamy naszą odzież, łatając i przerabiając ubrania, aby dłużej je ponosić, dzięki czemu możemy zakupić odzież dla tych, którzy nie mają się w co ubrać. Jeden z braci w Ormondville, który jest biegłym cieślą, nie mógł przyjąć chrztu, bo nie miał ubrania na zmianę. Gdy wreszcie było go stać na zakup taniego garnituru, był najwdzięczniejszym człowiekiem, jakiego widziałam, bo mógł wziąć udział w obrzędzie chrztu. — [Letter 89a, 1894](#). [270]

Nowy i mocny materiał na ubranie zakupiony z myślą o działalności dobroczynnej — Niektórzy z naszych współwyznawców mówią mi:

— Oddajmy nasze stare ubrania i w ten sposób pomożemy ubogim.

Czy powinnam oddawać połatane i poprzerabiane ubrania, które nie zdadzą się na nic? Lepiej zrobię, gdy kupię im nowy i mocny materiał na ubrania. Odwiedziłam fabryki, gdzie produkuje się materiał tweedowy, i zakupiłam resztki, które miały niewielkie wady, ale były przecenione i nadawały się do wykorzystania. Mogę nosić stare ubrania, aż nie da się ich naprawić. Kupiłam twojemu wujowi znakomity materiał na spodnie i kamizelkę, więc ma teraz porządne ubranie. W ten sposób mogę dostarczyć nawet wielodzietnym rodzinom trwałą odzież, na którą nie stać rodziców. — [Letter 89a, 1894](#).

Zakup drewna od potrzebujących rolników — Ubóstwo jest tak rozpowszechnione w koloniach, iż śmierć głodowa zagląda w oczy wielu, a najdziwniejsze jest to, że rolnicy wydają się tak zupełnie bezradni w planowaniu wykorzystania swojego czasu i pieniędzy. (...). Kupujemy drewno od naszych braci, którzy są rolnikami, i staramy się dać zatrudnienie ich synom i córkom. Ale potrzebujemy większego funduszu charytatywnego, by pomagać rodzinom zagrożonym głodem. Ci, którzy potrzebują naszej pomocy, to nie żadni kłoszardzi, ale ludzie, którzy w lepszych czasach zarabiali 20 i więcej dolarów tygodniowo. (...). Podzieliłam się swoimi domowymi zapasami z tymi rodzinami, nieraz pokonując nawet ponad 17 km, by dotrzeć do nich. — [Letter 89a, 1894](#).

Troska o ucznia w potrzebie — Czy mógłbyś zapytać brata (...) o to, jakich ubrań potrzebuje, i dostarczyć mu je na mój rachunek? Nie dostarczono mu jego kufra, więc obawiam się, że może mu brakować odzieży na zmianę. — [Letter 100, 1893](#).

[271]

Pomoc dla chorego pastora — Brat i siostra A. pracowali w Ormondville, około 160 km stąd, z dobrymi rezultatami. (...). Spotkałam go w miejscowości Napier. Powiedział mi, że to dzięki mnie podjął naukę w szkole w Healdsburgu i pokrył wydatki związane z uzyskaniem wykształcenia. Byłam wdzięczna, widząc rezultaty tej inwestycji.

Wysłaliśmy brata A. (...) do instytutu w miejscowości St. Helena. (...). Jest on poważnie chory. Przeznaczyłam 300 dolarów dla niego, choć inni także potrzebują każdego dolara. Jednak byłam zupełnie pewna, że powinnam mu pomóc. Jest to jeden z tych przypadków, w których ci, którzy miłują Boga i boją się Go, muszą okazać współczucie w namacalny sposób i pamiętać, że Chrystus utożsamia się z cierpiącą ludzkością. — [Letter 79, 1893](#); [Letter 33, 1893](#).

Ellen G. White wobec problemu depresji — Brat M. i jego rodzina to pracowici ludzie, jeśli tylko mają pracę. Nie pozwolimy, by głodowali i nie mieli się w co ubrać albo popadli w rozpacz. Zostali oni nabyci za cenę krwi Chrystusa i są cenni w oczach Boga. Póki jesteśmy w tym kraju, będziemy w miarę możliwości pomagać biednym i dotkniętym nieszczęściem. Brat M. jest zadłużony. W ubiegłym kwartale spłaciłam jego długi — 7 funtów, nie spodziewając się zwrotu. Nie pozwolę, by ta rodzina znalazła się na ulicy. (...). Modlimy się żarliwie, by Pan działał dla tych drogich memu sercu ludzi.

Usilnie staraliśmy się zrozumieć nasz obowiązek wobec tych cierpiących osób. Tak wiele rodzin nie ma pracy oraz cierpi z powodu braku środków do życia, głodu, choroby i przygnębienia. Nie widzę innej drogi jak tylko pomaganie tym biednym duszom znajdującym się w największej potrzebie. Jeśli będzie to wołą Pana, będę to czynić. Jest to Jego woła. Jego Słowo jest pewne i niezawodne i nie zmienia go żadne ludzkie wykręty.

Musimy pomagać potrzebującym i przygnębionym, aby Szatan nie dostał ich w swoje ręce i nie wyrwał z naszego grona, przez pokusy zaciągając w swoje szeregi. — [Letter 42, 1894](#).

Zakupy w celu zaspokojenia potrzeb ubogich — Dzisiaj wybieram się do Sydney na roczną wyprzedaż, by zakupić kilka rzeczy. Takie wyprzedaże są organizowane przez sklepy w celu pozbycia się zalegających zapasów. Ubodzy wokół nas cierpią z powodu braku żywności i odzieży, a podczas wyprzedaży mogę kupić takie rzeczy po korzystnych cenach. Oszczędzamy, jak tylko się da, bo potrzeby są wielkie. (...). Wielu ubogich wśród naszych współwyznawców jest zrozpaczonych z powodu braku pożywienia i odzieży. Zawartość naszych portfeli rzadko wystarczy na zaspokojenie potrzeb tych, których znamy. Jezus mówi:

— „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#). Jakżeż cenne są te słowa pocieszenia dla ubogich! — [Letter 39, 1895](#).

[272]

Oddział dobroczynności Tabita — Niedziela była dla nas pracowitym dniem. Układaliśmy plany dotyczące najuboższych i wprowadzaliśmy niektóre z tych planów w życie. To uwolni mnie i moją rodzinę od robienia wszystkiego, co jest do zrobienia. Siostra C., godna kobieta, choruje na rwę kulszową i jest przykuta do łóżka. Ma 13-letniego syna i starszą matkę, która jest inwalidką bez środków do życia. Matka otrzymywała pomoc od swoich synów, by mogła opłacić wynajem domu, ale gdy sytuacja ekonomiczna pogorszyła się, nie byli w stanie dłużej jej pomagać. Mamy także brata R. i jego żonę z czwórka małych dzieci. Czyni on wszystko, co w jego mocy, by utrzymać rodzinę, ale przez cały czas żyją w niedostatku. Ze sprzedaży owoców uzyskuje on niewiele. Wśród członków zboru zbieramy odzież dla tych ubogich rodzin. Kupiłam dla nich dobry materiał na wyprzedaży i zaopatruję ich w żywność.

Niektórzy z naszych domowników wyruszyli wczoraj na wyprawę charytatywną i wykonali wstępną pracę. Zebrano trochę rzeczy. Obecnie pomagamy 8 rodzinom tak, jak tylko możemy.

W tym tygodniu rozpocznie działalność oddział dobroczynności Tabita, który zbierze stare i nowe ubrania dla ubogich. Członkowie mojej rodziny i ja przekazaliśmy liczne dary pieniężne i odzież. Było to z naszej strony niemałe poświęcenie. Nie musimy szukać potrzebujących, bo jest ich wielu. Te sprawy wymagają naszej uwagi. Nie możemy być chrześcijanami i omijać potrzebujących, mówiąc: Ogrzejcie się i ubierzcie, nie dając im nic, aby mogli się ogrzać i ubrać. Pan Jezus mówi:

— „Ubogich zawsze u siebie mieć będziecie”. [Jana 12,8](#). Są oni dziedzictwem Bożym dla nas. — [Manuscript 4, 1895](#).

Wsparcie w postaci pożywienia i odzieży — Nasza rodzina wspiera ubogich pożywieniem i odzieżą oraz pomaga wdowom i sierotom darami pieniężnymi, jak również dostarczając pożywienie i odzież. To jest część naszego dzieła jako chrześcijan, która nie może być zaniedbana. Chrystus powiedział: „Ubogich zawsze u siebie mieć będziecie” ([Jana 12,8](#)), a w tej części winnicy Pańskiej jest to rzeczywistością. Czynienie dobra we wszystkich formach jest nakazane misjonarzom Pańskim przez Pismo Święte. Przeczytaj 9. [273] rozdział 2 Listu do Koryntian. Jak widzisz, naszym dziełem jest nie tylko wygłaszanie kazań, ale gdy widzimy cierpienie ludzi w świecie, mamy pomagać im także w ich doczesnych potrzebach. W ten sposób będziemy narzędziami w rękach Boga. (...).

Ci, którzy powierzyli siebie Panu, będą nosić jarzmo Chrystusowe i pracować według wskazań Chrystusa, zawsze prosząc Go o mądrość i właściwy osąd co do planowanych poczynań. Wielu wnosi w swoją działalność dobroczynną gorliwość i wrodzone usposobienie. Działają pod wpływem impulsu i udzielają pomocy tym, na których zwrócili uwagę, a innych, nie mniej godnych pomocy, traktują jak kapłan i lewita, bez szczególnego zainteresowania, omijając ich drugą stroną drogi z obojętnością i lekceważeniem. Czynienie dobra we wszelkich jego formach jest zalecane w Piśmie Świętym, ale mądrość i staranna rozważa są potrzebne, by wiedzieć, jak okazywać miłosierdzie i pomagać tym, którzy naprawdę potrzebują pomocy. Najbardziej korzystne dla obu stron jest pomaganie ludziom tak, by mogli sami sobie pomóc. Zamiast wciąż dawać im pieniądze, wskazuj im właściwą drogę. Znajdź im jakąś pracę, postępuj wobec nich rozsądnie i używaj środków tak, aby przyczyniały się do prawdziwego dobra ubogich Pańskich teraz i w przyszłości. — [Letter 31b, 1895](#).

Praca na rzecz ubogich rodzin — Było tutaj wielu ubogich i potrzebujących ludzi. Mężczyźni starający się służyć Panu i przestrzegający Jego przykazań nie byli w stanie zapewnić żywności swoim rodzinom i prosili nas, byśmy dali im jakieś zajęcie. Zatrudniliśmy ich i jedli przy naszym stole. Daliśmy im odpowiednie uposażenie, póki ich rodziny nie zostały wykarmione i dobrze ubrane. Potem pozwoliliśmy im szukać pracy gdzieś indziej. Nie-

którym daliśmy odzież z zapasów Wiliego, aby mogli uczestniczyć w sobotnich nabożeństwach. — [Letter 33, 1897](#).

Dostarczanie zajęcia, książek i odzieży — W tym kraju ci, którzy przyjęli prawdę, należą do najbiedniejszych, a zimą trudno jest im utrzymać rodzinę. Po tym, jak napisałam wcześniej, otrzymałam list od (...), człowieka, którzy zajmuje się budownictwem. Przed dwoma laty był w wielkiej biedzie, a my daliśmy mu pracę. Musiał opuścić rodzinę — żonę i pięcioro dzieci mieszkających na przedmieściach Sydney — i przybyć do odległej o 144 km miejscowości Cooranbong, by podjąć pracę. Wcześniej pracował razem ze swoim bratem, także budowlańcem.

Jednak gdy zaakceptował szabat, stracił zajęcie i był zmuszony pracować za niewielkie wynagrodzenie, a w końcu nie mógł znaleźć żadnej pracy. Jest to inteligentny i szlachetny człowiek oraz zdolny nauczyciel w szkole sobotniej i szczerzy chrześcijanin. Zatrzymaliśmy go tak długo, jak mieliśmy pracę dla niego, a gdy odchodził, zapytał nieśmiało, czy moglibyśmy mu dać kilka książek o teraźniejszej prawdzie, gdyż nie ma żadnej. Dałam mu książki o wartości około 6 dolarów. Zapytał także, czy mamy jakąś niepotrzebną odzież, którą moglibyśmy mu dać, a którą jego żona mogłaby przerobić dla dzieci. Dałam mu skrzynię ubrań, za co był bardzo wdzięczny. — [Letter 113, 1897](#).

[274]

Tak jak wskazał jej Pan — Dlaczego nie badacie przypadków takich jak brat (...)? Jest on chrześcijańskim dżentelmenem w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest człowiekiem umiłowanym przez Boga. Tacy ludzie jak on są cenni w oczach Pana. Znam go dobrze.

Zainteresowałam się jego sytuacją. (...). Starłam się wyjść na przeciw jego potrzebom i pomóc mu uniknąć sytuacji, w której musiałby błagać o pracę. Będąc w miejscowości Cooranbong, starałam się dawać przykład, jak należy pomagać potrzebującym. Starłam się pracować w sposób wskazany mi przez Pana. — [Letter 105, 1902](#).

Oddział dobroczynności Tabita w domu Ellen G. White — Wczorajszego wieczoru mieliśmy spotkanie oddziału dobroczynności Tabita w naszym domu, a moi pracownicy, którzy pomagają w przygotowaniu moich artykułów prasowych oraz gotują i szyją, łącznie 5 osób, pracowali do północy, przygotowując materiał na odzież. Uszyli trzy pary spodni dla dzieci pewnej rodziny. Dwie

maszyny do szycia pracowały do północy. Myślę, że nigdy nie widziałam bardziej szczęśliwej grupy pracowników niż te dziewczęta pracujące wczorajszego wieczoru.

Przygotowaliśmy sporą paczkę odzieży dla tej rodziny i sądziliśmy, że nic więcej nie zdołamy zrobić. Siostra C. właśnie pełni służbę miłosierdzia dla tej biednej rodziny, szyjąc odzież z dostarczonego materiału. Są także inne rodziny potrzebujące wsparcia. Napłynęła kolejna prośba i musimy dostarczyć odzież na zimę. Tak jest od początku, odkąd przyjechaliśmy do tego kraju. Z pewnością przyjmujemy wezwanie i wyślemy skrzynkę ubrań także tym potrzebującym. Piszę o tym, by uświadomić ci, że otacza nas ubóstwo. Żona tego rybaka ma być ochrzczona w przyszły szabat. Ubogim głoszona jest ewangelia. Ludzie mieszkający w okolicy mają bardzo niewiele dóbr tego świata. — [Letter 113, 1897](#).

[275] **Wspieranie chorych i ubogich** — Chorzy proszą nas o wsparcie, a my spieszymy im z pomocą. Siostra McEnterfer, moja pomocniczka i pielęgniarka, jest wzywana z rozległej okolicy, by przepisywać lekarstwa i wykonywać zabiegi terapeutyczne. Pracuje z wielkim powodzeniem. W Cooranbong nie ma lekarza, ale wkrótce zbudujemy tu szpital albo sanatorium, gdzie chorzy będą mogli znaleźć opiekę. W przeszłości umieszczaliśmy ich w naszym domu i troszczyliśmy się o nich, gdyż nie możemy pozwolić, by ludzie cierpieli bez pomocy z naszej strony. (...).

Nie pobieramy żadnych opłat za to, co robimy, ale musimy mieć szpital, który będzie działał możliwie jak najtaniej, będąc wyposażony w wygody i urządzenia niezbędne do opieki nad chorymi.

To jest dzieło Chrystusowe i to dzieło mamy pełnić. Chcemy iść zawsze w ślady Nauczyciela. Znajdujemy tu inteligentnych ludzi, którzy niegdyś dobrze sobie radzili, ale padli ofiarą ubóstwa. Znajdujemy im pracę i płacimy za nią, dzięki czemu pomagamy im zaspokoić najpilniejsze potrzeby. To jest praca, którą trzeba wykonywać, aby leczyć choroby duszy i ciała. Chrystus jest Wielkim Uzdrowicielem duszy i ciała.

On oświadczył:

— „Ubogich zawsze u siebie mieć będziecie”. [Jana 12,8](#).

Ach, jakżeż pragnęłabym uczynić więcej, niż czynię obecnie. Modłę się, by Pan wzmocnił mnie, abym mogła zrobić wszystko, co mi wyznaczył. Wczoraj wysłaliśmy skrzynię ubrań do ubogiej,

ale zaradnej rodziny. Ojciec jest zręcznym rzemieślnikiem wyrabiającym powozy. Pracuje, gdy tylko ma pracę. Wysłaliśmy im już trzecią skrzynię odzieży. Dusze przychodzą do prawdy przez wpływ tej rodziny, a brat Starr wybiera się do Sydney, by ochrzcić kilka osób nawróconych ku prawdzie.

Pragnę widzieć, jak dzieło się rozwija. Powinniśmy pracować cierpliwie, a Pan będzie przekonywał i nawracał. Nie wolno nam zaniedbywać ubogich. Chrystus także był ubogi. Wiedział, co to bieda i niedostatek. Poświęcam każdego dolara z moich dochodów na rozwój dzieła. (...). Mamy pracować, póki trwa dzień, gdyż nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. — [Letter 111, 1898](#).

Medyczna praca misyjna w okolicach Cooranbong — Siostra Sara McEnterfer wraz z bratem Jakubem, moim farmerem, udała się z wizytą do brata C., który mieszka w odległości około 10 km od nas w buszu. Ten brat przyjął prawdę, gdy przybyliśmy do miejscowości Cooranbong. (...).

Dotarła do nas wiadomość, że nasz umiłowany brat zachorował na dur brzuszny. Pan Pringle jest jedynym człowiekiem w wiosce, który wie cokolwiek o leczeniu bez leków farmakologicznych, ale 6 tygodni temu został wezwany do opieki nad panem B., który także zachorował na dur brzuszny. Czuwał przy nim dniem i nocą, a teraz wrócił do domu skrajnie wyczerpany. Tak więc nie może się zająć bratem C.

[276]

Sara i brat J. pojechali, by dowiedzieć się, jaka jest sytuacja. Jeśli brata C. będzie można przewieźć, należy go przetransportować w pobliże, nawet gdyby trzeba było go nieść na noszach. Nie pozwolimy, by leżał bezradnie i umierał, zostawiając żonę i dzieci na łasce obcych. (...).

21 marzec — Sara wróciła z dobrą wieścią, że brat C. czuje się znacznie lepiej. Choroba zaatakowała go mocno, ale pan Pringle, który był w stanie go odwiedzić, stwierdził, że jego przypadek jest znacznie łagodniejszy niż pana B. Brat C. przyjął zasady reformy zdrowia, a gdy został poddany intensywnej terapii, gorączka została opanowana. Jest jeszcze słaby, ale już wstaje i może się sam ubrać, a przede wszystkim zachowuje pogodę ducha i jest szczęśliwy w Panu. Sara powiedziała, że kukurydza, którą zasiał, obrodziła pięknie, dzięki czemu rodzina będzie miała środki na utrzymanie. Posiadają oni ręczny młynek do ziarna, więc mogą mleć kukur ydże

na mąkę, z której wypieką chleb, gdyż nie mają pieniędzy na zakup mąki pszennej. Poślemy im trochę pszennej mąki. Takie dzieło zostało wykonane w kilku miejscach. Pomogliśmy ludziom, by mogli sami sobie poradzić.

Brat C. jest takim człowiekiem, iż jeśli tylko będzie zdrowy, nie będzie zależny od nikogo. Ale człowiek, który zakupił jego łódź, nie zapłacił mu, gdyż nie mógł. W.C. White dowiedział się o tym, że brat C. jest w potrzebie, więc pożyczył 8 funtów od naszego kowala dla niego, aby mu pomóc zacząć pracę od nowa. Wszyscy z zadowoleniem i niemałym zdumieniem przyjęli to, jak sobie radzi. Obsiał około 4,8 ha słodką i pastewną kukurydzą. Słodką kukurudzę zostawią sobie do jedzenia, a pastewną sprzedadzą. Warzywa, które posiał i posadził, w znacznym stopniu pomogą rodzinie w przeżyciu. Dzieci pracują wraz z ojcem jak mali rolnicy. Są tak gorliwe i pełne zapału, iż miło popatrzeć na nie, jak szczęśliwe są, mogąc pracować. Nie spotykają się zbyt często z ludźmi poza dalszymi krewnymi, ale mają w domu najlepszą szkołę, jakiej potrzebują. — [Letter 48, 1899](#).

Najpierw należy zadbać o potrzebujących członków Kościoła — Są tu rodziny, które utraciły status materialny, jaki miały od 20 lat. Pewien człowiek i jego żona mają dużą rodzinę, o którą się zatroszczyliśmy. Opłacam utrzymanie ich czworga dzieci w wieku szkolnym. Widzimy wiele przypadków wymagających naszej pomocy. Ci, którym pomagamy, to wspaniali ludzie. Mają liczne rodziny, ale są ubogimi Pańskimi. Pewien człowiek jest rzemieślnikiem, stolarzem i kołodziejem, chrześcijańskim dżentelmenem cennym w oczach Boga, który bada serca wszystkich. Od trzech lat pomagamy jego rodzinie, dostarczając odzież. Przenieśliśmy całą rodzinę do Cooranbong. Mamy nadzieję, że dzięki naszej pomocy będą mieli dom na zimę. Pozwoliłam im zamieszkać w moim namiocie, a oni zbudowali nad nim blaszany dach i mieszkali w nim przez rok. Wszyscy lubią tego człowieka, jego żonę i ich dzieci. Musimy im pomóc. Mają oni ojca i matkę, których muszą wspierać. Trzy rodziny w podobnej sytuacji mieszkają na terenie szkoły. Gdybyśmy tylko mieli pieniądze, by pomóc im w budowie tanich drewnianych domów, chętnie byśmy ich wsparli! Przeznaczam na pomoc dla nich wszystkie pieniądze, jakie zdołam zaoszczędzić. Liczy się dla mnie to, komu pomagam — czy są to cierpiący ubodzy Pańscy, którzy przestrzegają przykazań Bożych i w wyniku tego stracili swój status

[277]

materialny, czy też są to bluźniercy depreczający Boże przykazania. Bóg także uwzględnia tę różnicę. Powinniśmy uczynić tych ludzi współpracownikami Bożymi. — [Letter 45, 1900](#).

Pomagamy, jak tylko możemy — W Australii staraliśmy się czynić wszystko, co mogliśmy w tej sprawie. Zamieszkaliśmy w Cooranbong, skąd ludzie mieli 40 km do najbliższego lekarza i płacili mu po 25 dolarów za wizytę. Pomagaliśmy chorym i cierpiącym, jak tylko mogliśmy. Widząc, że znamy się nieco na leczeniu, ludzie przywozili do nas chorych, a my troszczyliśmy się o nich. W ten sposób przełamaliśmy uprzedzenia w tym miejscu. (...).

Medyczna praca misyjna jest pracą pionierską. Powinna być połączona ze służbą ewangelii. Jest ewangelią w praktyce, ewangelią realizowaną w praktyczny sposób. Z żalem patrzę na to, że nasz lud nie podejmuje tego dzieła tak, jak powinien. (...).

Całe niebo jest zainteresowane dziełem niesienia pomocy cierpiącej ludzkości. Szatan używa całej swojej mocy, by uzyskać panowanie nad duszą i ciałem człowieka. Stara się przywiązać ludzi do kół swojego rydwanu. Moje serce jest pełne smutku, gdy patrzę na nasze zbory, które powinny być sercem, duszą i czynem związane z medyczną pracą misyjną. — [The General Conference Bulletin, 12 kwiecień 1901](#).

V — Postawa Ellen G. White wobec potrzebujących

[278]

Współczucie dla wdowy po amerykańskim prezydencie Wilhelmie McKinleyu (1843-1901) — Jest po godzinie 2.00 w nocy, a ja nie mogę zasnąć. Często budzę się około godziny 1.00 z sercem przepelnionym gorącym współczuciem dla owdowiałej żony prezydenta McKinleya. Jedno zostało wzięte, a drugie pozostawione. Nie ma już silnego człowieka, na którego wielkim uczuciu mogła polegać. Gdy był zdrowy i pełnił swoje obowiązki, pozornie przyjazna dłoń została wyciągnięta ku niemu, a prezydent McKinley był gotowy ją uchwycić. Jednak ta ręka Judasza trzymała pistolet, z którego zastrzelono prezydenta. Tak oto nagle błogie życie pełne radości zmieniło się w smutek i cierpienie. Jak to możliwe, że ludzie dopuszczają się takich strasznych rzeczy?

Moje serce jest pełne najgłębszego współczucia dla tej, która pozostała osamotniona. Powtarzam raz po raz: *Ach, jakżeż niewy-*

starczające są słowa ludzkiego współczucia. Tysiące ludzi byłoby gotowych wypowiedzieć słowa, gdyby te mogły przynieść ulgę złamanemu sercu. Nie rozumieją jednak, jak słabe są słowa mające pocieszyć tę, która doznała tak dotkliwej straty, która wraz ze swym mężem utraciła współczujące serce pełne zrozumienia i miłości oraz silne ludzkie ramię, na którym mogła się oprzeć jako ufna żona w każdym smutku i cierpieniu.

Nie twierdzę, że nasza siostra powinna mniej boleć po stracie swego wiernego męża ani mniej go miłować, ale powinna teraz zwrócić wzrok ku swemu Najlepszemu Przyjacielowi, temu, którego miłość dostrzegąca przez całe swoje życie. Chciałabym przemówić do niej słowami z [Izajasza 61,1-3](#): „Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych, abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha z wątpienia. I będą ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku jego wstawieniu”. — [Diary 1901](#).

Służba na rzecz starych weteranów wojennych — Miałam kiedyś resztkę książek i kilka kompletów *Sabbath Readings* przechowywanych gdzieś w Battle Creek. Proszę, poproś brata Amadona, by poszukał pilnie tych rzeczy i wysłał je do mnie. (...).

Możemy wykorzystać niewielkie tomy *Sabbath Readings* i inne publikacje w domach dziecka i wielu innych miejscach, gdzie te niewielkie książeczki będą bardzo cenione. Możemy wykorzystać niektóre z nich w Domu Weterana w Yountville, gdzie wiele setek starych żołnierzy znalazło opiekę w dużej rządowej instytucji. Poświęcamy tym ludziom tyle uwagi, ile możemy. Co drugi szabat grupa z sanatorium i ze zborów w miejscowości St. Helena odwiedza ich, śpiewa im pieśni religijne i rozmawia z nimi. Są oni zainteresowani tymi spotkaniami i wydają się cieszyć tym, co nasi ludzie robią dla nich.

Wysyłamy tym weteranom czasopisma, a do biblioteki oddaliśmy egzemplarze moich książek takich jak *Przypowieści Chrystusa* i niektóre większe tomy. Jest wśród tych byłych żołnierzy wielu

inteligentnych ludzi. Nasi bracia i siostry pracują na tym polu i mamy nadzieję, że uczynimy znacznie więcej dla tych weteranów, niż uczyniliśmy do tej pory. Czasami wygłaszane jest dla nich krótkie i rzeczowe biblijne kazanie, a oni słuchają go z uwagą. Pieśni ewangeliczne, krótkie modlitwy i dobre przemowy zebrane razem wydają się tym, co wzbudza ich największe zainteresowanie. Mówią oni:

— Nikt nigdy nie robił dla nas czegoś takiego!

Pragniemy nadal rozpowszechniać książki i czasopisma wśród tych żołnierzy. Proszę, pomóżcie nam w miarę możliwości w tej sprawie, zbierając coś do czytania dla nich — książki i czasopisma pełne biblijnej prawdy. — [Letter 96, 1903](#).

VI — List do osieroconych dzieci

[280]

San Jose, stan Kalifornia, 29 czerwca 1905 roku. Drogie dzieci! Muszę napisać wam kilka słów. Chcielibyśmy być teraz z wami, płakać i klęczeć w modlitwie. Czy każde z was będzie szukać Pana i służyć Mu? Możecie być wielkim błogosławieństwem dla waszej matki, jeśli nie będziecie czynić nic, co mogłoby ją zasmucić. Pan Jezus przyjmie was, jeśli oddacie Mu swe serce. Czyńcie wszystko, co możecie, by pomóc matce i ulżyć jej w troskach i ciężarach.

Pan obiecał być Ojcem dla sierot. Jeśli oddacie Mu swoje serca, On da wam moc stać się synami i córkami Bożymi. Jeśli starsze z was będą pomagać matce, przejmując jak najwięcej obowiązków i traktując młodsze rodzeństwo uprzejmie, ucząc je, jak właściwie postępować i nie przysparzać zmartwień matce, Pan będzie wam wielce błogosławił.

Oddajcie serce miłującemu Zbawicielowi i czyńcie tylko to, co się Jemu podoba. Nie czyńcie nic, co mogłoby zasmucić waszą matkę. Pamiętajcie, że Pan was miłuje, a każde z was może należeć do rodziny Bożej. Jeśli będziecie wierne tutaj, to gdy On przyjdzie na obłokach nieba, spotkacie się ze swoim ojcem i znowu będziecie jedną rodziną. Kochająca was Ellen G. White. — [Letter 165, 1905](#).